



Regionalne
Centrum
Polityki
Społecznej w Łodzi

WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO



komu pomagamy? młodzieżowe ośrodki socjoterapii na mapie wsparcia rodziny w kryzysie wychowawczym

**magdalena błaszczuk
joanna dytrych
renata szczepanik**



Fundusze Europejskie
dla Łódzkiego



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



ŁÓDZKIE

Publikacja w ramach projektu pn. „Działanie FELD.10.01 Pomoc Techniczna EFRR na rok 2026” współfinansowanego przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach programu regionalnego Fundusze Europejskie dla Łódzkiego 2021–2027

Autorki

dr Magdalena Błaszczyk (ORCID: [0000-0001-9564-5925](https://orcid.org/0000-0001-9564-5925)) – Uniwersytet Łódzki, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Katedra Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej

Joanna Dytrych – Regionalne Centrum Polityki Społecznej w Łodzi

dr hab. Renata Szczepanik, prof. UŁ (ORCID: [0000-0002-7443-0463](https://orcid.org/0000-0002-7443-0463)) – Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk o Wychowaniu, Katedra Pedagogiki Społecznej i Resocjalizacji

Recenzenci

dr hab. Agnieszka Lewicka, prof. UMCS

dr hab. Krzysztof Sawicki, prof. UwB

Redaktor inicjująca WUŁ

Monika Borowczyk

Korekta językowa, opracowanie graficzne, skład

Monika Beleć Firma Reklamowa GRAF MEDIA

Zdjęcie na okładce: [freepik.com](https://www.freepik.com)

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2026

© Copyright for this edition by Regionalne Centrum Polityki Społecznej w Łodzi, Łódź 2026

Publikacja bezpłatna

doi.org/10.18778/8445-018-5

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne – Bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-NC-ND)

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego i Regionalne Centrum Polityki Społecznej w Łodzi

Wydanie I. W.12035.26.0.K

ISBN RCPS e-book PDF 978-83-974363-9-8

e-ISBN WUŁ 978-83-8445-018-5

Kopiowanie i rozpowszechnianie tylko z podaniem źródła

spis treści

Wprowadzenie	5
1. Płynność i stabilność instytucjonalnych form wychowania i resocjalizacji młodzieży w Polsce	10
1.1. Rozwój instytucjonalnego systemu opieki i wychowania młodzieży zagrożonej niedostosowaniem społecznym	10
1.2. Instytucjonalny system profilaktyki i resocjalizacji młodzieży po 2022 roku	14
2. Działalność ośrodków socjoterapeutycznych i placówek wychowawczo-esocjalizacyjnych w świetle dotychczasowych badań	21
2.1. Cechy wspólne i różnice instytucji profilaktycznych i wychowawczo-resocjalizacyjnych dla młodzieży	21
2.2. Placówki profilaktyczne, wychowawcze i resocjalizacyjne w projektach naukowych	26
2.3. Instytucjonalny system zapobiegania niedostosowaniu społecznemu dzieci i młodzieży – perspektywa raportów agend rządowych	45
3. Młodzieżowe ośrodki socjoterapii w środowisku lokalnym	48
3.1. Profilaktyka niedostosowania społecznego dzieci i młodzieży w perspektywie deinstytucjonalizacji	48
3.2. Struktura organizacyjna młodzieżowych ośrodków socjoterapii	57
3.3. Młodzieżowe ośrodki socjoterapii na mapie województwa łódzkiego	60
4. Portret wychowanka młodzieżowego ośrodka socjoterapii	63
4.1. Klucz do zrozumienia, kim są dzieci umieszczone w młodzieżowych ośrodkach socjoterapii	63
4.2. W obliczu kryzysu – powody umieszczenia dziecka w młodzieżowym ośrodku socjoterapii	66
4.3. Profil społeczno-demograficzny wychowanków	67
4.4. Wsparcie rodziny przed umieszczeniem dziecka w młodzieżowym ośrodku socjoterapii	71
4.5. Cechy i właściwości wychowanków odnotowane w dokumentacji	73

5. Zastępując rodziców – realia pracy kadr młodzieżowych ośrodków socjoterapii	83
5.1. Waga dokumentacji	83
5.2. Niedopasowanie miejsca	89
5.3. Zaplecze terapeutyczne	95
5.4. Wyzwania edukacyjne	100
5.5. Niedopasowanie wieku	103
5.6. Urlopowanie wychowanków	106
5.7. Wyzwania emocjonalne	110
6. Rodzina jako użytkownik instytucjonalnego systemu profilaktyki niedostosowania społecznego dzieci	114
6.1. Rodzina wychowanków młodzieżowych ośrodków socjoterapii w danych statystycznych	114
6.2. Zróżnicowanie środowisk opiekuńczych	117
6.3. W potrzasku praw rodzicielskich	123
6.4. Blisko – daleko od domu	124
6.5. Opieka medyczna	127
6.6. W relacji z rodziną patchworkową	130
7. Rodzicielskie strategie zaangażowania	133
7.1. Perspektywa wyboru ośrodka dla dziecka	134
7.2. Rodzice angażujący się	138
7.3. Rodzice zaangażowani	156
8. Młodzieżowe ośrodki socjoterapii w systemie wsparcia rodziny w kryzysie wychowawczym – wyzwania deinstytucjonalizacji	184
Podsumowanie	192
Nota metodologiczna	201
Bibliografia	205
Spis tabel	216
Spis rysunków	217

wprowadzenie

W obszarze zainteresowań przedstawionych w książce znalazły się młodzieżowe ośrodki socjoterapii (w dalszej części opracowania oznaczane skrótem MOS). W swoich założeniach MOS wypełniają zadania profilaktyczne i interwencyjne. Przede wszystkim tworzą warunki dla powstrzymywania rozwoju niedostosowania społecznego dzieci i młodzieży, których problemy adaptacyjne silnie manifestują się w warunkach tzw. szkoły masowej. To właśnie dlatego książkę rozpoczyna opis prawno-społecznych rozwiązań w odniesieniu do dziecka z problemami adaptacji do życia społecznego (rozdziały 1–3) w kontekście zapobiegania im i resocjalizacji.

Zwykle podczas analizy działalności placówek socjoterapeutycznych czy resocjalizacyjnych automatycznie na pierwszy plan wysuwa się dziecko i troska o jego rozwój. Również w badaniach zaprezentowanych w książce koncentracja wokół „spraw” dziecka, które w dokumentach oświatowych określane jest mianem „zagrożonego niedostosowaniem społecznym”, stanowiła punkt wyjścia. Ostatecznie jednak to nie wychowanek takiej instytucji jest bohaterem opracowania. Mimo, iż gromadzenie materiału empirycznego było skoncentrowane na możliwościach tkwiących w systemie na rzecz pomocy dziecku z trudnościami adaptacyjnymi do życia społecznego, to wnioski z analizy zebranych danych wykraczały poza obszar bezpośrednio związany z dzieckiem. W trakcie analizy materiału empirycznego na pierwszy plan bardzo wyraźnie wysunęła się rodzina. Dość szybko dla zespołu badawczego stało się jasne, że „sprawy dziecka” – wychowanka MOS są jedynie elementem szerszej „sprawy” – rodziny. Punktem wyjścia dla naszych analiz było przekonanie, że problemy adaptacyjne do życia społecznego dzieci i młodzieży mogą stanowić zarówno przyczynę, jak i objawy kryzysu doświadczanego przez rodzinę. Dlatego celem opracowania jest opis działalności MOS poprzez ukazanie miejsca tych instytucji na mapie lokalnego systemu pomocy rodzinie w pokonywaniu kryzysu wychowawczego.

Z zaprezentowanych w książce analiz bezpośrednich przyczyn umieszczeń dziecka w instytucjach specjalistycznych, realiów pracy ośrodków socjoterapii oraz typów i uwarunkowań rodzicielskiej współpracy z placówkami i profesjonalistami wyłonił się obraz rodziny doświadczającej problemów w realizacji funkcji wychowawczej. Stąd też w naszej książce umieszczenie dziecka w MOS traktujemy jako jeden z objawów **rodziny w kryzysie wychowawczym**. Trudności adaptacyjne do życia społecznego dziecka są więc dla nas specyficzną osią, wokół której ujawniają się problemy całej rodziny.

Problematyka rodziców (czy szerzej: opiekunów prawnych) jako użytkowników instytucjonalnego systemu profilaktyki niedostosowania społecznego dzieci i młodzieży jest właściwie nieobecna na gruncie piśmiennictwa naukowego.

Dostępne, pojedyncze publikacje naukowe z wynikami badań z udziałem rodziców dzieci przebywających w ośrodkach socjoterapeutycznych traktują ich jako element szerszej zbiorowości rodzin wychowanków instytucji wychowawczych i resocjalizacyjnych w ogóle (np. Siemionow 2023). Ważność rodziny podejmowana jest właściwie tylko na gruncie badań dotyczących resocjalizacji nieletnich, a włączaniu rodziców w proces oddziaływań nadaje się znaczenie „niespełnionego wyzwania” (Barczykowska 2021: 59) dla instytucji wychowawczych.

Agnieszka Barczykowska (2015; 2021) zebrała wnioski z dotychczasowych analiz na rzecz wyjaśnienia przyczyn takiego stanu rzeczy i przyjrzała się problemom z perspektywy barier leżących po stronie specjalistów i rodziców. Konstatuje między innymi, że szczególnie niekorzystnym czynnikiem utrwalającym problemy jest dominacja traktowania rodziców wychowanków instytucji z perspektywy patogenicznej. Wiązą się z tym skupienie się na deficytach nie zaś mocnych stronach, a także redukcja rodziców do roli biernych informatorów lub obserwatorów, ignorowanie życzeń, doświadczeń, dążeń i potrzeb rodziny. Z punktu widzenia diagnozowania problemów „udanej” współpracy instytucji z rodzicami wychowanków szczególnie ważne są argumenty przytoczone przez Barczykowską na rzecz koncentrowania się placówki na celach i strukturze usług zamiast uruchamiania zasobów rodziny, jak też narzucanie celów oraz wpisanie wychowanka w oczekiwane ramy pożądanego efektów. Jakie powody „słabej współpracy” leżą po stronie rodziców? Autorka dzieli je na obiektywne (np. odległość zamieszkania, osamotnienie i zaabsorbowanie opieką nad pozostałymi dziećmi) oraz subiektywne. W wypadku tych drugich do głównych powodów braku zaangażowania w instytucjonalne oddziaływania na dziecko zalicza m.in. specyficzne poczucie wypalenia lub doświadczanie silnego stresu w związku z zachowaniami dziecka. Inna grupa czynników powodujących specyficzny dystans rodziców leży w poczuciu niekompetencji oraz braku sprawstwa i możliwości kontroli. Skutkuje to swoistą pasywnością oraz prowadzi do wzmocnienia wyuczonej bezradności w kontaktach ze specjalistami i instytucjami. Ważnym elementem tego dystansu są problemy komunikacyjne. Mówienie o problemach dziecka „innym językiem” determinuje przekonanie o niejasnych oczekiwaniach ze strony specjalistów o ignorowaniu potrzeb i wartości. Wszystko to składa się na szeroko pojmowane złe doświadczenia w kontaktach z instytucjami i specjalistami oraz brak zaufania do personelu i instytucji.

Mimo, że ustalenia Barczykowskiej odnoszą się do współpracy instytucji resocjalizacyjnych z rodzicami wychowanków, stanowią ważny kontekst dla badań własnych zaprezentowanych w opracowaniu. Postaramy się odpowiedzieć na pytanie o to, które sposoby użytkowania przez rodziców¹ instytucji

¹ W części poświęconej strategiom współpracy z MOS używamy generalizującego określenia „rodzic” także dla opiekunów prawnych.

profilaktycznych (MOS) wyłaniają się z wywiadów z nimi samymi oraz personelem instytucji i poradni psychologiczno-pedagogicznych? W jakie role wchodzi w relacjach z profesjonalistami? Przekładając to na język formalnego dyskursu systemowego, zasygnalizowane w pytaniu typy rodzicielskie to w istocie warunki oraz rodzaje przyjmowanych przez rodziców strategii współpracy z ośrodkami socjoterapeutycznymi.

Wyniki badań przedstawione w opracowaniu dotyczą placówek, które stanowiły element instytucjonalnego systemu zapobiegania niedostosowaniu społecznemu dzieci i młodzieży w roku szkolnym 2024/25. Zaprezentowane badania tyczą się działalności MOS funkcjonujących w 2024 roku w obrębie województwa łódzkiego². Większość z nich było prowadzonych przez jednostki samorządu terytorialnego.

Instytucjonalny system opieki nad dziećmi i młodzieżą z problemami adaptacyjnymi do życia społecznego ma w Polsce ugruntowane miejsce. Mowa o silnym umocowaniu zarówno jeśli idzie o literę prawa, jak i gęstą sieć rozmaitych placówek prowadzonych przez jednostki samorządowe, organizacje pozarządowe, wspólnoty religijne itp. Większość z nich to miejsca opieki całodobowej. W dużej mierze nie współgra to z procesami deinstytucjonalizacji różnych form wsparcia społecznego, które są nieuchronne i stają się faktem (Rymsza 2023; Zdebska 2022; Kromolicka 2021). Najogólniej ujmując, celem procesów określanych mianem deinstytucjonalizacji (DI) jest tworzenie alternatywy dla opieki instytucjonalnej. Oznacza to odchodzenie od pomocy opartej na rozwiązaniach całodobowego pobytu na rzecz wsparcia środowiskowego przy wykorzystaniu zasobów specjalistycznych i usług społecznych tkwiących w środowisku lokalnym (problemy te omawiamy w rozdziale 3). Do tej pory działalność MOS nie była przedmiotem odrębnych badań – zwłaszcza w kontekście rozwoju lokalnych usług środowiskowych i deinstytucjonalizacji. Idea i praktyka deinstytucjonalizacji stanowiły zasadniczą inspirację dla badań przedstawionych w książce. Czy młodzieżowe ośrodki socjoterapii tworzą takie możliwości? W opracowaniu postaramy się odpowiedzieć na tak postawione pytanie.

Pytania badawcze, które wyznaczały kierunek naszych analiz, były następujące: Jaka jest struktura demograficzno-społeczna dzieci i młodzieży przebywających w ośrodkach (pod kątem płci, wieku, miejsca zamieszkania, sytuacji rodzinnej/opieki prawnej)? Jakie są bezpośrednie powody umieszczania dziecka w MOS? Jakie są realia pracy w młodzieżowych ośrodkach socjoterapii? Jakie są oczekiwania rodziców wobec instytucjonalnego systemu wsparcia w rozwiązywaniu problemów adaptacyjnych dziecka? Jakimi czynnikami kierują się rodzice przy wyborze ośrodka dla swojego dziecka oraz jakiego rodzaju (i w jakim zakresie) wsparcia

² W okresie prowadzenia badań w województwie łódzkim działało 12 MOS, w tym trzy niepubliczne, jeden z nich odmówił udziału w badaniu.

profesjonalistów doświadczają? Jakie są uwarunkowania rodzicielskich strategii współpracy z profesjonalistami?

Opis przebiegu badań znajduje się w części pt. „Nota metodologiczna”. Badania zostały przygotowane oraz zrealizowane w trakcie projektu pn. „Funkcjonowanie młodzieżowych ośrodków socjoterapii i młodzieżowego ośrodka wychowawczego w województwie łódzkim – potrzeby a oferta i perspektywa zmiany” współfinansowanego przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w związku z realizacją przez Regionalne Centrum Polityki Społecznej w Łodzi projektu pn. „Działanie FELD.10.01 Pomoc Techniczna EFRR na rok 2024” w ramach programu regionalnego Fundusze Europejskie dla Łódzkiego 2021–2027. Na pierwszym etapie została opracowana koncepcja badawcza wraz z metodologią i analizą *desk research*. W kolejnej fazie przygotowanie i realizację badań terenowych zleciliśmy (zgodnie z procedurą zamówień publicznych) Agencji Badawczej EDBAD, która wygrała ogłoszone przez nas postępowanie. W efekcie zebranie danych i opracowanie baz danych wykonali jej pracownicy.

W fazie terenowej uczestniczyli również pracownicy MOW i MOS, bo to im została powierzona analiza dokumentów zgodnie z opracowaną przez nas procedurą i formularzami. Decyzję taką podjęliśmy z uwagi na ochronę danych osobowych i bariery dostępu, które ona implikuje. Firma EDBAD przygotowała również raport, jednak łączył dane MOW i MOS, dlatego postanowiliśmy dokonać odrębnej analizy tylko dla MOS. W województwie łódzkim MOW jest tylko jeden i przedstawianie dla niego uzyskanych wyników uznaliśmy za nieetyczne, gdyż umożliwiłoby to łatwą identyfikację respondentów. Analizy i wnioski przedstawione w książce zostały w całości sporządzone przez autorki opracowania, jednakże na wcześniejszych etapach prac towarzyszył nam Maciej Tomczak.

W celu ułatwienia odbioru czytanego tekstu zastosowaliśmy liczne skróty i obejmują one nazwy dokumentów, instytucji oraz oznaczenia cytowanych fragmentów z wywiadów. Użyte skróty są zrozumiałe dla profesjonalistów – przedstawicieli opisywanego systemu zapobiegania niedostosowaniu społecznemu dzieci i pracy z rodzinami w kryzysie wychowawczym. Książka adresowana jest jednak także do nieprofesjonalistów – rodziców, osób studiujących kierunki pedagogiczne, psychologię, pracę socjalną itp. Dlatego też w tym miejscu zostaną zebrane i odpowiednio opisane:

AR – asystent rodziny

FGI_numer_Rcyfra – wywiad fokusowy (zogniskowany wywiad grupowy)

IDI_numer – wywiad z rodzicem/opiekunem prawnym

IDI_numer_kadra – wywiad z personelem MOS

IDI_numer_PPP – wywiad z pracownikiem poradni psychologiczno-pedagogicznej

IPET – Indywidualny Program Edukacyjno-Terapeutyczny

MOS – młodzieżowy ośrodek socjoterapii

MOW – młodzieżowy ośrodek wychowawczy

OOW – Okręgowe ośrodki wychowawcze

OPKS – orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego

PPP – poradnia psychologiczno-pedagogiczna

PWD – placówka wsparcia dziennego

SdN – schronisko dla nieletnich

WOFU – Wielospecjalistyczna Ocena Poziomu Funkcjonowania Ucznia

ZP – zakład poprawczy

ZPiSdN – zakład poprawczy i schronisko dla nieletnich

1. płynność i stabilność instytucjonalnych form wychowania i resocjalizacji młodzieży w Polsce

1.1. rozwój instytucjonalnego systemu opieki i wychowania młodzieży zagrożonej niedostosowaniem społecznym

Instytucjonalny model pracy z dziećmi i młodzieżą zagrożonymi społecznie po 1945 roku

Przez wiele lat po zakończeniu wojny jej negatywne konsekwencje są widoczne na płaszczyźnie materialnej, emocjonalnej, społecznej i kulturowej Polaków. Społeczeństwo zmagają się z wieloma problemami biedy, traum i kondycji zdrowotnej. Instytucjonalny system wsparcia dzieci i młodzieży wymagających pomocy konstytuuje się w niesprzyjających warunkach nadreprezentacji osób osieroconych, zaniedbanych i chorych. Nie bez znaczenia są warunki polityczno-społeczne po wojnie, w jakich rozgrywają się sygnalizowane wydarzenia. Reformatorzy i naukowcy pozostają w specyficznym potrzasku między potrzebą wykorzystania dotychczasowego dorobku polskich rozwiązań systemowych a presją i oczekiwaniami politycznymi wynikającymi z nowych wzorców ideologicznych (Grzegorzewska 1964; Górski 1985; Ostafińska-Molik 2020; Kamiński 2024). Najbardziej drastyczną ilustracją jest sprawa funkcjonującego w latach 1951–1955 Progresywnego Więzienia dla Młodocianych w Jaworznie, stanowiąca czarne karty w historii polskiej pedagogiki resocjalizacyjnej (Gałęziowska 2005).

W pierwszym roku po wojnie udało się uruchomić jedynie dwie szkoły specjalne dla dzieci moralnie zagrożonych (dla około 60 uczniów) (Kulbaka 2005). Już w pierwszej dekadzie po wojnie rozbudowano sieć ośrodków dla młodzieży „zagrożonej moralnie” wchodzącej w konflikt z prawem. Ministerstwo Oświaty podjęło działania na rzecz zapewnienia zorganizowanej edukacji szkolnej, opieki i wychowania niedostosowanej społecznie młodzieży w państwowych zakładach wychowawczych. Mniej więcej w tym samym czasie obok zakładów poprawczych zaczęły funkcjonować schroniska dla nieletnich.

Pedagogika resocjalizacyjna jako odrębna gałąź wiedzy i praktyki społeczno-wychowawczej rozwija się właściwie dopiero pod koniec lat 60. ubiegłego wieku. W pierwszych dekadach po wojnie potrzeba organizowania instytucjonalnego systemu pomocy – wyspecjalizowanego i odpowiednio wrażliwego na specyficzne

problemy dzieci i młodzieży – wyraźnie wybrzmiewa zwłaszcza w poglądach środowiska skupionego wokół pedagogiki specjalnej. Wrażliwość tę najpełniej widać w słowach Marii Grzegorzewskiej (1964, s. 350), autorki pierwszej w Polsce definicji niedostosowania społecznego:

Młodzież niedostosowaną społecznie, specjalnie grupę młodzieży moralnie zaniedbanej, tzn. wykolejonej wskutek przyczyn natury zewnętrznej – cechują tendencje społecznie negatywne. Zawsze i wszędzie „najgorsi” czują się na marginesie życia społecznego, nikomu niepotrzebni i przez nikogo nielubiani. Wyosobnieni z grupy, bez poczucia bezpieczeństwa, czują krzywdzącą ich „inność”. Przez porównanie z innymi czują różnokierunkowe zahamowania i utrudnienia, przeżycia frustracyjne się pogłębiają i powodują coraz większe zmiany charakterologiczne (niezrealizowane potrzeby intelektualne i moralne, np. upokarzający wpływ opóźnienia szkolnego, poczucie, że drogi życia dostępne innym, są dla nich zamknięte itp.)

Na początku lat 60. XX wieku w ramach szkolnictwa specjalnego dla uczniów moralnie zaniedbanych funkcjonowało blisko 60 szkół podstawowych specjalnych, 24 zawodowych oraz 45 zakładów wychowawczych. Placówki te dysponowały łącznie około 4 tys. miejsc (Kulbaka 2009).

W 1965 roku państwowe młodzieżowe zakłady wychowawcze zostały podporządkowane Ministerstwu Sprawiedliwości i sądom wojewódzkim (Kamiński, 2024). Na początku lat 70. w blisko 40 szkołach specjalnych mieszczących się przy tych zakładach wychowawczych kształci się ponad 4,5 tys. uczniów. Co prawda szkoły te realizują program szkół ogólnodostępnych, ale różnice organizacyjne i metodyczne wynikające ze specyfiki problemów doświadczanych przez uczniów są wyraźne (Kulbaka 2009). W 1973 roku ośrodki wychowawcze wróciły pod zarząd Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Pod nadzorem Ministerstwa Sprawiedliwości pozostały tylko zakłady poprawcze i schroniska dla nieletnich.

Wartym odnotowania jest to, iż w 1981 roku powołano nowy rodzaj młodzieżowych ośrodków wychowawczych. Były to ośrodki resocjalizacyjno-lecznicze przeznaczone dla młodzieży niedostosowanej społecznie z zaburzeniami neuropsychicznymi, a ich organizacja stanowiła próbę zintegrowania opieki terapeutycznej i resocjalizacyjnej (Kulbaka 2012).

W omawianym okresie (właściwie aż do pierwszej dekady XXI wieku) liczba miejsc w placówkach resocjalizacyjnych była niewystarczająca w stosunku do wielości postanowień sądów rodzinnych i nieletnich. Niektórzy badacze konstatują, że braki te częściowo rekompensowano możliwością umieszczania nieletnich w innych instytucjach opiekuńczo-wychowawczych i specjalnych (Chudnicki 2024).

W latach 80. państwowe zakłady wychowawcze zaczęły zmieniać swoją nazwę na państwowe młodzieżowe ośrodki wychowawcze (w następnych latach pierwszy człon został zlikwidowany) (Kulbaka 2015; Kamiński 2024). To właśnie z ich dorobku organizacyjnego i metodycznego korzystają współczesne placówki znane pod nazwą młodzieżowych ośrodków wychowawczych (w dalszej części opracowania oznaczanych skrótem MOW).

Organizacja placówek wychowawczych i resocjalizacyjnych po 1980 roku

Kluczowe zmiany, jakie objęły sieć instytucji z całodobową opieką dzieci i młodzieży zagrożonej niedostosowaniem społecznym, przypadają na lata 80. i początek lat 90. XX wieku. Powstają wówczas pierwsze ośrodki, które stanowią genezę dzisiejszych MOS – szkolne ośrodki socjoterapii z wyraźnym nastawieniem na pracę metodą społeczności psychokorekcyjnej. W wyniku reformy administracyjnej młodzieżowe ośrodki wychowawcze (MOW), nowo powstające młodzieżowe ośrodki socjoterapii (MOS), pogotowia opiekuńcze oraz domy dziecka zostały włączone w struktury pomocy społecznej, podczas gdy zakłady poprawcze i schroniska dla nieletnich pozostały pod nadzorem Ministerstwa Sprawiedliwości (Chudnicki 2025).

W latach 2000. zostaje rozbudowana sieć młodzieżowych ośrodków socjoterapii (najczęściej w miejsce dotychczas funkcjonujących ośrodków szkolno-wychowawczych). Można więc powiedzieć, że w tym czasie instytucjonalny system (opieki całodobowej) nastawiony na zapobieganie problemom niedostosowania społecznego dzieci i młodzieży obejmował trzy zasadnicze rodzaje placówek: profilaktyczne (młodzieżowe ośrodki socjoterapii), wychowawczo-resocjalizacyjne (młodzieżowe ośrodki wychowawcze) oraz resocjalizacyjne (zakłady poprawcze). Oczywiście obok nich funkcjonują wówczas schroniska dla nieletnich. Jednakże są to placówki „przejściowe” czy też interwencyjne realizujące przede wszystkim funkcję diagnostyczną i zapobiegawczą (np. zabezpieczenie prawidłowego toku postępowania sądowego).

W latach 2000. liczba MOS wzrosła tak znacząco, że w wielu z nich nie wszystkie miejsca były wykorzystane. Mimo to władze jednostek samorządu terytorialnego powiatowego oraz podmioty niepubliczne chętnie podejmowały decyzje o powoływaniu tego typu placówek. Pojawiły się głosy ekspertów, iż rzeczywistymi powodami inwestowania w rozwój tych instytucji była wtedy troska o „ratowanie” istniejącej od lat infrastruktury szkół zawodowych, które przechodziły głęboki kryzys (Kaniowska 2014).

Andrzej Chudnicki (2025) analizuje poglądy różnych badawczy dotyczące przeobrażeń dokonujących się w instytucjonalnym systemie wychowania oraz resocjalizacji młodzieży i dochodzi do wniosku, że proces dydaktyczny

w szkołach przy MOS, MOW i ZP koncentrował się na przygotowaniu zawodowym, zaniedbując rozwój intelektualny, emocjonalny oraz społeczny wychowanków. Swoiste niedopasowanie edukacji wychowanków placówek wychowawczych i resocjalizacyjnych do ich aspiracji społecznych oraz potrzeb rynku pracy wymagał przeobrażeń systemowych. Z drugiej strony ośrodki te zaspokajały specyficzne zapotrzebowanie systemu zapobiegania rozwojowi niedostosowania społecznego i przestępczości młodzieży, ponieważ były miejscami „nadrabiania” skrajnych opóźnień w realizacji obowiązku szkolnego. Głównymi przyczynami umieszczenia młodzieży w MOW i MOS były i są wagary oraz uchylanie się od obowiązku szkolnego. Analizy oferty edukacyjnej szkół przy ośrodkach resocjalizacyjnych, wychowawczych i socjoterapeutycznych każą sądzić, że dominującymi elementami są kształcenie zawodowe i brak różnorodnej propozycji edukacji ponadpodstawowej. Rozwój kształcenia na poziomie licealnym jest nieznaczny (Mielczarek 2022).

W 2004 roku MOS włączono na listę środków wychowawczych stosowanych wobec nieletniego przez sąd rodzinny. Środowisko ekspertów, zwłaszcza skupione wokół socjoterapii, postulowało zmiany przepisów Ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich (u.p.n.) i usunięcie z nich placówki o nazwie młodzieżowy ośrodek socjoterapii – jako miejsca, gdzie może być wykonywany środek wychowawczy stosowany przez sąd (Wilski 2010). Od początku 2012 roku MOS zostały „wyłączone” z grupy środków wychowawczych i stały się placówkami zorientowanymi na zapobieganie niedostosowaniu społecznemu dzieci i młodzieży (profilaktyka). Natomiast umieszczenie w MOW pozostało w tym czasie na końcu listy środków wychowawczych proponowanych w Ustawie o postępowaniu w sprawach nieletnich. Do 2022 roku, czyli do czasu zafunkcjonowania Ustawy o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich (u.w.r.n.), był to najsurowszy środek wychowawczy.

W 2022 roku repertuar placówek poszerzył się o kolejną placówkę. Jednocześnie znaczna część zakładów poprawczych została zlikwidowana. W miejsce tych zamkniętych uruchamiane są okręgowe ośrodki wychowawcze (OOW), które z założenia mają być placówkami „pomiędzy” młodzieżowymi ośrodkami wychowawczymi a zakładami poprawczymi.

Działające w Polsce instytucje, w kolejności młodzieżowe ośrodki socjoterapii (MOS), młodzieżowe ośrodki wychowawcze (MOW), okręgowe ośrodki wychowawcze (OOW) i zakłady poprawcze (ZP) oddają specyficzną stopniowalność charakteru reakcji kontroli formalnej na sytuacje zagrożenia rozwoju społecznego, w tym wchodzenie przez dzieci i młodzież w konflikt nie tylko z normami obyczajowymi, ale i prawnymi.

1.2. instytucjonalny system profilaktyki i resocjalizacji młodzieży po 2022 roku

Model opiekuńczo-wychowawczy

W Polsce społeczno-prawny system zapobiegania niedostosowaniu społecznemu i przestępczości młodych ludzi mieści się w modelu opiekuńczo-wychowawczym. Idee tego modelu nadają prymat wychowaniu nad karaniem. Czynny popełniane przez osobę nieletnią nie są przestępstwami, nie podlega więc ona odpowiedzialności karnej. Łamanie norm obyczajowych (np. unikanie obowiązku szkolnego, używanie środków psychoaktywnych) i prawnych traktowane jest jako zagrożenie sytuacji wychowawczej. Perspektywą wczesnej interwencji jest nadanie sytuacji znaczenia „dziecka w niebezpieczeństwie” oraz „dziecka potrzebującego opieki” (Kusztal 2018; Włodarczyk-Madejska 2019). Istotną rolę w określeniu rodzaju i zakresu interwencji odgrywa sędzia dla nieletnich. W naszym kraju interwencje te podejmowane są przez sądy, ale w innych krajach również instytucje pozasądowe (np. lokalne komisje złożone z przedstawicieli różnych organizacji i służb społecznych). W tym modelu reakcje kontroli formalnej (prawne) mają formę nieoznaczoną, tj. czas ich trwania zależy od postępów wychowawczych czy resocjalizacyjnych (np. Buczkowski 2018; Kusztal 2018, Włodarczyk-Madejska 2019).

Zachowanie dziecka jest analizowane przez pryzmat nie tyle wieku, co wielości problemów tkwiących w otoczeniu wzrastania, z jakimi się boryka oraz sposobów reagowania i „radzenia sobie” z nimi. Jednocześnie jednak w Polsce od lat wyraźnie zaznacza się trend poszerzania i zaostrzania postępowania z nieletnimi. Tendencja ta urzeczywistniła się w najnowszej wersji kodeksu karnego, który wszedł w życie 1 października 2023 roku drogą obniżania dolnej granicy odpowiedzialności karnej nieletniego i poszerzania listy przestępstw, za które nieletni może ponieść odpowiedzialność karną. Zresztą tendencje te zaznaczyły się już nieco wcześniej w Ustawie o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich (u.w.r.n.) z 2022 roku, w tym przez wprowadzenie nowego typu środka wychowawczego (okręgowego ośrodka wychowawczego) oraz dłuższych okresów wykonywania niektórych środków zakładowych stosowanych wobec nieletnich, znacznie wkraczających w ich pełnoletniość, bo do 24. roku życia (szerzej: Grześkowiak 2024).

Ustawa o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich

Po czterech dekadach funkcjonowania aktu prawnego dotyczącego zapobiegania demoralizacji dzieci i młodzieży, tj. Ustawy z dnia 26 października 1982 roku o postępowaniu w sprawach nieletnich (u.p.n.) (Dz. U. z 1982 r. Nr 35, poz. 228), ustawodawca zdecydował się przyjąć nową ustawę, która obowiązuje od 1 września 2022 r. Jest nią Ustawa z dnia 9 czerwca 2022 r. o wspieraniu

i resocjalizacji nieletnich (u.w.r.n.) (Dz. U. z 2022 r. poz. 1700). W samej nazwie „nowej” ustawy zawiera się przekaz charakterystyczny dla modelu opiekuńczo-wychowawczego – celem polskiego systemu zapobiegania demoralizacji i przestępczości jest wychowywanie i ochrona dzieci oraz młodzieży zyskujących status „nieletnich”, a nie karanie ich za przewinienia. Oznacza to także potrzebę skupiania się na przyczynach problemów powodujących demoralizację oraz ich rozwiązywania.

Przepisy ustawy z 2022 roku stosuje się w zakresie: postępowania w sprawach o demoralizację (wobec osób, które ukończyły 10 lat i nie są pełnoletnie), postępowania w sprawach o czyny karalne (wobec osób, które dopuściły się takiego czynu po ukończeniu 13 lat, ale przed ukończeniem 17 lat) oraz wykonywania środków wychowawczych, środka leczniczego lub środka poprawczego (wobec osób, względem których środki te zostały orzeczone).

Najważniejsze zmiany

W stosunku do poprzedniej ustawy najważniejsze zmiany obejmują m.in. kwestie związane z wiekiem (wprowadzono minimalny wiek odpowiedzialności nieletnich, w przypadku gdy wykazują przejawy demoralizacji i jest nim 10 lat; podniesiono górną granicę przebywania w zakładzie poprawczym w wypadku sprawców najcięższych przestępstw), poszerzenie „oferty” resocjalizacji instytucjonalnej nieletnich o Okręgowy Ośrodek Wychowawczy (OOW), nadanie uprawnień „dyscyplinujących” zachowanie ucznia dyrektorowi szkoły, stworzenie osobnych oddziałów dla nieletnich matek z dziećmi oraz wzmacnianie gwarancji procesowych osób nieletnich, np. prawa do obrońcy (Dz. U. z 2022 r. poz. 1897).

Brak (oczekiwanych) zmian

Niestety zachowano lub nieznacznie poprawiono tylko obowiązujące brzmienie wielu krytykowanych wcześniej przepisów, w tym dotyczącego kierowania spraw do mediacji. Nie uwzględniono tu postulowanej od dawna możliwości stosowania różnych innowacyjnych programów restoratywnych, np. kręgów naprawczych, mediacji szkolnych i rówieśniczych (m.in. Staniaszek 2018b; Dopierała 2025).

Nie wykorzystano też szansy nadania charakteru naprawczego zobowiązaniom nakładanym przez sąd. Inne znaczenie wychowawcze ma bowiem zobowiązanie się do naprawienia szkody, wykonania prac na cele społeczne czy zadośćuczynienia lub przeproszenia, jeśli wynika z własnej decyzji nieletniego, natomiast sposób wywiązania się jest ustalony z zainteresowanym (zwłaszcza z pokrzywdzonym), a inne, gdy takie zobowiązanie przybiera charakter sankcji (Czarnecka-Działuk 2022), zwłaszcza ponoszenia konsekwencji bez związku z przewinieniem (Jaros i in. 2015). Jak słusznie pisze Beata Czarnecka-Działuk (2022, s. 12):

„Narzucenie »wymyślonego« przez władczych dorosłych działania jest odbierane zupełnie inaczej niż samodzielnie wypracowane zobowiązanie i wzięcie na siebie konsekwencji własnych czynów”. Tak więc repertuar środków wychowawczych w „nowej” ustawie zmienił się nieznacznie.

Środki wychowawcze

I tak, art. 7 ustawy stanowi, że może to być: 1) upomnienie; 2) zobowiązanie do określonego postępowania, a zwłaszcza do naprawienia wyrządzonej szkody w całości albo w części, do zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, do wykonania prac społecznych, do przeproszenia pokrzywdzonego, do podjęcia nauki lub pracy, do uczestniczenia w odpowiednich zajęciach o charakterze wychowawczym, terapeutycznym, w szczególności terapii uzależnień, psychoterapii, psychoedukacji, lub szkoleniowym, do powstrzymania się od przebywania w określonych środowiskach lub miejscach, do powstrzymania się od kontaktowania się z pokrzywdzonym lub innymi osobami w określony sposób lub do zaniechania używania substancji psychoaktywnej; 3) nadzór odpowiedzialny rodziców albo opiekuna nieletniego; 4) nadzór organizacji społecznej, w tym organizacji pozarządowej, której celem statutowym jest praca z nieletnimi o charakterze wychowawczym, terapeutycznym lub szkoleniowym, zapobieganie demoralizacji nieletnich lub pomoc w readaptacji społecznej nieletnich, pracodawcy albo osoby godnej zaufania udzielających poręczenia za nieletniego; 5) nadzór kuratora sądowego; 6) skierowanie do ośrodka kuratorskiego, a także do organizacji społecznej, w tym organizacji pozarządowej, lub instytucji zajmujących się pracą z nieletnimi o charakterze wychowawczym, terapeutycznym lub szkoleniowym, po uprzednim porozumieniu się z tą organizacją lub instytucją; 7) zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów albo pojazdów określonego rodzaju; 8) przepadek przedmiotów pochodzących z czynu zabronionego, przepadek przedmiotów, które służyły lub były przeznaczone do popełnienia czynu zabronionego, przepadek równowartości przedmiotów pochodzących z czynu zabronionego lub przedmiotów, które służyły lub były przeznaczone do popełnienia czynu zabronionego, przepadek przedmiotów, których wytwarzanie, posiadanie, obrót, przesyłanie, przenoszenie, przewóz lub przechowywanie jest zabronione, przepadek przedsiębiorstwa albo jego równowartości, przepadek korzyści majątkowej albo jej równowartości lub przepadek przedmiotów czynów zabronionych; 9) umieszczenie w rodzinie zastępczej zawodowej specjalistycznej, która ukończyła szkolenie przygotowujące do sprawowania opieki nad nieletnim, zwanej dalej „rodziną zastępczą zawodową”; 10) umieszczenie w młodzieżowym ośrodku wychowawczym; 11) umieszczenie w okręgowym ośrodku wychowawczym.

Stopniowanie charakteru reakcji

Już w kolejności wskazanych środków wychowawczych daje się dostrzec pewnego rodzaju gradację reakcji formalnej kontroli społecznej – od środków mających charakter ostrzegawczy, poprzez nakładających pewne ograniczenia, będących formą kontroli, po środki izolacyjne polegające na umieszczeniu w młodzieżowym ośrodku wychowawczym. W sytuacji, gdy i ten środek „zawiedzie”, orzekane jest umieszczenie w okręgowym ośrodku wychowawczym. Liczne publikacje poświęcone problematyce zawierają wnioski o niedostatecznej praktyce łączenia środków wychowawczych oraz indywidualizowania reakcji, chociażby przez unikanie specyficznej rutyny przez sąd (np. Czarnecka-Działuk 2022; Szczepanik i in. 2018).

Młodzieżowe ośrodki wychowawcze (MOW)

MOW przeznaczone są wyłącznie dla młodzieży w wieku 10–18 lat, wobec której sądy rodzinne zastosowały (w trybie Ustawy o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich) środek wychowawczy w postaci umieszczenia w MOW. Większość z nich to ośrodki osobne dla dziewcząt i chłopców. Zgodnie z § 10, pkt 2 Rozporządzenia Ministra Edukacji i Nauki z dnia 30 marca 2023 r. w sprawie niektórych publicznych placówek systemu oświaty (Dz. U. z 2023 r. poz. 651) dla nieletnich z niepełnosprawnością intelektualną lekką oraz umiarkowaną tworzy się MOW-y typu resocjalizacyjno-rewalidacyjnego. Są to zatem te same placówki dla nieletnich, u których zdiagnozowano niepełnosprawność intelektualną w stopniu lekkim oraz umiarkowanym. W praktyce oznacza to, iż w tym samym ośrodku przebywają nieletni z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim oraz umiarkowanym. W tym wypadku są to ośrodki o charakterze resocjalizacyjno-rewalidacyjnym, które zapewniają wychowankom w szczególności kształcenie specjalne, dostosowane do ich potrzeb i możliwości psychofizycznych.

Okręgowe ośrodki wychowawcze (OOW)

Według ustawy OOW uznane są za surowszy środek wychowawczy stosowany wobec nieletnich od 13. do 19. roku życia, popełniających czyn karalny i uznanych za zdemoralizowanych. Według ustawodawcy OOW mają za zadanie wypełnić lukę w zakresie oddziaływań resocjalizacyjnych wobec nieletnich umieszczonych w MOW oraz zakładach poprawczych. Powołanie dodatkowej instytucji ma sprzyjać zmniejszeniu dotychczasowego zróżnicowania wychowanków ze względu na stopień ich demoralizacji i szkodliwość popełnianego czynu w obrębie MOW i ZP. W OOW realizuje się system wychowawczy: resocjalizacyjny, resocjalizacyjno-rewalidacyjny oraz resocjalizacyjno-terapeutyczny. Zgodnie z Zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 sierpnia 2022 r. w sprawie przekształcenia zakładów poprawczych i schronisk dla nieletnich w okręgowe ośrodki wychowawcze „utworzono” w miejsce ZP i SdN dziesięć OOW, w tym dwa dla dziewcząt.

Umieszczenie w zakładzie poprawczym (ZP)

Gdy dotychczas zastosowane środki wychowawcze okazały się nieskuteczne, sąd rodzinny może orzec umieszczenie nieletniego w zakładzie poprawczym, gdy ten dopuścił się czynu karalnego i jeśli przemawiają za tym: wysoki stopień demoralizacji, rodzaj tego czynu oraz sposób i okoliczności jego popełnienia. Zakład poprawczy jest przeznaczony dla młodzieży od 13. do 21. roku życia. Dodatkowo, sąd może przedłużyć środek poprawczy po ukończeniu przez wychowanka 21. roku życia, ale nie dłużej niż do ukończenia 24 lat. Zakłady poprawcze dysponują wzmocnionymi warunkami zabezpieczającymi. Podobnie jak w OOW, w ZP realizuje się system wychowawczy: resocjalizacyjny, resocjalizacyjno-rewalidacyjny oraz resocjalizacyjno-terapeutyczny.

Schronisko dla nieletnich (SdN)

W wyjątkowych sytuacjach sąd może podjąć decyzję o umieszczeniu nieletniego w schronisku. Kierowane są tam osoby w wieku 13–21 lat podejrzane o dokonanie czynu zabronionego, a okoliczności oraz charakter popełnionego czynu, stopień demoralizacji i nieskuteczność dotychczasowych środków wychowawczych przemawiają za przyszłym umieszczeniem nieletniego w zakładzie poprawczym. Istnieją dwa typy schronisk dla nieletnich: zwykłe oraz interwencyjne (stosowane w wyjątkowych sytuacjach, kiedy nieletni popełnia poważny czyn karalny). Często zakład poprawczy i schronisko dla nieletnich (ZPiSdN) są placówkami łączonymi.

Organy prowadzące i nadzór nad placówkami resocjalizacyjnymi

O ile na etapie orzekania środka (wychowawczego, poprawczego) wszystko dzieje się w zasięgu Ministerstwa Sprawiedliwości, o tyle już wykonanie środków orzeczonych podlega dwóm resortom. ZPiSdN oraz OOW podlegają Ministerstwu Sprawiedliwości, natomiast MOW Ministerstwu Edukacji Narodowej.

Tabela 1. Dominujące kategorie opisu funkcji i przeznaczenia polskich instytucji dla dzieci i młodzieży doświadczających problemów adaptacji do życia społecznego i mających status „nieletniego”

Podległe Ministerstwu Sprawiedliwości		Podległe Ministerstwu Edukacji Narodowej	
Zakład poprawczy, schronisko dla nieletnich (ZPSdN)	Okręgowy ośrodek wychowawczy (OOW)	Młodzieżowy ośrodek wychowawczy (MOW)	Młodzieżowy ośrodek socjoterapii (MOS)
Młodzież od 13. do 21. (24.) roku życia	Młodzież od 13. do 19. roku życia	Dzieci i młodzież od 10. do 18. roku życia ⁴	Dzieci i młodzież od 7. do 18. roku życia ⁵
Nasilona demoralizacja/przestępczość nieletnich ³	Nasilone niedostosowanie społeczne/nasilona demoralizacja	Niedostosowanie społeczne/demoralizacja	Zagrożenie niedostosowaniem społecznym/zaburzenia w zachowaniu
Izolacja	Izolacja	Wychowanie resocjalizujące	Profilaktyka
Resocjalizacja	Resocjalizacja	Edukacja	Socjoterapia Edukacja

Źródło: opracowanie własne

Najważniejsze zmiany w nowym Rozporządzeniu Ministra Edukacji i Nauki z dnia 30 marca 2023 w sprawie niektórych publicznych placówek systemu oświaty

Rozporządzenie dostosowuje ich funkcjonowanie do ustawy o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich z czerwca 2022 roku. Nowe rozporządzenie stanowi, że MOW prowadzone są dla dzieci i młodzieży niedostosowanych społecznie z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim lub z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym, wymagających stosowania specjalnej organizacji nauki, metod pracy, wychowania, pomocy psychologiczno-pedagogicznej i resocjalizacji – jako młodzieżowe ośrodki wychowawcze o charakterze resocjalizacyjno-rewalidacyjnym. MOW zapewnia nieletniej wychowance w okresie ciąży i po urodzeniu dziecka odpowiednią opiekę i pomoc psychologiczną,

³ Używane czasem (w języku potocznym, ale i piśmiennictwie specjalistycznym) określenie „przestępczość nieletnich” co prawda nie jest poprawne, jednak oddaje specyfikę czynów popełnianych przez młodzież. Jak uważa Witold Klaus (2009), jest zrozumiałe i silnie zakorzenione w języku potocznym i naukowym. Ponadto brakuje odpowiedniego sformułowania, które oddawałoby treść tego terminu, a także sformułowanie to przyjmowane jest coraz powszechniej na świecie (young offenders). W niektórych modelach wymiaru sprawiedliwości wobec nieletnich zachowania wskazujące na niedostosowanie społeczne (np. wagary, ucieczki z domu, spożywanie alkoholu) są określane mianem przedprzestępczych, a nieletnich określa się „przestępcami statusu” (status offenders). Określenie to jest właściwe tylko nieletnim sprawcom, co oznacza, że czyny zabronione dla nieletnich nie są czynami zabronionymi dla dorosłych.

⁴ Lub do czasu ukończenia nauki w szkole wchodzącej w skład ośrodka.

⁵ Jw.

w szczególności w zakresie budowania więzi i nawiązywania kontaktów z dzieckiem oraz zaspokajania jego potrzeb. W rozporządzeniu jest także mowa o postępowaniu w sytuacji wsparcia wychowanki będącej nieletnią matką w wykonywaniu pieczy albo uczestniczeniu w sprawowaniu bieżącej pieczy nad dzieckiem i w jego wychowaniu (dotyczy to MOW, w którym zorganizowano dom dla matki i dziecka, o którym mowa w art. 135 ust. 2 Ustawy o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich, tzw. „dom dla matki i dziecka”). Inne rozwiązanie mówi o tym, że wychowankiem MOW-u stanie się także nieletni zwolniony z ośrodka, który po ukończeniu 18 lat, za zgodą dyrektora MOW, pozostaje w nim w celu kontynuowania kształcenia w szkole wchodzącej w skład ośrodka. Wykreślono dotychczasowy przepis mówiący o tym, iż grupa wychowawcza obejmuje wychowanków w zbliżonym wieku. Zapis stanowi, że ustalając skład grupy wychowawczej, uwzględnia się specyficzne problemy wychowawcze i indywidualne potrzeby rozwojowe wychowanków (takie rozwiązanie dotyczy również młodzieżowych ośrodków socjoterapii).

Stabilność i ruchomość

W Polsce instytucjonalne formy całodobowej opieki i wychowania dzieci zagrożonych niedostosowaniem społecznym i przestępczością są jednocześnie stabilne i ruchome. Stabilne, ponieważ na mapie każdego regionu można znaleźć jakąś placówkę, która od dekad jest elementem całodobowej pomocy dziecku bez względu na warunki historyczne czy prawno-społeczne. Placówki te rzadko znikają na dobre. Ruchome, ponieważ co jakiś czas zachodzą zmiany formalno-organizacyjne funkcjonowania tych miejsc. Jednakże dla zdystansowanego obserwatora zmiany te obejmują przede wszystkim nazewnictwo, a czasem demontaż (lub zamocowanie) ochronnych krat w oknach czy koncertin. W lokalnej świadomości placówka taka zwykle nie zmienia swojego przeznaczenia i niezmiennie ma status odpowiednio „ośrodka dla trudnej młodzieży” czy „zakładu wychowawczego dla młodocianych przestępców”. Osoby, które nie są związane zawodowo z systemem zapobiegania problemom społecznym, nie rozpoznają bowiem różnic w działalności różnych instytucji wychowawczych (Pychner 2019).

2. działalność ośrodków socjoterapeutycznych i placówek wychowawczo-resocjalizacyjnych w świetle dotychczasowych badań

2.1. cechy wspólne i różnice instytucji profilaktycznych i wychowawczo-resocjalizacyjnych dla młodzieży

Płynność i nieostrość przeznaczenia poszczególnych instytucji

Mankamentem licznych opracowań naukowych, a także potocznego myślenia o tym systemie jest wkładanie ośrodków profilaktycznych i wychowawczo-resocjalizacyjnych „do jednego worka”, podczas gdy pełnią one różne funkcje oraz powinny stanowić zróżnicowane miejsca działalności profesjonalnej. Szczególnie nieostre wydają się być granice między MOS i MOW.

Podstawowe rozróżnienie MOS i MOW

W 2024 roku w Polsce działało 168 MOS i MOW⁶. Najogólniej więc mówiąc, MOS to instytucje o charakterze wychowawczo-profilaktycznym lub profilaktyczno-terapeutycznym (por. Lisewski 2013), a MOW wychowawczo-resocjalizacyjnym (por. Kuształ 2018, s. 278). MOS zostały powołane w miejsce zlikwidowanych w 2006 roku ośrodków szkolno-wychowawczych. Z kolei MOW to placówki, które wcześniej nosiły miano (Państwowych) Młodzieżowych Zakładów Wychowawczych dla młodzieży społecznie niedostosowanej (Kamiński 2024). Jeśli chodzi o MOW, to w 2000 roku zostały „wyjęte” z systemu oświaty, trafiły do resortu polityki społecznej. W 2004 roku placówki te wróciły do resortu oświaty.

Tabela 2. Cechy wspólne/różnice formalno-prawne i organizacyjne MOS i MOW

Cechy, warunki	MOS	MOW
Resort	Oświaty	Oświaty
Organy prowadzące	Jednostki samorządu terytorialnego/ osoby fizyczne lub prawne niebędące jednostką samorządu terytorialnego	Jednostki samorządu terytorialnego/ osoby fizyczne lub prawne niebędące jednostką samorządu terytorialnego
Status kształcenia	Kształcenie specjalne	Kształcenie specjalne
Funkcje założone	Edukacja, profilaktyka, terapia pedagogiczna i pomoc psychologiczna/ socjoterapia (także: rewalidacja)	Edukacja, resocjalizacja (także: rewalidacja, terapia)

⁶ Na podstawie informacji z ORE, maj 2024.

Cechy, warunki	MOS	MOW
Rekrutacja wychowanek i wychowanków	Orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego wydane przez zespół orzekający publicznej poradni psychologiczno-pedagogicznej (zagrożenie niedostosowaniem społecznym)	Orzeczenie sądu wychowawczego (umieszczenie w MOW) przez sąd rejonowy (wydział rodzinny i nieletnich) w trybie Ustawy o rozwoju i resocjalizacji nieletnich z 2022 roku
Forma opieki	Całodobowa, w uzasadnionych przypadkach może funkcjonować młodzieżowy ośrodek socjoterapii, który nie zapewnia całodobowej opieki.	Całodobowa
Prowadzenie działalności	Prowadzi działalność przez cały rok szkolny jako placówka, w której są przewidziane ferie szkolne.	Prowadzi działalność przez cały rok kalendarzowy jako placówką, w której nie są przewidziane ferie szkolne.
Zgoda rodziców/opiekunów prawnych	Obligatoryjna	Brak
Kierowanie młodzieży do ośrodków	Jednostka administracji samorządowej po otrzymaniu niezbędnej dokumentacji od rodziców/prawnych opiekunów sporządza skierowanie do organu, który jest organem prowadzącym placówkę wskazanej przez rodziców/prawnych opiekunów. Rodzic/prawny opiekun otrzymuje informację o przesłanym skierowaniu. Informację o przyjęciu bądź odmowie przyjęcia dziecka do MOS rodzic/prawny opiekun otrzymuje bezpośrednio od organu prowadzącego daną placówkę MOS	Komisja ds. kierowania nieletnich do takich placówek, funkcjonująca w Ministerstwie Sprawiedliwości ⁷
Wiek wychowanków	od 7. do 18. roku życia ⁸	od 10. do 18. roku życia ⁹
Kwalifikacje personelu pedagogicznego	Przygotowanie pedagogiczne. Studia magisterskie w zakresie pedagogiki resocjalizacyjnej lub studia na dowolnej specjalizacji i podyplomowe w zakresie resocjalizacji lub socjoterapii	Przygotowanie pedagogiczne. Studia magisterskie w zakresie pedagogiki resocjalizacyjnej lub studia na dowolnej specjalizacji i podyplomowe w zakresie resocjalizacji lub socjoterapii

Źródło: opracowanie własne

⁷ Wskazany tryb kierowania ma umocowanie w Ustawie z dnia 9 czerwca 2022 r. o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich (Dz. U. z 2022 r. poz. 1700 z późn. zm.) oraz w jednym z jej aktów wykonawczych, tj. Rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 27 grudnia 2022 r. w sprawie komisji do spraw kierowania nieletnich do młodzieżowego ośrodka wychowawczego oraz trybu kierowania, przenoszenia i zwalniania nieletnich z młodzieżowych ośrodków wychowawczych. Poprzednio, tj. przed wprowadzeniem zapisów wynikających z nowej ustawy, wyznaczaniem MOW dla nieletnich zajmował się Ośrodek Rozwoju Edukacji, Wydział Resocjalizacji i Socjoterapii, który wydawał skierowanie, a następnie na tej podstawie dana Jednostka Samorządu Terytorialnego wypisywała skierowanie.

⁸ W uzasadnionych wypadkach (np. dokończenie szkoły) wychowanek/wychowanka może przebywać w ośrodku po ukończeniu 18. roku życia.

⁹ Jw.

Socjoterapia a resocjalizacja

Już sama nazwa młodzieżowego ośrodka socjoterapii sugeruje, że zasadniczą metodą pracy jest socjoterapia. W praktyce prawno-pedagogicznej socjoterapia niesłusznie bywa czasem utożsamiana z resocjalizacją i pracą jedynie z osobami niedostosowanymi społecznie. Powodem takiego pojmowania socjoterapii jest wiele obszarów wspólnych, które posiada z resocjalizacją. W rzeczywistości oddziaływanie socjoterapii należy lokować w obszarze profilaktyki i terapii pedagogicznej. W resocjalizacji powszechne są relacje oparte o mechanizm zależności zewnętrznej (formalnej), mającej charakter nacisku, co tworzy niesprzyjający dla pozytywnych zmian klimat „walki” wychowawcy z zaburzeniami wychowanka. W założeniach główną zasadą socjoterapii jest (a na pewno powinna być) dobrowolność. To właśnie ta zasada stanowiła kluczowy argument środowiska socjoterapeutów, którzy pod koniec pierwszej dekady 2000. roku wywierali presję, by wyłączyć MOS z listy miejsc, do których sąd rodzinny kieruje dzieci i młodzież wbrew ich woli. W socjoterapii realizowane są trzy cele – prócz psychoedukacyjnych i wychowawczych, istotnym jest cel terapeutyczny (nastawiony na zmianę negatywnych sądów poznawczych dziecka oraz stosunku w relacjach z samym sobą i otoczeniem innych osób). Podstawową formą organizacyjną pracy w socjoterapii jest tzw. społeczność psychokorekcyjna. W pewnym zakresie socjoterapia może być uzupełnieniem resocjalizacji. Nie jest jednak z nią tożsama (Wilski 2010; Szczepanik, Jaros 2018).

Placówki działają na styku systemu edukacji, sprawiedliwości i pomocy społecznej, co uwidacznia się w szerokiej puli aktów prawnych, które regulują najważniejsze kwestie związane z ich działalnością.

Tabela 3. Dokumenty prawne regulujące wybrane aspekty działalności MOS i MOW (stan prawny na koniec 2025 roku)

Wymiar działalności	Regulacja prawna	Dokument prawny
Przeznaczenie MOW i MOS	Rozdział 3. Młodzieżowe ośrodki wychowawcze i młodzieżowe ośrodki socjoterapii. Odpowiednio § 10 i § 21	Rozporządzenie Ministra Edukacji i Nauki z dnia 30 marca 2023 r. w sprawie niektórych publicznych placówek systemu oświaty. Na podstawie art. 123 ust. 1 pkt 1 i ust. 2 Ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe (Dz. U. z 2021 r. poz. 1082 z późn. zm.)
Organy zakładające/ prowadzące MOS i MOW	Rozdział 5. Organizacja kształcenia, wychowania i opieki w szkołach i placówkach publicznych. Art. 127	Ustawa z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe (Dz. U. z 2017 r. poz. 59)

Wymiar działalności	Regulacja prawna	Dokument prawny
Typy MOW i MOS	Rozdział 3. Młodzieżowe ośrodki wychowawcze i młodzieżowe ośrodki socjoterapii. § 10	Rozporządzenie Ministra Edukacji i Nauki z dnia 30 marca 2023 r. w sprawie niektórych publicznych placówek systemu oświaty. Na podstawie art. 123 ust. 1 pkt 1 i ust. 2 Ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe (Dz. U. z 2021 r. poz. 1082 z późn. zm.)
Nadzór pedagogiczny nad MOW i MOS	Rozdział 1. Przepisy ogólne. Art. 2	Ustawa z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe (Dz. U. z 2017 r. poz. 59)
Kwalifikacje kadry pedagogicznej w MOW i MOS	§ 22	Rozporządzenie Ministra Edukacji i Nauki z dnia 14 września 2023 r. w sprawie szczegółowych kwalifikacji wymaganych od nauczycieli (Dz. U. z 2023 r. poz. 2102)
Zadania MOW i MOS	Rozdział 3. Młodzieżowe ośrodki wychowawcze i młodzieżowe ośrodki socjoterapii. Odpowiednio § 11 i § 22	Rozporządzenie Ministra Edukacji i Nauki z dnia 30 marca 2023 r. w sprawie niektórych publicznych placówek systemu oświaty. Na podstawie art. 123 ust. 1 pkt 1 i ust. 2 Ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe (Dz. U. z 2021 r. poz. 1082 z późn. zm.)
	Rozdział 9. Umieszczenie w młodzieżowym ośrodku wychowawczym. Art. 177–179, 182	Ustawa z dnia 9 czerwca 2022 r. o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich (Dz. U. z 2022 r. poz. 1700)
Umieszczanie nieletniego w MOS	§ 13	Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 7 września 2017 r. w sprawie orzeczeń i opinii wydawanych przez zespoły orzekające działające w publicznych poradniach psychologiczno-pedagogicznych (Dz. U. z 2017 r. poz. 1743)
	Rozdział 3. Młodzieżowe ośrodki wychowawcze i młodzieżowe ośrodki socjoterapii. § 12	Rozporządzenie Ministra Edukacji i Nauki z dnia 30 marca 2023 r. w sprawie niektórych publicznych placówek systemu oświaty. Na podstawie art. 123 ust. 1 pkt 1 i ust. 2 Ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe (Dz. U. z 2021 r. poz. 1082 z późn. zm.)
	Rozdział 5. Organizacja kształcenia, wychowania i opieki w szkołach i placówkach publicznych. Art. 127 (ust. 13–15)	Ustawa z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe (Dz. U. z 2017 r. poz. 59)

Wymiar działalności	Regulacja prawna	Dokument prawny
Umieszczenie nieletniego w MOW	Rozdział 3. Młodzieżowe ośrodki wychowawcze i młodzieżowe ośrodki socjoterapii. § 12	Rozporządzenie Ministra Edukacji i Nauki z dnia 30 marca 2023 r. w sprawie niektórych publicznych placówek systemu oświaty. Na podstawie art. 123 ust. 1 pkt 1 i ust. 2 Ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe (Dz. U. z 2021 r. poz. 1082 z późn. zm.)
	Rozdział 5. Organizacja kształcenia, wychowania i opieki w szkołach i placówkach publicznych. Art. 127 (ust. 13–15)	Ustawa z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe (Dz. U. z 2017 r. poz. 59)
	Dział II. Środki przeciwdziałania demoralizacji nieletnich i dopuszczaniu się przez nich czynów karalnych. Art. 7	Ustawa z dnia 9 czerwca 2022 r. o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich (Dz. U. z 2022 r. poz. 1700)
Postępowanie w sytuacji wychowanki w ciąży i z małym dzieckiem w MOW	Rozdział 3. Młodzieżowe ośrodki wychowawcze i młodzieżowe ośrodki socjoterapii. § 16–17, § 19	Rozporządzenie Ministra Edukacji i Nauki z dnia 30 marca 2023 r. w sprawie niektórych publicznych placówek systemu oświaty. Na podstawie art. 123 ust. 1 pkt 1 i ust. 2 Ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe (Dz. U. z 2021 r. poz. 1082 z późn. zm.)
	Rozdział 2. Prawa i obowiązki nieletnich. Art. 134–139	Ustawa z dnia 9 czerwca 2022 r. o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich (Dz. U. z 2022 r. poz. 1700)
Warunki kształcenia wychowanków MOW i MOS	Rozdział 3. Młodzieżowe ośrodki wychowawcze i młodzieżowe ośrodki socjoterapii. § 25	Rozporządzenie Ministra Edukacji i Nauki z dnia 30 marca 2023 r. w sprawie niektórych publicznych placówek systemu oświaty. Na podstawie art. 123 ust. 1 pkt 1 i ust. 2 Ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe (Dz. U. z 2021 r. poz. 1082 z późn. zm.)
		Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 9 sierpnia 2017 r. w sprawie warunków organizowania kształcenia, wychowania i opieki dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnych, niedostosowanych społecznie i zagrożonych niedostosowaniem społecznym (Dz. U. z 2017 r. poz. 1578)
Podstawowa forma organizacyjna w MOW i MOS	Rozdział 3. Młodzieżowe ośrodki wychowawcze i młodzieżowe ośrodki socjoterapii. § 26	Rozporządzenie Ministra Edukacji i Nauki z dnia 30 marca 2023 r. w sprawie niektórych publicznych placówek systemu oświaty. Na podstawie art. 123 ust. 1 pkt 1 i ust. 2 Ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe (Dz. U. z 2021 r. poz. 1082 z późn. zm.)
		Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 2 listopada 2015 r. w sprawie rodzajów i szczegółowych zasad działania placówek publicznych, warunków pobytu dzieci i młodzieży w tych placówkach oraz wysokości i zasad odpłatności wnoszonej przez rodziców za pobyt ich dzieci w tych placówkach (Dz. U. z 2015 r. poz. 1872)

Wymiar działalności	Regulacja prawna	Dokument prawny
Forma opieki	Rozdział 3. Młodzieżowe ośrodki wychowawcze i młodzieżowe ośrodki socjoterapii. § 29	Rozporządzenie Ministra Edukacji i Nauki z dnia 30 marca 2023 r. w sprawie niektórych publicznych placówek systemu oświaty. Na podstawie art. 123 ust. 1 pkt 1 i ust. 2 Ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe (Dz. U. z 2021 r. poz. 1082 z późn. zm.)
Ocena efektów wychowania i resocjalizacji w MOW i MOS/zasadność (dalszego) pobytu wychowanka	Rozdział 3. Młodzieżowe ośrodki wychowawcze i młodzieżowe ośrodki socjoterapii. § 32–33	Rozporządzenie Ministra Edukacji i Nauki z dnia 30 marca 2023 r. w sprawie niektórych publicznych placówek systemu oświaty. Na podstawie art. 123 ust. 1 pkt 1 i ust. 2 Ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe (Dz. U. z 2021 r. poz. 1082 z późn. zm.)
Usamodzielnienie wychowanków MOW i MOS	Rozdział 3. Młodzieżowe ośrodki wychowawcze i młodzieżowe ośrodki socjoterapii. § 27, § 31	Rozporządzenie Ministra Edukacji i Nauki z dnia 30 marca 2023 r. w sprawie niektórych publicznych placówek systemu oświaty. Na podstawie art. 123 ust. 1 pkt 1 i ust. 2 Ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe (Dz. U. z 2021 r. poz. 1082 z późn. zm.)
	Rozdział 4. Pomoc dla osób usamodzielnianych. Art. 88–90a	Ustawa z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (Dz. U. z 2021 r. poz. 2268 z późn. zm.)
		Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 3 sierpnia 2012 r. w sprawie udzielania pomocy na usamodzielnienie, kontynuowanie nauki oraz zagospodarowanie (Dz. U. z 2012 r. poz. 954)
		Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 14 lipca 2021 r. w sprawie zweryfikowanych kryteriów dochodowych oraz kwot świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej (Dz. U. z 2021 r. poz. 1296)
	Rozdział 2. Prawa i obowiązki nieletnich. Art. 141	Ustawa z dnia 9 czerwca 2022 r. o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich (Dz. U. z 2022 r. poz. 1700)

Źródło: opracowanie własne

2.2. placówki profilaktyczne, wychowawcze i resocjalizacyjne w projektach naukowych

Opis źródeł i kryteria doboru projektów badawczych

Interesujące nas projekty badawcze zidentyfikowaliśmy, przeszukując elektroniczne bazy danych: GoogleScholar i ResearchGate. Użyliśmy następujących słów kluczowych: „młodzieżowe ośrodki wychowawcze”, „młodzieżowe ośrodki socjoterapii”, „wychowankowie MOS/MOW”, „instytucje resocjalizacyjne”,

„demoralizacja nieletnich” oraz „resocjalizacja nieletnich”. Do analiz włączyliśmy wszystkie materiały, które zawierały badania ilościowe oraz jakościowe i nie zastosowaliśmy ograniczeń związanych z tematyką badań, jeśli tylko projekt badawczy dotyczył MOS/MOW. Zastosowaliśmy natomiast cezurę czasową 2012–2024. Wybrałyśmy publikacje z badaniami zrealizowanymi po 1 stycznia 2012 roku, ponieważ w tym czasie MOS zostały „wyłączone” z grupy środków wychowawczych i stały się placówkami zorientowanymi na zapobieganie niedostosowaniu społecznemu dzieci i młodzieży (profilaktyka). Umieszczenie w MOW pozostało wówczas na końcu listy proponowanych w Ustawie o postępowaniu w sprawach nieletnich środków wychowawczych (u.p.n.). Do 2022 roku, czyli do czasu zafunkcjonowania Ustawy o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich (u.w.r.n.), był to najsurowszy środek wychowawczy; w nowej ustawie jest nim umieszczenie w okręgowym ośrodku wychowawczym (OOW). O ile więc MOS jest placówką profilaktyczną, to MOW – podobnie jak ZP (a od 2022 roku także OOW) – jest instytucją resocjalizacyjną (por. Kusztal 2018).

W przeglądzie uwzględniliśmy 49 badań, w tym tylko 7 projektów miało charakter badań jakościowych. Oprócz daty badań przedstawionych w materiałach, kryterium doboru był także ich charakter, tj. recenzowane materiały naukowe (artykuły, rozdziały monografii oraz monografie).

Nakładanie na siebie funkcji społecznych instytucji poprzez „łączenie w pary” MOS i MOW oraz MOW i ZP

Justyna Kusztal (2018, s. 278) podaje, że w doktrynie od lat można zauważyć spór o oznaczenie poszczególnych placówek mianem „resocjalizacyjnych”. Trudno określić, czy na przykład MOW jest placówką edukacyjno-wychowawczą czy resocjalizacyjną. Instytucja ta znajduje się na styku dwóch systemów – edukacji i sprawiedliwości. Co prawda umieszczenie dziecka w MOW to decyzja sądu, ale placówka podlega resortowi oświaty. Niełatwo więc stwierdzić, czy młodzieżowy ośrodek wychowawczy jest placówką edukacyjno-wychowawczą czy resocjalizacyjną. Z kolei MOS to miejsce, do którego kierują ucznia/uczennicę agendy podległe oświacie. Podstawowym kryterium rekrutacyjnym jest stwierdzenie zagrożenia niedostosowaniem społecznym z powodu zaburzeń rozwojowych, trudności w uczeniu się i zaburzeń w funkcjonowaniu społecznym, przez co dziecko wymaga stosowania specjalnej organizacji nauki, metod pracy, wychowania i socjoterapii (orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego). MOS są zatem placówkami realizującymi zadania profilaktyczne i terapeutyczne (np. Lisewski 2013) oraz są nastawione na zapobieganie wykluczeniu edukacyjnemu (por. Stanek 2018). Natomiast zakłady poprawcze (ZP) to instytucje w strukturach ministerstwa sprawiedliwości. Nie ma tu wątpliwości co do tego, że są instytucjami resocjalizacyjnymi *sensu stricte*.

Jeśli chodzi o projekty naukowe, to łatwo zauważyć, że wielu badaczy i wiele badaczek łączy użytkowników tych wszystkich wyżej opisanych placówek dwojako¹⁰. Najczęściej są to następujące pary: 1) MOS i MOW (np. Greń i in. 2019; Granosik i in. 2019); 2) MOW i ZP (np. Włodarczyk-Madejska 2017, 2019). Bywa, iż wyniki traktowane są zbiorczo dla wychowanków MOS i MOW lub dla „podopiecznych” MOW i ZP. Można też znaleźć przypadki łączenia w badaniach trzech instytucji (np. Kieszkowska, Dąbrowska 2015). Specyficzne tendencje do zacierania granic między instytucjami potwierdzają również ustalenia dotyczące sposobów definiowania misji przez instytucje (Chudnicki 2023). Badacze nadają więc MOW i ZP wspólny mianownik, którym jest resocjalizacja, zaś MOS i MOW – problem niedostosowania społecznego.

Źródeł tendencji łączenia w pary można upatrywać we wspólnych cechach. Na przykład MOS i MOW podlegają resortowi oświaty i (najczęściej) są prowadzone przez jednostki samorządu terytorialnego. Elementem łączącym MOW i ZP jest sposób rekrutacji wychowanków (są oni umieszczani w placówkach przez sąd w ramach Ustawy o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich).

MOS to miejsce, do którego ucznia/uczennicę kierują agendy podległe oświacie. Realizuje zadania profilaktyczne i terapeutyczne (Lisewski 2013) oraz jest nastawiony na zapobieganie wykluczeniu edukacyjnemu (Stanek 2018). W MOW, podobnie w ZP, znajduje się młodzież, w wypadku której dotychczasowe środki oddziaływań nie przyniosły zakładanych rezultatów wychowawczych.

Co prawda wyżej nadano konkretne etykiety poszczególnym instytucjom, ale liczne badania dowodzą, iż mimo innych zadań, które mają do wykonania, a także innego „typu” wychowanka/wychowanki, instytucje te cechuje identyczny klimat społeczno-wychowawczy określany jako kontrolno-restrykcyjny. Miejscom tym nadaje się również wyraźne cechy izolacji od środowiska (np. Karłyk-Ćwik 2017; Staniaszek 2018a; Granosik i in. 2019). Tak więc pomimo różnic w funkcjach założonych instytucji, które zdecydowanie powinny znaleźć odzwierciedlenie w stosowanych metodach pracy z wychowankami, okazuje się, że MOW i MOS mają wiele wspólnych elementów (Siemionow 2022).

¹⁰ OOW jest na tyle nową placówką na mapie instytucji wychowawczych i resocjalizacyjnych, że w okresie przygotowywania książki nie były jeszcze dostępne opracowania empiryczne z ich udziałem.

Tabela 4. Działalność placówek wychowawczych i resocjalizacyjnych dla młodzieży w badaniach naukowych (lata 2012–2024)

	Cel badań	Próba badawcza	Wnioski
Włodarczyk, Madejska 2019	Analiza realizacji dyrektyw Ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich przy orzekaniu o umieszczeniu nieletniego w MOW lub ZP w praktyce orzeczniczej sądu dla nieletnich, w tym m.in. charakterystyka nieletnich	Akta sądowe wylosowanych 397 spraw nieletnich, w tym 181 (45,6%) w stosunku do których sąd orzekł umieszczenie w MOW	<ul style="list-style-type: none"> • Z perspektywy sądu rodzinnego wychowankowie MOW i ZP to „dobrze znani” nieletni (podtypy: drobny karierowicz, „skazany na wychowanie”, niebezpieczny), mieli już kontakt z wymiarem sprawiedliwości. Oznacza to, że dotychczasowa pomoc sądu i innych osób czy instytucji okazała się niewystarczająca. • Nieco ponad połowa nieletnich wychowywała się w rodzinie pełnej, pozostali poza rodzinami biologicznymi (głównie w instytucjach) – po 23%. • Nieco ponad połowa ma ojca szkodliwie pijącego alkohol, a prawie co trzeci pijącą matkę. • Co trzeci ojciec nieletniego jest osobą skazaną. • Wyraźne jest słabe funkcjonowanie w roli ucznia (80% wagarowało, 60% powtarzało klasę, 33% stosowało agresję wobec nauczycieli). • Połowa ma na koncie ucieczki z domu. • Ponad połowa spożywa alkohol. • Co trzeci był sprawcą czynu karalnego. • Prawie połowa miała dozór kuratora. • 7% było uprzednio wychowankiem MOS.
	Zebranie opinii praktyków: sędziów dla nieletnich, kuratorów sądowych, specjalistów z OZSS (opiniodawczych zespołów sądowych specjalistów) na temat czynników, które, ich zdaniem, wpływają na orzeczenie środka wychowawczego w postaci umieszczenia w młodzieżowym ośrodku wychowawczym ¹¹	Sędziowie dla nieletnich (n=162), zawodowi rodzinni kuratorzy sądowi (n=556) oraz specjaliści z OZSS (n=177)	<p>Czynniki motywujące do umieszczenia w MOW:</p> <ul style="list-style-type: none"> • Sędziowie dla nieletnich: wysoki stopień demoralizacji (93,8%), nieskuteczność poprzednio stosowanych środków (90,7%) oraz niewydolne wychowawczo środowisko rodzinne (64,2%). Mniej niż połowa stwierdziła, że wpływ na orzeczenie umieszczenia w młodzieżowym ośrodku wychowawczym mają: popełnienie czynu karalnego oraz nierealizowanie obowiązku szkolnego. Blisko co czwarty wybrał „zdemoralizowane towarzystwo kolegów i koleżanek”. • Opinie pracowników instytucji pomocniczych różnią się nieco od sędziowskich. Kuratorzy: wysoki stopień demoralizacji oraz nieskuteczność poprzednio stosowanych środków (odpowiednio: 93% i 94%). Na trzecim miejscu umieścili: popełnienie czynu karalnego oraz nierealizowanie obowiązku szkolnego (po 57%). • Specjaliści OZSS wybrali dokładnie te same trzy czynniki co sędziowie rodzinni: jako główny czynnik mający wpływ na zasugerowanie orzeczenia umieszczenia w MOW – nieskuteczność poprzednio stosowanych środków (93%), dalej: niewydolne wychowawczo środowisko rodzinne (77%) i dopiero na trzecim miejscu: wysoki stopień demoralizacji (68%).

¹¹ Badania dotyczyły też środka poprawczego, ale wyniki w tym zakresie wykraczają poza to opracowanie, więc świadomie je pominięto.

	Cel badań	Próba badawcza	Wnioski
Rustecka-Krawczyk 2012	Charakterystyka wychowanków MOS i MOW. Porównanie do wyników badań z udziałem gimnazjalistów ze szkół ogólnodostępnych	Wychowankowie warszawskich MOW i MOS (n=100) ¹²	<ul style="list-style-type: none"> • 70% wychowanków przynajmniej raz osobiście doświadczyło interwencji policji. • 30% przyznało się do sprzedaży narkotyków. • Większość powtarzała klasę i w związku z tym jest starsza o około 1,5–2 lata od uczniów szkół ogólnodostępnych. • Stwierdzono kilkakrotnie wyższe nasilenie zachowań agresywnych w relacjach z rówieśnikami niż wśród uczniów szkół ogólnodostępnych.
Kieszkowska, Dąbrowska 2015	Charakterystyka środowiska wychowawczego wychowanków instytucji resocjalizacyjnych	Wychowankowie (n=417) w wieku 13-18 lat MOS, MOW i ZP w woj. świętokrzyskim. Najwięcej z nich przebywało w MOW i MOS (75,8%).	<ul style="list-style-type: none"> • Większość wychowanków wywodzi się z wieloprogowych środowisk rodzinnych. • Dominują rodziny rozbite. • Ponad połowa ocenia swoje relacje z rodzicami jako obojętne lub wrogie. • W rodzinach panowała zła atmosfera. <p>W większości rodzin zdarzały się interwencje policji wywołane bójkami pomiędzy członkami.</p>
Chudnicki 2023	Poznanie, jak młodzieżowe ośrodki wychowawcze definiują swoją misję.	Dostępne na www ośrodków (n=24 na 92 działających MOW) programy wychowawczo-profilaktyczne. 20 ze stron placówek publicznych, a 4 niepublicznych	<ul style="list-style-type: none"> • MOW lokują swoją misję zarówno w tradycyjnym modelu edukacyjnym (dominujące kategorie opisu: „nauczanie i wychowanie” oraz „resocjalizacja”), jak i upatrują jej w niedyrektywnym wspieraniu wychowanków w rozwoju (dominujące kategorie opisu: opieka i profilaktyka zachowań ryzykownych” oraz „pomoc psychologiczno-pedagogiczna”). • W praktyce „połączenie” tych dwóch podejść może oznaczać trudności w określaniu celów.
Nowak 2022	Określenie poziomu samooceny młodzieży niedostosowanej społecznie	Wychowankowie MOS (n=157)	<ul style="list-style-type: none"> • Ogólny poziom samooceny jest niski. • Niższy stopień samooceny cechuje młodzież niedostosowaną społecznie we wczesnym okresie adolescencji, pochodzącą z rodzin o złej sytuacji materialnej. • Główne powody umieszczenia w MOS: wagary (78%) i ucieczki z domu (30%), pobicia rówieśników (14%) i nadużywanie substancji psychoaktywnych (12%).
Staniaszek 2018a	Diagnoza klimatu społecznego młodzieżowych ośrodków wychowawczych w Polsce	n=940, w tym: 673 wychowanków (457 chłopców, 216 dziewcząt) i 249 osób z personelu z 19 wylosowanych MOW (28% wszystkich w Polsce)	<ul style="list-style-type: none"> • W placówkach przeważa kontrolująco-restrykcyjny klimat. • W ocenie wychowanków w MOW dominuje klimat kontrolująco-restrykcyjny, zaś zdaniem kadry terapeutyczno-wychowawczy.

¹² Badania z 2010 roku.

	Cel badań	Próba badawcza	Wnioski
Kartyk-Ćwik 2017	Diagnoza klimatu społecznego instytucji resocjalizacyjnych dla nieletnich	Wychowankowie (n=412) i wychowawcy (n=153) z 13 MOW	<ul style="list-style-type: none"> • Klimat społeczny MOW jest najbardziej zbliżony do pozytywnie ocenianego modelu „opiekuńczo-wychowawczego”. • Oceny wychowawców są korzystniejsze niż oceny podopiecznych. • Obniżona jakość interpersonalnego wymiaru klimatu (wysokie wyniki w zakresie formalizmu, zewnętrznej dyscypliny, nacisku na przestrzeganie narzuconych reguł przy braku ich rozumienia).
Granosik i in. 2014, 2016	Charakterystyka wybranych obszarów klimatu społecznego instytucji oraz działań podejmowanych na rzecz wspierania kariery zawodowej wychowanków	3 łódzkie MOS oraz 2 MOW, n=263, w tym 95 wychowawców oraz nauczycieli i 168 wychowanków	<ul style="list-style-type: none"> • Podobieństwo klimatu społecznego MOS i MOW (mimo odmiennych założonych funkcji). • Wysoki poziom kontroli dyscyplinowania w MOS i MOW. • Dominacja następujących kategorii w autodefiniowaniu przez wychowawców swojej roli zawodowej: kontrola, dyscyplinowanie, egzekwowanie zadań. • Podobieństwo postaw kadry MOS i MOW (niski poziom satysfakcji, wysokie poczucie braku efektów swoich działań oraz poczucie ograniczeń zewnętrznych) i wychowanków wobec instytucji (poczucie bycia w instytucji „za karę”, wysokie odczucie zniewolenia w sferze bieżącej organizacji życia instytucji oraz potencjalnych możliwości aktywności). • Zaniedbanie wychowawczej funkcji czasu wolnego. • Deficyt kultury organizacyjnej pracy wychowawczej. • Wadliwy system ustalania zasad w placówce i sposobów ich egzekwowania (ograniczone uczestnictwo wychowanków w ustalaniu reguł ogólnych instytucji). • Silna pozycja podejścia behawioralnego (korektura poprzez karanie i nagradzanie). • Niedostateczna integracja działań ośrodków ze środowiskiem pozainstytucjonalnym.
Pychner 2019	Poznanie opinii na temat MOS, MOW oraz pogotowia opiekuńczego mieszkańców miejscowości, w których się one znajdują.	n=160 (mieszkańcy trzech miejscowości) ¹³	<ul style="list-style-type: none"> • Na poziom poczucia bezpieczeństwa mieszkańców większy wpływ ma sąsiedztwo MOW niż pogotowia opiekuńczego. • Największy wpływ na zmniejszenie poczucia bezpieczeństwa mieszkańców ma sąsiedztwo MOS (prawdopodobnie wynika to z braku wiedzy na temat działań instytucji).

¹³ Brak informacji o metodzie doboru osób do badań.

	Cel badań	Próba badawcza	Wnioski
Kartyk-Ćwik 2016	Diagnoza klimatu społecznego MOW oraz opisanie stylów humoru prezentowanych przez wychowawców i wychowanków tych placówek, a także ustalenie wzajemnych relacji pomiędzy tymi zmiennym	Wychowankowie (n=162) i wychowawcy (n=52) w sposób celowo-losowy czterech MOW na terenie Dolnego Śląska	<ul style="list-style-type: none"> • Klimat społeczny tych placówek jest najbardziej zbliżony do typu „opiekuńczo-wychowawczego”, a w funkcjonowaniu intrapsychnicznym i interpersonalnym – zarówno wychowawców, jak i wychowanków – adaptacyjne style humoru przeważają nad stylami nieprzystosowawczymi. • To wychowankowie za sprawą prezentowanych stylów humoru wydają się mieć większy wpływ na kreowanie klimatu społecznego placówek, w których przebywają, aniżeli personel resocjalizacyjny. • Istotne różnice między ocenami formułowanymi przez wychowanków i wychowawców.
Siemionow 2022	Sprawdzenie, w jaki sposób MOS i MOW badają poczucie bezpieczeństwa wychowanków	Ponad połowa, tzn. 93 z 176 (53%), funkcjonujących w 2022 roku MOW i MOS łącznie. 59 MOW i 34 MOS. Ankiety wypełniali członkowie dyrekcji instytucji	<ul style="list-style-type: none"> • Środowiska wychowawcze MOW i MOS, struktura kadry pedagogicznej oraz jej kwalifikacje są bardzo zbliżone. • Nie wykazano statystycznie istotnego związku pomiędzy typem placówki resocjalizacyjnej a badaniem poczucia bezpieczeństwa.
Miszczuk 2014	Diagnoza wejścia na rynek pracy młodzieży niedostosowanej społecznie opuszczającej MOW w województwie świętokrzyskim	4 MOW w woj. świętokrzyskim, losowo wybrani wychowankowie (n=86), nauczyciele i wychowawcy (n=58) oraz przedsiębiorcy (n=49)	<ul style="list-style-type: none"> • MOW nie są dostosowane do przygotowania młodego człowieka do samodzielnego poruszania się po współczesnym rynku pracy. • Dodatkowe zajęcia nakierowane są bardziej na organizację czasu wolnego w atrakcyjny dla nich sposób niż na zajęcia dające możliwość nabycia przez młodzież kompetencji niezbędnych na rynku pracy.
Świątek 2013	Analiza orientacji edukacyjno-zawodowych wychowanków	Wychowankowie (n=60) MOW i MOS z powiatu wałbrzyskiego	<ul style="list-style-type: none"> • Silna ambiwalencja nastawień: z jednej strony młodzież deklaruje chęć nauki i pracy, z drugiej strony wartości te nie stanowią dla niej motywacji do działania. • Szkoła i edukacja są przez wychowanków wiązane z ośrodkiem, w którym przebywają. • Ambiwalencja wobec ośrodka: z jednej strony młodzież postrzega go negatywnie, jako miejsce, gdzie muszą „na siłę” siedzieć, z drugiej strony doceniają, że „[...] są takie ośrodki, bo ma się ciepło, ma się gdzie spać, ma się co jeść. Dla osób, którzy nie mają opieki, to jest właśnie dobre dla tych osób. W ośrodkach poznaje się nowych ludzi” (s. 105). • Pozytywnie o ośrodku wypowiadają się głównie badani z dłuższym stażem w placówce.

	Cel badań	Próba badawcza	Wnioski
Dobijański 2019	Deklaracje dotyczące pracy po opuszczeniu MOW	Coroczne badania ewaluacyjne w MOW. Wychowankowie MOW (n=42)	<ul style="list-style-type: none"> • Główną motywacją wychowanków placówki do pójścia do pracy jest chęć posiadania własnych pieniędzy. • Dla niemal dwóch trzecich podjęcie pracy wiąże się z możliwością realizacji własnych zainteresowań. • Co dziesiąty w przyszłości nie planuje pracować. Podjąć pracę w przyszłości zamierza blisko 9 na 10 wychowanków. • Co piąty zamierza pracować w wyuczonym zawodzie, pozostali deklarują podjęcie pracy w przemyśle budowlanym.
Wojcieszek 2021	Ewaluacja zajęć profilaktycznych	Grupa uniwersalna n=147 (w tym dziewczęta n=71). Grupa podwyższonego ryzyka (MOW dla dziewcząt) n=72	<ul style="list-style-type: none"> • Dostrzeżono nieznaczny dystans i mniej optymistyczne oceny wśród wychowanek MOW.
Pisarska i in. 2019a	Podsumowanie najważniejszych wyników uzyskanych w ramach projektu badawczego dotyczącego rozpowszechnienia używania substancji psychoaktywnych i innych zachowań problemowych/ryzykownych wśród wychowanków MOW i MOS	64 losowo dobrane placówki MOS i MOW, a analizami objęto dane zebrane od 1730 respondentów.	<ul style="list-style-type: none"> • Najbardziej rozpowszechnione są papierosy i alkohol. Około 67% badanych potwierdziło, że codziennie pali papierosy. • Sięganie po alkohol w ostatnich 30 dniach potwierdziło około 50%. • Po narkotyki sięgało w ostatnim roku około 70%. • Około 20% przyjmowało leki psychotropowe, uspokajające i nasenne. • Ponad 40% przyznało się, że w ostatnim roku często (tj. 3 lub więcej razy) okłamało innych w celu uzyskania bądź uniknięcia czegoś oraz miało problemy z policją. • 80% podopiecznych MOS i MOW przejawia mniej lub bardziej „nasycony” syndrom tych zachowań; jedynie w przypadku 20% odnotowano występowanie pojedynczych zachowań problemowych/ryzykownych lub ich brak.
Stankowski 2020	Rozpoznanie efektywności oddziaływań resocjalizacyjnych w salezjańskich MOW	Wychowankowie n=45 (tj. 50% wszystkich wychowanków przebywających w trakcie badania w tych MOW)	<ul style="list-style-type: none"> • Dominuje zewnętrzna motywacja „do zmiany” w powiązaniu z silną chęcią opuszczenia MOW. • Dominacja zewnętrznego postrzegania regulaminu i zmiana postaw w aspekcie behawioralnym. • Ambiwalentny stosunek do wychowawców (postrzeganie ich jak „funkcjonariuszy” wykonujących swoją pracę, a jednocześnie zaangażowanych).

	Cel badań	Próba badawcza	Wnioski
Wysocka, Ostafińska-Molik 2019	Opis percepcji zaburzonego zachowania przez samą młodzież w kontekście twórczego myślenia i osobowości	MOW dla chłopców (n=135) z południowych województw Polski	<ul style="list-style-type: none"> Niewielka tendencja do progresji w postrzeganiu siebie jako osoby twórczej. U osób o bardziej zaawansowanych symptomach zaburzeń w zachowaniu występuje obronne postrzeganie siebie w kategoriach bardziej pozytywnych.
Włodarczyk-Madejska 2017, 2019	Charakterystyka nieletnich, wobec których orzeczono izolacyjny środek wychowawczy w postaci umieszczenia w MOW lub w ZP.	Analiza decyzji sędziowskich n=397 (akt sądowych)	<ul style="list-style-type: none"> Dla około 80% nieletnich powodem wszczęcia postępowania w sprawie było popełnienie czynu karalnego. U dziewcząt częściej były sprawy o demoralizację niż u chłopców. Rzadziej miały wcześniejszą sprawę w sądzie.
Siemionow, Atroszko 2022	Wskazanie czynników, które decydowały o psychospołecznym funkcjonowaniu nieletnich w czasie pandemii COVID-19	Wychowankowie i wychowanki MOW (n=202)	<ul style="list-style-type: none"> Starsi i dłużej przebywający w ośrodku wychowankowie gorzej znosili sytuację izolacji społecznej i restrykcji sanitarnych.
Wysocka, Ostafińska-Molik 2016	Próba zidentyfikowania i wyłonienia grup osób niedostosowanych społecznie, które są do siebie podobne pod względem pewnych typów samoocen	Wychowankowie 16 MOS i 16 MOW w województwie świętokrzyskim (n=247) w wieku 16–19 lat	<ul style="list-style-type: none"> Stwierdzono wyraźną polaryzację samooceny wychowanków.

	Cel badań	Próba badawcza	Wnioski
Wysocka, Ostafińska-Molik 2014	Szukanie odpowiedzi na pytanie: Jakie nastawienia wobec własnej osoby innych ludzi oraz świata i własnego życia przejawia młodzież zróżnicowana pod względem społecznego przystosowania?	2 grupy chłopców w wieku 16–19 lat. Wychowankowie dwóch MOW (n=247) z woj. świętokrzyskiego (chłopcy) oraz 1 MOS. Grupa osób prawidłowo przystosowanych (n=250) została wylosowana z próby ogólnopolskiej (grupa licealistów).	<ul style="list-style-type: none"> • Potwierdzono hipotezę o zróżnicowaniu młodzieży niedostosowanej społecznie i prawidłowo przystosowanej w zakresie nastawień życiowych, rozumianych jako system przekonań o sobie (samoocena) i świecie (obraz świata) oraz dotyczących relacji „ja–świat” (funkcjonowanie interpersonalne) i własnego życia (obraz własnego życia – poczucie skuteczności, kontroli). • Wskazuje to, iż przekonania te stanowią ważny mechanizm nieprzystosowania.
Kupiec, Szatachowski 2020	Porównanie częstotliwości przeżywania emocji pozytywnych przez wychowanków MOW oraz uczniów szkół publicznych	Młodzież w wieku od 13 do 18 lat. Wychowankowie 2 MOW i 1 schroniska dla nieletnich w woj. zachodniopomorski (n=104) oraz nastolatki (n=380) ze szczecińskich szkół publicznych	<ul style="list-style-type: none"> • Wychowankowie MOW rzadziej deklarowali przeżywanie emocji pozytywnych niż ich rówieśnicy uczęszczający do szkół w środowisku otwartym.
Greń i in. 2019	Analiza rozpowszechnienia używania substancji psychoaktywnych wśród wychowanków MOS i MOW	Wychowankowie (n=1721) dobranych losowo MOS i MOW z całego kraju	<ul style="list-style-type: none"> • Wskaźniki używania większości substancji były wyższe wśród wychowanków MOW (w porównaniu z MOS), a także wśród dziewcząt (w porównaniu z chłopcami). • Wskaźniki picia alkoholu były porównywalne z wynikami populacji generalnej młodzieży. • Ryzykowne wzory używania substancji psychoaktywnych (upijanie się, codziennie palenie papierosów, używanie substancji nielegalnych i nowych substancji psychoaktywnych) były znacznie bardziej rozpowszechnione wśród podopiecznych MOS/MOW. • Około 84% wychowanków MOS i MOW potwierdziło, że w ciągu ostatniego roku paliło papierosy, z czego około 65% pali je codziennie. Odsetki te były wyższe w wypadku MOW niż MOS, szczególnie w przypadku codziennego palenia. • Płeć nie różnicowała wyników dotyczących palenia papierosów. • Używanie e-papierosów w ciągu ostatniego roku raportowało 55% młodszych i około 44% starszych podopiecznych MOS i MOW. Rozpowszechnienie tych substancji było wyższe wśród podopiecznych MOW niż MOS.

	Cel badań	Próba badawcza	Wnioski
Pisarska 2023	Ocena częstości stosowania leków przyjmowanych z powodu dolegliwości bólowych wśród młodzieży przebywającej w MOS/MOW	Wychowankowie w wieku 12–19 (n=1730) z losowo wybranych placówek MOS/MOW z całej Polski	<ul style="list-style-type: none"> • W miesiącu przed badaniem leki z powodu bólu głowy przyjmowało przynajmniej 1–2 razy około 60% uczestników badań, z powodu bólu brzucha – 44,5% respondentów. • Dziewczęta znacząco częściej niż chłopcy stosują leki zarówno z powodu bólu głowy, jak i bólu brzucha. • Rozpowszechnienie używania leków przeciwbólowych wśród wychowanków MOS/MOW jest wyższe niż wśród młodzieży uczącej się w szkołach ogólnodostępnych.
Zięciak 2023	Rozpoznanie znaczenia rodziny w zaspokajaniu potrzeb (emocjonalnych i materialnych) wychowanków MOW	16 wychowanków z czterech wybranych MOW	<ul style="list-style-type: none"> • Nieletni mający kontakt przynajmniej z jednym z rodziców charakteryzują się zaspokojeniem potrzeb w większym stopniu niż wychowankowie MOW, domów dziecka oraz nieletni mający zaburzone relacje z bliskimi. • Brak umiejętności wychowawczych rodziców w zakresie m.in. rozpoznawania potrzeb, stawiania granic, formułowania wymagań czy pozostawiania zbyt dużej swobody.
Kamiński 2018	Określenie roli rodziców (opiekunów) w procesie resocjalizacji młodzieży umieszczonej w ośrodkach wychowawczych	Wychowawcy, nauczyciele, pedagodzy, psychologzy, dyrektorzy ośrodków (brak danych o liczbie)	<ul style="list-style-type: none"> • Tylko do 20% podopiecznych przyjeżdżali członkowie rodzin na zaproszenia MOW z powodu różnych uroczystości i wydarzeń w ośrodku. • W zdecydowanej większości rodziny nie uczestniczą aktywnie w procesie resocjalizacji dzieci.
Dąbrowska 2022	Rozpoznanie zależności pomiędzy perspektywami temporalnymi i ich wymiarami u młodzieży niedostosowanej społecznie umieszczonej w MOW	Wychowankowie MOW w woj. świętokrzyskim (n=311 ¹⁴), w tym 38 dziewcząt oraz 273 chłopców) w wieku 13–18 lat	<ul style="list-style-type: none"> • Wymiar hedonistycznej terażniejszości silnie koreluje z perspektywą przyszłości, wymiarem pozytywnej przeszłości i najsilniej z negatywną przeszłością. Perspektywa przyszłości silnie koreluje z wymiarem pozytywnym przeszłości i wymiarem negatywnej przeszłości, jednak związek z pozytywną przeszłością jest silniejszy. • Nadmierna koncentracja wychowanków na trudnych doświadczeniach z przeszłości świadczy o niskim potencjale do projektowania przyszłości.
Szulc i in. 2013	Określenie planów życiowych młodzieży przebywającej w MOW	Chłopcy – wychowankowie MOW (n=85) i chłopcy bez cech niedostosowania społecznego (n=46)	<ul style="list-style-type: none"> • Młodzież z MOW tworzy mniej planów niż osoby z grupy kontrolnej. Liczy się „tu i teraz”. Wnioski – na kryzys tożsamości adolescentów nałożyły się specyficzne doświadczenia wychowanków, w tym związane z próbą odnalezienia się w specyficznych warunkach życia, jakie tworzy ośrodek.

¹⁴ Ogólna liczba nieletnich w MOW w czasie realizacji badań wynosiła 327.

	Cel badań	Próba badawcza	Wnioski
Szafranska 2017	Jaki jest poziom moralności badanej grupy mierzony kodami etycznymi?	Wychowankowie MOW w woj. ma-zowieckim (n=456) w wieku od 17 do 20 lat, w tym osoby starsze, będące w procesie usamodzielniania, przebywające w mieszkaniach chronionych	<ul style="list-style-type: none"> • 42% dziewcząt i 57% chłopców uzyskało bardzo niskie wyniki na wszystkich Skalach Etyk, co jest charakterystyczne dla młodzieży z nieprzystosowaniem społecznym. • Nie wykazano zróżnicowania wyników pomiędzy wychowankami MOW przebywającymi w ośrodku po raz pierwszy i tymi, którzy trafili tam po raz kolejny. Oznacza to, że podczas poprzedniego pobytu oddziaływania resocjalizacyjne nie przyniosły oczekiwanych efektów.
Kupiec 2019	Jaki jest związek pomiędzy stopniem rozwoju tożsamości dewiacyjnej nieletnich a motywacją do jej zmiany u wychowanków przebywających w MOW?	n=447 (reprezentatywna grupa wychowanków MOW z całej Polski) 75,6% chłopców i 24,2% dziewcząt	<ul style="list-style-type: none"> • Znaczący odsetek wychowanków posiada silnie rozwiniętą tożsamość dewiacyjną i wykazuje niski i umiarkowany stopień identyfikacji z rolą dewianta. • Jedna trzecia ujawnia niski poziom motywacji i mniej więcej tyle samo jest silnie zmotywowana do wprowadzania konstruktywnych zmian w sobie. • Większość kieruje się motywacją zewnętrzną (osiąganie doraźnych korzyści w postaci poprawy swojej aktualnej sytuacji życiowej). • Niewielu z nich jest zaangażowanych w planowanie i realizację lub utrwalanie korzystnych zmian w sobie. • Im wyższy jest poziom rozwoju tożsamości dewiacyjnej nieletnich, tym mniejszą wykazują oni siłę motywacji. Częściej jest to motywacja zewnętrzna niż wewnętrzna, dlatego mniej angażują się w wymagające większego wysiłku kolejne fazy procesu zmiany, co decyduje o ich niskim stopniu zaawansowania w tym procesie.
Siemionow 2020	Poznanie opinii rodziców wychowanek MOW temat działalności tej instytucji	Rodzice wychowanek (n=45)	<ul style="list-style-type: none"> • Rodzice pozytywnie oceniają dostęp do informacji o MOW (83%). • Dla 60% strona www MOW to podstawowe miejsce poszukiwania informacji na temat ośrodka. • 68% stwierdza, że ich córki zmieniły swoje zachowanie na lepsze, 28% nie widzi zmian. • Wśród pozytywnych zmian w zachowaniu wskazują: poprawę wyników w nauce oraz motywację do nauki, mniej reakcji agresywnych i wulgaryzmów, zerwanie kontaktów z nieformalną grupą rówieśniczą, planowanie swojej przyszłości.
Siemionow 2023	Analiza form kontaktów MOW i MOS z rodzicami, ich częstotliwości, jakości oraz tematyki	137 z 175 MOW i MOS. 86 MOW (co stanowiło 95% ogółu tego typu instytucji w czasie badań) i 51 MOS (60% ogółu). Ankiety wypełniał dyrektor instytucji lub osoba z kadry pedagogicznej (wychowawca lub psycholog).	<ul style="list-style-type: none"> • Nie ma istotnych różnic w formach i jakości podejmowanych kontaktów pomiędzy dwoma typami badanych instytucji – MOW i MOS. Bardzo zbliżona jest również tematyka poruszana w trakcie ich trwania. • Rodzice wychowanków z łatwością podejmują kontakty z kadrami pedagogicznymi, korzystając z dostępnych im narzędzi komunikacji, wśród których telefon, wiadomości tekstowe oraz e-maile są najczęściej wykorzystywane. • Kadra ocenia dobrze i przeciętnie jakość kontaktów z rodzicami, bez względu czy to MOS, czy MOW.

	Cel badań	Próba badawcza	Wnioski
Ziemia 2023	Rozpoznanie wiedzy kadry pedagogicznej MOW na temat uzależnień i sposobów reagowania przez nich na doświadczane przejawy uzależnień	17 pracowników z z trzech losowo wybranych MOW (1 dla dziewcząt i 2 dla chłopców)	<ul style="list-style-type: none"> Kadra pedagogiczna posiada niewystarczającą wiedzę wymaganą do pracy z uzależnionymi nieletnimi. Pomimo posiadanych możliwości nie diagnozuje uzależnień i nie organizuje działań wspierających młodzież w radzeniu sobie z tym problemem. Wynika to z braku kompetencji, przekonania, że ww. zadania nie należą do obowiązków badanej kadry, a także z postrzegania tych czynności jako nieskutecznych i niewystarczających.
Szafranska 2019	Ocena ważności celów życiowych wychowanków MOW	456 osób w wieku od 17 do 20 lat przebywających w MOW w woj. mazowieckim w latach 2015–2016	<ul style="list-style-type: none"> Zdobycie zawodu i posiadanie pracy jest ważne dla 65,9% wychowanków MOW. Miłość i bycie w związku jest najistotniejszą wartością dla 86,8% wychowanków MOW. Wychowankowie MOW nie różnią się podstawowymi celami żywymi od swoich rówieśników, którzy nie mają problemów z dostosowaniem społecznym.
Kranc 2017	Diagnoza realizacji procesu resocjalizacji w MOW	Wychowawcy śląskich MOW (n=102)	<ul style="list-style-type: none"> Połowa wychowawców stosuje terapię przez sport i socjoterapię. Co trzeci muzykoterapię i terapię przez sztukę, plastykę.
Milczarek 2022	Czy, a jeżeli tak, to w jakim stopniu nieletni z MOW są wykluczeni edukacyjnie?	Materiał do badań pozyskano z Ośrodka Rozwoju Edukacji (ORE)	<ul style="list-style-type: none"> Nieletni z MOW w pewnym stopniu są wykluczeni edukacyjnie. Oferta kształcenia ponadpodstawowego w większości skupia się na kształceniu zawodowym uniemożliwiającym wychowankom przystąpienie do egzaminu maturalnego. Jest to konsekwencją m.in. Nieuwzględnienia w środku wychowawczym aspiracji edukacyjnych nieletniego oraz kierowanie do instytucji, w których jest miejsce.
Milczarek 2019	Umiejętności komunikacyjne wychowanków MOW	MOW (woj. śląskie). Badani chłopcy byli w wieku 17 (n=38) i 18 (n=4) lat.	<ul style="list-style-type: none"> Ogólna umiejętność komunikacyjna znalazła się na poziomie „bardzo niskim”, ewentualnie „niskim” (umiejętności unikania błędów w komunikacji, komunikacji werbalnej, niewerbalnej).
Kupiec 2013	Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o poziom kompetencji społecznych deklarowanych przez wychowanki z MOW i zmiany zachodzące po rocznym pobycie w placówce resocjalizacyjnej	Wychowanki MOW (n=24)	<ul style="list-style-type: none"> Poza umiejętnością zachowania się w sytuacji ekspozycji społecznej wychowanki MOW w większości deklarują wysoki poziom kompetencji społecznych. Niestety roczny pobyt w tej placówce nie przyczynił się do podniesienia poziomu posiadanych przez nie kompetencji społecznych.

	Cel badań	Próba badawcza	Wnioski
Dziurzyński i in. 2023	Poznanie opinii rodziców wychowanków MOS na temat sposobu i organizacji oraz efektywności kształcenia na odległość	Rodzice wychowanków MOS (n=50)	<ul style="list-style-type: none"> • Dominującą oceną była dostateczna, średnia uzyskanych ocen wyniosła 3,78. • Rodzice wskazali za najbardziej kłopotliwe przedmioty: język obcy, matematykę, język polski. • 94% uczniów korzystało z konsultacji z terapeutami, 93% z konsultacji z wychowawcami z internatu, 84% konsultowało się z wychowawcami klas, 82% z nauczycielami przedmiotów, 54% uczniów konsultowało się z psychologami.
Siemionow 2020	Analiza wypowiedzi kadry pedagogicznej na temat rozumienia efektów w pracy resocjalizacyjnej z wychowankami	Pracownicy MOW, 3 grupy fokusowe (n=30)	<ul style="list-style-type: none"> • Kadra pedagogiczna nie ma trudności w identyfikacji efektów procesu resocjalizacji, utożsamia je z pożądaną (prospołeczną) zmianą zachowania swoich podopiecznych, nie zawsze utrwaloną, jednak na tyle możliwą do zidentyfikowania, że można nad nią dalej pracować, co w opinii badanych jest również efektem. • Najczęściej pojawiające się efekty w pracy resocjalizacyjnej: osiągnięcia edukacyjne oraz wychowawcze związane z przestrzeganiem regulaminu instytucji oraz realizacją obowiązków.
Cieślakowska-Ryczko, Dobińska 2019	Rozpoznanie roli projektu Mieszkań Treningowych w procesie ich usamodzielniania	Uczestnicy i uczestniczki projektu Fundacji po DRUGIE. 8 byłych wychowanków instytucji resocjalizacyjnych i wychowawczych, między 18. a 25. rokiem życia z doświadczeniem minimum kilkuletniego pobytu w jednej lub kilku instytucjach	<ul style="list-style-type: none"> • Silne przywiązanie wychowanków do procedur i oczekiwanie regulaminu. • Wieloletnie funkcjonowanie w roli wychowanków instytucji wychowawczych sprawia, że młody człowiek po opuszczeniu tzw. placówki niejako potrzebuje stopniowego wychodzenia z układu kontroli i regulacji, a zupełny brak granic powoduje chaos, brak poczucia stabilizacji oraz niepewność stawianych kroków.
Dobińska 2022	Odpowiedź na pytanie: Jak przebiega proces stawiania się wychowawcą młodzieżowego ośrodka wychowawczego usytuowanego w kontekście społecznego świata młodzieżowych ośrodków wychowawczych?	17 wywiadów pogłębionych z wychowawcami kilku MOW, roczna obserwacja uczestnicząca	<ul style="list-style-type: none"> • Wychowawcom towarzyszy poczucie, że praca z osobami nieletnimi w MOW jest mniej poważana w strukturach resocjalizacji, tzn. Niedoceniana, niewspierana i niedofinansowana. • Według nich MOW znajdują się na końcu łańcucha w systemie wsparcia finansowego Ministerstwa Edukacji Narodowej. • Według nich, gdyby MOW formalnie podlegały Ministerstwu Sprawiedliwości, wówczas stałyby się jedną z wielu struktur zajmujących się problemami związanymi z przestępczością. • MOW osiągają ustawowo niższe zarobki niż osoby zatrudnione w ZP lub ZK. Podlegając ministerstwu sprawiedliwości, MOW miałyby szansę zyskać status „młodszego brata”, tymczasem pod nadzorem ministerstwa edukacji są „gorszym, niechcianym bratem”.

	Cel badań	Próba badawcza	Wnioski
Szczepanik, Sikora 2014	Analiza sytuacji życiowej wychowanek placówek resocjalizacyjnych z problemem przedwczesnego macierzyństwa	6 młodych kobiet (w wieku od 15. do 17. roku życia) – wychowanek lub eks-wychowanek MOW	<ul style="list-style-type: none"> • Ambiwalencja wobec swojego macierzyństwa (zmaganie się dwóch wykluczających się wzajemnie dążeń i przeciwstawnych potrzeb – z jednej strony jest to naturalna potrzeba bycia „nastolatką”, z drugiej bycia matką dla dziecka, na przyjście którego nie była przygotowana). • Wychowanki są pod presją oczekiwań „dorosłych zachowań” i odpowiedzialności, mimo że same nie są stabilne emocjonalnie, z bagażem traumatycznych doświadczeń nieodległego w czasie własnego dzieciństwa, osamotnione i w sytuacji „nieprzepracowanych” relacji rodzinnych.
Włodarczyk-Madejska 2020a	Poznanie opinii wychowawców zatrudnionych w młodzieżowych ośrodkach wychowawczych i zakładach poprawczych na temat swoich wychowanków i wykonywanej przez siebie pracy	Według spisu w ORE wylosowano 40 placówek, w tym 30 MOW i 10 ZP, publicznych i niepublicznych. Wychowawcy (n=30 z MOW i n=10 z ZP)	<ul style="list-style-type: none"> • W ciągu ostatnich lat wiek wychowanków każdej z tych placówek MOW i ZP obniżył się. • Sięganie po alkohol zastąpiło używanie dopalaczy i narkotyków. • Różnice wiekowe w wyglądzie między 13- a 18-latkami są przerażające. • Panuje „negatywizm szkolny”. Szkoła nie jest ich celem życiowym. Ważniejsza jest praca zarobkowa. • Niektórzy wychowankowie nie znają swoich rodziców, inni ich nienawidzą, jeszcze inni zostali przez rodziców skrzywdzeni. • Brak rodziców czy brak zainteresowania z ich strony ma znaczenie dla nastroju i zachowania dziecka w placówce. • Rodziny wychowanków są rozbite (około 90%). • Personel jest zbyt obciążony biurokracją. • Istnieje duża potrzeba zatrudnienia psychiatry w placówkach. • Byli wychowankowie, którzy odnieśli sukces, to ci, którzy mieli wsparcie rodziny (lub poznanej kobiety) lub bardzo silną osobowość. W zmianie pomocny okazuje się wyjazd za granicę. Sukces ten wcale nie zależy od tego, jak wychowanek zachowywał się w placówce ani od tego, za co do tej placówki trafił. • Rzadko – rodzice świadomi, wykształceni (proszą o wsparcie). Częściej – roszczeniowi, oczekują od placówki naprawy dziecka jak u majstra. • W wielu MOW jest duża rotacja pracowników, w ZP są duże braki w kadrze. • Istnieje potrzeba utworzenia kilku ośrodków specjalistycznych, głównie dla wychowanków uzależnionych. • MOW nastawione są bardziej na profilaktykę niż terapię. Stały się workiem, do którego wrzuca się wszystkich, na których nie ma innego pomysłu. W jednym ośrodku, w jednej grupie znajdują się wychowankowie o różnym stopniu demoralizacji, różnych potrzebach, różnych problemach, w różnych sytuacjach wychowawczych.

	Cel badań	Próba badawcza	Wnioski
Cieślakowska-Ryczko, Dobińska 2023	Przyjrzenie się specyfice „męskiej” i „kobiecej” perspektywy pracy w procesie wchodzenia w rolę wychowawcy grupy dziewcząt w MOW i chłopców w ZP	1 wychowawczynie (z ZP dla chłopców) i 1 wychowawca (MOW dla dziewcząt) z krótkim stażem pracy. Wychowawcy grupowi	<ul style="list-style-type: none"> • Gwałtowne wejście nowego wychowawcy w środowisko grupy (brak warunków sprzyjających stopniowości). • „Zarządzanie” płcią (tłumienie oraz kontrolowanie „adoracji” wychowanków i wychowanek). • Przemilczanie, tabuizowanie, wycofywanie się z tematów „niezgodnych” z płcią (np. związane z menstruacją). • Kobieta zdominowana w męskim świecie, • w większym stopniu niż mężczyzna w świecie kobiecym doświadczała unieważniania jej roli i decyzyjności.
Szczepanik 2013	Analiza doświadczeń wychowawców MOW i ZP w pracy z ciężarnymi wychowankami oraz poznanie ich opinii na temat potencjalnych (nowych) rozwiązań organizacyjnych	Wychowawcy (n=115) zakładów poprawczych i młodzieżowych ośrodków wychowawczych dla dziewcząt	<ul style="list-style-type: none"> • Wychowawcy stanowią zróżnicowaną grupę pod względem zgody na zmiany systemowe w wypadku wychowanek w ciąży i z dziećmi. • „Większą zgodę” mają raczej starsi stażem, zarówno wychowawcy, jak i wychowawczynie. • „Młodszy stażem” wychowawcy i wychowawczynie czują opór przed pracą w potencjalnych oddziałach/grupach tego typu. • Argumenty przeciw to lęk przed procedurami bezpieczeństwa i odpowiedzialnością.
Moleda 2019	Opis zainteresowań edukacyjno-zawodowych wychowanków MOW	Wychowankowie MOW (n=100), grupę porównawczą stanowili uczniowie gimnazjum oraz uczniowie zasadniczej szkoły zawodowej (n=100). Badani chłopcy byli w wieku 13–18 lat.	<ul style="list-style-type: none"> • Chłopcy z MOW wykazują większe zainteresowanie rzemieślnicze niż w porównywanej grupie. • U chłopców z MOW widać preferencje do wykonywania w przyszłości m.in. zawodu nauczyciela, pracownika socjalnego czy wychowawcy. • Chłopcy spoza MOW mają wyższe wyniki w zainteresowaniach związanych z umiejętnościami interpersonalnymi, sztukami plastycznymi, zainteresowaniami językowymi, literackimi, muzycznymi.
Zygmunt 2021	Szukanie odpowiedzi na pytanie o preferencje muzyczne młodzieży i różnice między uczniami szkół MOS/MOW i ogólnodostępnych	Uczniowie ze szkoły w MOS i MOW szkół (n=75) i szkół publicznych (podstawowych i średnich) (n=210)	<ul style="list-style-type: none"> • Współczesna młodzież z wybranych gatunków muzycznych najbardziej lubi rap i nie istnieją różnice pomiędzy preferencjami muzycznymi uczniów szkół w ośrodkach i ogólnodostępnych. • Wybór odpowiedzi i podawane przez uczniów obu szkół uzasadnienia są do siebie bardzo podobne.

Źródło: opracowanie własne

W dalszej części przedstawimy najważniejsze wnioski z badań w poszczególnych polach tematycznych związanych z wychowankami MOS i MOW, które ujawniły się w analizowanych materiałach naukowych.

Przyczyny umieszczenia w MOS

W świetle badań najczęstszymi powodami umieszczenia dzieci w MOS są wagary i ucieczki z domu. Agresja wobec rówieśników oraz nadużywanie substancji psychoaktywnych stanowią „mniejszy” powód zagrożenia niedostosowaniem.

Użytkownicy MOS i MOW

Mniej więcej trzy czwarte wychowanków MOS i MOW miało przynajmniej raz osobisty „kłopot” z policją. Co trzeci sprzedawał narkotyki. Większość powtarzała klasę i jest starsza o około 1,5–2 lata od swoich rówieśników w klasie w szkole ogólnodostępnej. Kilkakrotnie częściej w porównaniu z rówieśnikami ze szkół ogólnodostępnych przejawiają agresję w relacjach z innymi uczniami. Większość „podopiecznych” prezentuje wyraźnie „nasycony” syndrom zachowań ryzykownych (używanie substancji psychoaktywnych, kłamstwa w celu uzyskania lub uniknięcia czegoś, problemy z policją). Ogólny poziom samooceny młodzieży z MOS jest niski i w dużej mierze pozostaje w związku z wielopropblemowością rodziny.

Podobnie jak w przypadku wychowanków MOW, tak i w MOS obserwuje się zmiany profili wychowanków. Reprezentują oni nie tylko zaburzenia w zachowaniu i cechy niedostosowania społecznego, ale także zaburzenia rozwoju psychicznego (zaburzenia nastroju, zaburzenia nerwicowe, zespoły behawioralne związane z zaburzeniami fizjologicznymi i czynnikami fizycznymi, zaburzenia emocji).

U młodzieży z MOW stwierdza się wyraźną polaryzację samooceny. Wychowankowie są zróżnicowaną grupą, jeśli chodzi o system przekonań o sobie i świecie oraz relacji dotyczących „ja–świat” i pod kątem poczucia skuteczności, kontroli.

Młodzież tę charakteryzuje „obronne” postrzeganie siebie w kategoriach bardziej pozytywnych. Znaczący odsetek wychowanków MOW posiada silnie rozwiniętą tożsamość dewiacyjną, a tylko co trzeci przejawia motywację do „zmiany” w sobie. Wychowanków MOW cechuje niska i bardzo niska umiejętność komunikacyjna w obrębie komunikacji werbalnej i niewerbalnej. Bez względu na szkołę, w jakiej uczy się młodzież (MOS, MOW czy ogólnodostępna), jej zainteresowania i preferencje muzyczne są bardzo podobne.

Środowisko rodzinne/pochodzenia wychowanków i wychowanek MOS i MOW

Większość wychowanków wywodzi się ze środowisk wielopropblemowych, „rozbitych” rodzin. Ponad połowa ma obojętne lub złe relacje z rodzicami.

Klimat społeczno-wychowawczy MOS

Wyraźnie daje się zauważyć podobieństwo klimatu społecznego MOS i MOW – mimo odmiennych funkcji założonych – przejawiające się w poziomie kontroli i dyscyplinowania wychowanków. Widoczna jest niska satysfakcja z efektywności pracy nad zmianą/z pobytu w ośrodku zarówno u kadry, jak i wychowanków. Pomimo różnic w funkcjach założonych instytucji, które zdecydowanie powinny znaleźć odzwierciedlenie w stosowanych metodach pracy z wychowankami, MOW i MOS mają wiele wspólnych elementów.

Szczególną uwagę zwraca odnotowana przez badaczy rozbieżność ocen poszczególnych wymiarów klimatu społecznego dokonywana przez wychowanków i przez wychowawców. Jak podkreśla Magdalena Staniaszek (2018a), taka polaryzacja ocen sama w sobie stanowi wartość diagnostyczną dla opisu klimatu środowiska instytucji.

Kariery instytucjonalne użytkowników placówek wychowawczych i resocjalizacyjnych

Wychowankowie placówek resocjalizacyjnych bywają określani mianem „skazanych na wychowanie”. Znaczna grupa z nich ma „na koncie” pobyty w domach dziecka, MOS oraz ośrodkach leczenia i terapii uzależnień. Są „dobrze znani” sądom dla nieletnich. Mniej więcej co czwarty wychowanek MOW wrastał poza rodzinami biologicznymi (głównie w instytucjach).

Używanie substancji psychoaktywnych przez wychowanków MOS i MOW

Wskaźniki używania większości substancji psychoaktywnych są wyższe u wychowanków MOW w porównaniu z MOS oraz u dziewcząt w porównaniu z chłopcami. Ryzykowne wzory używania substancji są znacznie bardziej rozpowszechnione wśród „podopiecznych” MOS i MOW w porównaniu z wynikami populacji generalnej młodzieży. Popularne są papierosy (używa ich 70–80% wychowanków MOS i MOW, a około 60% pali je codziennie). Popularny jest także alkohol (około połowa wychowanków piła w ciągu „ostatnich 30 dni”) (Pisarska i in. 2019a), choć wskaźniki picia alkoholu są porównywalne z wynikami populacji generalnej młodzieży. „W ciągu minionego roku” po narkotyki sięga około 70%. Co piąta osoba przyjmuje leki psychotropowe. Rozpowszechnienie używania leków przeciwbólowych wśród wychowanków MOS i MOW jest wyższe niż ich rówieśników ze szkół ogólnodostępnych. Kadra pedagogiczna posiada niewystarczającą wiedzę oraz kompetencje do pracy z uzależnieniami i jest przekonana o niewystarczalności oraz nieskuteczności własnych działań w tym zakresie. W placówkach *de facto* nie ma terapii uzależnień, problemy są więc uśpione i po wyjściu młody człowiek wraca do nałogu.

Kryzys psychiczny wychowanków MOS i MOW

Zmienia się profil wychowanka, który trafia do instytucji. Coraz wyraźniejszą grupę stanowią osoby z zaburzeniami emocjonalnymi, objawami depresyjnymi i zaburzeniami zdrowia psychicznego, a jednocześnie brakuje opieki psychologiczno-psychiatrycznej. Nadmierna koncentracja wychowanków MOW na trudnych doświadczeniach z przeszłości tworzy niski potencjał do projektowania przyszłości.

Udział rodziny w procesie resocjalizacji wychowanków MOS, MOW i ZP

Zainteresowanie rodziców sytuacją dziecka w MOW czy ZP jest niewielkie, a brak tego zainteresowania w negatywny sposób wpływa na nastrój i zachowanie wychowanka w placówce. Tylko do co piątego wychowanka MOW przyjeżdżają rodzice. Niski jest stopień uczestniczenia i zaangażowania rodziców w projekty wychowawczo-resocjalizacyjne „podopiecznych” MOW. Nie ma istotnych różnic w formach i jakości podejmowanych kontaktów pomiędzy MOW i MOS. Spośród rodziców wychowanków MOW i ZP rzadko znajdują się osoby świadome problemów i współpracujące, częściej „roszczeniowe”, oczekujące od placówki „naprawy dziecka jak u majstra”.

Co wiadomo o placówkach profilaktycznych, wychowawczych i resocjalizacyjnych?

Najważniejsze wnioski płynące z zaprezentowanych wyżej badań są następujące: klimat społeczny MOS i MOW nie różni się od siebie; wychowankowie w MOW stanowią najbardziej zróżnicowaną grupę pod względem nasilenia cech świadczących o niedostosowaniu społecznym, a także trudności adaptacyjnych do życia społecznego, w tym przede wszystkim w związku z kryzysem psychicznym osoby oraz uzależnieniem od substancji psychoaktywnych; we wszystkich placówkach (MOS, MOW i ZP) najwyraźniej obserwuje się zmianę profilu wychowanka; współczesny „statystyczny” wychowanek instytucji wychowawczych i resocjalizacyjnych nie jest bardziej zdemoralizowany niż jego rówieśnik sprzed lat; boryka się natomiast z kryzysem zdrowia psychicznego i wymaga wsparcia psychologicznego, a nawet psychiatrycznego.

Biorąc pod uwagę wnioski z badań, można też zaryzykować stwierdzenie, iż panuje pewien chaos w jednoznacznej ocenie rzeczywistych funkcji poszczególnych placówek. Bywa, że ich oddziaływania są podobne, co znajduje swoje potwierdzenie w decyzji badaczy w zakresie doboru wychowanków do badań (łącznie MOS i MOW lub MOW i ZP) oraz uwspólnianiu doświadczeń użytkowników tych placówek. Tendencje te uwiadcniają się również w pewnych nastawieniach kadry pedagogicznej, np. wychowawcy MOW silniej utożsamiają się z resortem wymiaru sprawiedliwości niż edukacji.

Sygnalizowana płynność, a na pewno nieostrość rzeczywistych funkcji MOS, MOW i ZP, a zwłaszcza znaczeń, jakie są nadawane tym miejscom przez badaczy, nie pozwala uchwycić jednoznacznych podziałów. Wnioski płynące z badań znajdują swoje potwierdzenie także w raportach agend rządowych zajmujących się monitorowaniem działalności tychże miejsc.

2.3. instytucjonalny system zapobiegania niedostosowaniu społecznemu dzieci i młodzieży – perspektywa raportów agend rządowych

Problematyka zawarta na łamach raportów agend rządowych obejmuje głównie dane statystyczne i wnioski pokontrolne. Analizie poddałyśmy informacje zawarte w Biuletynie Informacji Publicznej RPO (<https://bip.brpo.gov.pl/pl/kategoria-tematyczna/detencja-nieletnich>), raportach dostępnych na stronie internetowej Wydziału Resocjalizacji i Socjoterapii Ośrodka Rozwoju Edukacji (ORE)¹⁵ (<https://www.ore.edu.pl/category/wydzialy/wydzial-resocjalizacji-i-socjoterapii/>) oraz Najwyższej Izby Kontroli (NIK) (<https://www.nik.gov.pl/kontrole/wyniki-kontroli-nik/>).

MOS i MOW w lokalnym systemie rozwiązywania problemów dzieci i młodzieży

Teresa Kaniowska (Raport ORE, 2014) krytycznie ocenia miejsce MOW lub MOS w lokalnej strategii rozwiązywania problemów dzieci i młodzieży. W czasie sporządzania przez nią analizy w Polsce w 93 MOW było ponad 5,5 tys. miejsc, a w 69 MOS 3,5 tys. (stan na dzień 10 lutego 2014 r.). Dla porównania w 2004 roku funkcjonowało 45 MOW (z liczbą ponad 2,8 tys. miejsc) i 9 MOS (z liczbą 1,3 tys. miejsc). Nieletnich oczekujących wówczas na umieszczenie w MOW było ponad 2 tys.

Z jej ustaleń wynika, że w ciągu dekady liczba ośrodków wzrosła tak znacząco, że w wielu z nich nie wszystkie miejsca są wykorzystane. Mimo to zarządy jednostek samorządu terytorialnego szczebla powiatowego oraz podmioty niepubliczne chętnie podejmują decyzje o powoływaniu tego rodzaju placówek. Kaniowska wskazuje na dwa powody takiej tendencji: 1) Chęć zagospodarowania obiektów

¹⁵ Przebadano tylko ostatnie raporty, od 2019 roku, wcześniejsze pochodzą sprzed ponad 10 lat i zawierają nieaktualne dane oraz informacje. Do oceny włączono także jeden ze starszych raportów, z 2014 roku, dotyczący analizy miejsca MOW lub MOS w lokalnej strategii rozwiązywania problemów dzieci i młodzieży.

przeznaczonych dla szkół ponadgimnazjalnych, do których nie ma naboru i zapewnienie zatrudnienia dla części nauczycieli, wysokość dofinansowania działalności młodzieżowych ośrodków wychowawczych określona odpowiednimi wagami z części oświatowej subwencji ogólnej; 2) O wiele rzadziej pojawiają się uzasadnienia, że MOS lub MOW może stanowić istotne ogniwo w lokalnej strategii rozwiązywania problemów dzieci i młodzieży.

Kaniewska krytycznie ocenia brak argumentów na rzecz potrzeby zapewniania środków finansowych na organizowanie różnych form zajęć profilaktyczno-wychowawczych w środowisku otwartym (np. pałac kultury, profilaktyczny klub młodzieżowy, ogród jordanowski, czy też placówek wsparcia dziennego jak świetlica socjoterapeutyczna, ognisko wychowawcze itp.) zamiast powoływania placówki typu MOS/MOW. Podkreśla także, że co prawda w wielu środowiskach lokalnych MOW lub MOS stanowi istotne ogniwo w lokalnej strategii rozwiązywania problemów społecznych, jednak prowadzenie takich instytucji jest o wiele bardziej kosztowne niż inne działania profilaktyczne. Píše o tym następująco:

Organizowanie wsparcia dzieciom i młodzieży z grup ryzyka w atmosferze zaufania, empatii, wrażliwości na potrzeby przynosi rezultaty bardziej zauważalne i znaczące od efektów działań podejmowanych w oparciu o wszelkie formy prawnokarnej ingerencji i represyjnego karania. Oznacza to, że w niektórych przypadkach, o wiele bardziej efektywne będą działania prewencyjne organizowane w środowisku lokalnym, od stosowania przez sąd rodzinny środków wychowawczych [...]. Większość wychowanków opuszczających instytucjonalne formy opieki i wychowania nie posiada podstawowych kompetencji społecznych, umożliwiających prawidłowe funkcjonowanie w życiu zawodowym i społecznym. Długo przeżywają traumę związaną z brakiem rodzinnego domu, niezaspokojoną potrzebą miłości, bezpieczeństwa, akceptacji, poczuciem niższej wartości (Kaniowska 2014: 7).

Pomoc psychologiczna i terapia w ośrodkach wychowawczych

W dostępnych raportach zwracają uwagę wnioski odnoszące się do jakości wsparcia psychologiczno-pedagogicznego i terapii w resocjalizacji wychowanków (Siemionow, Paluch, ORE 2022). Co prawda badania zostały zrealizowane z udziałem MOW, ale zasygnalizujemy je z uwagi na sąsiedztwo organizacyjne z MOS (o czym była mowa w poprzednim punkcie). Dotyczą one przede wszystkim niewystarczającej liczby specjalistów zatrudnianych w MOW. Ponadto duża grupa wychowanków to osoby szkodliwie używające substancji, dlatego też istnieje potrzeba terapii uzależnień w ośrodkach. Pracownicy MOW (n=94) deklarują pełne przygotowanie do przyjęcia wychowanka z ADHD (35%) i z mniejszości narodowej (30%). O wiele słabiej czują się gotowi na pracę z osobami z niepełnosprawnością ruchową (4%), zaburzeniami widzenia (4%), głuchą (6%) czy spektrum autyzmu (15%).

Kondycja psychiczna wychowanków

Kondycja dzieci i młodzieży systematycznie się pogarsza. Liczba wychowanków z problemami zdrowia psychicznego zwiększyła się na przestrzeni kilku ostatnich lat (Paluch, ORE 2019; 2021). Najczęściej zgłaszane przez placówki (n=94) problemy zdrowia psychicznego wychowanków MOW: uzależnienia od substancji (84%), zaburzenia związane ze stosowaniem substancji psychoaktywnych (81%) oraz zaburzenia nastroju, w tym depresja (76%). Inne to: zaburzenia nerwicowe będące reakcją na ciężki stres (zaburzenia adaptacyjne, ostra reakcja na stres, PTSD) (53%), zaburzenia osobowości, w tym borderline (22%).

Bardzo wyraźnym problemem wartym odnotowania jest to, że miejsca w ośrodkach wychowawczych są wykorzystywane nawet tylko w jednej trzeciej. W Biuletynie Informacji Publicznej RPO zwraca uwagę pismo z końca 2022 roku stanowiące informację dla Ministra Edukacji i Nauki, że nieletni nie stawiają się do młodzieżowych ośrodków wychowawczych¹⁶. Z danych ORE wynika, iż do MOW nie stawia się ponad połowa nieletnich tam skierowanych. Mimo pełnej dokumentacji niezbędnej do umieszczenia nieletniego młodzi ludzie nie są tam doprowadzani. Osoba zaś staje się wychowankiem MOW z dniem otrzymania przez dyrektora ośrodka za pośrednictwem poczty skierowania nieletniego do ośrodka, więc w formalnie miejsce jest „zajęte”. Odnotowano, że zmienia się sposób kierowania nieletnich do MOW, co może ułatwić egzekwowalność tego środka wychowawczego w postaci umieszczenia w ośrodku. Autorzy innego raportu pokontrolnego¹⁷ piszą wprost o opieszałości instytucji decydujących o umieszczeniu i skierowaniu do MOW. NIK konstatuje również, iż ogólna liczba nieletnich „skazanych na wychowanie” zmniejsza się (jednym z warunków może być niż demograficzny, por. Włodarczyk-Madejska 2019).

¹⁶ <https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/rpo-mlodziejowe-osrodki-wychowawcze-nieletni-niestawienictwo-mein-kgp-machalek-kuster>

¹⁷ <https://bip.brpo.gov.pl/sites/default/files/2023-12/Raport%20-%20MOW%20%20Skar%C5%BCysko-Kamienna%202023.pdf>

3. młodzieżowe ośrodki socjoterapii w środowisku lokalnym

3.1. profilaktyka niedostosowania społecznego dzieci i młodzieży w perspektywie deinstytucjonalizacji

Potrzeba organizowania profesjonalnych form wsparcia uczniów doświadczających problemów adaptacyjnych i ich rodzin jest bezdyskusyjna. MOS ma w swoich założeniach wypełniać takie zadanie, ale zgodnie z pojawiającymi się, przytaczanymi w poprzednim rozdziale wnioskami z badań nie można uznać go za optymalne rozwiązanie. Pojawiające się głosy krytyczne i wątpliwości odnośnie do adekwatności tej formy wsparcia skłaniają do refleksji oraz poszukiwania bardziej efektywnych form pomocy.

Kiedy w latach 2000. gwałtownie wzrosła liczba MOS, Teresa Kaniowska (2014) dokonała analizy ich popularności i stwierdziła, że w wielu środowiskach stanowiły one zasadnicze ogniwo w lokalnej strategii rozwiązywania problemów społecznych. Argumentowała jednak, że prowadzenie takich instytucji jest o wiele bardziej kosztowne niż inne działania profilaktyczno-wychowawcze w środowisku otwartym (np. profilaktyczny klub młodzieżowy, ogród jordanowski, placówka wsparcia dziennego, centra zajęć pozaszkolnych, świetlica socjoterapeutyczna, ognisko wychowawcze itp.). Oprócz krytycznych uwag ekspertów, jak głos Kaniowskiej, działalność MOS i MOW nie była do tej pory przedmiotem badań w kontekście rozwoju (lokalnych) usług środowiskowych i deinstytucjonalizacji. Deinstytucjonalizacja bowiem stanowi istotną perspektywę badań przedstawionych w raporcie. Najogólniej ujmując, jej celem są działania wspierające rozwój usług środowiskowych będących alternatywą wobec instytucjonalnych (całodobowych) placówek opieki i wsparcia. Oznacza odchodzenie od pomocy opartej na rozwiązaniach skoncentrowanych na długoterminowych całodobowych pobytach dzieci poza środowiskiem rodzinnym na rzecz rozwiązań bardziej zindywidualizowanych, świadczonych w miejscu zamieszkania. Nie oznacza uruchomienia procesu masowego zamykania wszystkich placówek o charakterze instytucjonalnym. Nie powoduje to nawet zamykania tych, w których osoby przebywają całodobowo. Idea deinstytucjonalizacji kładzie nacisk na prewencję i podążanie z pomocą za osobą jej potrzebującą (w miarę możliwości), a nie tworzenie i utrzymywanie placówek, w których koniecznie trzeba zamieszkać (lub przebywać przez jakiś czas „całodobowo”), aby taką pomoc otrzymać.

Jeśli sytuacja i wola osoby potrzebującej tego wymagają, pomoc o charakterze instytucjonalnym również powinna być dostępna. Szczególnie dotyczy to pobytów turnusowych lub innych o charakterze tymczasowym znacząco odmiennych od długoterminowych (ponad 6 miesięcy) całodobowych umieszczeń w instytucjach opiekuńczych czy też opiekuńczo-wychowawczych. W przypadku użytkowników MOS przykładem placówek funkcjonujących zgodnie z ideą deinstytucjonalizacji mogą być te, które w celu skorzystania z ich oferty nie wymagają umieszczenia w internacie. W województwie łódzkim do takich placówek wsparcia można zaklasyfikować na przykład Młodzieżowy Ośrodek Socjoterapii „SOS” Nr 1 w Łodzi przy ulicy Wapiennej, w którym nie funkcjonuje internat, jednakże zapewnione są miejsca w hostelu, na wypadek nagłych, trudnych sytuacji, w jakich mogą znaleźć się wychowankowie. Takie rozwiązanie jest zgodne z ideą deinstytucjonalizacji, dla której oddzielanie dziecka od rodziny traktowane jest jako środek ostateczny, a umieszczenie dzieci w placówkach typu zakładowego stoi w sprzeczności z prawem do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego (Guidelines for... 2010; Europejska Grupa Ekspertów... 2012, s.15, 22).

W praktyce pomocowej istnieje wiele przykładów działań ukierunkowanych na zapobieganie niedostosowaniu społecznemu dzieci i młodzieży realizowanych zgodnie z ideą deinstytucjonalizacji. Odróżnia je jednakże od MOS poziom rozproszenia, czy też raczej skala koncentracji różnych form pomocy w jednej instytucji wsparcia (różnego rodzaju usługi nie są najczęściej świadczone kompleksowo w jednym miejscu). Podzielić je można m.in. z uwagi na typ wsparcia (np. psychoedukacja, socjoterapia, treningi, wsparcie rodzinne i szkolne, oddziaływania środowiskowe), ze względu na rodzaj działań profilaktycznych (profilaktyka ogólna, selektywna, wskazująca), jak i typ odbiorcy (jednostka, rodzina, grupa rówieśnicza, społeczność lokalna). Takich podziałów można by wyróżnić więcej, jednakże kontekst deinstytucjonalizacji zwraca naszą uwagę na podział ze względu na sposób organizacji pracy jednostki udzielającej wsparcia. W efekcie wszystkie formy pomocy będą zaliczały się do środowiskowych, jeśli nie będą wymagały od podopiecznych długoterminowej izolacji w zakładach zamkniętych, oddalonych od miejsca zamieszkania rodziny lub opiekunów.

Placówki wsparcia dziennego

Nasze poszukiwania środowiskowej alternatywy dla MOS ujawniły istnienie w systemie co najmniej kilku instytucji mogących stanowić potencjalne zastępstwo dla omawianej formy wsparcia dla dzieci i młodzieży zagrożonych niedostosowaniem społecznym. Do najbardziej zbliżonej pod względem różnorodności wsparcia i struktury odbiorców zakwalifikowałyśmy jedną z najstarszych i rozpoznawalnych instytucji, którą są placówki wsparcia dziennego. Ośrodki te znane są częściej pod nazwą świetlicy środowiskowej i odgrywają istotną rolę w systemie wsparcia

zarówno dziecka, jak i całej rodziny. Charakter ich działalności wspiera nie tylko realizację potrzeb w zakresie opiekuńczym, ale też przeciwdziałaniu zwiększaniu się deficytów i zagrożeń związanych z niedostosowaniem społecznym dzieci i młodzieży. Oferowane wsparcie wpływa na ograniczanie procesów pogłębiania się nierówności społecznych oraz na wzrost szans rozwojowych, jednocześnie przeciwdziałając marginalizacji i degradacji społecznej. Placówki te funkcjonują jako element wsparcia rodziny przeżywającej trudności opiekuńczo-wychowawcze¹⁸, jednakże to dzieci są bezpośrednimi beneficjentami ich oferty (choć co do zasady rodzice lub opiekunowie dziecka powinni czynnie uczestniczyć w działaniach wychowawczych organizowanych w placówkach). Szczególnie istotna jest pomoc placówek wsparcia dziennego (PWD) kierowana do dzieci i młodzieży z rodzin problemowych lub zagrożonych wykluczeniem, obejmująca działania ukierunkowane na uzupełnianie i rozwijanie kapitału kulturowego wychowanków pochodzących ze środowisk o mniejszych niż przeciętne szansach rozwojowych.

Placówki wsparcia dziennego mogą być prowadzone w trzech różnych formach – opiekuńczej, specjalistycznej oraz pracy podwórkowej i to właśnie od wybranej formy jest uzależniony zakres oferty kierowanej do podopiecznych. Świetlice o charakterze opiekuńczym poprzez pomoc w odrabianiu lekcji i nauce, organizacji czasu wolnego czy też rozwoju pasji i zainteresowań będą realizowały podstawowe zadania opiekuńcze i wychowawcze. Świetlice prowadzone w formie specjalistycznej dysponują szerszą ofertą, w tym prowadzą zajęcia socjoterapeutyczne, terapeutyczne, korekcyjne, kompensacyjne oraz inne specjalistyczne (np. logopedyczne). To, co jest kluczowe w pracy z dziećmi w tego rodzaju placówkach, to indywidualizacja wsparcia i profesjonalizacja pomocy. Personel musi posiadać odpowiednie kompetencje z zakresu pedagogii specjalnej, w tym resocjalizacyjnej, a praca jest oparta o indywidualne programy korekcyjne, programy psychokorekcyjne lub psychoprophylaktyczne, ze szczególnym uwzględnieniem prowadzenia terapii pedagogicznej oraz psychologicznej. Jednakże placówek tych jest niewiele, co pokażemy za chwilę.

Ostatnią formą, w której omawiane placówki mogą funkcjonować, jest praca podwórkowa. Wymaga ona szczególnych uzdolnień i predyspozycji kadry, gdyż zakłada prowadzenie działań socjoterapeutycznych i animacyjnych bezpośrednio w terenie (*streetworking*), w środowisku lokalnym. Niestety, pomimo jej ogromnego waloru terapeutycznego i profilaktycznego w praktyce występuje najrzadziej. Zgodnie bowiem z ustawą placówki wsparcia dziennego prowadzone są przez gminę¹⁹, a ta rzadko dysponuje odpowiednimi zasobami, aby taką placówkę powołać,

¹⁸ Działają na mocy Ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (Dz. U. z 2025 r. poz. 49, 1301).

¹⁹ Ich tworzenie i utrzymywanie należy do zadań własnych gminy.

zarządzać nią i utrzymywać. Jest to związane m.in. ze sposobem finansowania całego systemu wsparcia, w którym nieczęsto promuje się te gminy i te działania, które są ukierunkowane na prewencję, w dodatku o tak zindywidualizowanym i trudno mierzalnym charakterze pracy. Problem finansowania dotyczy zresztą nie tylko placówek prowadzonych w formie pracy podwórkowej, ale też pozostałych form. Wiele z nich jest prowadzona przez organizacje pozarządowe otrzymujące od gminy skromne (zazwyczaj) środki na swoją działalność. Dla dzieci i ich rodzin pobyt w placówce jest nieodpłatny. Bywa, że świetlice w całości są finansowane przez trzeci sektor, co wpływa na większą elastyczność i rozpowszechnienie tej formy wsparcia, ale utrudnia oszacowanie skali ich rzeczywistego występowania.

Według danych GUS w Polsce w 2024 roku funkcjonowało blisko 3 tys.²⁰ placówek wsparcia dziennego, z których korzystało nieco ponad 64 tys. dzieci i młodzieży, podczas gdy z danych, jakimi dysponuje Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej²¹, wynika, że jest ich znacznie mniej – nieco ponad 2 tys. z blisko 36 tys. użytkowników. Rozbieżności te mogą mieć swoje źródło w sposobie zbierania danych i ich kompletności. GUS bazuje na Programie Badań Statystycznych Statystyki Publicznej (PBSSP) i zbiera dane z różnych źródeł, w tym również z jednostek sektora pozarządowego i prywatnego, podczas gdy sprawozdania rzeczowo-finansowe odzwierciedlają wyłącznie placówki, dla których gminy i powiaty złożyły kompletną dokumentację finansową i administracyjną na wymaganych formularzach. Niestety GUS nie prezentuje danych z podziałem na typy placówek, a w naszych analizach szczególnie interesują nas te o specjalistycznym i podwórkowym charakterze pracy, dlatego do dalszych analiz wykorzystaliśmy dane Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej (sprawozdania WRiSPZ). Zgodnie z nimi w Polsce sukcesywnie maleje w liczba PWD, pomimo iż z uwagi na swój środowiskowy charakter placówki te (w przeciwieństwie np. do MOS) mogą ubiegać się o dofinansowanie działalności ze środków UE.

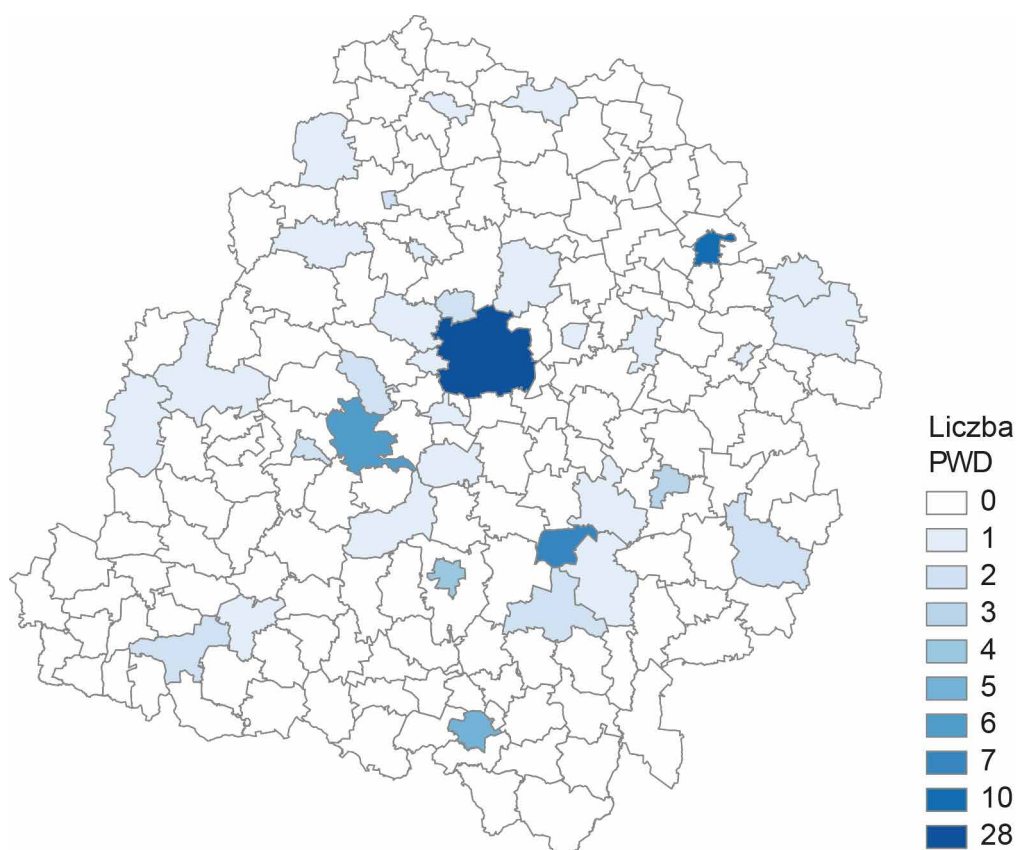
W pierwszych latach funkcjonowania nowej Ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej liczba PWD systematycznie rosła, niestety krótko po pandemii rozwój ten został zahamowany.

²⁰ Dokładnie 2931 PWD i 64 079 dzieci i młodzieży według danych GUS oraz 2021 PWD z 35 815 użytkownikami według danych z Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej (WRiSPZ).

²¹ Dane są pozyskiwane ze sprawozdań rzeczowo-finansowych z wykonywania zadań z zakresu wspierania rodziny i systemu pieczy zastępczej (WRiSPZ) sporządzanych zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej na podstawie art. 187 ust. 6 Ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, określającym wzory, sposób sporządzania i terminy przekazywania sprawozdań m.in. przez gminy.

będą mieli duże trudności w znalezieniu bezpłatnej, specjalistycznej alternatywy dla MOS. Nie dość, że w ujęciu krajowym liczba świetlic maleje, to szczegółowa terytorialna analiza przestrzenna PWD wskazuje, iż rzadko są one lokowane poza miastami. W województwie łódzkim stwierdziłyśmy tylko trzy przypadki ich funkcjonowania na terenach wiejskich, a ponadto w aż pięciu powiatach tego województwa nie istnieje żadna placówka wsparcia dziennego. Stanowi to znaczące utrudnienie, gdyż tylko przestrzenna dostępność PWD, oparta o znaczne rozproszenie terytorialne i lokalizację na obszarach o różnym stopniu natężenia problemów społecznych, może efektywnie wpływać na zwiększenie szans rozwojowych u wszystkich dzieci i młodzieży, w tym ze środowisk defaworyzowanych.

Rysunek 2. Liczba placówek wsparcia dziennego w gminach województwa łódzkiego w 2024 roku



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych ze sprawozdania WRiSPZ

Z badań prowadzonych już blisko 10 lat temu dotyczących PWD funkcjonujących na terenie województwa łódzkiego wynika, że choć zasoby (w tym finansowe) są kluczowym warunkiem rozwoju tego typu wsparcia, to jednak pozafinansowe czynniki mają znaczący wpływ na brak ich rozwoju (Pyżalski i in. 2016). Autorzy postulowali m.in. większą dbałość organizacji pozarządowych prowadzących

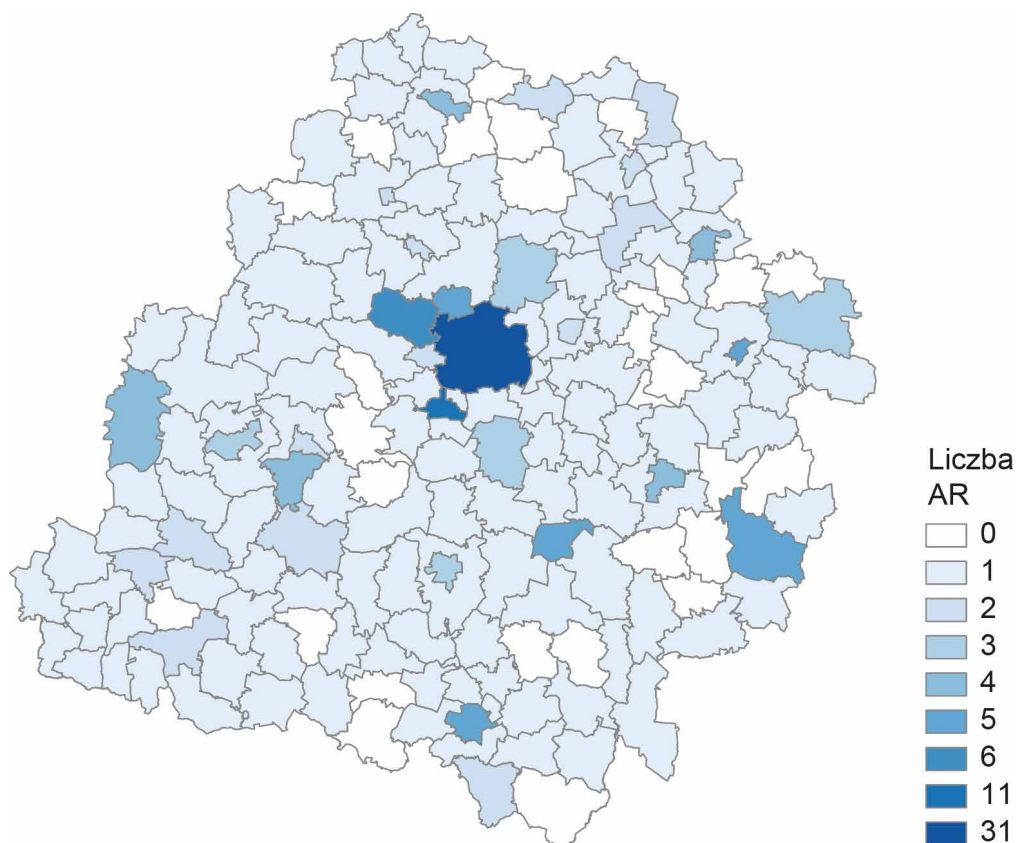
światlicę o relacje z otoczeniem, gdyż brak kapitału społecznego i aktywności społeczności lokalnej stanowią główne pozafinansowe bariery rozwoju PWD (Pyżalski i in. 2016). Gdyby uznać placówki za potencjalne zaplecze zdolne do przejmowania wsparcia dla dzieci zagrożonych niedostosowaniem społecznym, to należy również zwrócić uwagę na potrzebę budowania relacji z innymi organizacjami działającymi w podobnych obszarach aktywności (np. szkołami, kuratorami) i budowanie z nimi sieci wsparcia. Jednocześnie realizując postulat szerszego dostępu do placówek wsparcia dziennego dla wszystkich dzieci ze środowiska lokalnego, można byłoby realizować zadania z zakresu profilaktyki ogólnej oraz przeciwdziałania niedostosowaniu i wykluczeniu społecznemu o różnym charakterze.

Asystentura rodzinna

W systemie wsparcia rodziny (w ramach tej samej ustawy co PWD) istnieje jeszcze jeden instrument wsparcia, o którym warto wspomnieć w kontekście rozwoju form środowiskowych zdolnych do udzielania wsparcia dzieciom zagrożonym niedostosowaniem społecznym. Jest nim asystentura rodzinna. Nie jest kierowana wyłącznie i bezpośrednio do dziecka, ale do całej rodziny, w której się ono wychowuje i może mieć zasadniczy wpływ na los dziecka. Nasze badania ujawniły, że blisko 40% wychowanków MOS trafia do tego rodzaju instytucji spoza rodziny pochodzenia (szczegółowe dane prezentujemy w rozdziałach 4 i 5). Są to więc dzieci, których rodzice w większym bądź mniejszym stopniu mieli problemy z wypełnianiem swojej funkcji opiekuńczo-wychowawczej. W ich wyniku dziecko trafiło poza rodzinę, np. do rodziny zastępczej, rodzinnego domu dziecka lub do instytucji (placówki opiekuńczo-wychowawczej). Uzyskane przez nas wyniki potwierdzają znaczenie profilaktyki oraz jej roli we wspieraniu rodzin zagrożonych problemami i wykluczeniem społecznym. Wspierając rodzinę w jej trudnościach, wspieramy dziecko i przeciwdziałamy negatywnym skutkom nieprawidłowej socjalizacji. Działania inicjowane m.in. przez asystentów rodziny, pracowników socjalnych – interwencja kryzysowa, poradnictwo i terapia dla rodziców stanowią pierwszy poziom modelowego systemu działań na rzecz młodzieży zagrożonej niedostosowaniem społecznym realizowanym przez praktyków pracy socjalnej (Golczyńska-Grondas, Błaszczuk 2020, s. 85).

W 2024 roku w województwie łódzkim było zatrudnionych łącznie 248 asystentów rodziny, którzy swoimi działaniami wsparli ponad 2 tys. rodzin.

Rysunek 3. Liczba asystentów rodziny w gminach województwa łódzkiego w 2024 roku



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych ze sprawozdania WRSiSPZ

Niestety nadal nie każda gmina w województwie łódzkim zatrudnia takiego asystenta. Jest to możliwe, gdyż usługa ta należy do obowiązkowych tylko wówczas, gdy do pracy z asystentem rodzinę zobowiąże sąd²². W efekcie te gminy na terenie województwa, w których taka rodzina nie mieszka, nie muszą ponosić kosztów związanych z jego zatrudnieniem. Sytuację tę należy uznać za niekorzystną, bowiem jak pokażemy w kolejnych rozdziałach, to rodziny rozumiane jako całość najbardziej potrzebują systemowego wsparcia, które ostatecznie kierowane jest głównie do dzieci.

Poradnia psychologiczno-pedagogiczna

Kolejnym, istotnym elementem systemu wsparcia dzieci i młodzieży zagrożonych niedostosowaniem społecznym są poradnie psychologiczno-pedagogiczne. Ich znaczenie należy oceniać z perspektywy roli, jaką odgrywają zarówno w procesie diagnostycznym, jak i terapeutycznym. Do ich głównych zadań należą:

²² Na podstawie art. 109 § 2 pkt. 1 Ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. z 2023 r. poz. 2809).

diagnozowanie dzieci i młodzieży oraz wydawanie orzeczeń i opinii, udzielanie dzieciom i młodzieży oraz rodzicom bezpośredniej pomocy psychologiczno-pedagogicznej (m.in. prowadzenie terapii, w tym terapii rodziny, socjoterapii, mediacji), realizowanie zadań profilaktycznych oraz wspieranie w realizacji funkcji wychowawczej i edukacyjnej szkół i przedszkoli, w tym wspieranie rodziców i nauczycieli²³. Poradnie są jedynymi organami uprawnionymi do wydawania oficjalnych dokumentów, które nakładają na szkołę konkretne obowiązki, w tym m.in. w postaci objęcia dziecka pomocą psychologiczno-pedagogiczną w szkole czy dostosowania wymagań edukacyjnych do indywidualnych potrzeb ucznia. Poradnie funkcjonują w systemie edukacji, są bezpłatne (publiczne), nie wymagają skierowań i podlegają rejonizacji – każda placówka oświatowa ma przypisaną konkretną poradnię publiczną, która sprawuje nad nią opiekę.

Rysunek 4. Publiczne i niepubliczne poradnie psychologiczno-pedagogiczne działające w roku szkolnym 2023/2024 w województwie łódzkim



Źródło: opracowanie własne na podstawie Rejestru Szkół i Placówek Oświatowych (RSPO), <https://rspo.gov.pl/>

²³ § 2 Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 1 lutego 2013 r. w sprawie szczegółowych zasad działania publicznych poradni psychologiczno-pedagogicznych, w tym publicznych poradni specjalistycznych (tj. Dz. U. z 2023 r. poz. 2499).

W ciągu ostatnich 5 lat (a zwłaszcza w 2025 roku) zaszły istotne zmiany w systemie poradni psychologiczno-pedagogicznych, szczególnie w zakresie projektowanych reform dotyczących orzecznictwa i funkcjonowania poradni publicznych (np. zmiana składu zespołu orzekającego, rola szkoły), a także w kwestii uregulowania statusu opinii z poradni prywatnych (od 2023 roku mają taką samą moc prawną, jeśli spełniają wymogi, ale nie prowadzą orzecznictwa). W województwie łódzkim (np. w Łodzi) pojawiają się też zmiany organizacyjne, jak plany zmiany lokalizacji niektórych poradni.

Zakres wsparcia środowiskowego dzieci i młodzieży w kontekście przeprowadzonych analiz można ocenić jako niewystarczający. Dostęp do wsparcia takiego jak psychoedukacja, socjoterapia, oddziaływania środowiskowe ukierunkowane na zapobieganie wczesnym oznakom niedostosowania, wsparcie rodzinne i szkolne należy uznać co najmniej za ograniczony. Potwierdzają to malejąca liczba PWD, asystentów rodziny, przeciążone PPP etc. oraz rosnąca liczba dzieci umieszczanych poza rodziną. Choć postulowany rozwój wsparcia o charakterze zdeinstytucjonalizowanym jest najlepszym rozwiązaniem z punktu widzenia dobra dziecka, to nie da się go przeprowadzić bez wdrożenia skoordynowanej i konsekwentnie realizowanej polityki na rzecz jego budowy. Potrzebne są nie tylko środki (w tym finansowe), ale też działania zmierzające do upowszechnienia wiedzy dotyczącej pozytywnych aspektów pracy środowiskowej. Innymi słowy nie wystarczy nakazać, trzeba sprawić, żebyśmy uwierzyli w sens wprowadzenia tak kluczowej zmiany w sposobie, w jakim pomagamy naszym dzieciom.

3.2. struktura organizacyjna młodzieżowych ośrodków socjoterapii

Przeznaczenie MOS

Młodzieżowe ośrodki socjoterapii (MOS) to placówki oświatowe dla dzieci i młodzieży, które z powodu zaburzeń rozwojowych, trudności w uczeniu się i nieprawidłowości w funkcjonowaniu społecznym są zagrożone niedostosowaniem społecznym i wymagają specjalnej organizacji nauki, metod pracy, wychowania i socjoterapii. Do zadań MOS należą eliminowanie przejawów zaburzeń zachowania oraz przygotowanie wychowanków do samodzielnego, odpowiedzialnego i zgodnego z obowiązującymi normami społecznymi i prawnymi życia.

Miejsce MOS w systemie

MOS podlega pod Ministerstwo Edukacji Narodowej i organem nadzorującym jest Kuratorium Oświaty. Organem prowadzącym jest jednostka samorządu terytorialnego.

Rekrutacja użytkowników MOS

Dzieci i młodzież do MOS przyjmowani są na podstawie wniosku rodziców/prawnych opiekunów. Jednak warunkiem obligatoryjnym jest posiadanie przez dziecko orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego wydane przez zespół orzekający publicznej poradni psychologiczno-pedagogicznej. Orzeczenie musi potwierdzać zagrożenie niedostosowaniem społecznym. Rodzice/opiekunowie prawni mogą korzystać z wyszukiwarki Ośrodka Rozwoju Edukacji (www.ore.edu.pl)²⁴.

W pierwszej kolejności można znaleźć rozmieszczenie MOS w Polsce z uwzględnieniem ich specyfiki. Jeżeli dziecko posiada również orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego ze względu na niepełnosprawność intelektualną w stopniu lekkim, właściwym będzie ośrodek socjoterapeutyczny z rewalidacją. Inne kryteria, które są pomocne i ważne podczas wyszukiwania, dotyczą preferencji kształcenia (np. zawód, nauczane języki). Zwykle MOS posiadają szczegółowe informacje na stronach internetowych, ułatwiające szukającym ośrodka zorientowanie się w istniejącej ofercie kształcenia, wychowania, bazy lokalowej i preferencjach. Niektóre MOS proponują specjalnie przygotowaną na potrzeby rekrutacji zakładkę ze szczegółowymi wytycznymi oraz wskazówkami ułatwiającymi podjęcie decyzji o wyborze danej placówki (zob. np. <http://scpwcentrum.com.pl/rekrutacja/>).

Czas pobytu w MOS

Pobyt w MOS jest określony przez okres, na który zostało wydane orzeczenie poradni psychologiczno-pedagogicznej. Jeżeli więc trafił tam uczeń szkoły podstawowej, to będzie przebywał w ośrodku do czasu zakończenia nauki w tej szkole. Następnie może ubiegać się o przyjęcie do szkoły ponadpodstawowej. Pobyt wychowanka w MOS może trwać do chwili ukończenia nauki w szkole wchodzącej w skład tego ośrodka, jednak nie dłużej niż do końca roku szkolnego w roku kalendarzowym, w którym wychowanek kończy 24. rok życia. Co najmniej dwa razy w roku jest oceniana zasadność dalszego pobytu wychowanka w MOS i są weryfikowane efekty zastosowanych dotychczas wobec wychowanka działań socjoterapeutycznych, ewentualnie rewalidacyjnych, terapeutycznych oraz postępów edukacyjnych. W przypadku, gdy w wyniku oceny nie stwierdza się zasadności dalszego pobytu w MOS, dyrektor placówki informuje o tym rodziców wychowanka albo pełnoletniego wychowanka.

²⁴ W trakcie przygotowywania w 2024 roku opracowania wyszukiwarka była oparta na niepełnej bazie miejsc oraz wiele informacji było nieaktualnych.

Struktura organizacyjna MOS

MOS funkcjonują jako placówki publiczne i niepubliczne (prywatne). W skład MOS wchodzi co najmniej jedna ze szkół – podstawowa specjalna lub/i ponadpodstawowa specjalna. Wychowanek uczęszcza do szkoły funkcjonującej w ośrodku.

W szczególnie uzasadnionych wypadkach wychowanek ośrodka może uczęszczać do szkoły ponadpodstawowej funkcjonującej poza ośrodkiem. Do szkoły działającej w MOS mogą również uczęszczać uczniowie niebędący wychowankami ośrodków (posiadający orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego wydane ze względu na zagrożenie niedostosowaniem społecznym). MOS są prowadzone osobno dla chłopców i osobno dla dziewcząt oraz są koedukacyjne. Z reguły mają charakter otwarty i nie posiadają barier izolacyjnych. Na pracowników MOS składają się: kadra zarządzająca, pedagogiczna (wychowawcy, nauczyciele), psycholog, terapeuci, pracownik socjalny, pielęgniarka, instruktorzy zajęć specjalistycznych. W swojej strukturze przypominają ogólnodostępne szkoły z internatem.

MOS prowadzi działalność przez cały rok szkolny jako placówka, w której są przewidziane ferie szkolne. Ośrodek zapewnia wychowankom całodobową opiekę (w uzasadnionych przypadkach może funkcjonować młodzieżowy ośrodek socjoterapii, który nie zapewnia całodobowej opieki). Oferuje wychowankom pokoje mieszkalne przeznaczone dla nie więcej niż 4 osób.

Grupa wychowawcza w MOS

Podstawową formą organizacyjną pracy z wychowankami jest grupa wychowawcza. Obejmuje ona wychowanków z uwzględnieniem ich indywidualnych potrzeb rozwojowych i specyficznych problemów wychowawczych. Liczba wychowanków w grupie wychowawczej wynosi do 12. Grupą wychowawczą opiekuje się wychowawca grupy wychowawczej. W zależności od potrzeb wychowanków tworzy się także grupy usamodzielnienia.

Infrastruktura MOS

Ośrodek posiada pomieszczenia rekreacyjno-wypoczynkowe, pomieszczenie umożliwiające organizację spotkań całej społeczności ośrodka, odpowiednio wyposażone pomieszczenia do prowadzenia zajęć oraz do indywidualnej pracy z wychowankiem, miejsce umożliwiające samodzielne przygotowywanie posiłków przez wychowanków posiadające odpowiednie warunki do przechowywania i obróbki żywności, pokój dla chorych, miejsce umożliwiające wychowankom samodzielne pranie rzeczy osobistych i ich suszenie oraz łazienki i toalety zapewniające intymność korzystania z nich.

3.3. młodzieżowe ośrodki socjoterapii na mapie województwa łódzkiego

W roku szkolnym (2023/2024) poprzedzającym realizację badań zaprezentowanych w dalszej części opracowania w województwie łódzkim działało 12 MOS, w tym 6 w Łodzi (wśród nich ośrodki powstałe w wyniku przekształcenia wcześniej funkcjonujących w tych samych lokalizacjach MOW dla chłopców²⁵) oraz 1 w powiecie łódzkim wschodnim, 1 w łowickim, 1 w łęczyckim, 1 w kutnowskim, 1 w rawskim i 1 w bełchatowskim. Wśród nich 3 to MOS niepubliczne (bez opieki całodobowej). Ponadto w skład 1 samorządowego MOS w Łodzi wchodzi tylko szkoła, choć ośrodek ten dysponuje hostelą²⁶.

Rysunek 5. Młodzieżowe ośrodki socjoterapii funkcjonujące w województwie łódzkim



Źródło: opracowanie własne

Prawie wszystkie MOS były koedukacyjne. Ośrodki te dysponowały łącznie 719 miejscami. Na koniec 2023²⁷ roku było w nich 522 wychowanków i wychowanków.

²⁵ Przy ul. Łucji i przy ul. Częstochowskiej.

²⁶ Dane na koniec roku kalendarzowego 2023 z Kuratorium Oświaty w Łodzi.

²⁷ Dane zostały przekazane przez Kuratorium Oświaty w Łodzi na prośbę RCPS w Łodzi w 2024 roku. Nieopublikowane materiały znajdują się w posiadaniu RCPS w Łodzi.

W MOS było zatrudnionych ogółem 483 pracowników – 338 osób stanowiło kadre pedagogiczną, 145 było innymi pracownikami.

W omawianym roku szkolnym w większości MOS nauka odbywa się w starszych klasach szkoły podstawowej, w 2 są młodsze klasy (I–IV). W 5 MOS działają szkoły branżowe I stopnia, zaś w 1 – liceum ogólnokształcące. Najmłodszy wychowanek MOS z opieką całodobową ma 8 lat, a najstarszy 19 (w systemie bez opieki całodobowej – 23 lata). Jeśli chodzi o czas przebywania w MOS z opieką całodobową, to w grudniu 2023 roku najkrótszy wynosił miesiąc, a najdłuższy 52 miesiące. Najwięcej wychowanków pochodziło z Łodzi i województwa łódzkiego. Miejscem zamieszkania pozostałych osób przed skierowaniem do MOS były wszystkie województwa Polski.

Edukacja

MOS w Łodzi i województwie łódzkim prowadzą szkoły podstawowe od I do VIII klasy, liceum ogólnokształcące oraz branżowe szkoły I stopnia.

W Tabeli 5 przedstawiamy profile MOS w regionie łódzkim, które wyłaniały się z informacji przedstawionych na stronach internetowych ośrodków (dane na dzień 26 maja 2024 r.).

Tabela 5. Sylwetki MOS z terenu województwa łódzkiego

Lp.	Nazwa i link	Typ	Edukacja	Liczba miejsc	Organ prowadzący	Inne informacje
1	Młodzieżowy Ośrodek Socjoterapii „DoMOS” w Żychlinie	koedukacja	szkoła podstawowa (VI–VIII), branżowa I stopnia	60 (5 grup)	Starostwo Powiatowe w Kutnie	opieka całodobowa, 3-piętrowy budynek, pokoje 4-osobowe, świetlice terapeutyczne
2	Młodzieżowy Ośrodek Socjoterapii „SOS” Nr 1 w Łodzi	koedukacja	szkoła podstawowa (VI–VIII)	48	Urząd Miasta Łodzi	hostel; geneza: 1992 jako Szkolny Ośrodek Socjoterapii
3	Szkolne Centrum Profilaktyczno-Wychowawcze „Centrum” im. Zyty Jarzębowskiej w Łodzi	koedukacja	szkoła podstawowa (V–VIII), liceum ogólnokształcące	120	Region Ziemia Łódzka NSZZ „Solidarność”	4-piętrowy budynek, 12 klas, 3 pracownice
4	Młodzieżowy Ośrodek Socjoterapii w Kiernozi	chłopcy	szkoła podstawowa (IV–VIII)	70	Starostwo Powiatowe w Łowiczu	opieka całodobowa

Lp.	Nazwa i link	Typ	Edukacja	Liczba miejsc	Organ prowadzący	Inne informacje
5	Młodzieżowy Ośrodek Socjoterapii Nr 2 w Łodzi, ul. Spadkowa	koedukacja	szkoła podstawowa (V–VIII)	60	Urząd Miasta Łodzi	opieka całodobowa; Szkoła Podstawowa Nr 213
6	Młodzieżowy Ośrodek Socjoterapii Nr 3 w Łodzi, ul. Częstochowska	koedukacja	szkoła podstawowa	40	Urząd Miasta Łodzi	opieka całodobowa; geneza: od lat 50. jako dom dziecka, od 2006 MOS Nr 3
7	Młodzieżowy Ośrodek Socjoterapii w Rawie Mazowieckiej	koedukacja	szkoła podstawowa (V–VIII), branżowa I stopnia	44	Starostwo Powiatowe w Rawie Mazowieckiej	socjoterapia z rewalidacją, dla dzieci z niepełnosprawnością intelektualną lekką; w Zespole Placówek Specjalnych (od 2007)
8	Młodzieżowy Ośrodek Socjoterapii Nr 4 w Łodzi, ul. Łucji	koedukacja	szkoła podstawowa (VI–VIII), branżowa I stopnia	57	Urząd Miasta Łodzi	opieka całodobowa, 5 grup (wiek wiek/płeć), pokoje 3–4 os. (2023/2024); wiek 13–18 lat; Szkoła Podstawowa Nr 114
9	Młodzieżowy Ośrodek Socjoterapii w Łękwie	chłopcy	szkoła podstawowa (VI–VIII)	36	Powiat Bełchatowski	opieka całodobowa
10	MOS w Stemplewie	chłopcy	szkoła podstawowa (I–VIII) specjalna	96	Powiat Łęczycki	opieka całodobowa; w ZPEWR; geneza: od 1982, Szkoła Podstawowa Specjalna Nr 2
11	Niepubliczny MOS Fundacji „Słoneczna Kraina” w Łodzi, ul. Pomorska	koedukacja	szkoła podstawowa (IV–VIII), branżowa I stopnia (19 zawodów)	64	Fundacja „Słoneczna Kraina”	brak całodobowej opieki
12	Niepubliczny Młodzieżowy Ośrodek Socjoterapii w Dobieszowie	koedukacja	szkoła podstawowa (VIII)	24	Stowarzyszenie Rehabilitacji i Readaptacji Społecznej „Wyspa”	brak dodatkowych info

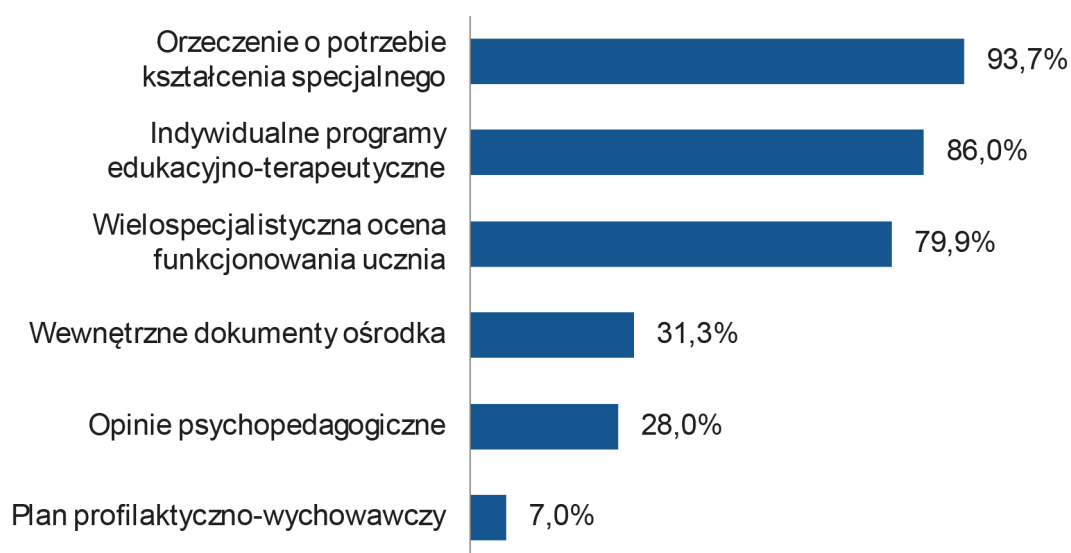
Źródło: opracowanie własne na podstawie danych pobranych ze stron internetowych MOS

4. portret wychowanka młodzieżowego ośrodka socjoterapii

4.1. klucz do zrozumienia, kim są dzieci umieszczone w młodzieżowych ośrodkach socjoterapii

Dzieci oraz ich charakterystyka interesowały nas szczególnie, ale już na etapie projektowania badania zdecydowaliśmy, że co najmniej z dwóch powodów – etycznych i prawnych – nie będziemy ich badały technikami bezpośrednimi. Skupiłyśmy się więc na analizie dokumentów, którymi dysponują młodzieżowe ośrodki socjoterapii, w tym oprócz treści również na ich typie, rodzaju i liczbie. Pełna lista dokumentów znajduje się w **Nocie metodologicznej** i pomimo, że ich liczba (a także rodzaj i przyczyna sporządzania tych dodatkowych) stanowiła ważne źródło informacji, to kluczowe dane na temat wychowanków i ich sytuacji pozyskałyśmy z trzech najczęściej występujących źródeł – orzeczeń o potrzebie kształcenia specjalnego (orzeczenie wydawane przez poradnię psychologiczno-pedagogiczną), Indywidualnych Programów Edukacyjno-Terapeutycznych (IPET) oraz Wielospecjalistycznych Ocen Poziomu Funkcjonowania Ucznia (WOFU).

Rysunek 6. Odsetek wychowanków, dla których poszczególne typy dokumentów są dostępne w MOS



Źródło: opracowanie własne

Choć zgodnie z procedurą niektóre dokumenty muszą zostać sporządzone dla każdego wychowanka, to ilościowa analiza wykazała, że wymagana dokumentacja nie zawsze była dostępna.

Orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego ze względu na zagrożenie niedostosowaniem społecznym wydawane przez poradnię psychologiczno-pedagogiczną stanowi podstawę przyjęcia do młodzieżowego ośrodka socjoterapii, a jednak brakowało go w nieco ponad 6% przypadków. Mogłyśmy poddać analizie tylko 86% Indywidualnych Programów Edukacyjno- -Terapeutycznych (IPET), co oznacza, że dla 14% wychowanków nie zostały sporządzone. Jest to prawnie możliwe, gdyż MOS ma 30 dni od przyjęcia dziecka na opracowanie IPET, a ponad 1/3 dzieci przebywających w chwili badania w MOS została do niego przyjęta we wrześniu 2024 roku lub później (badania prowadziłyśmy od września do listopada 2024 roku). Trzecim, najczęściej występującym dokumentem dotyczącym dziecka umieszczonego w MOS była wielospecjalistyczna ocena poziomu funkcjonowania ucznia i była ona dostępna dla 80% wychowanków. Inne źródła, w tym wewnętrzne dokumenty MOS, zostały sporządzone maksymalnie dla co trzeciego wychowanka.

Analiza zebranego materiału pozwoliła nam z jednej strony wskazać, jakie były formalne (zgodnie z ustawą) powody umieszczenia dzieci w MOS, z drugiej zaś umożliwiła podsumowanie przejawianych przez wychowanków cech i właściwości. Szczególnie interesująca była dla nas kwestia zgodności tych powodów z potrzebami i sytuacją dzieci oraz wymogami prawa. U podstaw naszych zainteresowań leżało podejrzenie, że dzieci znajdujące się w ośrodkach socjoterapii mają trudności bądź znajdują się w sytuacji rodzinnej, której przezwyciężanie nie wymaga umieszczenia ich w placówkach odizolowanych od środowiska. Wprawdzie wymogi prawne wskazują na konieczność stwierdzenia u dziecka zagrożenia niedostosowaniem społecznym (wynikającym z zaburzeń rozwojowych, trudności w uczeniu się i nieprawidłowości w funkcjonowaniu społecznym), aby umieścić je w MOS, jednakże doniesienia badawcze sugerowały istnienie innych przyczyn, dla których dziecko jest kierowane do placówki.

Niedobory i braki miejsc w jednym z systemów, np. pomocy, pieczy zastępczej lub zdrowia mogą skutkować próbą ich kompensacji w postaci umieszczenia dzieci w innych miejscach, niekoniecznie dopasowanych do ich potrzeb. Podejrzenia o istnienie takiej praktyki badacze raportowali m.in. odnośnie do niewystarczającej w stosunku do postanowień sądów rodzinnych i nieletnich liczby miejsc w placówkach wychowawczych na początku XXI wieku (wspominałyśmy o tym w rozdziale 1; por. Chudnicki 2024).

Obecnie podejrzenia te nadal wydają się znajdować uzasadnienie, jednakże kierunek mógł ulec zmianie. Znaczące niedobory miejsc w stosunku do postanowień sądów o umieszczeniu dzieci w pieczy zastępczej²⁸ mogą skutkować próbą kompensacji tych braków poprzez ich umieszczanie w innych placówkach, np. w MOS czy DPS. Istotną zmienną jest również niewystarczająca w stosunku do potrzeb liczba poradni zdrowia psychicznego dla dzieci i młodzieży, a także czas oczekiwania na wizytę u lekarzy psychiatrów dziecięcych oraz terapeutów. Kolejki do psychiatrii dziecięcej pozostają problemem mimo reform, z historycznymi średnimi powyżej 400 dni oczekiwania na wizytę w najgorszych województwach, jak pomorskie (411 dni) czy śląskie (513 dni) (GrowSpace 2023). Jak obliczyła²⁹ Fundacja Grow Sprace, średni czas oczekiwania na konsultację w 2023 roku na NFZ do psychiatrii lub psychiatriki dziecięcej wynosił 238 dni. W województwie łódzkim w 2023 roku średni czas oczekiwania w kolejce do psychiatrii dziecięcego wynosił 257 dni, czyli ponad 8 miesięcy (GrowSpace 2023). Aktualne dane pokazują poprawę w niektórych poradniach, ale nadal zależą od lokalizacji. Wymienione problemy mogą skłaniać decydentów do poszukiwania alternatywnych rozwiązań, dlatego w naszych badaniach chcieliśmy sprawdzić, czy statystyczny rozkład cech i problemów wychowanków potwierdzają te przypuszczenia.

Interesowały nas szczególnie instytucjonalne i systemowe praktyki pozwalające za pomocą MOS radzić sobie z problemami, z którymi na gruncie systemów predystynowanych do ich rozwiązywania z różnych powodów poradzić sobie nie sposób. Obraz, jaki wyłania się z naszych analiz, to z jednej strony fragmentaryczność wsparcia, z drugiej zaś brak wystarczającej współpracy pomiędzy poszczególnymi instytucjami i osobami biorącymi udział w wychowaniu i wspieraniu dziecka z orzeczeniem o potrzebie kształcenia specjalnego. Wzmocnieniem tej uwagi jest fragment wypowiedzi pracownicy PPP.

No właśnie, bo to jest jakby tak – [dziecko] dostaje to orzeczenie, ma stwierdzone to niedostosowanie. No i teraz coś robimy. Czyli na przykład proponujemy różne formy pomocy. Tak jak mówię, no proponujemy. Co z tego zostanie zrobione, nie wiemy. Na pewno jakby szkoła też ma, bo w orzeczeniu są zalecenia,

²⁸ Zgodnie z danymi zebranymi w czerwcu 2024 roku przez Rzecznika Praw Obywatelskich w 2024 roku dla ponad 1370 dzieci, w stosunku do których wydano postanowienia o umieszczeniu w pieczy zastępczej, nie ma miejsca w bezpiecznych domach i placówkach (RPO, BIP, <https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/rpo-dzieci-pieczza-zastepcza-brak-miejsc-mrpips-odpowiedz> [dostęp: 17.01.2026 r.]).

²⁹ Źródłem danych były informacje pozyskane z wojewódzkich oddziałów Narodowego Funduszu Zdrowia za pośrednictwem portalu ŚwiatPrzychodni.pl (integrującego dane NFZ w czasie rzeczywistym) w dniach 30–31.08.2023 r. Dane podlegały weryfikacji telefonicznej w wybranych placówkach. Próba objęła szpitale, przychodnie, ośrodki interwencyjne oraz poradnie oferujące konsultacje psychiatrii dziecięcego.

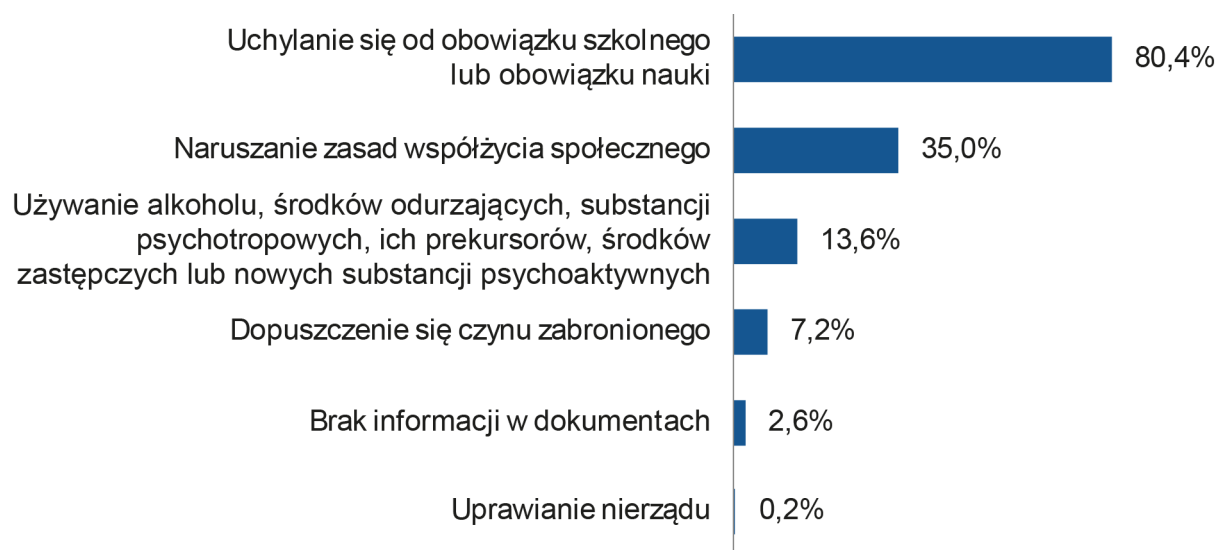
co powinno być zaproponowane przez szkołę. W szkołach, no teraz jest dużo więcej specjalistów. Kiedyś ich nie było. Ale teraz tak mi tkwi w głowie jakby jedna dziewczynka, która ma to orzeczenie i szkoła jej zapewniła nawet zajęcia z socjoterapeutą, ponieważ ma kogoś, jakby takiego specjalistę, który ma skończoną socjoterapię i nawet ma takie zajęcia. To może psycholog – nie wiem – jakaś terapia, no właśnie socjoterapeuta, trening umiejętności społecznych, trening zastępowania agresji. Ale to jest tak, że jakby do tego potrzebna jest współpraca dwóch stron. Wszyscy specjaliści są otwarci. Do tego potrzebna jest chęć dziecka i rodziny, żeby w tym uczestniczyć, bo to nie jest tak, że samo dziecko musi zostać przeterapeutyzowane. To jest sprawa systemowa.

[IDI_4_PPP]

4.2. w obliczu kryzysu – powody umieszczenia dziecka w młodzieżowym ośrodku socjoterapii

Analiza dokumentów wykazała, że jedną z najczęściej wskazywanych przyczyn umieszczeń dzieci w MOS jest uchylenie się od obowiązku szkolnego lub obowiązku nauki (problem ten został wskazany w dokumentacji 80,4% wychowanków). Problemy związane ze szkołą stanowią szczególny przypadek, gdyż zarówno szkoła, jak i rodzice nie mogą go ignorować. Przepisy prawa jasno określają konsekwencje, do których należą m.in. grzywny, a w skrajnych wypadkach egzekucja obowiązku szkolnego obejmująca interwencję sądu rodzinnego lub nadzór kuratora. W efekcie problemy związane z absencją były najczęstszym powodem podejmowania działań przez szkołę lub rodziców i w większości omawianych przypadków skutkowały umieszczeniem dziecka w MOS. Powody związane z naruszaniem zasad współżycia społecznego (35%), zachowaniami związanymi z substancjami psychoaktywnymi (alkoholem, narkotykami itp.) (13,6%), dopuszczeniem się czynu zabronionego (7,2%) były wskazywane w dokumentacjach zdecydowanie rzadziej i choć ich charakter ma silny związek z niedostosowaniem społecznym, to nie stanowią głównej przyczyny umieszczeń dzieci w ośrodkach.

Rysunek 7. Przyczyny umieszczeń dzieci w MOS (n=428)*



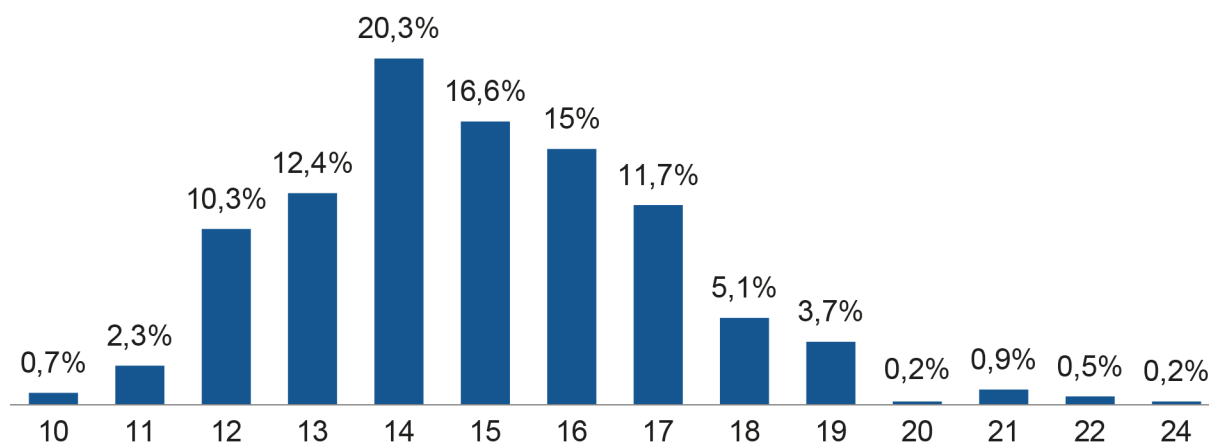
Źródło: opracowanie własne (*w dokumentach wskazywana była więcej niż jedna przyczyna, dlatego procenty nie sumują się do 100)

Z przedstawionych danych wynika, że najczęstszym odbiegającym od norm i zasad przyjętych w społeczeństwie zachowaniem przejawianym przez dzieci, zanim zostaną umieszczone MOS, są wagary – czterech na pięciu wychowanków nie chodziło do szkoły regularnie. Niestety w badaniu nie pogłębiałyśmy tych informacji. Przyjęta strategia metodologiczna wykluczyła badanie dzieci, przez co nie miałyśmy możliwości połączenia tych danych z biograficzną perspektywą badanych, umożliwiła natomiast identyfikację udokumentowanych cech, jakie przejawiają oraz wsparcia, które otrzymali.

4.3. profil społeczno-demograficzny wychowanków

W MOS znajdujących się na terenie województwa łódzkiego zdecydowanie częściej przebywają chłopcy (67%) niż dziewczęta (33%). W 2024 roku co piąte dziecko umieszczone w MOS miało 14 lat, czyli tyle, ile ma dziecko rozpoczynające 8 klasę szkoły podstawowej (jeśli rozpoczęło ją w wieku 7 lat i nie powtarzało żadnego z etapów nauki). Trudno jednoznacznie określić kierunek zmian w zakresie średniej wieku wychowanków MOS, gdyż brak jest oficjalnych danych statystycznych na temat całej populacji dzieci umieszczonych w tych ośrodkach. Z badań prowadzonych w kontekście zachowań ryzykownych wynika, iż średni wiek wychowanków MOS i MOW to 15,8 lat (Pisarska, Geń, Ostaszewski 2022, s. 279), jednak z uwagi na dobór próby (wychowankowie w wieku 12–19 lat) i połączenie danych dla MOW i MOS można traktować je tylko pogładowo.

Rysunek 8. Wiek wychowanków MOS (n=428) (analiza procentowa)



Źródło: opracowanie własne

Blisko połowa dzieci umieszczonych w MOS w województwie łódzkim to osoby będące w wieku typowym dla szkół podstawowych (46%), ale naukę na tym poziomie (podstawowym) w ośrodku kontynuuje 67,3%. Co czwarte dziecko uczęszcza do VIII klasy szkoły podstawowej. Wynika to z nadreprezentacji w populacji wychowanków MOS dzieci, które w swojej historii edukacyjnej mają brak promocji do kolejnej klasy. Takie doświadczenie jest charakterystyczne dla ponad połowy (54,4%) badanych uczniów. W efekcie w szkołach na poziomie średnim uczy się niespełna 1/3 wychowanków MOS – 21,5% uczęszcza do szkoły branżowej, a kolejne 11,2% do liceum ogólnokształcącego. Zmiana w strukturze wiekowej wychowanków jest wyraźnie zauważalna przez wychowawców pracujących w ośrodkach, np.

Młodzież coraz młodsza, z innymi problemami, z takimi samymi potrzebami, bo potrzeby się nie zmieniają, ale forma realizacji i owszem. Coraz młodsze, bo mówię 12-letni (czasami niespełna) uczniowie do nas trafiają, wychowankowie. Kiedyś to byli 16, 17 i wzwyż. Do 18 roku przyjmowaliśmy, ale kończąc u nas pobyt, byli na pewno pełnoletni. Więc tak to wygląda. [FGI_1_R1].

Taka tendencja, co oczywiste, ma swoje konsekwencje dotyczące rozwoju lub ograniczania miejsc w poszczególnych typach szkół i sprawia, że szkoły podstawowe przy MOS stają się najbardziej pożądanymi placówkami. Pozytywnym efektem takiej sytuacji jest możliwość umieszczania dzieci w ośrodkach znajdujących się bliżej miejsca ich pochodzenia. Z punktu widzenia zachowania więzi – im bliżej zamieszkania rodziny znajduje się placówka, tym wyższe jest prawdopodobieństwo wystąpienia warunków wspierających możliwość utrzymania kontaktu z bliskimi osobami. Dzieci umieszczane daleko od miejsc pochodzenia rzadziej (jeśli w ogóle) mają szanse na weekendowe urlopowanie.

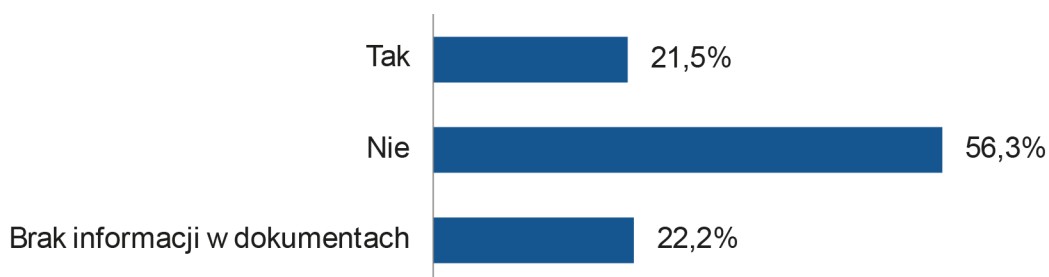
zaangażowania, natomiast w tym miejscu pragniemy zwrócić uwagę na skalę, również w kontekście powiatowym. Dzieci umieszczone w MOS pochodzą niemal ze wszystkich powiatów województwa łódzkiego, a nie we wszystkich funkcjonują takie ośrodki. Poza Łodzią, z której dzieci dominują z uwagi na liczbę mieszkańców, MOS-y koncentrują się na północy województwa, co dla wielu rodziców jest znaczącą przeszkodą w możliwości odwiedzania swoich dzieci. Stanowi to ważny argument za poszukiwaniem alternatywnych wobec MOS rozwiązań o charakterze środowiskowym, ich rozwój pozwoliłby dzieciom na pozostanie w domu i korzystanie ze wsparcia w miejscu zamieszkania.

Z przeprowadzonych przez nas badań wynika, że profil wychowanka zmienia się nie tylko ze względu na wiek, ale także z uwagi na przejawiane zachowania i cechy związane z rozwojem i zdrowiem psychicznym. W wywiadach prowadzonych w poradniach psychologiczno-pedagogicznych często pojawiały się wypowiedzi świadczące o narastającej liczbie tego rodzaju doświadczeń biograficznych.

To gro to jest, tak. To znaczy one są pod opieką właśnie psychiatrów. Często właśnie z powodu zaburzeń opozycyjno-buntowniczych, wzmożonej agresji. Też są często i gęsto prowadzone farmakologicznie, prawda. [IDI_2_PPP]

Analizy dokumentów bezpośrednio dotyczących dzieci potwierdzają tę obserwację.

Rysunek 10. Odsetek wychowanków MOS przebywających w przeszłości w szpitalu psychiatrycznym



Źródło: opracowanie własne

Jak wynika z przeprowadzonych przez nas analiz, ponad 1/3 wychowanków przed umieszczeniem w MOS znajdowała się pod opieką psychiatry (38,1%), a co piąty ma w swojej historii pobyt w szpitalu psychiatrycznym (21,5%). Coraz większa liczba dzieci umieszczonych w MOS korzysta również z farmakoterapii. Leki z powodów związanych z problemami zdrowia psychicznego przyjmuje 40,9% wychowanków, natomiast z powodu chorób przewlekłych 4%.

Dane te wykazują istnienie sprzeczności pomiędzy systemową funkcją MOS, którą jest profilaktyka niedostosowania społecznego a ich codzienną praktyką. Przy narastającej liczbie dzieci z diagnozą i problemami psychicznymi można zaryzykować stwierdzenie, że MOS-y pełnią funkcje hybrydowe – w odniesieniu do wielu wychowanków zamiast być ośrodkami profilaktycznymi stają się miejscami pobytu dla dzieci z zaburzeniami zdrowia psychicznego.

4.4. wsparcie rodziny przed umieszczeniem dziecka w młodzieżowym ośrodku socjoterapii

Istotnym aspektem z punktu widzenia dobra dziecka i wynikającym z niego dążeniem do upowszechnienia idei deinstytucjonalizacji jest rzeczywista dostępność środowiskowych form wsparcia. O zgodnych z tą ideą usługach i częstotliwości ich występowania pisaliśmy w Rozdziale 2, ale wykorzystywane do tych analiz dane zastane nie pozwalały nam na określenie skali ich stosowania w wypadku dzieci umieszczanych w MOS. Z dokumentacji wynika, że najbardziej powszechną formą pomocy wychowankom było wsparcie psychologa, pedagoga lub innego specjalisty, z którego przed umieszczeniem w ośrodku skorzystało blisko 2/3 badanych dzieci.

Drugim najczęściej odnotowywanym w dokumentacji rodzajem wsparcia były zajęcia wyrównawcze, które otrzymało co najmniej 40,2% dzieci przed umieszczeniem w MOS. Biorąc jednakże pod uwagę fakt, że ponad połowa wychowanków (54,4%) ma w swojej historii edukacyjnej doświadczenie braku promocji do następnej klasy, skala tej pomocy mogła być niedostosowana do potrzeb. W tym przypadku jednak możemy zaledwie wysnuć takie przypuszczenie, gdyż dzieci uczęszczające do MOS stanowią jednocześnie grupę z wysokim odsetkiem uczniów uchylających się od obowiązku szkolnego lub nauki, co w oczywisty sposób wpływa na ich szansę uczestnictwa w takich zajęciach, szczególnie jeśli są organizowane na terenie szkoły. Na trzecim miejscu pod względem częstotliwości występowania znalazła się pomoc kuratora, którego zadaniem jest zachęcanie nieletniego do zmiany postaw na te społecznie pożądane. Dzieci, w wypadku których odnotowano jego pracę, stanowiły 39% wychowanków MOS. Niemal równie często wychowankowie przed umieszczeniem w ośrodku otrzymywali pomoc w postaci opieki lekarza psychiatry – 38,1% dzieci było beneficjentami tego rodzaju wsparcia.

Rysunek 11. Wsparcie uzyskane przez wychowanków przed umieszczeniem w MOS



Źródło: opracowanie własne

Co ciekawe, socjoterapię – stanowiącą trzon wsparcia udzielanego przez MOS – zastosowano jako formę wsparcia w szkole jedynie wobec 14,3% dzieci. Odsetek ten należy uznać za dość niski, a uzyskany wynik może świadczyć o małej dostępności takiego wsparcia w środowisku lokalnym. Jeszcze rzadziej stosowaną formą pomocy była psychoterapia, jej zastosowanie odnotowano w 12,6% przypadków. Wynik ten nie dziwi z uwagi na dość powszechne niedostosowanie skali tego typu oferty do potrzeb młodych mieszkańców województwa. Podobne niedobory odnoszą się do wsparcia udzielanego rodzinie – z pomocy w postaci asystenta rodziny skorzystało 12,6% wychowanków, a z placówki wsparcia dziennego zaledwie 7,5%. Najrzadziej odnotowywaną formę wsparcia środowiskowego było dożywianie – korzystało z niego 3,7% dzieci przed umieszczeniem w ośrodku.

Przeprowadzona analiza dokumentacji wskazuje na znaczące upowszechnienie środowiskowego wsparcia, choć niektóre jego formy nadal są rzadkie, a oferta ograniczona. Jednocześnie w 14,7% przypadków w aktach dotyczących dzieci

brakowało informacji na temat udzielonego im wsparcia przed umieszczeniem w ośrodku, co oczywiście z jednej strony może świadczyć o brakach w dokumentacji, z drugiej jednak każe przypuszczać, że dla wielu dzieci usługi świadczone w miejscu zamieszkania nadal są niedostępne.

4.5. cechy i właściwości wychowanków odnotowane w dokumentacji

Przystępując do analizy dokumentacji zgromadzonej na temat dzieci, miałyśmy świadomość, że zarówno cechy wychowanków, jak i rodzaje przejawianych przez nich zachowań będą bardzo różnorodne. Jednocześnie wiedziałyśmy, że choć w praktyce dokumenty są opracowywane przy użyciu gotowych wzorów, to w większości nie podlegają ustalonej, np. prawnej standaryzacji. Przygotowałyśmy więc predefiniowaną listę 29 istotnych wychowawczo cech i właściwości, które mogą charakteryzować dzieci umieszczone w MOS, a następnie na etapie analizy danych uporządkowałyśmy je zgodnie z bardziej ogólnymi kategoriami.

Tabela 6. Cechy i właściwości wychowanków

Cecha	Właściwość
Przejawy demoralizacji	Agresja
	Stosowanie przemocy wobec innych
	Wandalizm, niszczenie mienia
	Wagary i uchylanie się od obowiązku szkolnego
	Ucieczki z domu, włóczęgostwo
	Udział w negatywnych grupach rówieśniczych
	Prostytucja lub inne niebezpieczne zachowania w sferze seksualnej
Zaburzenia rozwojowe (np. ADHD, FAS)	Spektrum autyzmu, w tym zespół Aspergera
	ADHD (od ang. <i>Attention Deficit Hyperactivity Disorder</i>), zespół nadpobudliwości psychoruchowej z deficytem uwagi
	FAS (od ang. <i>Fetal Alcohol Syndrome</i>)/FASD (od ang. <i>Fetal Alcohol Spectrum Disorder</i>), alkoholowy zespół płodowy/spektrum płodowych zaburzeń alkoholowych
	Niepełnosprawność intelektualna
	Niepełnosprawność ruchowa
	Niepełnosprawność narządu wzroku
	Niepełnosprawność narządu słuchu
	Problemy z motoryką małą
	Problemy z motoryką dużą
	Dysgrafia, dysleksja, dyskalkulia

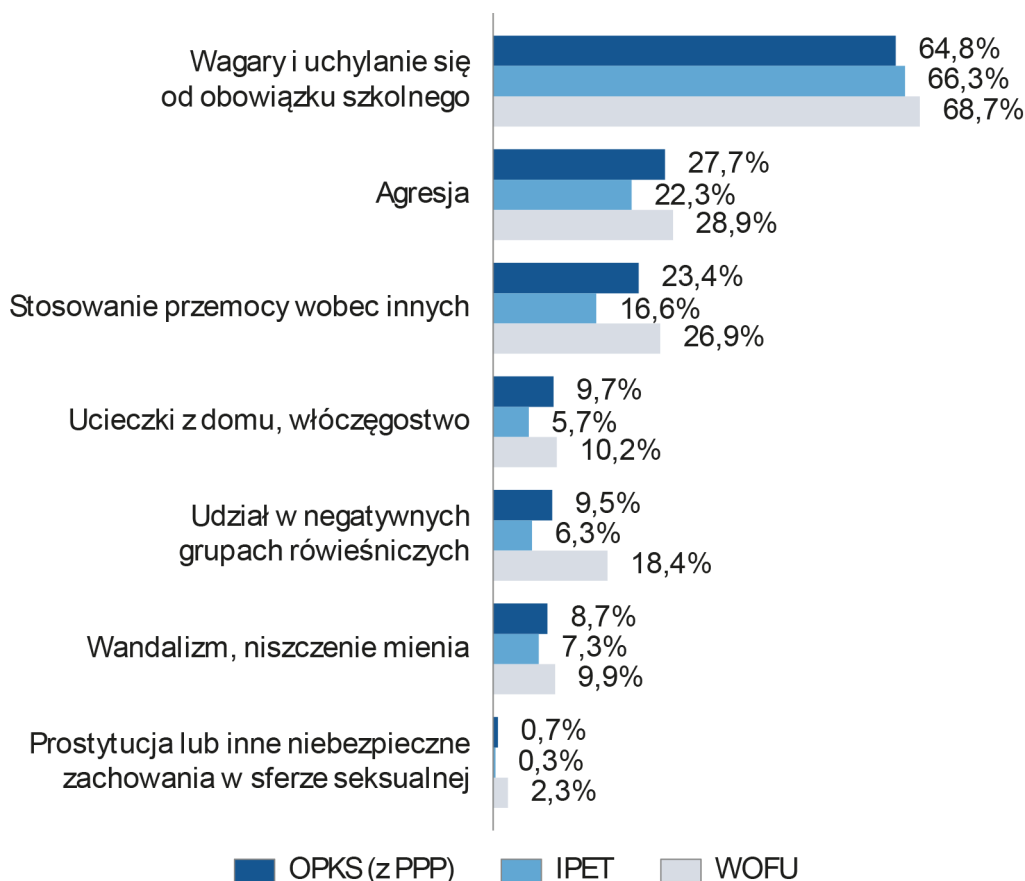
Cecha	Właściwość
Zaburzone funkcjonowanie środowiska rodzinnego	DDA (dorosłe dziecko alkoholików)
	DDD (dorosłe dziecko z rodziny dysfunkcyjnej)
	Zaburzenia więzi
Zaburzenia zdrowia psychicznego	Zaburzenia lękowe
	Autoagresja (próby samobójcze, samookaleczenia)
	ODD (zaburzenia opozycyjno-buntownicze)
	Inne choroby/zaburzenia psychiczne (np. schizofrenia, borderline)
	Doświadczenia sytuacji traumatycznych/trudnych (np. molestowanie, przemoc, wypadek)
Uzależnienia	Poważne problemy z używaniem nielegalnych substancji lub uzależnieniem od nich
	Poważne problemy z używaniem legalnych substancji lub uzależnieniem od nich
	Poważne uzależnienia behawioralne
Inne	Deklarowana przynależność do środowiska LGBT

Źródło: opracowanie własne

Informacji na temat cech wychowanków poszukiwałyśmy w wymienionych na początku tego rozdziału dokumentach i analizowałyśmy osobno. Towarzyszyła nam świadomość, że na podstawie informacji zawartych w zgromadzonych aktach nie możemy wnioskować o pełnej skali występowania zachowań oraz cech charakteryzujących wychowanków. Możemy natomiast uznać, że tam, gdzie informacja w dokumencie została odnotowana, z pewnością wystąpiła poszukiwana cecha, czy też zachowanie. Najbardziej podstawowym i interesującym nas dokumentem dotyczącym wychowanka było orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego wydane przez zespół orzekający publicznej poradni psychologiczno-pedagogicznej (zagrożenie niedostosowaniem społecznym). Znajdujące się w nim dane stanowią pierwsze źródło informacji o dziecku, z którymi MOS może się zapoznać. Z przedstawionych przez nas na wstępie analiz wynika również, że jest to dokument występujący najczęściej, tzn. był dostępny dla 401 z 428 wychowanków badanych ośrodków. Na drugim miejscu pod względem dostępności znalazł się indywidualny program edukacyjno-terapeutyczny (sporządzony dla 368 wychowanków), a na trzecim wielospecjalistyczna ocena funkcjonowania ucznia (sporządzona dla 342 wychowanków). Pozostałe dokumenty występowały dla mniej niż połowy badanych dzieci, dlatego w tym miejscu nie prezentujemy szczegółów dotyczących się odsetka odnotowanych w nich cech i zachowań uczniów.

W pierwszej z wyróżnionych przez nas grup cech i zachowań dotyczących **przejawów demoralizacji** zdecydowanie dominowały wagary i uchylanie się od obowiązku szkolnego – w każdym z badanych dokumentów to zachowanie charakteryzowało dwóch na trzech wychowanków MOS, a różnice w częstotliwości ich występowania były niewielkie.

Rysunek 12. Cechy i właściwości wychowanków – przejawy demoralizacji odnotowane w orzeczeniu o potrzebie kształcenia specjalnego (OPKS) wydanym przez poradnię psychologiczno-pedagogiczną (PPP), Indywidualnym Programie Edukacyjno-Terapeutycznym (IPET) i Wielospecjalistycznej Ocenie Poziomu Funkcjonowania Ucznia (WOFU)

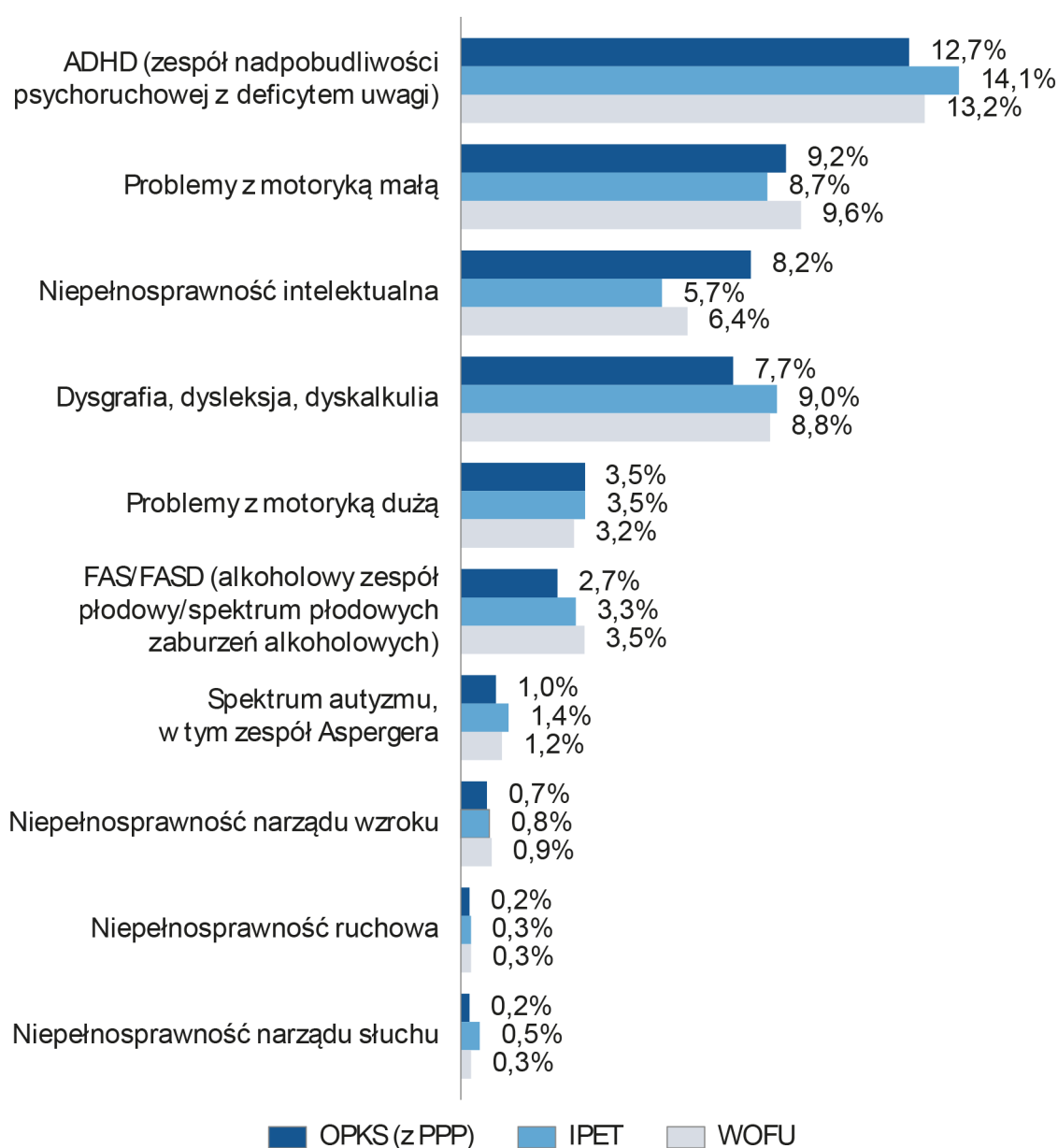


Źródło: opracowanie własne

Na drugim miejscu pod względem częstości występowania w dokumentach znalazła się agresja, dla której najwięcej wskazań stwierdziłyśmy w WOFU (28,9% wskazań), a najmniej w IPET (22,3%). Nieco rzadziej w dokumentach odnotowywane były przypadki stosowania przemocy wobec innych i ponownie to w IPET stanowiły najmniejszy procent (16,6%). Objawem demoralizacji, w wypadku którego zanotowano znaczące różnice pomiędzy dokumentami, był udział w negatywnych grupach rówieśniczych. W Wielospecjalistycznych Ocenach Poziomu Funkcjonowania Ucznia odnotowano je w 18,4% przypadków, podczas gdy w sporządzanym na początku pobytu w MOS Indywidualnym Programie Edukacyjno-Terapeutycznym wystąpiły tylko w 6,3% dokumentów. Znacznie rzadziej w dokumentacji dotyczącej uczniów notowane są zachowania opisywane jako wandalizm czy niszczenie mienia oraz ucieczki z domu i włóczęgostwo. Tego typu informacje znajdują się w maksymalnie co dziesiątym z analizowanych dokumentów.

Kolejna grupa wyodrębnionych przez nas cech i zachowań odnosiła się **do zaburzeń rozwojowych**. Warto zauważyć, że diagnozy z tej grupy pojawiały się stosunkowo rzadko i dotyczyły maksymalnie 14,1% wychowanków. Pozostałe zaburzenia pojawiały się w mniej niż co dziesiątym dokumencie dotyczącym wychowanka MOS. W omawianej grupie najczęściej pojawiającą się diagnozą był zespół nadpobudliwości psychoruchowej z deficytem uwagi (ADHD). Informację na temat tej diagnozy najliczniej można było znaleźć w Indywidualnym Programie Edukacyjno-Terapeutycznym (14,1% wskazań), jednak różnice w częstotliwości jej występowania w poszczególnych analizowanych aktach były niewielkie.

Rysunek 13. Cechy i właściwości wychowanków – zaburzenia rozwojowe odnotowane w OPKS (PPP), IPET i WOFU



Źródło: opracowanie własne

Na drugim miejscu pod względem częstości występowania znalazły się problemy dotyczące motoryki małej, a więc zdolność do wykonywania precyzyjnych, skoordynowanych ruchów małych mięśni, głównie dłoni i palców. Pomędzy dokumentami nie było w zasadzie różnic w częstości występowania tej diagnozy – wzmiankowano je w blisko co dziesiątym OPKS, IPET i WOFU. Niepełnosprawność intelektualna, która znalazła się na trzecim miejscu, była diagnozowana najczęściej w orzeczeniu o potrzebie kształcenia specjalnego. Zawierało je 8,2% tego typu akt. Co ciekawe, w dokumentach opracowywanych po przyjęciu dziecka do MOS diagnoza ta występowała rzadziej niż w orzeczeniu i była wzmiankowana w 5,7% IPET oraz w 6,4% WOFU.

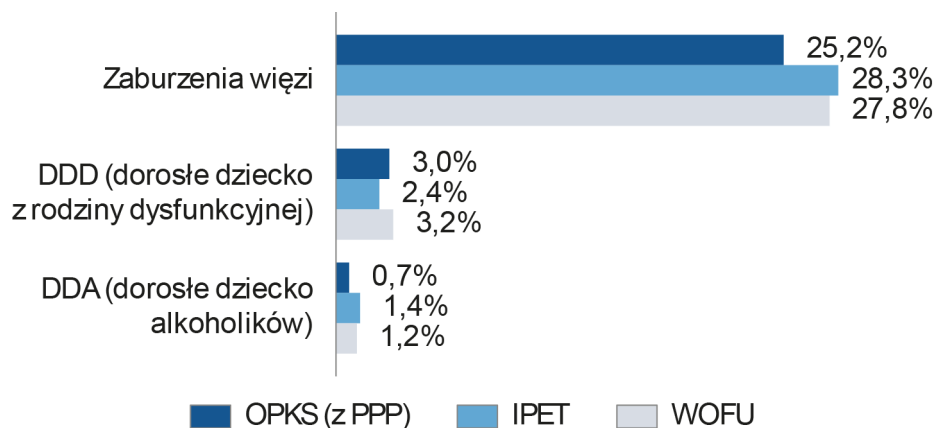
Czwarte najczęściej diagnozowane zaburzenia rozwojowe były związane z trudnościami w nauce czytania, pisania i liczenia (dysleksja, dysgrafia i dyskalkulia). Były wzmiankowane nieco częściej w IPET (9%) i WOFU (8,8%) niż w OPKS (7,7%). Pozostałe zaburzenia rozwojowe występowały w dokumentach dotyczących dzieci umieszczonych w MOS bardzo rzadko i były wskazywane w maksymalnie 3,5% akt. Były to problemy związane z motoryką dużą (maksymalnie 3,5% IPET), FASD (maksymalnie 3,5% WOFU), spektrum autyzmu, w tym zespołem Aspergera (maksymalnie 1,4% IPET) oraz w mniej niż 1% przypadków niepełnosprawnością narządu wzroku, niepełnosprawnością ruchową i niepełnosprawnością narządu słuchu. W tym miejscu warte odnotowania są informacje pochodzące z wywiadów z pracownikami PPP, że dzieci trafiające do MOS często należą do grupy nieodpowiednio zdiagnozowanych lub nie diagnozowanych wcześniej osób z problemami rozwojowymi.

Myślę sobie, że generalnie mogą to być wszelkiego rodzaju trudności w nauce. Spowodowane – nie wiem – mniejszym intelektem, zaburzeniami specyficznymi, czyli dysleksje, dysortografie wszelkiego typu, niezdiagnozowane na przykład wcześniej. Różne zaburzenia typu właśnie nadpobudliwość psychoruchowa, też na przykład niezdiagnozowana, inne wrażliwości. Jest tego mnóstwo i to jest troszeczkę tak – dziecko zaczyna, no nie wiem, chodzić do tej szkoły, te trudności się pojawiają lub były wcześniej. Nikt tak naprawdę adekwatnie na nie nie zareagował. Czyli na przykład nie było wcześniejszej diagnozy, albo ktoś to zbagatelizował, albo nie było zajęć pomocowych. I wiadomo, jak to takie rzeczy, to się po prostu napęta. Cały czas. I to dziecko – ciągłe niepowodzenia na przykład, niepowodzenia edukacyjne, niepowodzenia... Być może do tego dochodzą pewne rówieśnicze. No i jest ciągle odbierany jako ten, co na przykład nie umie, nie wychodzi mu, nie umie czytać, albo słabo czyta, albo nie umie się nauczyć tego, frustracja rośnie na przykład. Zaległości rosną, frustracja rośnie. Myślę, że dużo tych dzieci właśnie kierowanych do MOW-ów, MOS-ów ma takie duże problemy z nauką. Myślę sobie, że do tego dochodzą jeszcze

niesamowite problemy emocjonalne, które też wynikają, no to jest cały wachlarz, z rodzin. Z tego, co się dzieje w systemach rodzinnych – nie wiem – z całej struktury swojego układu nerwowego. To są dzieci często, no właśnie z różnymi zaburzeniami, niezdiagnozowanymi na przykład. [IDI_4_PPP]

Wśród cech charakterystycznych dla grupy zaburzeń funkcjonowania środowiska rodzinnego najczęściej we wszystkich aktach wskazywano zaburzenia więzi (co czwarty dokument odnoszący się do wychowanka zawierał taką diagnozę). Jest to niezwykle kluczowa informacja, gdyż do konsekwencji zaburzenia więzi należą m.in. zaburzenia zachowania (opór, bunt, trudności z posłuszeństwem, problemy w szkole), a więc objawy charakteryzowane jako niedostosowanie społeczne będące podstawą przyjęcia do MOS. W efekcie dziecko, które ucierpiało na skutek braku umiejętności rodziców w kreowaniu i podtrzymywaniu więzi emocjonalnej, często jako jedyne ponosi konsekwencje w postaci umieszczenia w ośrodku. Oczywiście rodzina powinna współpracować z ośrodkiem, jednak nie istnieje prawny przymus treningu i pracy nad rozwojem umiejętności opiekuńczo-wychowawczych. Taka sytuacja rodzi poważne obawy dotyczące trafności wsparcia, które ośrodek może zaoferować wychowankom oraz jest poważnym argumentem za rozwojem form środowiskowych mogących elastycznie dostosować oferowane wsparcie do specyficznej sytuacji dziecka i rodziny.

Rysunek 14. Cechy i właściwości wychowanków – zaburzone funkcjonowanie środowiska rodzinnego odnotowane w OPKS (PPP), IPET i WOFU



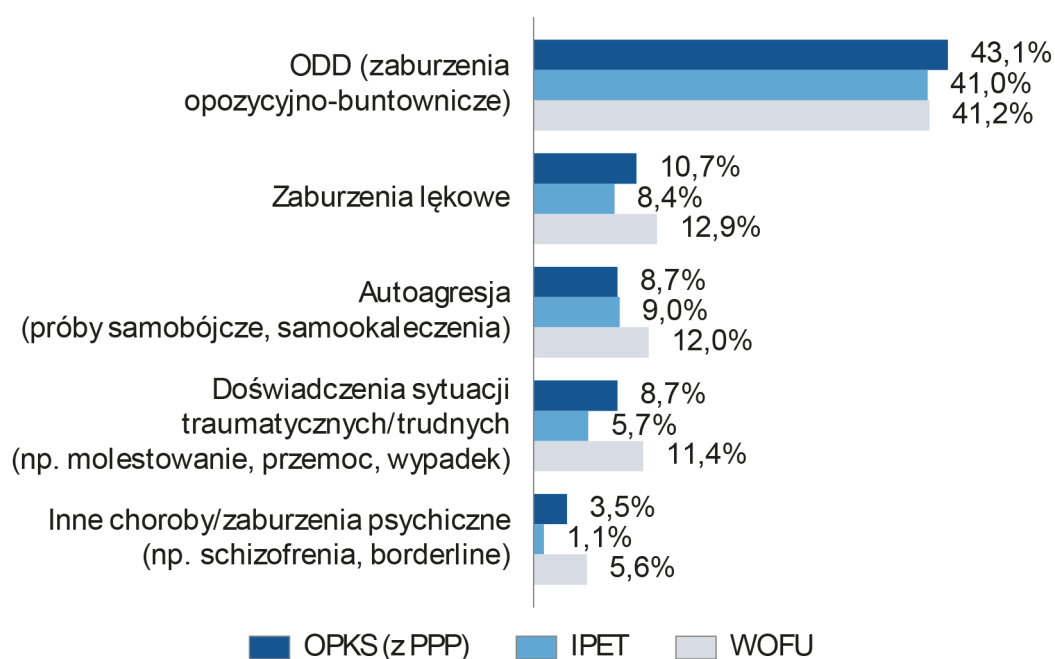
Źródło: opracowanie własne

Pozostałe zaburzenia wynikające z dorastania w **środowisku rodzinnym** naruszającym poczucie bezpieczeństwa i zakłócającym prawidłowy rozwój w postaci DDD (dorosłe dziecko z rodziny dysfunkcyjnej) i DDA (dorosłe dziecko alkoholików) były wzmiankowane rzadko i znalazły się w maksymalnie 3,2% dokumentów.

Następny z wyodrębnionych obszarów dotyczył **wyzwań związanych ze zdrowiem psychicznym**. Zaburzenia w tym obszarze obejmują szeroki zakres problemów mogących negatywnie wpływać na funkcjonowanie dzieci i młodzieży zarówno w rodzinie, jaki i szkole oraz środowisku rówieśniczym.

Do najczęściej diagnozowanych problemów zdrowia psychicznego w populacji generalnej należą zaburzenia lękowe, a ich rozpowszechnienie wynosi 6,5% (Polańczyk i in. 2015). W przypadku badanej grupy wychowanków MOS był wyższy (co dziesiąty OPKS zawierał informację na temat tego zaburzenia), ale nie należał do grupy najczęściej wzmiankowanych w dokumentach zaburzeń zdrowia psychicznego. W grupie o najwyższym procencie wskazań znalazły się zaburzenia opozycyjno-buntownicze (ODD) występujące w badanej grupie czterokrotnie częściej niż zaburzenia lękowe.

Rysunek 15. Cechy i właściwości wychowanków – zaburzenia zdrowia psychicznego odnotowane w OPKS (PPP), IPET i WOFU



Źródło: opracowanie własne

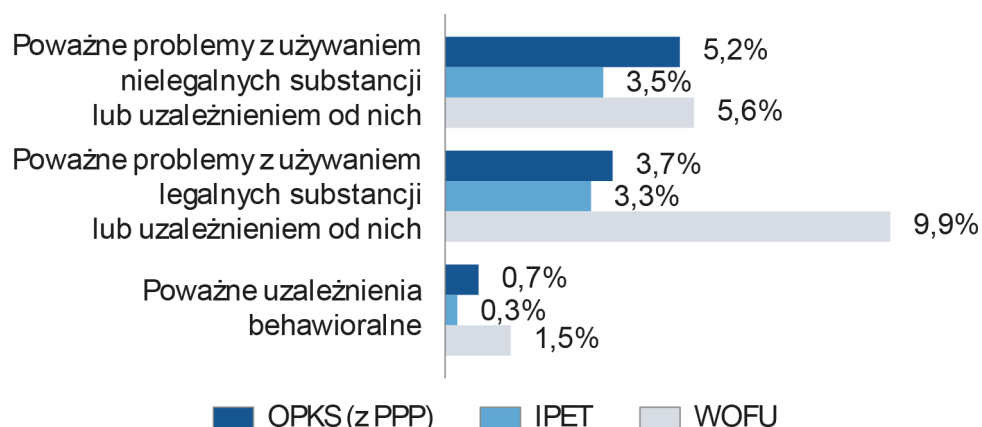
Diagnoza odnosząca się do zaburzeń opozycyjno-buntowniczych pojawiła się w od 41% do 43,1% analizowanych dokumentów dotyczących dzieci (najczęściej w OPKS). Zaburzenia te są opisywane jako zachowania charakteryzujące się trwałym wzorcem wrogości, buntu i nieposłuszeństwa wobec autorytetów, takich jak rodzice czy nauczyciele. Do grupy objawów charakterystycznych dla tych zachowań należą: złość, nieprzestrzeganie zasad oraz celowe irytowanie innych (złośliwość). Nie można wyróżnić jednej przyczyny tego typu zachowań, ze względu na to, czy mowa o uwarunkowaniach wrodzonych czy środowiskowych. Nie ma jednak

wątpliwości co do tego, iż znaczącą rolę w rozwoju takich zachowań odgrywają praktyki rodzicielskie. Przykładowo z badań prowadzonych w Polsce w 2018 roku wiemy, że istnieje związek pomiędzy nasileniem objawów zachowań opozycyjno-buntowniczych występujących u dzieci a częstszym podejmowaniem przez matki praktyk negatywnych oraz rzadszym stosowaniem pozytywnych oddziaływań rodzicielskich (Woźniak-Prus i Matusiak 2018). Wyniki te sugerują konieczność zwrócenia uwagi na przyczyny pojawiania się omawianych zachowań leżące nie tylko po stronie dziecka, ale przede wszystkim na te, które mają swe źródło w rodzinie lub innym środowisku wychowawczym.

W kategorii zachowań zakwalifikowanych do obszaru zdrowia psychicznego drugą najczęściej pojawiającą się diagnozą były (wspomniane już wyżej) zaburzenia lękowe wzmiankowane w co dziesiątym orzeczeniu o potrzebie kształcenia specjalistycznego. Do trzeciej najczęściej diagnozowanej grupy zachowań związanych z omawianą kategorią należy autoagresja (próby samobójcze, samookaleczenia). Informację na temat ich występowania zawierało od 8,7% (OPKS) do 12% (WOFU) badanych dokumentów. Podobny poziom częstości wskazań tyczył się doświadczenia sytuacji traumatycznej/trudnej, jednak w tym wypadku istnieją znaczące rozbieżności pomiędzy poszczególnymi dokumentami dotyczącymi dzieci. Najrzadziej taką diagnozę można było odnaleźć w Indywidualnych Programach Edukacyjno-Terapeutycznych (5,7%), a najczęściej w Wielospecjalistycznych Ocenach Poziomu Funkcjonowania Ucznia (11,4%). Pozostałe zaburzenia bądź choroby psychiczne (schizofrenia, borderline) były wzmiankowane najrzadziej, gdyż pojawiły się w 1,1% IPET, 3,5% OPKS oraz 5,6% WOFU.

Ostatnią grupę cech i właściwości wychowanków, którą wyodrębniłyśmy w trakcie prowadzonych analiz dokumentacji odnoszącej się do wychowanków MOS, były **uzależnienia**. W jej ramach trudno wskazać najczęściej występujący ich typ z uwagi na jedną wartość odstającą, jaka pojawiła się w przypadku poważnych problemów z używaniem legalnych substancji lub uzależnieniem od nich. Taka diagnoza znalazła się w co dziesiątej Wielospecjalistycznej Ocenie Poziomu Funkcjonowania Ucznia, podczas gdy w pozostałych dokumentach (OPKS i IPET) była diagnozowana zdecydowanie rzadziej i na podobnym poziomie – odpowiednio 3,7% i 3,3%.

Rysunek 16. Cechy i właściwości wychowanków – uzależnienia odnotowane w OPKS (PPP), IPET i WOFU



Źródło: opracowanie własne

Analizując częstość występowania zjawisk związanych z uzależnieniami w najliczniej dostępnym dokumencie (OPKS), do najbardziej rozpowszechnionych należą poważne problemy z używaniem nielegalnych substancji lub uzależnienie od nich. Wskazano je w 5,2% orzeczeń o potrzebie kształcenia specjalistycznego i na bardziej zbliżonym, choć również nie identycznym poziomie w Wielospecjalistycznych Ocenach Poziomu Funkcjonowania Ucznia (5,6%) oraz Indywidualnych Programach Edukacyjno-Terapeutycznych (3,5%). Najmniej rozpowszechnioną diagnozą okazały się poważne uzależnienia behawioralne. Wzmianki na ich temat zawierało tylko 1,5% Wielospecjalistycznych Ocen Poziomu Funkcjonowania Ucznia i mniej niż jeden procent pozostałych dokumentów.

Z przedstawionej analizy wynika, że do najbardziej dostępnych dokumentów dotyczących dzieci umieszczonych w młodzieżowych ośrodkach socjoterapii należą **orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego (OPKS)**. Zostały one dołączone do akt blisko 94% dzieci przebywających w MOS na terenie województwa łódzkiego. W dokumentach tych do najczęściej diagnozowanych zachowań i cech wychowanków zaliczają się te związane z demoralizacją. Wśród nich najbardziej rozpowszechnionym postępowaniem dotyczącym dwóch na trzech osób są wagary i uchylanie się od obowiązku szkolnego.

Tabela 7. Najczęściej występujące wymienione w orzeczeniach o potrzebie kształcenia specjalistycznego zachowanie lub cecha wychowanka MOS w poszczególnych kategoriach

Kategoria	Poziom występowania w OPKS	Interpretacja graficzna
Demoralizacja	64,8% – wagary	■■■■■■■■□□□□
Zdrowie psychiczne	43,1% – ODD	■■■■□□□□□□
Środowisko rodzinne	25,2% – zaburzenia więzi	■■□□□□□□□□
Rozwój	12,7% – ADHD	■□□□□□□□□□
Uzależnienia	5,2% – nielegalne substancje	□□□□□□□□□□

Źródło: opracowanie własne

Na drugim miejscu znalazły się właściwości i cechy wychowanków związane ze zdrowiem psychicznym. Co ciekawe, w tej kategorii do najbardziej rozpowszechnionych należą zaburzenia, na które obok cech biologicznych znaczny wpływ ma środowisko rodzinne lub wychowawcze, tj. zachowania opozycyjno-buntownicze. Wzmiankowano je w 43,1% orzeczeń o potrzebie kształcenia specjalistycznego. Ponadto u co czwartego wychowanka w OPKS stwierdza się istnienie zaburzeń więzi, a więc cechy, która przede wszystkim kształtuje się na skutek zachowań rodziców i opiekunów, choć oczywiście neuroroznorodność lub czynniki biologiczne i losowe nie pozostają bez wpływu na wykształcenie się prawidłowej matrycy przywiązania. Zaburzenia rozwojowe stanowiły kolejną pod względem częstości występowania kategorię wzmiankowaną w OPKS. W jej ramach najczęściej było diagnozowane ADHD (12,7%). W dokumentacji najrzadziej pojawiały się informacje na temat uzależnień. W tej grupie do najliczniej wskazywanych w OPKS należały problemy z używaniem nielegalnych substancji lub poważne uzależnienie od nich (5,2%).

W powyżej przedstawionych danych widać wyraźną dominację problemów związanych z funkcjonowaniem w systemie (szkoła/dom/prawo) oraz emocjami, podczas gdy czynniki biologiczne (ADHD) i kliniczne uzależnienia stanowią statystycznie mniejszy odsetek zachowań w badanej grupie.

Podsumowując powyższe analizy, należy zauważyć, że choć indywidualne cechy i zachowania wynikające z uwarunkowań biologicznych czy genetycznych istotnie wpływają na rozwój i kształtowanie się postaw dziecka, to czynniki środowiskowe – w tym przede wszystkim związane ze stylem wychowania i umiejętnościami wychowawczymi rodziców – wydają się mieć kluczowe znaczenie dla rozwoju młodych osób. Wobec powyższego uważnie prześledziłyśmy zarówno postawy i strategie rodziców, jak i opinie kadry na ich temat, aby poznać poszczególne perspektywy i zrozumieć rzeczywistość, w której funkcjonowali wychowankowie młodziemżowych ośrodków wychowawczych, zanim się w nich znaleźli.

5. zastępując rodziców – realia pracy kadr młodzieżowych ośrodków socjoterapii

5.1. waga dokumentacji

Uczeń, który zostaje przyjęty do młodzieżowego ośrodka socjoterapii – co było już powyżej kilkakrotnie wskazywane – posiada orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego z zapisem o zagrożeniu niedostosowaniem społecznym, wydane przez poradnię psychologiczno-pedagogiczną. Z relacji uczestniczących w badaniu przedstawicieli personelu MOS wynika, iż poza orzeczeniem i kartą ocen z poprzedniej szkoły procedura przyjęcia do ośrodka nie obejmuje innych dokumentów, a zgromadzenie dodatkowych informacji o dziecku może mieć miejsce tylko w przypadku, gdy opiekunowie ucznia są skłonni podzielić się nimi z personelem ośrodka. Tak moment przyjęcia dziecka do placówki streszcza jedna z uczestniczek badania:

W ogóle nie trafiają do nas żadne dokumenty, powiem więcej. [...] Jeżeli chodzi o dokumenty, jedynym dokumentem, który do nas trafia, mówię o wychowankach, nie o szkole, to jest orzeczenie na potrzeby kształcenia specjalnego, ale to wynika z przepisów. Ponieważ bez tego dokumentu nie może być przyjęty wychowanek do młodzieżowego ośrodka socjoterapii. To jest jakby pierwsza rzecz. Wydaje to poradnia psychologiczno-pedagogiczna. Żadne inne opinie, nie wspomnę o dokumentacji medycznej, tak naprawdę, zgodnie z przepisami, bo ustawa zaprzeczała... Znaczący, pewna ustawa blokuje przekazywanie czy udostępnianie dokumentów instytucjom. I teraz tak. Jeżeli mielibyśmy otrzymać informację, jakiegokolwiek dokumenty, to wyłącznie z inicjatywy rodzica czy opiekuna. My nie mogliśmy nawet o nie prosić. To jest druga sprawa. Rodzice czasami mówią i opowiadają, i nawet przychodzą z teczką jakichś dokumentów, nie wiem, czy z powodu szpitalnego, oddziału psychiatrycznego na przykład, jeżeli była jakaś interwencja. Ale tak na dobrą sprawę, te dokumenty nie powinny się znaleźć w naszej teźce. Ochrona RODO, czyli to jest tak naprawdę pozyskiwanie danych nadmiarowych. Więc my nie powinniśmy ich tutaj... Możemy sobie zrobić notatkę, możemy zabrać informacje. My te informacje pozyskujemy, bo one są cenne. To jest druga opcja. Jeżeli dziecko przebywało w jakiejś innej placówce, za nim nie idzie żadna dokumentacja. Ja mówię, że orzeczenie to jest jego jeden dokument, a kolejnym dokumentem to jest arkusz ocen, bo trafia też do szkoły. To jest koniec informacji, które są przekazywane za danym wychowankiem, czyli arkusze ocen ze szkoły, karta przekazania ucznia i orzeczenie od rodzica. To jest koniec. [IDI_9_kadra]

Orzeczenie wydane przez poradnię psychologiczno-pedagogiczną stanowi zatem dla nauczycieli i wychowawców oraz pozostałych specjalistów pracujących w MOS podstawowe źródło wiedzy o dziecku. Zgodnie jednak z ich relacjami zawartymi w zgromadzonym materiale empirycznym dokument ten obarczony jest szeregiem mankamentów. Z jednej strony wynikają one z ich niskiej jakości, jak np.:

Zdarza się, że w orzeczeniach w ogóle są wklejone zdania z poprzednich opinii. Mamy pomyłone płeć dziecka tak, czyli przychodzi dziecko chłopczyk, ma wpisane w orzeczeniu... takie pomyłki. Więc no dokumentacja dokumentacją. [IDI_7_kadra]

Uważam, że diagnozy są niewystarczające. One są bardzo często kopiuj-wklej i krótka informacja tylko, że dziecko nie chodziło, gdzie było, natomiast tak naprawdę ostatnio też czytałam jakąś opinię, właśnie to było kopiuj-wklej, tylko same dokumenty, że takie i takie potrzeby, natomiast nie było nic o dziecku, nic o charakterystyce tej rodziny, dlaczego tak się zadziało? po prostu te opinie dla mnie są mało ważne. [IDI_4_kadra]

Więc czasem jest tak, że jest kopiuj-wklej, że są pomyłki nawet w imionach, że dziewczynka mówi się chłopiec. Nie są sumiennie robione te orzeczenia w części. Nie wszystkie, ja nie mogę powiedzieć, że zawsze. Ale jak pani mnie pyta jak, no to bywa różnie. Bywa tak, zdarzają się pełne i one są wyczerpujące. Zdarzają się nietrafione, skoncentrowane na konkretnym zdarzeniu i wokół tego zdarzenia jest budowana cała opinia. [IDI_10_kadra]

To znaczy tak, te diagnozy poradniane... męczące są, bo to jest trochę tak, że oni idą takim schematem. [IDI_1_kadra]

Co prawda jeden z respondentów zauważa, iż w tej kwestii sytuacja uległa polepszeniu na przestrzeni ostatnich lat:

Jest lepiej z orzeczeniami, one przynajmniej nie są identycznymi orzeczeniami. Były czasy, kiedy... Czasami po prostu to kopiuj-wklej, więc zdarzało się, że w treści pojawiały się inne imię i nazwisko. Nie zdarza się to teraz, ale były takie sytuacje. No mówię, ja tu pracuję długo, dlatego mogę się odnieść do historii, a nie do jeszcze ostatniego okresu. One zawierają informacje... Bardzo są na różnym poziomie pisane, w zależności od osób, które prowadzą to badanie. Naprawdę bardzo one są niejednolite, bo zależy, jaka poradnia, jaki pracownik poradni opracowuje, bo w ogóle bada to dziecko. [IDI_9_kadra]

To jednak inna z osób uczestniczących w badaniu stwierdza, że problemem jest nie tylko mała przydatność orzeczeń w pracy personelu MOS z uwagi na ich niestaranne przygotowanie, ale również sprzeczność zapisów:

Orzeczenia bywają problematyczne, bo poradnie mają mnóstwo dzieciaków w ciągu roku i to już nawet nie jest kwestia, że jakaś konkretna poradnia ma z tym problem, ale orzeczenia bywają strasznie zagmatwane. Zdarza się, że jakaś informacja jest podana, że ma na przykład problemy z takiej natury matematycznej a po chwili, że nie ma problemu z mnożeniem, dzieleniem, że ogarną tabliczkę mnożenia i to często są takie wykluczające się rzeczy, albo na przykład zdarza się przeklejanie fragmentów z orzeczeń poprzednich jakichś uczniów, którzy coś tam mieli badane w ten sam sposób i nawet porównując sobie dwa orzeczenia, widać, że to jest dosłownie słowo w słowo napisane to samo. Ostatnio wypełniałam dokumentację dla któregoś ucznia i był skopiowany PESEL chyba z poprzedniego ucznia i było tylko imię i nazwisko zmienione, tak że różnie z tym bywa. [IDI_24_kadra]

Ponadto kolejna z rozmówczyń zauważyła, iż poradnie koncentrują się na problemach edukacyjnych, gdyż w nich się specjalizują, podczas gdy zagrożenie niedostosowaniem społecznym jest traktowane bez należytej uwagi:

Te diagnozy poradniane... męczące są, bo to jest trochę tak, że oni idą takim schematem. Ja w ogóle mam poczucie, że w poradni nie ma specjalistów od zagrożenia, niedostosowania tak naprawdę, nie? [...] bo oni diagnozują dzieci, te nasze, takim schematem, jak idą dysleksja, dysgrafia, tam badanie intelektualne, jakieś takie rzeczy, wiecie? Natomiast to, co dla nas jest ważne, nie? Z podłożem tego, co się tam zadziało w domu, wywiad z rodzicami, to tego często nie ma. Pojawia się, ale to bym skłamała, mówiąc, że 100% tych orzeczeń jest tak skonstruowanych. One są skonstruowane na potrzeby, trudności edukacyjne, tak? Analizator słuchowy, wzrokowy – czasami tak czytam i też się zastanawiam, czy ja na pewno dobrze rozumiem, co oni do mnie piszą i na zasadzie, jakie to ma znaczenie w kontekście zagrożenia z niedostosowania, nie? że on pisze lewą ręką, patrzy prawym okiem, tak? No chyba to nie jest *clou* tematu, nie? [IDI_1_kadra]

Kolejną problematyczną kwestią, która została zidentyfikowana w rozmowach z personelem MOS-ów, okazało się sporządzanie orzeczeń niejako niepełnych, bo niezawierających istotnych informacji o dziecku – najprawdopodobniej z uwagi na ich mocno negatywny charakter:

Natomiast no często jest tak, że te badania one są ogólne tak?, one nie, nie... Zresztą ja zauważyłem, że w tej chwili jest taki trend ukrywania pewnych kwestii, żeby dzieci trafiły do MOS-u. Nie wynika to być może z poradni, ale opiekunów, rodziców, nie mówią nam wszystkiego przy przyjęciu, tak. A potem wychodzą kwiatki. Często te dzieci właśnie są leczone w szpitalach psychiatrycznych, nie mówią o tym, my nie powinniśmy takich dzieci przyjmować. [IDI_14_kadra]

Opinia ta stoi niejako w sprzeczności z innym wypowiedziami – bowiem w kilku narracjach rozmówców powtórzyło się spostrzeżenie, iż z orzeczenia często wyłania się obraz dziecka dużo bardziej problematycznego, niż okazuje się, gdy trafia ono już do placówki i personel może poczynić własne obserwacje, np.:

Czytając te orzeczenia, to można [zauważyć] jeden schemat, że można to praktycznie przełożyć na każde dziecko. Jest tak to napisane, że... jakby tego nie wziąć, można przypisać to do każdego dziecka, nie jest to indywidualna, ale to wydaje mi się, że to jest prosta sprawa, że nie da się poznać dziecka w godzinę czy dwie, wtedy trwa badanie, wydawanie orzeczenia. Orzeczenia głównych rzeczy to bazują na opiniach ze szkoły. No wiadomo, jak sprawa problemy, to tam nie ma tych pozytywów, tylko są same negatywy. I na podstawie tych negatywów jest wypisywane orzeczenie. Rzadko kiedy zdarza się orzeczenie, że gdzieś tam są te mocne strony tego dziecka wypisane. [IDI_16_kadra]

Mamy nowe dzieci, czytałam orzeczenia i jak czytam orzeczenia, które często opierają się o opinie z poprzednich szkół, to są napisane – może nie chcę powiedzieć, że krzywdząco – ale takie informacje, których tutaj po prostu nie obserwujemy w zachowaniu. [...] Wiadomo, takie badanie w poradni trwa, nie wiem, dwa razy po godzinie. I to jest wszystko, posiłkują się później tymi informacjami suchymi na papierze, a później np. dowiadujemy się, że poszarpał mamę, rozdarł koszulkę, tatę pokopał, gdzie tutaj w ogóle nie ma takich sytuacji, żeby np. osoba dorosła została w jakiś sposób obrażona, nawet słownie, przez tego chłopca. [IDI_18_kadra]

Swoistym podsumowaniem, zestawiającym główne problemy, z jakimi borykają się osoby pracujące w młodzieżowych ośrodkach socjoterapii, jeśli chodzi o jakość i przydatność orzeczeń wystawianych przez poradnie psychologiczno-pedagogiczne, są następujące wypowiedzi:

Różnie to bywa. Czasami te dokumenty są, jak to w każdej pracy bywa, różnie sporządzane przez różne osoby, które gdzieś tam nam to przesyłają z instytucji

zewnątrznych. I one podlegają jakiemuś tam schematowi. Czasami z tego schematu, który musi być, powiedzmy, bo jest tak konstruowana opinia i tam muszą te jakieś tam konkretne części zawierać, ale gdy się przyjrzy temu..., to gdzieś to jest tam..., to nie zawsze jest to tak wybitnie zasugerowane, co się też dzieje, ale z drugiej strony, czytając takie opinie, też zdarza się, że nie jest do końca tak. To dziecko u nas inaczej po prostu funkcjonuje. [IDI_21_kadra]

Często jakby cała... nie przychodzą do nas, wie pani, papiery, informacje z poprzednich szkół, jest całe to RODO, jesteśmy mocno ograniczeni, nie możemy mieć dostępu do całej dokumentacji tego, co w ogóle się z dzieckiem stało. Orzeczenie wydawane jest w poradni pedagogiczno-psychologicznej, jest to kilka spotkań, może maksymalnie. Spotkań w pokoju, tak jak my się dzisiaj widzimy, więc nie ma tu zupełnie odzwierciedlenia do jego funkcjonowania. [IDI_7_kadra]

W efekcie kadry młodzieżowych ośrodków socjoterapii nie dysponują wystarczającą wiedzą na temat ucznia, gdyż wymogi formalne nie pozwalają lub wręcz uniemożliwiają przekazanie kompleksowej informacji (w tym danych medycznych), a opiekunowie dziecka – zwłaszcza jeśli dziecko trafia do MOS z innej placówki – nie zawsze są w stanie poinformować ośrodek o wszystkich problemach dziecka, jeśli sami jeszcze tej wiedzy nie mają. Lub też po prostu nie chcą tego robić:

Bardzo często nie mamy informacji o różnego rodzaju, ja nie mówię nawet chorobach typowych, ale na przykład schorzeniach, albo na przykład właśnie, że dziecko korzystało z porad psychologa, psychiatry albo innych lekarzy. To jest jak gdyby w krótkim wywiadzie z rodzicami, opiekunami, ale czasami również oni... dziecko trafia na przykład na krótko do przyjęcia do nas, trafia też do placówki i ta placówka też nie zgromadziła jeszcze na przykład dokumentacji jakiegokolwiek, albo czegokolwiek z wywiadu. To są rzeczy bardzo istotne, gdzie to dziecko chodziło? czy jest zdrowe? bo niestety jest tak, że bardzo często w placówkach – jak dziecko jest, no to nie moje dziecko, nie moja sprawa, ja muszę chodzić odtąd dotąd. [IDI_4_kadra]

Konsekwencje takiego stanu rzeczy odczuwa personel, któremu trudniej jest rozpocząć pracę, gdy wie o nowoprzyjętym uczniu bardzo niewiele. Ale odczuwa je również dziecko, gdyż właściwe oddziaływanie terapeutyczne otrzyma później, podczas gdy zapewne w procesie adaptacji do życia w placówce jest ono niezwykle ważne:

W szkołach [funkcjonujących w ramach MOS] bardzo dyrektorzy zwracają uwagę, że jest brak przekazywania informacji uczniów, że informacja nie idzie za uczniem, że jedna szkoła może zataić pewne rzeczy, bo się chce pozbyć. A jak się od nowa coś buduje, to się ileś traci. [FGI_1_R4]

Dziewczynka dobrze wygląda, ale jak ją dopytuję, dlaczego ucieka z domu, jacy są rodzice, bo się okazuje, że właśnie ucieka i że trafiła do nas, bo uciekała z domu, gdzieś tam tata ją wsadził do szpitala psychiatrycznego i tych żadnych informacji nie mamy o tym dziecku, że to dziecko co robiło, gdzie było, dlaczego tak się stało, a okazuje się, że obydwój rodzice tak naprawdę są osobami psychicznie chorymi, że to dziecko mieszka w małym pokoju w kuchni, z kuchnią, gdzie mała kuchnia przedzielona na pół, pokój przedzielony na pół, w jednej części kuchni mieszkają rodzice, w drugim jakiś jest stół, w połowie pokoju jest lodówka, w drugiej połowie przedzielone jest jakieś tam łóżko, że dziewczynka na przykład ma starszą siostrę, która też już jest w MOW-ie, bo też uciekała z tego domu, że ma starszego brata, który ma zakaz zbliżania się do niej, bo był przemocowy. Nie ma tych informacji. Te informacje dopiero my zdobywamy, a tak naprawdę jak dziecko przychodzi, to te informacje są dla nas ważne, bo my na dzień dobry możemy już tym dzieckiem zacząć pracować, bo zanim my uzyskamy jak gdyby życzliwość dziecka, a zaufanie, żeby to wszystko się dowiedzieć, to trochę czasu mija, a tak na starcie byśmy mieli już jakiś trzon, o który można się oprzeć i nad którym zacząć pracować. Bardzo często nie ma kompletnie nic o życiu dziecka, o rodzinie tego dziecka. Tylko po prostu, że w badaniu takim i takim, poziom taki i taki i to jest dla mnie naprawdę, to jest dobra rzecz dla psychologa, który się na tym rozumie. Natomiast ja niekoniecznie. [IDI_4_kadra]

Orzeczenie wydawane przez poradnię psychologiczno-pedagogiczną, jako podstawowy dokument o dziecku i jednocześnie swego rodzaju przepustka do MOS, obarczone jest więc istotnymi mankamentami. Poradnie, które są – zgodnie z relacjami uczestników badania – bardzo przeciążone liczbą wpływających wniosków o wydanie orzeczeń, wystawiają zaświadczenia najczęściej niespełniające oczekiwań personelu MOS. Wydaje się to być w głównej mierze konsekwencją niewystarczającej ilości czasu przeznaczanego na ich przygotowanie. I to nie tylko w sensie presji, jaką czują pracownicy poradni w związku z dużym zapotrzebowaniem na orzeczenia, ale również, a może przede wszystkim, z niedostatkiem samej procedury wystawiania tego dokumentu. Można odnieść wrażenie, iż trudno poznać dziecko, dodatkowo na tle jego środowiska rodzinnego oraz szkolnego, a następnie właściwie je zdiagnozować, jeśli ma się do dyspozycji określoną w przepisach niewielką liczbę godzin. Złożoność przyczyn absencji szkolnej lub innych trudności, jakie sprawia

dziecko, wymagać może w wielu przypadkach dłuższej analizy, czy też większego kontaktu z dzieckiem i jego rodziną lub opiekunami – czego ani nie przewidują obecne zasady działania poradni, ani nie pozwolą na to realne możliwości tych jednostek. Ponadto specyfika problemu niedostosowania społecznego wydaje się nie być w pełni ujęta w aktualnych schematach postępowania i wydawania orzeczeń przez poradnie. A zatem jest to sytuacja, której zmiana wymagałaby przeobrażeń systemowych i zrewidowania zasad wyznaczonych przepisami prawa oświatowego. Tym bardziej, że zgromadzony materiał empiryczny zawiera również wypowiedzi, z których wynika, iż niektóre dzieci uczące się w MOS nie powinny być się tam znaleźć. Zarówno dlatego, że ich kondycja jest „za dobra”, jak i dlatego, że jest zbyt trudna, jak na placówkę tego typu.

5.2. niedopasowanie miejsca

Na podstawie wypowiedzi pracowników ośrodków socjoterapii można potwierdzić, iż zdarzają się sytuacje, gdy do MOS-ów trafiają dzieci, które nie powinny się tam uczyć. Dzieje się tak, pomimo złożonej procedury przyjęcia, w której uczestniczą najpierw specjaliści z poradni psychologiczno-pedagogicznych, a następnie sami przedstawiciele młodzieżowych ośrodków socjoterapii mający możliwość poznania dziecka i opiekuna przed przyjęciem:

A teraz to trochę wygląda inaczej, bo od kilku lat, że byłem inicjatorem tego, żeby to tak wyglądało, wygląda to w ten sposób, że dostajemy orzeczenie dziecka, zapoznajemy się z tym, na ile to jest temat taki, który my możemy podołać, tak? na miarę naszych możliwości i my zapraszamy te dzieci na rozmowę z opiekunami przed przyjęciem i to jest jakby kluczowe, bo wtedy wspólnie podejmujemy decyzję i ja, przychodzi taki moment i pytam: „Czy w związku z tym, co usłyszałaś albo co usłyszałeś, chcesz spróbować z nami tutaj pobyc?”. Wiecie, no to, to jest megaważne, tak? A nie na zasadzie, że przychodzą i wstawiają, nie? [IDI_1_kadra]

W tej kwestii z jednej strony zawodzą jakość orzeczeń oraz ograniczenia w zakresie dokumentacji, której mogą wymagać kadry MOS-ów przed przyjęciem dziecka do ośrodka (o czym była mowa powyżej), ale kluczową rolę odgrywają tutaj błędne decyzje – zarówno specjalistów, którzy pracowali z dzieckiem z racji jego problemów, jak również rodziców i opiekunów. Po części te chybione wybory wynikają na pewno z braku możliwości zapewnienia dziecku opieki terapeutycznej w innej formie:

Mam rozmowy z lekarzami psychiatrami, którzy kierują do takich placówek jak nasza – moja koleżanka dobra jest lekarzem, znaczy, jest psychologiem na oddziale i ona mówi, że oni nie mają, gdzie tych dzieci pokierować, bo nie ma w Polsce ośrodków terapeutycznych, że jest jakiś problem i te dzieci, np. kiedyś mi powiedziała, że pokierowali dziewczynkę po traumie wykorzystania seksualnego do MOS-u. Więc jak ja to usłyszałam, to się złapałam za głowę. Mówię, że to nie tu. To jest takie przełożenie, ja nie wiem, czy to jest brak współpracy, brak informacji pomiędzy szpitalami, lekarzami, MOS-ami, MOW-ami. Tu gdzieś jest problem, bo ta młodzież jest nie tu kierowana, gdzie powinna być jak dla mnie. Nie zawsze, ale w większości. [IDI_18_kadra]

Dlatego częściej do MOS trafiają dzieci, które borykające się z zaburzeniami, które są zbyt nasilone jak na placówkę socjoterapeutyczną. Rzadziej natomiast personel MOS ma do czynienia z sytuacją, gdy dziecko nie ma tak nasilonych trudnych zachowań, czy problemów w szkole, by skierować je do ośrodka socjoterapii – tym niemniej są one również dramatyczne, o czym zaświadcza poniższy cytat:

Teraz mam takie jedno dziecko, że jestem zła, że tu jest. Uważam, że nie powinno tu być, no i w ogóle jestem zła, że, że tak powiem, odgórnie została podjęta taka decyzja, nie? bo na pewno nikt nie myślał o tym dziecku wtedy, kiedy podjęto decyzję o tym, że ono ma być przyjęte. To jest dziecko, które powinno uczestniczyć wraz z rodzicami w terapii psychologicznej. Ja mam wrażenie, że nikt się tym po prostu specjalnie nie zajął, tak? Tak było trochę wygodniej. Rodzice sobie wymyślili, że to będzie taka nauczka, że on tu przyjdzie na chwilę, a potem może go zabiorą. Wiecie, no dla mnie hardcore. Dziecko na chwilę oddam do instytucji, na miesiąc z rozbuchaną pandą, wiecie, małych i to ma być nauczka? co to w ogóle jest średniowiecze, tak? Więc jak się dowiedziałam o tym, to po prostu, słuchajcie, tutaj był dym, tak? No bo mówię, kto się na to zgodził? No wiemy, kto się na to zgodził, nie? Ktoś, kto nie ma zielonego pojęcia na temat pracy z dziećmi, no. [IDI_1_kadra]

Niestety bywa też tak – co zresztą było już wskazywane powyżej – że to, iż dziecko w młodzieżowym ośrodku socjoterapii znalazło bezpieczne miejsce do nauki, wynika tylko i wyłącznie z problemów jego rodziców lub opiekunów. Albo też tak, że młody człowiek nie ma szczęścia i na swojej drodze spotyka mało empatycznych dorosłych, którzy po prostu podejmują decyzje w skutki:

Czasem jest tak, że trafiają do nas do placówki i ktoś kto nie powinien trafić do nas do placówki, tylko jest proces domowy, a jest na tyle poważny, że powinien trafić do innej, a czasami trafiają osoby, które gdzieś tam za jakąś drobnostkę, ale akurat tak się sprawy potoczyły, że był jakiś kurator, sprawa i zdecydowali MOS i tak naprawdę niekoniecznie byłaby taka potrzeba, aczkolwiek..., ale to jest jakiś procent tego systemu, który jest jakby nietrafiony tych skierowań. [IDI_3_kadra]

Ale zdarzają się też sytuacje, gdy rodzice, znając swoje dziecko i mając świadomość, że młodzieżowy ośrodek socjoterapii nie będzie dla niego odpowiedni, nie potrafią skutecznie zatrzymać biurokratycznej maszyny, która wciągnęła ich dziecko w tryby opieki instytucjonalnej:

W każdym razie mama mówi, że dostała informację, tam jest asystent, tam jest kurator w tej rodzinie, że musi umieścić dziecko w MOS-ie i to koniecznie w MOS-ie całodobowym. Dziewczynka nie przejawia chyba żadnych symptomów takiej demoralizacji, nie ma żadnych czynów karalnych. No są sytuacje... Mama mówi o jednej sytuacji, może być ich więcej, ale mówi o jednej sytuacji kradzieży w Rossmannie z koleżankami, jak dziewczynka miała 11 lat. To było 3 lata temu. Innych sytuacji sądowych nie było. Przynajmniej w tej informacji, którą ona ma i w opinii, którą miała ze sobą, też nie ma żadnych informacji. Ale też nie wiadomo, czy to jest wszystko, co mama ujawnia. No, znaczy, pomińmy. Natomiast ona dostała informację, że musi być koniecznie w MOS-ie całodobowo w Łodzi, bo ona będzie w złym towarzystwie. [IDI_9_kadra]

Jakkolwiek wybrzmiewa z tej wypowiedzi ograniczone zaufanie w szczerość deklaracji rodzica – zapewne uzasadnione, czego dowodzi taka chociażby wypowiedź:

Część rodziców na wstępie ukrywa pewne informacje, ale ja też zrozumieć, dlaczego to robią. Bo jeżeli się zrozumie takiego rodzica, to te bariery można zlikwidować. Jak ci rodzice poczuć się i naprawdę, ale nie tylko deklaracyjnie, że to nie jest kwestia, że ta informacja zostanie wykorzystana przeciwko nim, czyli ze strony rozliczenia, ewentualnie, nie wiem, będzie im groziła jakaś sankcja, to oni zaczynają ujawniać. [IDI_9_kadra]

To jednak kolejny cytat z rozmów z personelem MOS-ów potwierdza, iż niestety kuratorzy bywają dla młodych osób zbyt surowi:

Ja czytając dokumenty dziecka, tak naprawdę tego dziecka, nie wynikało tam nic z tego. Natomiast jak poprosiłam babcie o rozmowę, to usłyszałam całą po prostu historię od urodzenia tego dziecka, gdzie tak naprawdę to powinno być właśnie w takim orzeczeniu, żebym ja się, żebym ja, mając to orzeczenie, zrozumiała dlaczego to dziecko tutaj trafiło, a nie suche fakty, że nie chodziła do szkoły, no, że pojawiły się narkotyki i teraz, że kurator bardzo chce dziecko wsadzić do MOW-u, gdzie dziecko się absolutnie nie nadaje do ośrodka wychowawczego, bo jest to po prostu zagubiona mała nastolatka. [IDI_4_kadra]

Trudniejsza wydaje się jednak sytuacja, gdy dziecko doświadczane jest tak trudną przeszłością, że placówka socjoterapeutyczna nie jest w stanie zapewnić mu właściwej pomocy:

Mamy bardzo wąską grupę wychowanków, można by było na palcach jednej ręki policzyć, które obrazem doświadczeń i zaburzeń znacząco odbiegają od całej reszty. Znacząco wiecie, to w ogóle jest trudne środowisko, nie? Trudne dzieciaki i tak dalej. Natomiast jest taka grupa, gdzie jest takie maksimum wszystkiego, tak? No i to na przykład są dzieci z takimi traumami, wiecie doświadczeń molestowania seksualnego, takiej hardkorowej przemocy, tak? No bo wiecie, nie ma dobrej przemocy, tak? Natomiast inaczej jest, kiedy ja wiem, że to dziecko, nie wiem, no gdzieś zostało zapuszczone emocjonalnie przez rodzica, który był zajęty sobą, tak? Albo pijącym partnerem, a inaczej jest, jak ja wiem, że dziecko było, nie wiem, zamykane w ciemnym pokoju, tak? Było świadkiem molestowania ojca i swojego rodzeństwa, no to wiecie, no wiadomo, że każdy przeżywa to inaczej, ale no jednak ciężar jest taki już, nie? Hardkor, hardkor i tutaj, no to tak, to już jest mega ciężko i to jest wyzwanie i tutaj sobie sami tak nie do końca radzimy, tak? [IDI_1_kadra]

Bywa też, że uczeń jest zdiagnozowany przez psychiatrów, ma stwierdzone takie schorzenia, które teoretycznie powinny go wykluczyć z grona kandydatów do MOS lub wymaga leczenia farmakologicznego, mimo wszystko trafia do MOS:

Bo tak jakby poradnia do tego jest i tam jest wpisane zagrożenie niedostosowaniem społecznym. Tylko że pod tym pojęciem zagrożenia niedostosowaniem społecznym wszystko jest trochę wrzucone do jednego worka, że dzieciaki, które są wulgarne, nie chodzą do szkoły, palą papierosy, to tak naprawdę no zapis jest ten sam. Dziecko, które przeszło traumę, że jest wyrwane ze środowiska i ono owszem... A, i oczywiście z reguły też jest, że tak powiem, pod opieką psychiatry, bo jest agresywne, stanowi zagrożenie

dla siebie i tak naprawdę dla otoczenia i jeszcze do tego jest zalekowane i też jest w tym samym worku. To nawet też gdzieś były przypadki, że kogoś chcieli nam dać do MOS-u z mutyzmem. No i nagle pytanie – to to dziecko jak w środowisku takim normalnym jest wycofane, zamknięte, to u nas się otworzy? Słowa nie powie, więc tak naprawdę, żeby bardziej tak specjalistycznie, tak? że na pewno, żeby dzieci te małe miały swoje placówki, bo mówię, bo u nich są problemy zupełnie inne. [IDI_15_kadra]

I właśnie fakt, że aktualnie bardzo dużo uczniów zmagają się z problemami zdrowia psychicznego i jest w trakcie farmakoterapii, jest przez personel MOS jest wskazywane, jako kolejna (obok lepszego statusu materialnego wychowanków obecnych w porównaniu do tych z ubiegłych lat) zmiana w profilu ucznia ośrodków. W tym względzie uczestnicy badania są bardzo zgodni, czego dowodzą przytoczone poniżej wypowiedzi:

Był taki moment, że tych dzieci biorących leki psychotropowe, to była zaledwie garstka, a w tej chwili to jest garstka, które nie biorą. [IDI_1_kadra]

W tej chwili dużą część naszych wychowanków stanowią osoby, które też mają jeszcze do tego jakieś problemy sfery też i psychicznej, tutaj i depresje i duża część osób, która miała i próby samobójcze i np. tną się itd. To w tej chwili w tą stronę idzie, z takimi problemami bardzo emocjonalnymi. Głównie tak to teraz wygląda, czyli od takich łobuziaków typowych przez troszeczkę wyrównanie do takich już teraz w tej chwili. [IDI_2_kadra]

Chociażby dawno, dawno temu, można tak powiedzieć tak z 20 lat, bardzo mały odsetek dzieci był zalekowanych, a teraz bardzo duży odsetek dzieci jest zalekowany, po psychiatrach. [IDI_3_kadra]

Aktualnie mamy dzieci bardzo dużo psychiatrycznych, uzależnionych od telefonu komórkowego, w związku z czym agresywnych. [IDI_10_kadra]

Dzieci mają bardzo dużo zaburzeń, są zalekowane tak, że jak ostatnio otworzyliśmy z panią pielęgniarką szafkę, to mamy wrażenie, że to jest zakład psychiatryczny prawie że, a nie takie oddziaływania *stricte* socjoterapeutyczne, bo te dzieci po prostu są nafaszerowane lekami. [IDI_18_kadra]

Personel MOS stara się, w miarę swoich możliwości, zapobiegać przyjęciu uczniów prezentujących zachowania wykraczające poza możliwości terapeutyczne ich placówek:

Zdarza się, że czasem na etapie takiej rozmowy jeszcze telefonicznej, gdzie dowiadujemy się tak wstępnie na przykład, co to jest za uczeń, na przykład znamy już to nazwisko, bo na przykład uczeń już u nas kiedyś był, mieliśmy ostatnio taką sytuację, że uczeń już u nas był, nie dawał sobie rady i my też mieliśmy z nim duże trudności, żeby zapewnić bezpieczeństwo jemu i innym i bardzo się staraliśmy, żeby umieścić go w MOW-ie i z MOW-u wyszedł, bo wygasł ten środek zapobiegawczy i chciał do nas wrócić. No to w takiej sytuacji się nie zgodziliśmy. [IDI_24_kadra]

Personel MOS podejmuje nawet działania niezgodne z zasadami przyjęć:

My robimy trochę taką rzecz, ona jest taka nie do końca w porządku zgodnie jakby prawnie, tak? bo jak ci rodzice przesyłają nam to orzeczenie albo dom dziecka, tak? I my się spotykamy, to ja też obserwuję, na ile to dziecko jest gotowe i chętne do jakiegokolwiek współpracy, bo jak widzę, że to już jest taki megakaliber, to my nie przyjmujemy tych dzieci. [...] nie okej, dlatego, że tak naprawdę to [...] wpływają orzeczenia i ja powinnam w kolejności napływania tych orzeczeń, tak? te dzieci powinny być przyjmowane. Natomiast czasami musimy podjąć takie trudne decyzje, no bo po prostu chodzi o to, żeby praca szła, wiecie, większa jest szansa pomocy, tak? Ale czasami też przyjmujemy, nie? [IDI_1_kadra]

Takie działania można jednak usprawiedliwić faktem, iż nie chodzi tu tylko o komfort pracy personelu, ale także o dobro pozostałych uczniów danego MOS-u – w szczególności, że jest to placówka oparta głównie o pracę w grupie terapeutycznej, co w następujący sposób wyjaśnia ta sama osoba:

Ze sobą bardzo trudno [funkcjonują uczniowie już zadomowieni w ośrodku z nowymi osobami, które sprawiają duże trudności], bo to są często właśnie te takie, wiecie, które burzą poczucie bezpieczeństwa tutaj i to my wtedy, prawda, na czujce cały czas, ale też te nasze ośrodkowe dzieci mocno to odbierają, bo no one są w jakimś tam schemacie, chcą pracować grupą i tak dalej, a no jest ktoś, kto to po prostu burzy, nie? No to są bardzo takie duże napięcia i konflikty, z nami różnie, nie? Czasami się uda nawiązać jakiś taki kontakt i to jakoś idzie, no ale to zwykle idzie do pewnego momentu, a potem jest trudno, nie? [...] to też jest tak, że skupiamy się na tym dziecku mega, mega, megazaburzonym, nie? No ale z powodu tego mega, mega, megazaburzonego ta cała pozostała jednostka cierpi, nie? I to jest nie halo, bo ja rozumiem, to takie podmiotowe podejście do tego dzieciaka i jego potrzeb, ale w placówce takiej jak nasza one, te dzieci, tak dezorganizują pracę, że cierpi cała grupa i wtedy ja tego dzieciaka

nie uratuję, ale przy okazji ta cała pozostała jednostka też nie pójdzie do przodu, nie? [IDI_1_kadra]

Rozmówczyni, na bazie swoich doświadczeń zawodowych, dochodzi zatem do konstatacji, iż:

To są dzieci spoza systemu. [...] No właśnie, to są takie pozasystemowe, czyli one powinny być jakieś takie bardziej w opiece psychiatrycznej. Tak, żeby to był taki oddział szpitalny, psychiatryczny, niekoniecznie zamknięty na cztery spusty, tak? Taki dzienny oddział terapeutyczny, tak? O, tak bym to powiedziała, nie? Gdzie ten lekarz jest? Jak trzeba coś podać, to też jest na miejscu, no i niestety, jak trzeba kogoś unieruchomić, bo sobie zagraża, to też jest na miejscu, a nie, że ja po prostu, wiecie, patrzę na korytarzu i uniki robię, czy krzesłem dostanę, nie? Tak że... No. [IDI_1_kadra]

5.3. zaplecze terapeutyczne

MOS, jak pewnie wiele innych placówek oświatowych, boryka się z niedoborami kadrowymi, choć – co znamienne – w tego typu placówkach brakuje przede wszystkim terapeutów różnych specjalizacji. Co prawda obok nauczycieli i wychowawców w każdym MOS-ie są zatrudnieni psycholodzy i pedagodzy, ale ich dostępność dla uczniów jest ograniczona:

[Brakuje] takiej typowej terapii indywidualnej. Że dziecko przychodzi regularnie do wychowawcy, dwa razy w tygodniu na godzinę. Do wychowawcy, raczej do socjoterapeuty, czy do psychologa, czy do pedagoga. Tu jeszcze by musiało być więcej fachowców, jeszcze więcej godzin. Ja to rozumiem, że to nie wszystko można mieć. Ale takiej właśnie terapii typowej, takiej indywidualnej, trwającej przez kilka miesięcy, czy nawet dłużej. Poświęconej jednemu dziecku. Ale przeważnie to jest tak, że są jakieś grupki, małe grupy. A takiej typowej indywidualizacji mogłoby być trochę więcej. Owszem, tak jak mówię, wychowanek może przyjść, porozmawiać zawsze z psychologiem. Ale to jest raz, drugi, trzeci. Ale żeby on na przykład wiedział, że w każdy czwartek jest tylko dla niego godzina, powiedzmy. I to będzie tak przez cały rok. To naprawdę, to jeszcze takich zajęć troszeczkę brakuje. [IDI_17_kadra]

Ponadto od psychologów zatrudnianych w MOS nie wymaga się uprawnień terapeuty:

Owszem, są różne działania, że tam gdzieś [poza MOS-em] prowadzone są psychoterapie, bo te dzieciaki, mówię, wielu z nich potrzebuje psychoterapii, a mówię, a niektórym opiekunom się wydaje, że jak już dadzą do MOS-u, to dzieci tu mają wszystko. Nie mają, bo przede wszystkim nie mamy psychoterapeuty, tak? To, że mamy psychologa, to nie znaczy, że on jest psychoterapeutą i że jest w stanie prowadzić terapię indywidualną każdego dziecka, bo to jest po prostu fizycznie niemożliwe. [IDI_15_kadra]

Jedyną formą terapii dostępną w MOS-ach jest socjoterapia.

Zajęcia socjoterapeutyczne, to są grupy socjoterapeutyczne. Grupa liczy sobie do 8 osób stworzonych z jednej klasy szkolnej. Ta klasa szkolna jest dzielona na dwie grupy i pracują ze swoimi wychowawcami. Jest społeczność socjoterapeutyczna, która rozwiązuje tak zwane sprawy w ośrodku. Czyli omawiamy to, co się dzieje, jeśli chodzi o konflikty, nieporozumienia, kradzieże, zniszczenia, bo to też się dzieje. A jednocześnie planujemy trochę życie placówki. Co oni by chcieli robić? W jaki sposób? Nawet pierdoły. [IDI_8_kadra]

Tutaj [w ośrodku] odbywają się zawsze zajęcia socjoterapeutyczne, jest społeczność, są to takie przestrzenie, w których jakby tak... te grupy socjoterapeutyczne i społeczność to jest coś obowiązkowego. [IDI_7_kadra]

Z informacji pozyskanych od pracowników wynika, że bardzo potrzebna byłaby też terapia indywidualna, która dostępna jest poza ośrodkami, a korzystanie z niej wiąże się albo z długim terminem oczekiwania, dostępnością specjalistów, albo z kosztami, na które wiele rodzin nie może sobie pozwolić:

Ja mam z tyłu głowy, że ja wiem, że ta terapia kosztuje i w zasadzie właśnie często jest tak, że rozmawiamy o jakimś specjaliście i to jest właśnie albo kwestia czekania długo w kolejce, bo to jest na przykład na NFZ, albo jest na przykład mało specjalistów od jakichś, nie wiem, na przykład treningów umiejętności społecznych. To też chyba czasem ciężko jest się dostać, no a tutaj nie mamy czegoś takiego po prostu. [IDI_24_kadra]

Naprawdę, taka dostępność psychoterapii indywidualnej, żeby była też, nie? No bo to jest po prostu... Wiecie, na przykład mam dwie wychowanki jeżdżą do Navicusa, nie? To jest taka poradnia tutaj na Łagiewnickiej, naprzeciwko Lidla,

no ale one borykają się z trudnościami finansowymi i jedna najprawdopodobniej za chwilę wypadnie z tej terapii, bo nie będzie w stanie jej opłacać, a ona tego po prostu bardzo potrzebuje i jest zmotywowana do pracy nad sobą, nie?
[IDI_1_kadra]

Oczywiście sytuacja ta jest o tyle trudna dla personelu pedagogicznego ośrodków, że – jak wskazują przytoczone we wcześniejszym rozdziale wypowiedzi uczestników badania – w młodzieżowych ośrodkach socjoterapii, oprócz dzieci zagrożonych niedostosowaniem społecznym, uczą się także młode osoby z poważnymi problemami, głównie w zakresie zdrowia psychicznego. Dlatego też – ponieważ potrzeby uczniów są ogromne – członkowie personelu młodzieżowych ośrodków socjoterapii starają się poszerzać oddziaływania terapeutyczne, wprowadzając dodatkowe formaty terapii grupowej, jak choćby trening umiejętności społecznych oraz chętnie korzystają z oferty różnorodnych programów profilaktycznych:

W poniedziałki są to spotkania dużej społeczności, kiedy wszyscy wychowankowie i osoby pracujące w danym czasie spotykają się, omawiane są problemy, a czasem są omawiane tematy, które zaplanujemy my dorośli. Wtorki są to zajęcia profilaktyczne i są zajęcia realizowane w ramach takiego programu Horyzonty, który jest w ramach programu wychowawczo-profilaktycznego realizowany. W środę zajęcia socjoterapeutyczne, albo odwrotnie, przepraszam, już teraz. We wtorki socjoterapia, w środę chyba są Horyzonty. Czwartek, piątek są zajęcia rozwijające zainteresowanie i zajęcia usamodzielniające po południu. Dodatkowo dla dzieci, które mają zapisane trening umiejętności społecznych, jest prowadzona grupa przez akurat pedagogów, raz w tygodniu mamy spotkania. Psycholog prowadzi zajęcia też z grupą, która jest zakwalifikowana do jego zajęć. W związku z tym, jakie zapisy są zrobione w orzeczeniach. Do tego praca indywidualna z młodzieżą i psychologa, pedagoga, wychowawców, bo też pracują indywidualnie z dziećmi, nauczyciele też prowadzą zajęcia rozwijające kompetencje zawodowe, zajęcia rozwijające zainteresowania, no i zajęcia dydaktyczno-wyrównawcze po godzinach lekcyjnych. [IDI_22_kadra]

Oni wychodzą na basen, na kręgle, na Saltosa, do Parku na Zdrowiu. Czasami tutaj, jakieś gry planszowe, różnego rodzaju formy plastyczne, czy tam takie zajęcia związane z tym, co się aktualnie dzieje w kalendarzu. Czyli jakieś tam Andrzejki, Halloweeny, kwiatki na Dzień Kobiet i niespodzianki na Dzień Chłopaka. Albo – nie wiem – robiliśmy sobie żonkile, jak był ten okres związany z pamięcią o Getcie. Albo wychodzimy na spacer, na jakąś grę miejską, a czasami po prostu oni sobie grają w bilard, w ping-ponga, albo potrzebują posiedzieć i pogadać. Koleżanka też robi takie zajęcia, gdzie ich uczy czytać. W sensie, przynosi takie

książki na poziomie 8–10 lat i ćwicz z nimi. I są dzieciaki, które chętnie sobie przychodzą i czytają *Dzieci z Bullerbyn* na przykład, albo *Mikołajka*. Więc dzieją się naprawdę różne rzeczy. Koleżanka tańczyła też z nimi, wychodzą na strzelnicę. Tak jak dzisiaj są na zawodach, na zajęciach strzeleckich. [IDI_8_kadra]

Ja bardzo często pracuję z młodzieżą poza ośrodkiem. Wyjeżdżam, chodzę po górach, zbieram się, prowadzę fundację i wtedy się śmieję, że na wyjazdach, na obozach, na szkoleniach, gdzieś wysoko w górach, to tydzień takiego wspólnego przebywania zajmuje mi, zastępuje mi miesiąc albo dwa pracy tutaj i budowania relacji. [IDI_3_kadra]

Choć oferta i zakres zajęć realizowanych przez młodzieżowe ośrodki socjoterapii brzmią wręcz bajkowo – zwłaszcza w porównaniu do szkół masowych – uczestniczący w badaniu przedstawiciele personelu MOS-ów zgodnie stwierdzali, iż choć mają możliwość zapewnienia uczniom dużej ilości zajęć dodatkowych (co samo w sobie działa terapeutycznie, szczególnie przypadku uzależnień behawioralnych), to jednak zakres udzielonej przez placówki pomocy terapeutycznej jest niewystarczający – i dotyczy to zarówno wymienionych już powyżej specjalistów psychoterapii i socjoterapii,

No właśnie psychoterapeutów i socjoterapeutów również, myślę sobie, bo tych zajęć to też tak jakoś nie ma na pęczki, no nie oszukujmy się. [IDI_1_kadra]

jak również seksuologów, których wsparcie dla nastolatków jest nie do przecenienia:

Moim zdaniem takie medyczne właśnie, właśnie spotkania z psychologami, z terapeutami, z seksuologami. Boże... to by było no... pierwsza klasa, naprawdę, no. Młodzież w takim okresie, okresie dojrzewania i inicjacji niechętnie rozmawia z osobami, z którymi tak jakby na co dzień się widzi, tak. Bo to jest krępujące. A spotkanie z osobami obcymi daje większą... większe poczucie pewności i odwagę do zadawania pytań i poszerzania swojej wiedzy. [...] Jakby za darmo przychodzili na takie spotkania, nawet raz w miesiącu, to by... no to na kolanach, przyjmujemy. [IDI_5_kadra]

oraz logopedów:

Te wszystkie zajęcia z dziećmi, które wymagają, że tak powiem, teraz oddelegowania na zewnątrz, chociażby logopeda. My nie mamy możliwości

zatrudnienia kogoś takiego, a jeżeli jest taka możliwość, no to tutaj jest pewna bariera ze strony organu prowadzącego, bo to są kolejne pieniądze, kolejne godziny, a też znalezienie specjalisty nie jest proste, który by chciał pracować za pensję oświatową, a nie na przykład za medyczną, bo to jest różnica znaczna. To samo dotyczy psychologów zresztą, więc jakby możliwość zatrudniania kogoś takiego, bo to jest i kilka godzin z pracy X wyjęte, bo musi pojechać z dzieckiem do logopedy na zewnątrz, no bo rodzic tego nam nie załatwi, szczególnie jak mieszka w drugim końcu Polski. [FGI_2_R4]

Zwłaszcza wtedy, gdy personel MOS-ów spotyka się z sytuacjami, że rodzice lekceważą ich zdaniem mało istotne problemy swoich dzieci, którymi są na przykład wady wymowy:

No logopedy właśnie nie mamy, nad czym ja osobiście ubolewam, no bo to jakby dużo by uprościło. Mamy dużo takich uczniów, którzy są już gdzieś, są te zaniedbania z jakichś wcześniejszych etapów i na przykład mają 16–17 lat i seplenią, no i ich już myślę ciężko jest wysłać do logopedy, bo oni po prostu się wstydzą, a gdzieś to można byłoby to przemycić trochę w takiej pracy indywidualnej. [IDI_24_kadra]

Ponadto w tego typu ośrodkach bardzo potrzebni są terapeuci uzależnień:

Brakuje mi osobiście takiej osoby, która by się tak naprawdę specjalizowała w tej terapii – łamane – na takim zapobieganiu uzależnieniom, bo to gdzieś jest też duży problem. Już nawet nie tylko te papierosy, e-papierosy są dużym problemem, są też telefony obecnie. Nie u wszystkich, ale są takie dzieciaki, u których to już jest naprawdę skrajne. Też czasem, to są pojedyncze przypadki, ale są jakieś tutaj właśnie alkohol czy narkotyki, też się zdarza. Obecnie mamy gdzieś na przykład kłopot z pełnoletnimi uczniami, którzy przejawiają takie problemy i rodzice też rozkładają ręce, bo prawnie nic już nie mogą wobec takich osób zrobić, a nam gdzieś widać, że schodzą na złą drogę i różnymi sposobami próbujemy wyratować z tej sytuacji. [IDI_24_kadra]

Chyba takim... najgorszym wyzwaniem i największą bezsilnością jest chyba walka z... uzależnieniami dzieci. Konieczność dostosowania się do przepisu, że młodzież nie pali, jest zakaz palenia, bo wiadomo, że wszyscy... większość dzieci pali, tak, no 90% dzieciaków pali, po prostu. I teraz... nasza trudność polega na tym, że no my... jakby ani nie oduczmy ich palić, im bardziej się zakazuje, tym większa jest ochota złamać ten zakaz u takiego młodego człowieka. No i wszyscy wiemy,

że palenie jest taką oznaką, nie wiem, wolności, swobody. Decydowania o sobie... i... no oni palą, tak. I będą palić. [...] I to jest walka po prostu z wiatrakami. I tutaj mówię, no palenie i telefony, to jest plaga, z którą sobie nie radzimy. Znaczy nie radzimy... Jest taka trudność, o, może tak. [DI_5_kadra]

Oczywiście niezwykle upragniona przed kadry MOS-ów jest też opieka medyczna:

Pielęgniarka, lekarz, czy nawet psychiatra, który mógłby przychodzić systematycznie raz w miesiącu i nas tutaj zaopiekować. Kiedyś dawno temu był taki moment, było cudownie przez chyba 2–3 lata. [...] Tutaj muszę nadmienić, 60% dzieci jest na lekach psychotropowych, nie mówiąc o lekach takich doraźnych. Nie mamy pielęgniarki. [FGI_2_R8]

Przedstawiciele personelu pedagogicznego MOS doświadczą zatem frustracji, obserwując naglące potrzeby dzieci w zakresie oddziaływań terapeutycznych, których zaspokojenie nie jest osiągalne. Takiej możliwości nie daje konwencja ośrodka, w którym pracują (zwłaszcza w odniesieniu do młodzieży, której trudności wykraczają poza zagrożenie niedostosowaniem społecznym), a także – z różnych względów – nie zaspokajają tych potrzeb rodzice lub opiekunowie. Taka sytuacja ogranicza wszakże również skuteczność działań pracowników MOS-ów – zarówno nauczycieli, jak i pozostałych specjalistów, a w konsekwencji zapewne trudniej także jest tym osobom odczuwać satysfakcję z pracy:

[Dzieci, które do nas trafiają] to są rzeczywiście bardzo trudne przypadki i czasami te dzieci rzeczywiście uda się wyprowadzić na prostą, ale czasami one mają rzeczywiście aż takie duże deficyty, że bez pomocy zewnątrz, czyli np. stałej takiej terapii psychologicznej albo nawet psychiatrycznej, to my mimo wszystko, mimo tych swoich starań, to nie zrobimy nic z tym dzieckiem, nie zmienimy go, nie poprawimy jego funkcjonowania, ale często nam też brakuje pomocy z domu rodzinnego. [IDI_23_kadry]

5.4. wyzwania edukacyjne

Młodzieżowe ośrodki socjoterapii, choć funkcjonują jako szkoły podstawowe (a niekiedy także branżowe I stopnia lub liceum ogólnokształcące) tzw. specjalne, w województwie łódzkim tylko nieliczne z nich tak naprawdę prowadzą oddziały dla dzieci z niepełnosprawnością intelektualną. W większości do MOS-ów

uczęszczają dzieci w normie intelektualnej, aczkolwiek wymagające specjalnej organizacji nauki. Oczywiście, podobnie jak w szkołach masowych, jeśli dziecko ma stwierdzone takie trudności jak dysleksja, dysgrafia lub inne, ma zapewnione specjalne udogodnienia, jak np. wydłużony czas pracy oraz zajęcia wyrównawcze lub rewalidacyjne. Jednakże specyfiką MOS-ów jest stosowanie ocen terapeutycznych:

Wszystko, co robimy jest poniekąd terapeutyczne, nawet tak zwane oceny w szkole są terapeutyczne. Czyli tak w normalnej szkole dziecko za to, co powiedziało, dostałoby może, nie wiem, trójkę, u nas dostanie 4+, po to, żeby je zachęcić [...], natomiast tutaj tak naprawdę każde działanie jest o charakterze terapeutycznym. Wszystkie plastyczne rzeczy, wszystkie sportowe rzeczy, to bardziej kontynuujemy to, żeby podnieść samoocenę tego dziecka, poczucie bezpieczeństwa, rozwinąć zainteresowania. To wszystko jest w ramach po prostu terapii. [IDI_4_kadra]

Zgromadzone w toku badania wypowiedzi przedstawicieli młodzieżowych ośrodków socjoterapii świadczą o tym, że właściwa interpretacja ocen terapeutycznych jest wśród kadr pedagogicznych kwestią sporną. Tym bardziej, jeśli są one wyrażane na skali liczbowej, dają młodzieży złudne poczucie bycia dobrze przygotowanym do kolejnych etapów edukacyjnych:

To znaczy na pewno nauczyciele wymagają tyle, ile mogą. [...] Natomiast czasami gubi ich takie coś: analizujemy na zespole na przykład, zbieramy się i analizujemy na zespole i mówią, no bardzo dobrze się uczy, ma średnią 4,6. Ja mówię, no on nie uczy się bardzo dobrze. Tak? Dlatego, że ty te wymagania obniżyłeś, tak? On po prostu ma dobre oceny, tak? bo to ma mieć wymiar terapeutyczny i to jest okej, no ale nie mówmy, że się uczy dobrze, nie? No ale mówię, no przynajmniej nie są tacy pokiereszowani, tak? Natomiast nie zmienia to faktu, że ja już jakiś czas temu napomknęłam naszej nowej pani dyrektor [...], że szczególnie w takim miejscu, jak placówka socjoterapeutyczna, uważam, że należałoby się nad tym pochylić i zastanowić nad tym, po co nam są te oceny, te cyfrowe. Dlaczego nie możemy wejść w opisową, kiedy dla nich to by było dużo bardziej terapeutyczne i w ogóle takie urealnijające, tak? bo to po prostu, wiecie, no oni tam pochodzą, potem... Poza tym oni też się troszeczkę, wiecie, tak gubią się w tym wszystkim. Potem, no... na przykład chcą odejść od nas, bo sobie wymyślili, że pójdą do innych, bo ja mam bardzo dobre oceny, to ja sobie poradzę, nie? Myślę, kurczę, no... No nie poradysz sobie, tak? bo tam nie będą ludzie ci dawać ocen terapeutycznych, nie? [IDI_1_kadra]

Przedstawiciele kadr MOS-ów zaznaczali także, że trafiają do nich dzieci na bardzo różnych poziomach – zarówno stopnia zaniedbania edukacyjnego wynikającego głównie z absencji szkolnej, jak i możliwości poznawczych. Niełatwym zadaniem personelu pedagogicznego jest więc stworzenie odpowiednich warunków do rozwoju wszystkim dzieciom. Stosując zatem ułatwienia dla uczniów z dużymi trudnościami w nauce, nie można zaniedbać potencjału uczniów zdolnych. Przecież młodzi ludzie zmieniają szkołę masową na ośrodek socjoterapii głównie z uwagi na problemy szeroko określane zagrożeniem niedostosowaniem społecznym. Nadal wielu z nich chce jednak z jak najlepszymi efektami ukończyć dany etap edukacyjny:

Jeśli chodzi o wychowanków, to tak formalnie są to dzieciaki z zagrożeniem niedostosowaniem społecznym. [...] Natomiast jakby to, co się kryje za takim sformułowaniem, to są mega różne rzeczy. Ponieważ to zagrożenie niedostosowaniem, ono niby jest jakoś tam klasyfikowane, niby mówi się o przejawach demoralizacji i tak dalej, i tak dalej, plus obraz taki całościowy tego dziecka. Natomiast te problemy są mega różne, jak również te zasoby poznawcze są mega różne. Mamy dzieciaki, mieliśmy dziewczynkę, która miała bardzo, bardzo dobre wyniki z egzaminów, w okolicach 90% i dostała się do liceum Politechniki, kończąc szkołę podstawową przy MOS. A są dzieciaki, które nie piszą. [IDI_8_kadra]

Tym niemniej nauczyciele pracujący z młodzieżą w ośrodkach socjoterapii, muszą mieć cały czas na względzie to, że ich uczniowie mają specjalne potrzeby edukacyjne. Muszą nieustająco czuwać nie tylko nad ich postępami w nauce, ale także nad ich dobrostanem emocjonalnym oraz zachowaniami względem grupy. Są placówki, które to dodatkowe obciążenie rozwiązują w następujący sposób:

Myślę, że na każdej lekcji też się sporo dzieje, bo myślę, że jesteśmy jednym z nielicznych ośrodków, którzy mają na lekcji jednocześnie nauczyciela i wychowawcę. Wychowawca bardzo często rozmawia, bardzo często przerywa lekcje, prowadzi rozmowę, więc jakby oni są zaopiekowani cały dzień przy jednym wychowawcy, który wie, co się wydarzyło na polskim, matematyce i potem na WF-ie. Dbamy o to, żeby dzieci przełamywały swoje trudności, czyli nie wiem, cieszymy się jak już jednak grają wszyscy w bieganego, w ping-ponga, to jest nasz sukces wychowawczy, że wszyscy uczestniczą. [IDI_7_kadra]

Zgodnie z deklaracjami uczestników badania właśnie potrzeby emocjonalne uczniów są traktowane w młodzieżowych ośrodkach socjoterapeutycznych priorytetowo.

Znaczący, na pewno są różnego rodzaju zajęcia, które też są prowadzone w grupach w internacie. Wiadomo, tutaj w szkole to głównie gdzieś na zajęciach z wychowawcą można poprowadzić takie zajęcia, choć nie zmienia to faktu, że jeżeli mamy lekcję taką zwykłą jakąś przedmiotową i widzimy, że jest jakiś problem, że coś tam się dzieje, że te dzieciaki są jakieś takie podenerwowane, niekoniecznie zajęte, że dobrze, że teraz jest lekcja [...], to powiem szczerze, że jesteśmy skłonni zrezygnować nawet z części tej lekcji po to tylko, żeby z nimi przegadać pewne rzeczy, żeby uspokoić sytuację, żeby gdzieś tam się coś wyciszyło, żeby te dzieciaki już skupiły się zupełnie na czym innym, a nie w sobie trzymały jakieś tam swoje żale albo jakieś inne przemyślenia. [IDI_2_kadra]

Praca z młodzieżą w wieku dojrzewania na pewno wymaga od nauczycieli dużych pokładów empatii i elastyczności – także w szkołach masowych. Tym trudniejsze więc wydaje się być nauczanie grupy nastolatków, spośród których każdy ma za sobą trudne doświadczenia związane z zaburzeniem więzi rodzinnych lub nieprawidłowych relacji z grupą rówieśniczą. Ponadto są oni też najczęściej odizolowani od osób im najbliższych, tęsknią i przeżywają stres bycia wykluczonym z życia domowego. Potrzebują zatem ogromnego wsparcia od nauczycieli i wychowawców oraz nieustannego motywowania do rozwoju. A na nauczycielach spoczywa również ciężar umiejętnego stawiania celów i wyzwań uczniom, którzy być może nie zawsze będą umieli to docenić i właściwie wykorzystać. Ale ich krucha nierzadko psychika i kształtująca się osobowość są w tej sytuacji na szali i wydaje się, że kadry młodzieżowych ośrodków socjoterapii ponoszą znacząco większą odpowiedzialność za los swoich podopiecznych, niż ma to miejsce w przypadku szkół masowych.

5.5. niedopasowanie wieku

Kolejną kwestią, która była podkreślana przez wielu przedstawicieli kadry pedagogicznej uczestniczącej w badaniu, był wiek uczniów. Okazuje się bowiem, iż w MOS-ach uczą się coraz młodsze dzieci, co niejako przeczy idei tego typu placówki:

W większości MOS-y są od klasy szóstej. No dlatego, że czasami [od] piątej czy czwartej, dlatego że no tutaj, się śmiejemy, że wtedy już jest mózg podłączony do myślenia. Czyli generalnie to dziecko jest w stanie jakby zrozumieć pewne kwestie. Natomiast małe dziecko, w tej klasie od jeden do trzy, no najpierw zrobi, potem pomyśli, ale jeżeli w ogóle pomyśli. [IDI_14_kadra]

A jednak, jak kontynuuje ten sam rozmówca:

Więc tutaj to jest ogromna trudność i my mamy mocno obstawioną tą klasę 1–3, zawsze jest pełna i cały czas ludzie dzwonią, tak? Więc od najmłodszych dzieci. Aż się..., bo z przedszkola dzwonią, no czy nie mamy też MOS-u dla przedszkola. Czy jak rodzic dzwoni i rodzic oczekuje pomocy i wsparcia, mówi: „Proszę Pana, bo mnie kopie, bo on na mnie pluje, bo on mnie gryzie, bo on krzyczy, bo on powiedział, że wezwie policję na mnie”. Więc rodzic jakby staje się bezradny, a dziecko niby, że wie, że ma takie prawa i uprawnienia, łącznie z tym, że nagrywa rodzica kamerą i go szantażuje, więc jak ja to usłyszałem, to byłem przerażony. Mówię, no to nie, no ludzie, to ile on ma lat? 6. Mówię: „Co?” Jakaś parodia. [IDI_14_kadra]

Przytoczona wypowiedź zdaje się sugerować, iż brak kompetencji rodzicielskich stanowi genezę tej sytuacji, a zatem tworzenie oddziałów nauczania początkowego w młodzieżowych ośrodkach socjoterapii jest odpowiedzią za zapotrzebowanie ze strony opiekunów, którzy nie potrafią reagować na trudne zachowania także dzieci, które nie wkroczyły jeszcze w okres dojrzewania. Nie należy jednak zapominać, że na drodze dziecka do MOS-u stoją też specjaliści, a jednak mają miejsce takie przypadki, jak opisany poniżej:

To tutaj naprawdę, ja ostatnio przeglądałam orzeczenie takie powtórnie zrobione, tylko że się etap edukacyjny skończył, a ja wiedziałam, że to dziecko jest małe, ale nie potrafiłam tego, już nie pamiętałam, ile lat ma, ale teraz było w orzeczeniu 7 lat i 10 miesięcy, a już rok tutaj. To on miał 6, niecałe 7 lat, jak trafił z drugiego końca Polski. To jest w ogóle parodia jakaś. [IDI_18_kadra]

Jest to tendencja charakterystyczna dla wszystkich placówek w województwie łódzkim:

To tych najmłodszych do klasy takiej czwartej włącznie i częściowo piątej to około 25 osób, to prawie połowa. Takich młodszych dzieci do klasy piątej, szóstej to jest połowa mniej więcej. 7-8-klasistów jest niewielu tak naprawdę. Czyli w tej chwili mamy dużo młodszych dzieci. [IDI_17_kadra]

Dotyczy to również tych, które nie prowadzą nauki w młodszych klasach szkoły podstawowej – personel obserwuje obniżenie wieku, przy jednoczesnym zmniejszeniu się skali opóźnień szkolnych w sensie powtarzania nauki w tej samej

klasie. Tę sytuację można zinterpretować jako wynik sprawniej niż w przeszłości działającej procedury umieszczania dzieci w ośrodkach socjoterapii, zanim jeszcze nastąpi trudna do nadrobienia luka w edukacji:

To jest zauważalna różnica, że mamy coraz mniej dzieci z opóźnieniami, coraz więcej dzieci w wieku takim normalnym, adekwatnym do danej klasy. Tak mieliśmy wcześniej, jak ja zaczęłam tu pracę, to było bardzo dużo dzieci np. z trzyletnim opóźnieniem. To był naprawdę duży procent tych dzieci, a teraz takich dzieci jest bardzo mało, a więcej jest w wieku adekwatnym do danej klasy. I przerażające jest też to, że dostajemy telefony z zapytaniem, czy np. mamy czwartą klasę? Mówię, jeszcze trochę to trzeba będzie robić takie placówki z MOS-em dla dzieci w nauczaniu początkowym, bo jak już jest pytanie o czwartą klasę. Jak ja zaczynałam tutaj pracę, to jeszcze nie mieliśmy piątej klasy, a z biegiem czasu wzrosło zapotrzebowanie na tą piątą klasę, czyli na coraz młodsze dzieci. A teraz już dostajemy telefony z zapytaniem, czy mamy czwartą klasę. I to jest przerażające. [IDI_23_kadra]

Młodszy wiek uczniów ma oczywiście ogromny wpływ na charakter pracy kadr pedagogicznych ośrodków:

No i faktycznie, jak dzieciaki przyszły ileś tam lat do tyłu, to przyszły takie dzieci, przede wszystkim były starsze, nie ten rocznik, który teraz i to były dzieciaki, które im się przede wszystkim chciało coś zmienić u siebie, nie wiedziały jak, ale chciały. Tak że oni tutaj często przychodzili, zaglądali i mieli problemy w relacjach, to przychodzili pytać, jak to rozwiązać. Mieli problemy w związkach, że tak powiem, bo to tu różne związki, więc też przychodzili i pytali i im się chciało. Pewnie były różne te sytuacje takie trudne, ale to była taka młodzież, z którą chciało się pracować, bo był taki ich cel jakiś gdzieś na końcu i mój też był cel, że to się uda. [...] Później jakby pewnie polityka tutaj oddziaływań różnych na szczeblu nadzoru była taka, a nie inna i te dzieci coraz młodsze przychodziły do nas. Widać zdecydowaną lukę w systemie – te dzieciaki przychodzą malutkie, oderwane, wysłane w ogóle, nie wiem, w środek Polski, często z brzegów i one po prostu są takie same sobie tutaj, w sensie pomimo tego, że jest kadra, ale to jest bardzo często kolejna instytucja, bo tutaj mamy większość dzieci, które przychodzą z instytucji. [IDI_18_kadra]

Młodsze dzieci uczęszczające do szkół w MOS-ach wymagają dostosowanych metod nauczania, ale przede wszystkim, ze względu na swój wiek, prezentują mniejszą

dojrzałość do udziału w zajęciach grupowych. W konsekwencji trudno, by zajęcia socjoterapeutyczne mogły odnieść pożądany skutek:

Coraz młodsze dzieci trafiają. Dzieci. Ja już nie pracuję z młodzieżą i nie mam co sobie w ogóle wyobrazić, że system pracy, metody, te rozmowy, które prowadziłam wcześniej, one będą trafione. Bo... No nie. [...] Cały czas muszę się uczyć tego, że właśnie trzeba inaczej, trzeba zejść do tego poziomu dzieciaka. Dla mnie to jest trudniejsza praca teraz. [IDI_10_kadra]

5.6. urlopowanie wychowanków

Niezbędnym elementem terapii dzieci przebywających w młodzieżowych ośrodkach socjoterapii całodobowo jest tzw. urlopowanie, czyli opuszczanie ośrodka na weekendy oraz wszystkie inne przerwy w nauce. Funkcje urlopowania są dwojakie, choć trudno oprzeć się wrażeniu, że stoją one ze sobą w pewnej sprzeczności. Z jednej strony bowiem urlopowanie jest formą nagrody za dobre zachowanie wychowanka:

Jeżeli dziecko przychodzi do ośrodka, to też sobie ustalamy z rodzicami czasem tak, że jeżeli dobrze funkcjonuje w ośrodku, to może jeździć częściej do domu, tak? My wymagamy wyjazdu raz w miesiącu. Natomiast jeżeli dobrze funkcjonuje, to może jeździć częściej do domu i to też dotyczy tego samego, w drugą stronę, jeżeli funkcjonuje dobrze w domu, to dziecko wie, że będzie też częściej jeździło. [IDI_22_kadra]

Ten kij-marchewka, czyli konsekwencja za... niezrealizowanie takich podstawowych, naprawdę, niewymagających wielkiego trudu rzeczy, bywa dla nich bolesna. Bolesna w sensie takim, że [...] obniżone oceny dzienne, mają nagany, i te dają finalnie zakaz wyjścia na urlopowanie, które jest po prostu największym szczęściem dla dzieciaka, że może na weekend opuścić placówkę, bo wraca do domu, do środowiska, do przyjaciół, do tej swobody, która... no jest ważna dla dzieciaka, tak. Cała rola nasza polega na tym, żeby umiejętnie korzystać z tej swobody, kiedy wychodzą na urlopowanie. [IDI_5_kadra]

Z drugiej strony zaś wielu rozmówców podkreśla, iż dzieci muszą być w stałym kontakcie ze swoimi opiekunami – dla podtrzymania istniejącej między nimi więzi (w określonych przypadkach jej naprawienia), ale też dla skuteczności oddziaływań

terapeutycznych kadr ośrodka, które nie zakończą się sukcesem, jeśli nie zostaną w nie włączone osoby najbliższe uczniowi:

Ja wychodzę z założenia, że im dalej jest dziecko od tego środowiska, w którym zboczyło na tą złą drogę, tym nawet i trochę lepiej, przynajmniej w tym początkowym etapie. Natomiast bardzo ważne jest to, żeby pracować z rodziną i z miejscem, w którym to dziecko się wychowało i jest w tym miejscu, bo to chodzi o to, że musimy naprawdę zmieniać i nastawienie dziecka, ale też musimy troszeczkę współpracować i zmieniać trochę nastawienie rodziców i też im pomagać i wspierać ich w tym, że jeżeli do tej pory nie dawali sobie rady z różnych powodów wychowawczo, to my jesteśmy tu po to, żeby też ich pewnych rzeczy może i nauczyć albo po prostu wskazać im kierunek działania i wspierać ich w tym. [IDI_2_kadra]

Nie do końca zrozumiałe jest więc, by nagrodą lub przywilejem uczynić element terapii konieczny do jej powodzenia. Ale w praktyce w ten sposób łączy się te zasady:

Jeśli chodzi o wychowanków z zasady, ja tu w ogóle mówię wszystkim wychowankom, że ja uważam, że każdy weekend powinniście spędzać w domu, bo to jest bardzo ważne w budowaniu więzi rodzinnych. Chyba, że narozrabiałeś, to przykro mi, ale w zasadzie, jeżeli nie masz rodzaju pozytywnych zachowań, to zostajesz, musimy popracować. [IDI_3_kadra]

Jednakże problemy z realizowaniem urlopowania, które zostały wielokrotnie w zgromadzonym materiale badawczym wyartykułowane przez interlokutorów, polegają nie na tym, iż zachowania dzieci nie ulegają poprawie na tyle, by mogły one pojechać do swoich domów, ale że to opiekunowie nie odbierają dzieci w ich czasie wolnym od zajęć szkolnych:

My żeśmy to tak naprawdę od dwóch lat wprowadzili, że raz na trzy tygodnie, cztery, wyjazd do domu. [...] bo przywieźliby nam w czerwcu... we wrześniu... Najchętniej to by zabrali na święta, ferie i wakacje. [...] [Uczniowie] tracili kontakt z rodzicami, gdziekolwiek tam nie ma ograniczeń praw rodzicielskich, ze swoim środowiskiem, ze wszystkim. [IDI_16_kadra]

Zdaniem pracowników MOS-ów dotyczy to nie tylko takich placówek, jak ich ośrodek, ale jest ogólną tendencją w aktualnym stylu wychowywania prezentowanym przez współczesnych rodziców:

Pomału placówki opiekuńczo-dydaktyczno-wychowawcze stały się przechowalnią, tak? Zobaczcie, rodzic zaprowadza swoje szczęście ukochane, wyczekiwane do szkoły o 7.45 i przychodzi o 17., no bo pracuje, no bo... Nie, nie.

W większości to jest po prostu czas, kiedy mają wolne. Siedzą wtedy właśnie w społecznościówkach, a panie przedszkolanki, panowie świetliczanki zajmują się w tym czasie dzieckiem, wraca na nasze podwórko. Nie, nie, w tym tygodniu to on nie może wyjść na przepustkę, bo on był niegrzeczny w zeszłym tygodniu albo straszy mnie, grozi albo coś w tym rodzaju. Czyli kolejna przechowalnia i tutaj by trzeba było się jak gdyby ustawić do tego problemu. [FGI_2_R8]

W tym kontekście bardzo mocno wybrzmiewa kwestia zaniedbywania swoich podopiecznych przez placówki opiekuńczo-wychowawcze, ale również rodziny zastępcze:

Wręcz bym powiedziała, że nawet niektórych trochę zmuszamy, żeby zabrali dzieciaki i też tu niektóre domy dziecka nie będą ukrywać, że też pozbyli się kłopotu trochę dziecka trudnego, to najlepiej, żeby jak najrzadziej wracało do nas. Niestety tak jest, staramy się i rozmawiamy, i dzwoniemy i prośbą, czasem nawet groźbą. Na pewne rzeczy nie mamy z takiego wpływu. [IDI_2_kadra]

Są rodzice, czy tam opiekunowie bardziej zaangażowani, a są tacy, którzy po prostu na zasadzie, że pozbyłam się dziecka z rodziny zastępczej na kolejne pół roku, no wróci na wakacje albo na ferie, a gdyby czasami jest tak, że jak mówimy, że dziecko zasłużyło, że dziecko zapracowało na to, żeby wyjść na weekend do domu rodzinnego, czy cokolwiek, to rodziny: „No ale jak to?”. [IDI_4_kadra]

Konsekwencją działań dorosłych są trudne zachowania dziecka, choć opiekunowie zdają się nie dostrzegać tych zależności:

Albo nawet jak dzieci gdzieś tam jadą do placówek, to nawet ostatnio z jakąś tam panią kurator rozmawiałam [...]. No bo tak, jak usłyszała informacje od nas, tak, ode mnie, od wychowawców, że chłopiec bardzo fajnie, a ona mówi: „No, a jak jeździ do placówki no to tragedia”. Ja mówię: „Chwileczkę. Nie jeździ, tylko był raz. Od umieszczenia był tylko raz na urlopowaniu, tak?”. Więc no, nie możemy

uogólniać, jak on będzie się cały czas zachowywać, bo pojechał raz, więc to też myślę, że taki upust tych emocji, które gdzieś tam się skumulowały, tak? [IDI_15_kadra]

Zdarza się, że placówki opiekuńczo-wychowawcze, zgodnie z relacjami (czasem dość emocjonalnymi) uczestników badania, stosują sprytne praktyki polegające na nieudzielaniu zgody swoim podopiecznym na samodzielne podróżowanie, jednocześnie nie zapewniając im opieki na czas podróży – co oczywiście kończy się przebywaniem na stałe w młodzieżowym ośrodku socjoterapii:

To jest taka rzecz, która mnie bardzo irytuje. Jak przywożą dzieci, to zawsze o tym rozmawiamy i ja mówię, okej, jesteście z daleka, ale teraz, jak wy to widzicie, bo raz na dwa tygodnie dziecko ma absolutnie wyjechać na weekend. Po prostu dla higieny psychicznej ma stąd wyjść. Tak, tak, oczywiście, będziemy przyjeżdżać itd. Ja mówię, macie kłopot na przykład do domów dziecka, wiecie? Macie kłopot w weekend z transportem, przywieźcie dzień wcześniej, odwołujcie dzień później, szkoła nie ucieknie, tak? My sobie z tym poradzimy, ale ma wyjechać, odpocząć i wiecie, że po prostu oni, przepraszam, walą ściemę i po prostu tego potem nie robią i mamy dziecko, które dwa, trzy miesiące siedzi, nie wychodzi, tak? No my dajemy te przepustki tam na trzy godzinki w weekend, żeby sobie wyszło. To jest nienormalne, to jest po prostu horror, tak? I przebić się czasami przez to jest mega trudno. Takimi argumentami się posługują, no to już w ogóle był hit, słuchajcie, no z X, tam z Y [miejsowość pod X] dom dziecka, dwóch chłopaków, jeden starszy od drugiego, no ten jeden teraz ma 18 lat, oni mu do tej pory nie pozwolili jeździć samemu pociągiem. Ja mówię, że to jest nienormalne: „[...] wy go ubezwłasnowalniacie, wy robicie z niego osobę niepełnosprawną” – „Ale on ma orzeczenia o potrzeby kształcenia specjalnego” – „No i? To w związku z tym nie może się poruszać pociągiem? To jest jeden pociąg do tej Częstochowy, tak?”. A oni, posługując się tym argumentem, w ogóle po nich nie przyjeżdżali. No po prostu krew mi zalewała, tak? No bo to jest dziadostwo, nie? [IDI_1_kadra]

Oczywiście utrudnieniem w urlopowaniu jest odległość ośrodka socjoterapii od miejsca zamieszkania, aczkolwiek – zarówno na podstawie powyżej przytoczonej wypowiedzi, jak i poniższych cytowani, można stwierdzić, że kadra MOS-ów podejmuje szereg działań, by pomóc opiekunom zorganizować wyjazd ucznia na urlopowanie:

Oni i tak mają fajnie skonstruowany plan lekcji, że w zasadzie w piątki, to wiecie, tam koło 13. To już naprawdę kończą i mogą wziąć torbę i wyjść. Jak ktoś jest

z Łodzi, to może przyjechać w poniedziałek rano, czyli cały weekend mają taki dla siebie, nie? No chyba, że są z daleka, no to wtedy rzeczywiście albo jeżdżą sami, bo jest zgoda opiekunów, albo nie jeżdżą, bo domy dziecka przyjeżdżają, wyjeżdżają albo nie przyjeżdżają. [IDI_1_kadra]

Osoby pracujące w młodzieżowych ośrodkach socjoterapii konfrontują się więc z trudną sytuacją polegającą na niezrozumieniu potrzeb dorastającego dziecka. Nie mając innych narzędzi, którymi mogliby posłużyć się w rozmowach z opiekunami swoich uczniów, jak tylko podkreślanie roli urlopowania w kształtowaniu nowych schematów zachowania dziecka nie tylko w ośrodku, ale także w miejscu zamieszkania, tak naprawdę stoją na straconej pozycji. Można oczywiście założyć, że osoby pracujące w placówkach opiekuńczo-wychowawczych mają trudność z regulowaniem zachowań jego podopiecznych i ich wzajemnych relacji, jeśli niektórzy wykazują dalece nonkonformistyczne postawy oraz zaburzenia, a na dodatek pojawiają się incydentalnie w placówce, wprowadzając chaos w dotychczasowej rutynie. Tym bardziej jednak należałoby z urlopowania wychowanka MOS-u uczynić regularny schemat, który wszystkim dzieciom da poczucie bezpieczeństwa.

5.7. wyzwania emocjonalne

Wszystkie powyżej opisane problemy, z którymi mierzą się pracownicy młodzieżowych ośrodków socjoterapii, niewątpliwie skutkują poczuciem przeciążenia, a nierzadko też frustracji i braku sprawczości. Ale w swojej codziennej pracy kadry MOS-ów muszą stawiać czoło również sytuacjom ekstremalnym, takim jak agresja uczniów, ich próby samobójcze (lub deklaracje prób samobójczych), a także samookaleczanie i dojmujące cierpienie młodych osób:

Bo fajnie by było, żeby uczestniczyło też w psychoterapii i tak dalej. Problem polega też na tym, kiedy te dzieci są już tak poranione, że nie chcą korzystać ze wsparcia i wtedy to już jest jazda, tak? bo idą w stronę jakiegoś tam nieprawidłowo kształtującej się osobowości, tak? To z czegoś po prostu wynika, tak? Ale jak już to jest, no to trudno jest się przez to gdzieś tam przebić, nie? I to jest masakra, no z tym jest ciężko bardzo. Na przykład zawsze, wicie, nie przeżywam i jakoś tak wydaje mi się, że adekwatnie reaguję, no bo to już po prostu lata gdzieś tam doświadczeń, ale samo uszkodzenie, tak? Tak, no to nie jest temat, który budzi we mnie jakieś takie, wicie, stany lękowe, ale jak są tacy wychowankowie, którzy nie dość, że się... ale na przykład jak właśnie idą w stronę takich zaburzeń osobowości z pogranicza trochę

i tak i nas trochę tak szantażują emocjonalnie, tak? Wiecie, to jest trudne, bo mamy całą grupę, nie ma mnie w pracy albo nie ma W., albo nie ma pani pedagog i wychowawca jest sam na grupie. I ma dziecko, wiecie, musi się zająć grupą, a jednocześnie ma dziecko, które chodzi, kręci się, zapuszcza takie: „A ja nie wiem, czy sobie czegoś dzisiaj nie zrobię, tak?”. I to wiecie, to tak, z jednej strony jest jakaś tam empatia, potrzeba wsparcia i tak dalej, z drugiej strony jest lęk o to dziecko, o siebie też. Nie oszukujmy się, tak? Wyskoczy mi przez okno, będę miała prokuratora na głowie, tak? I to są takie sytuacje mega obciążające i one się czasami zderzają, tak? [IDI_1_kadra]

Teraz są dzieci, powiedziałaabym, które są, więcej mamy dzieci z jakimiś zaburzeniami psychicznymi, z zaburzeniami emocji. Dzieci, które stosują w stosunku do siebie bardzo dużą mają autoagresję. Jak gdyby musimy ciągle te dziewczyny rozbierać, bo one się tną nam w różnych miejscach. Mało tego, teraz te problemy psychologiczne dzieci, które trafiają, są bardzo głęboko ukryte. Już od kilku lat, jak już są MOS-y, tak naprawdę u nas wychodzą wykorzystywania seksualne. Gdzieś tam w pewnym momencie wychodzi, że gdzieś to miało miejsce, wychodzą takie bardzo, taki ciężki kaliber psychiczny, obciążenie tych dzieci. Wcześniej to były takie typowe rzeczy karalne, ukradłem, zepsułem, coś zrobiłem, a teraz wszystko jest bardzo zakorzenione psychicznie. [IDI_4_kadra]

Tak, a my tu w ogóle nie jesteśmy zaopiekowani. Wiecie, to są takie sytuacje, kiedyś mierzyliśmy się z taką sytuacją, że dziewczynka podjęła próbę samobójczą u nas w ośrodku i po prostu dziewczyny, pedagogożka z moją koleżanką z wychowawczynią, ściągnęły ją z okna z drugiej strony parapetu. Byłoby to łatwiejsze, gdyby nie to, że dziewczynki mają tutaj blaszki, nie? Żeby zabezpieczyć, żeby nie wyskoczyły, tak? No, ale teraz wciągnijcie tam górą dziewczynę taką roslą, nie? To już nie było łatwe fizycznie, natomiast o co mi chodzi? I fizycznie i psychicznie, i po całej tej sytuacji ja zaczęłam szukać dla nich pomocy, dla tych moich koleżanek, tak? bo one zadzwoniły i jak już ją wciągnęły z powrotem, Aśka przyjeżdża do ośrodka, bo jest sytuacja taka, że jesteśmy po próbie i pogotowie jedzie, i w ogóle policja i w ogóle jazda bez trzymanki, i ja przyszedłam i dziewczynka zaopiekowana pojechała do szpitala i w ogóle tam, wiecie? I patrzę na te moje koleżanki, a one, wiecie? Nie? I ja nie byłam w stanie interwencji kryzysowej załatwić. [...] No po prostu nikt się nimi nie zajął, tak? Ja wiem, był taki, że ta moja koleżanka ta jedna, wychowawczyni, przez jakies dobre pół roku bała się wchodzić do tej sypialni. Bo wiecie, miała cały czas, nie? Flashbacki, nie? No po prostu przeszła PTSD, no. Nikt jej nie pomógł [...]. To znaczy, na pewno uważam, że w ogóle super wizja to jest w ogóle takie dwa razy dwa równa się cztery, powinno tutaj być i to wszyscy jak jeden mąż powinni usiąść i sobie różne rzeczy przegadać, włącznie z tym, co tutaj rządzi.

Dla nas wszystkim byłoby to bardzo potrzebne. Myślę, że byłoby ubogacające dla niektórych, którzy chcieliby, ale nie wiedzą jak, trochę się motają, trochę są zależnieni. Dla tych, którzy się do tego nie nadają, być może byłby to powód do tego, żeby zmienić miejsce pracy, tak? [IDI_1_kadra]

Choć są w województwie łódzkim młodzieżowe ośrodki socjoterapii, których pracownicy mają zapewnione wsparcie psychologiczne:

Natomiast mamy superwizję, to są miejsca, gdzie możemy się pościerać. Zresztą to też jest takie miejsce, nie znajdzie pani chyba drugiego takiego, że my mamy taką śmiałość dużą do mówienia sobie nawzajem różnych rzeczy, omawiania ich, poszukiwania wsparcia bezpośrednio po sytuacjach różnych trudnych, więc ciężka bardzo praca, ale myślę, że gratyfikacją jest to, że można tutaj znaleźć wsparcie w bardzo trudnych sytuacjach. [IDI_10_kadra]

To sytuacja taka wydaje się stanowić wyjątek, a nie standardową praktykę:

Wsparcie albo superwizję, albo po prostu też takie możliwości spotkań i po prostu takich grup, żeby można było przegadać pewne rzeczy, jak to się dzieje, czy wsparcie dla osób, którym w danym momencie się gorzej pracuje, czy mają jakiś trudny na przykład przypadek i mogą to omówić. Bo robimy to w własnym zakresie, ale każdy jest tym obciążony, więc dobrze by było, żeby nie tylko w MOS-ach, generalnie w ogóle w edukacji czy w pracy z dziećmi. [...] są osoby, które jak pracują dłużej, to też takie przeciwdziałanie temu wypaleniu, żeby mieć to poczucie sensu, bo czasami są takie momenty, że dzieje się tak dużo trudnych rzeczy, że się zastanawiamy, jak to z nimi rozmawiać, bo to już naprawdę próbujemy wszystkiego, gdzie tu znaleźć tę motywację, żeby przyjść następnego dnia i z tą samą energią cały czas chcieć im to zrobić. [FGI_2_R2]

Ja bym bardzo chciała, bo uważam, że mamy bardzo fajną kadrę i tutaj nie będę mówić, że nie. Mamy teraz też nowe osoby, które wdrażają się w to wszystko od początku. Myślę, że to jest przede wszystkim cierpliwość, dużo serca i żeby nie było wypalania zawodowego, bo ja wiem, że jak są bariery takie, na które my nie mamy wpływu żadnego, to w którymś momencie się po prostu poddajemy, bo ileż można głową o mur i tak go nie przebijemy. To było coś fantastycznego, cudownego. [IDI_2_kadra]

Brakuje takiej wymiany chyba, właśnie takich konferencji, bo ludzie się boją, mi się wydaje, mówić o złych rzeczach, które się dzieją na przykład..., bo się

wtedy czują nieudolni może, a to tak nie jest, bo dobrze jest, jak się pośmiejemy z kimś, że też tak miałam, też takie miałam sytuacje, też tak było, a ja zrobiłam to, tamto i to, i może moje rzeczy się przydadzą komuś, a komuś bez oceniania takiego brakuje takiej superwizji z zewnątrz, że można by było się komuś wygadać z różnych po prostu rzeczy. [IDI_21_kadra]

Brak superwizji, czy innych form wsparcia psychologicznego jest dość zaskakujący w odniesieniu do kadr placówek terapeutycznych. Jedna z osób uczestniczących w badaniu tak wyjaśniła tę sytuację:

Brakuje mi tej superwizji, ale to jest coś takiego, co nigdy nie istniało w środowisku szkolnym. Bardziej nauczyciele są przyzwyczajeni do tego, że są obserwowani, hospitowani, oceniani i oni się tego boją. Oni się boją oceny, zamykają się. Wolą nie mówić o swoich trudnościach, otwierać się na przykład, co nam nie idzie, bo boją się oceny. Aha, no nie radzisz sobie, nie? To jest twój problem, no to już jest pozamiatane. [FGI_1_R9]

Jednakże można również postawić hipotezę, iż potrzeby kadr MOS-ów nie nadążają za zmianami profilu wychowanka. Kiedyś ich uczniowie byli starsi, a ich zachowania mieszczące się w pojęciu niedostosowania społecznego, nie przekładały się na tak duże kryzysy zdrowia psychicznego, z jakimi dzisiaj spotykają się pracownicy ośrodków socjoterapii. A przecież to właśnie osoby pracujące w młodzieżowych ośrodkach socjoterapii, ich postawa, udzielone przez nich wsparcie i pomoc, są podstawowym zasobem każdej z tych placówek, dlatego też koniecznym wydaje się zapewnienie im właściwych warunków pracy:

My pracujemy sobą, jakby na to nie patrzeć. My jesteśmy instrumentem i narzędziem w tej pracy i od naszej kondycji bardzo wiele zależy, a też spojrzenie osób z zewnątrz bardzo często odkrywa przed nami obszary, których nie widzimy, bo po pewnym czasie idziemy troszeczkę jak koń w kieracie, mimo największych starań, ale po prostu jesteśmy ludźmi i to są nasze ograniczenia. [FGI_2_R4]

6. rodzina jako użytkownik instytucjonalnego systemu profilaktyki niedostosowania społecznego dzieci

6.1. rodzina wychowanków młodzieżowych ośrodków socjoterapii w danych statystycznych

Jednym z celów szczegółowych przeprowadzonego badania była identyfikacja środowiska wychowawczego, z którego wywodzą się wychowankowie MOS. Zakładaliśmy, że w badanej grupie wychowanków MOS nadreprezentowane będą dzieci pochodzące z rodzin defaworyzowanych oraz wychowujące się w instytucjach i innych formach pieczy zastępczej. W takich przypadkach zarówno umiejętności wychowawcze, zasoby rodziców, jak i metody stosowane w instytucjach mogą mieć znaczący wpływ na przejawianie przez dzieci i młodzież zachowań świadczących o niedostosowaniu społecznym. Oczywiście byliśmy świadome faktu, iż na przystosowanie dziecka oraz wykształcenie się osobowości podstawowej samosterownej wpływa więcej czynników, w tym m.in. deficyty rozwojowe, jednakże chcieliśmy sprawdzić skalę umieszczeń w MOS dzieci pochodzących ze środowisk potocznie określanych mianem „niewydolnych” opiekuńczo-wychowawczo.

Rysunek 17. Miejsce pobytu dziecka przed umieszczeniem w młodzieżowym ośrodku socjoterapii (n=426)



Źródło: opracowanie własne

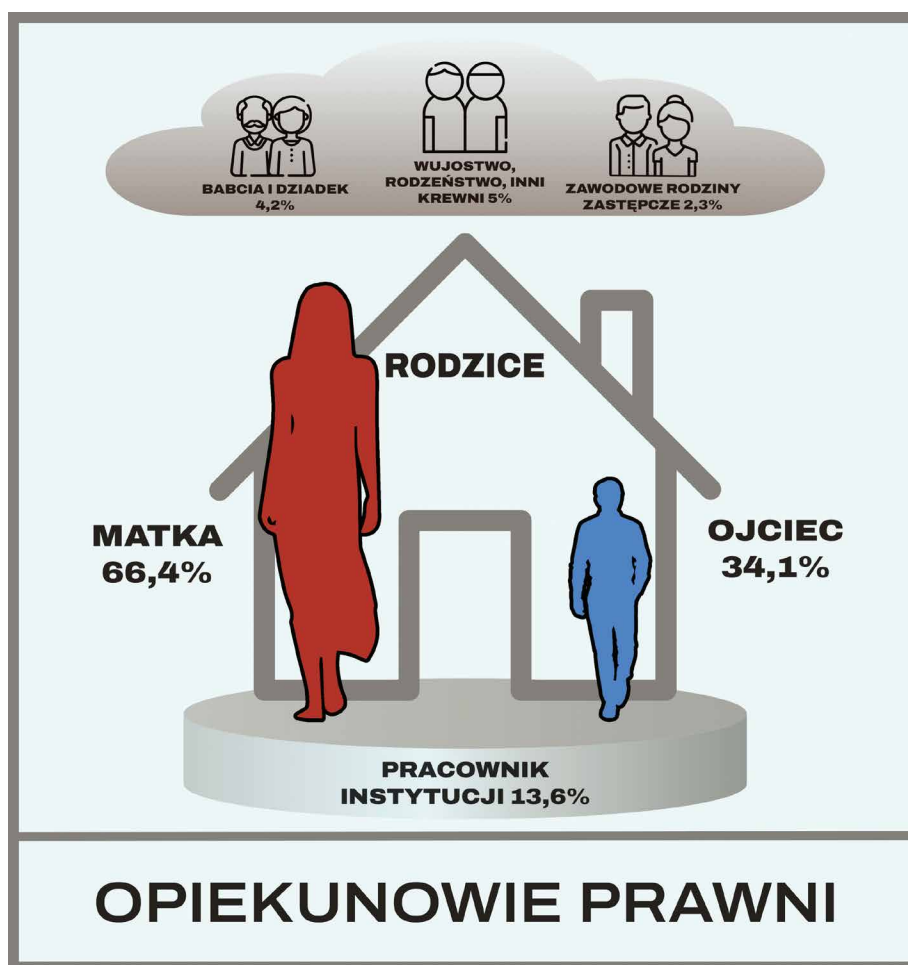
Analiza uzyskanych danych potwierdziła nasze przypuszczenia dotyczące nadreprezentacji wśród wychowanków MOS dzieci wychowujących się poza swoją rodziną biologiczną. Wprawdzie większość z nich (61,4%) trafiła do MOS wprost z własnego środowiska rodzinnego, jednak aż 38% to dzieci wychowujące się w systemie pieczy zastępczej, rodzinach adopcyjnych albo innych ośrodkach socjoterapii lub wychowawczych.

Skala tej nadreprezentacji jest bardzo duża, gdyż z danych GUS wynika, że w województwie łódzkim w systemie pieczy zastępczej w 2024 roku przebywało łącznie ponad 5 tys. dzieci, co stanowi niecały 1% populacji osób w wieku od 0 do 24 lat. Nawet jeśli na podstawie wcześniej prowadzonych analiz (Błaszczuk 2000) szacunek ten uzupełnimy o dzieci przebywające w instytucjach poza systemem pieczy zastępczej (np. w DPS, MOW czy zakładach opiekuńczo-leczniczych – stanowiące $\frac{3}{4}$ grupy wychowującej się w instytucjonalnych formach pieczy zastępczej), da nam to ostateczny szacunek na poziomie 1,14% dzieci z województwa łódzkiego wychowujących się poza rodziną pochodzenia. W MOS takie dzieci stanowią 38%! Dlaczego tak się dzieje? co sprawia, że tak liczna grupa dzieci, którą już raz zmuszono do zmiany środowiska wychowawczego, po raz kolejny została umieszczona w nowym miejscu?

W następnych rozdziałach będziemy odpowiadać na te pytania, wykorzystując analizy jakościowe, jednakże w tym miejscu chciałobyśmy zaznaczyć, iż prowadzone przez nas badania nie obejmowały kompleksowej analizy systemu wraz z jego powiązaniem i wzajemnymi zależnościami. Jesteśmy wprawdzie świadome, że system pieczy zastępczej cierpi na znaczące niedobory miejsc (na koniec 2024 roku w skali kraju na umieszczenie w pieczy zastępczej oczekiwało ponad 1,1 tys. dzieci), co zapewne wpływa na tendencję do szukania dzieciom miejsca poza nim, ale posiadamy zbyt mało danych, aby oceniać luki i procesy zachodzące w systemach. Wiemy natomiast nieco więcej o historii dzieci oraz wsparciu, które rodzina biologiczna otrzymała przed umieszczeniem dziecka w MOS.

Kwestie te szczegółowo opisałyśmy w rozdziale charakteryzującym profil wychowanka MOS, jednakże w tym miejscu chciałobyśmy przypomnieć, że asystent rodziny został przyznany 12,6% rodzin, do świetlicy środowiskowej (placówki wsparcia dziennego) uczęszczało 7,5% dzieci, a dożywianie objęło 3,7% rodzin. Potwierdza to przypuszczenie o rzadkim udzielaniu wsparcia rodzinie pochodzenia oraz koncentrowaniu się przede wszystkim na dziecku, zamiast na angażowaniu całego jego otoczenia opiekuńczo-wychowawczego w proces socjoterapeutyczny. Oczywiście mamy świadomość – i potwierdzają to nasze badania – że otoczenie to jest różnorodne, jednak nie powinno to być czynnikiem ograniczającym wsparcie, a jedynie przesłanką do zwiększania indywidualizacji oferowanej pomocy. Złożoności sytuacji i historii dzieci umieszczonych w MOS dobrze obrazuje poniższa analiza ukazująca strukturę ich opiekunów prawnych.

Rysunek 18. Opiekunowie prawni wychowanków MOS z terenu województwa łódzkiego



Źródło: opracowanie własne

Opiekę prawną nad dziećmi w pierwszej kolejności sprawują rodzice i jest ona przyznawana zarówno matce, jak i ojcu dziecka. Dopiero w sytuacji, gdy rodzice z różnych powodów nie mogą jej sprawować, sąd wyznacza innych opiekunów prawnych. Z dokumentów dzieci umieszczonych w MOS wynika, że tylko 30% wychowanków posiada opiekunów prawnych w postaci obydwójga rodziców. W przypadku 36,4% dzieci opiekunem prawnym pozostaje tylko matka bez ojca, natomiast dla 4,4% wychowanków sytuacja jest odwrotna, tj. opiekunem prawnym pozostaje ojciec, ale nie matka. Tak duża różnica pomiędzy opieką prawną matek (łącznie zachowało ją 66,4%), a ojców (34,1%) wskazuje, że ciężar opieki (i problemów z nią związanych) spoczywa głównie na kobietach. Co siódmy wychowanek (ponad 13%) jest reprezentowany przez instytucję – opiekę prawną sprawuje wychowawca lub inny pracownik z placówki, w której przebywa dziecko. Podkreśla to skalę niewydolności rodzicielskiej w grupie dzieci trafiającej do młodzieżowych ośrodków socjoterapii. Uwagę zwraca niska rola ojczymów i macoch – dane sugerują, że w rodzinach zrekonstruowanych opieka prawna

rzadko przechodzi na nowych partnerów rodziców (ojczym – 0,9%, macocha – 0,2%). Największe rozproszenie dotyczy opiekunów prawnych rekrutujących się z różnych form rodzicielstwa zastępczego. W tej grupie opiekę prawną najczęściej posiadają dziadkowie (łącznie 4,2%), następnie ciotce i wujkowie (łącznie 3,5%), zawodowe rodziny zastępcze (łącznie 2,3%), a najrzadziej siostry (1,4%). W 1,2% przypadków w dokumentacji nie wskazywano osoby sprawującej opiekę z uwagi na osiągnięcie przez wychowanka pełnoletności. Odnotowano też znaczną grupę innych sytuacji, w których zapisy były niejasne, ale część z nich sugerowała, że opiekę sprawują rodzice zastępczy, jednak nie podano, z jakiej formy pieczy zastępczej.

Analiza dokumentów wskazuje na duże zróżnicowanie wychowanków MOS pod względem sytuacji rodzinnej. Dla jednych MOS jest już kolejnym instytucjonalnym opiekunem zastępczym, dla innych pierwszą sytuacją, w której muszą zmierzyć się z brakiem codziennej opieki rodziców. Rodzi to wyzwania zarówno dla samych dzieci, jak i osób pracujących w młodzieżowych ośrodkach wychowawczych, którym przyjrzymy się w kolejnych częściach tego rozdziału.

6.2. zróżnicowanie środowisk opiekuńczych

Podstawowym zadaniem personelu pedagogicznego pracującego w MOS jest umożliwienie dzieciom i młodzieży zagrożonym niedostosowaniem społecznym zrealizowania obowiązku nauki, przy wsparciu oddziaływań socjoterapeutycznych. Są to placówki nauczania specjalnego, przy czym ich wyjątkowość w polskim systemie edukacji polega na tym, że są to ośrodki całodobowe, sprawujące pieczę nad swoimi uczniami także w czasie wolnym od zajęć szkolnych.

Zwykle MOS-y składają się z poszczególnych klas szkół podstawowych, ale część z nich ma również szkołę branżową (a jedna placówka również liceum ogólnokształcące). Przeważającą częścią uczniów MOS są osoby niepełnoletnie. Z tych dwóch powodów, czyli z uwagi na fakt, iż personel MOS-u ma pod całodobową opieką uczniów poniżej 18. roku życia, niezwykle ważnym elementem ich pracy jest współpraca z rodzicami podopiecznych. Sytuacje rodzinne dzieci są dalece zróżnicowane, a rodzice przyjmują szereg strategii zaangażowania (piszemy o tym w dalszej części). Przy najbardziej podstawowym rozróżnieniu na rodziców zaangażowanych w edukację swoich dzieci oraz tych, którzy uważają, że placówka – skoro funkcjonuje całodobowo i zapewnia również terapię – powinna ich wyręczyć w rodzicielskich obowiązkach, a nawet naprawić błędy, które zostały przez nich popełnione w niełatwej sztuce kształtowania osobowości młodego człowieka, można już zauważyć, jak szerokie jest kontinuum postaw rodziców oraz jak wiele wyzwań praca w MOS stawia przed pracownikami.

To znaczy tak, to nie jest tak, że wszyscy są źli, tak? bo są też tacy, którzy są fajni w współpracy, tak? Wymieniamy się informacjami, mówią, co się u nich dzieje, my mówimy, co u nas, no i tak razem trochę w takim, wiecie, trudzie pracy z tym dzieckiem jesteście. Są też tacy, nie? Ale są też tacy, co wiecie. Słyszałam, że obiad był zimny, tak? A teraz to proszę, żeby pani z nim zajęcia zrobiła, nie? Dyspozycje wydają, nie? Więc czasami to bywa wkurzające też, no, nie będę ukrywać, budzi dużo złości, nie? Taka podstawa na zasadzie: „Mnie się należy”. No jak już jest w instytucji, no to powinno, to się należy, nie? Ale mówię to, bo mówię, że nie wszyscy są tacy, bo są też w porządku, no naprawdę. [IDI_1_kadra]

Aspekt środowiska, z którego dziecko trafiło do MOS, jest tym bardziej istotny, że sytuacja rodzinna ucznia to nie tylko tło dla różnych wydarzeń, które mają miejsce po przyjęciu ucznia do młodzieżowego ośrodka socjoterapii oraz podczas jego nauki w ośrodku, ale nierzadko także przyczyna konieczności zmiany szkoły z masowej na terapeutyczną. Jak bowiem twierdzą uczestniczący w badaniu przedstawiciele kadr MOS-ów – w znacznej mierze trudne zachowania nastolatków indukowane nie tylko burzą hormonów właściwą okresowi adolescencji, czy negatywnym wpływem grupy rówieśniczej, ale bardzo często właśnie problemami, z jakimi borykają się ich rodzice lub opiekunowie:

Część uczniów, powiedziałabym, że ich problemy wynikają głównie z jakiegoś takiego zaniedbania środowiskowego, z jakichś takich problemów finansowych rodziny połączonych z jakimiś tutaj niskimi kompetencjami rodzicielskimi. Czasem u niektórych to jest wiadomo – przemoc w rodzinie. Zdarzają się takie rodziny, gdzie sytuacja jest bardzo dobra, ale właśnie na przykład uczeń po prostu z jakichś różnych powodów, czy na przykład zaburzeń psychicznych, czy jakiegoś takiego wpadnięcia w złe środowisko, zaczyna się w tym gubić. [IDI_24_kadra]

W rozmowach z badaczami pracownicy MOS-ów często podkreślali, iż sytuacja nie jest tak jednoznaczna, by problemy wychowawcze wynikały po prostu z trudnej sytuacji finansowej rodziny:

Duża mieszanka u nas jest dzieci. Są też dzieci z tzw. dobrych domów, ale np. rodzice uważają, że jeśli zapewnią już dzieciom jedzenie, znaczy, takie bytowe sprawy, to już wystarczy i one są pozbawione opieki, nie są po prostu pilnowane i przez to też nie chodzą do szkoły. [IDI_23_kadra]

Słabiej radzący sobie rodzice są gotowi współpracować. Szukają często pomocy, podążają za wskazówkami. Nie ma tutaj takiego wyraźnego podziału, że ci, którzy sobie mniej radzą i społecznie trochę gorzej funkcjonują, to już na pewno to nie będzie ten rodzic współpracujący albo że on będzie na pewno unikał. Wcale tak nie widzę tego. [IDI_10_kadra]

Natomiast fatalnie funkcjonują rodziny o bardzo wysokim statusie materialnym, których nikt o to nie podejrzewa, no przecież u nich jest tak fajnie, prawda? bo na zewnątrz jest jakaś tam otoczka, ci ludzie funkcjonują w takich troszeczkę na zasadzie złudzeń społecznych, że to wszystko jest też podporządkowane pewnym stereotypom. Oni sami zakładają maskę, a spod tej maski wychodzi właśnie problem dziecka. [FGI_2_R4]

Jednocześnie wielokrotnie padało stwierdzenie, iż fakt, że nie trafiają do nich głównie dzieci z rodzin o niskim statusie materialnym, jest jedną z głównych zmian, jaka dokonała się na przestrzeni lat, jeśli chodzi o szeroko pojęty typ problemów, które doprowadziły do tego, że dziecko trafiło do placówki socjoterapeutycznej:

Ja jeszcze pracowałam, kiedy mieliśmy dzieci z postanowienia sądowego, bo to jeszcze był taki okres. Rozmawiamy tylko o rodzicach, gdzie mamy dzieci z podania, rodzice się stali bardziej roszczeniowi, wychowankowie są bardziej roszczeniowi. To już nie tylko są rodzice, to już nie tylko są takie rodziny, bo wcześniej to było tak, że to generalnie były takie rodziny niewydolne wychowawczo, stojące kiepsko finansowo, były tam trudności ekonomiczne. Natomiast na chwilę obecną są to dzieci z rodzin, które ekonomicznie bardzo dobrze stoją, więc to też jest kwestia, że rodzice [...] w ciągłej pogoni od jednej pracy do drugiej pracy. To dziecko samo się wychowuje. No i zaczynają się w pewnym momencie problemy, oni sobie nie radzą, więc rozwiązaniem m.in. jest taki ośrodek socjoterapii. [IDI_22_kadra]

Jednakże spektrum problemów, z jakimi borykają się opiekunowie, a które utrudniają lub uniemożliwiają im realizowanie funkcji rodzicielskich, jest ogromne i nierzadko dużo bardziej skomplikowane, niż tylko rodzicielskie zaniedbania – od pobytów w zakładach karnych, poprzez choroby (psychiczne i somatyczne) własne i innych członków rodziny, po brak możliwości porozumienia się z drugim rodzicem – o czym zaświadczają poniżej cytowane wypowiedzi:

Ja miałam tylko jeden kontakt z tą panią, ale to jest osoba np. zaburzona psychiatrycznie, psychicznie. I wtedy jest problem. Są rodzice, którzy np. są

w zakładzie karnym, wychodzą. Znowu lądują w zakładzie karnym, wychodzą. Wtedy próbują się skontaktować, ale to też wiadomo, jak te kontakty wyglądają, jak wygląda ich roszczeniowa postawa w stosunku do pracowników itd. To takie są też kontakty. I miałam jedną też w tamtym roku i właściwie do teraz się ciągnie, bo dziewczynka przyszła w tamtym roku – mamę, która teoretycznie bardzo się interesowała i bardzo chciała tej współpracy, ale jak ją zaczęliśmy poznawać, to mamy wrażenie, że powinna udać się do specjalisty, ale to tak już poważnie. No i my potrzebowaliśmy, bo żaden kurator się z nami wtedy nie kontaktował, a bardzo chcieliśmy tego kontaktu, więc gdzieś tam poszperaliśmy i sami się skontaktowaliśmy, jakby opisaliśmy całą historię kontaktów, tej współpracy takiej trochę nieudolnej i wiem, że tam się coś zadziało w miejscu zamieszkania. [IDI_18_kadra]

No mamy rodziców, którzy mają bardzo ciężką sytuację. Na przykład mamy właśnie takie nowe dziecko, gdzie mama dopiero co z nowotworu jakoś wyszła, tata jest chory na nowotwór i ta mama co tydzień przyjeżdża z tym mężem, żeby na jakieś naświetlania czy coś, wtedy może ją zabierać na weekendy, tak, żeby pojechała, bo też nie mieszka obok i też była taka sytuacja, że dziecko nam się zaczęło, było, pochorowało, a pani do nas mówi tak, ale on nie może przyjechać. [IDI_4_kadra]

Teraz mam taką rozmowę świeżo z chłopcem, który idzie do szóstej klasy teraz, gdzie mama przejęła opiekę nad dzieckiem. Żaden z rodziców nie miał ograniczonej władzy rodzicielskiej. Dziecko mieszkało z tatą przez półtora roku na X Mama tu Y z pozostałymi dziećmi. Oni się rozstali. Tata w którymś momencie wystąpił bez drugiego rodzica i uzyskał, chociaż mama nie ma ograniczonej władzy, czyli tak naprawdę znowu – co się dzieje? System nie działa. Teoretycznie, obydwójce rodziców powinno wystąpić z wnioskiem [...]. Tata uzyskał orzeczenie jako jedyny wnioskujący rodzic, oprócz wykształcenia specjalnego umieścił dziecko w MOS-ie. Mama nawet nie wiedziała o tym, że dziecko jest w MOS-ie. Dowiedziała się o tym po miesiącu jego pobytu w tej placówce, bo uciekał z tego MOS-u, na X. Natomiast mama absolutnie nie zgadza się z tymi informacjami, które pochodzą z wywiadu od taty, które są zawarte w tym orzeczeniu. [IDI_9_kadra]

Sukces edukacyjny, zwłaszcza dziecka doświadczonego różnego typu trudnościami, wymaga współpracy szkoły i opiekunów ucznia. Walorem nie jest tutaj jej intensywność, ale jakość. Tymczasem z relacji pracowników MOS wynika, że jest grupa rodziców, którzy nie angażują się w pomoc dziecku w przewyciężaniu jego ograniczeń:

Są rodzice, którzy tutaj robią minimum z minimum dla swoich dzieci, bym powiedziała, i dochodziło do sytuacji na przykład, z tego co wiem, że w poprzednich latach, zanim ja pracowałam, to na przykład z którymś z uczniów to wychowawca jeździł do logopedy zamiast rodzica, tego typu rzeczy, no i podobnie pewnie było w poprzednich szkołach, że były sugestie, były próby tłumaczenia, że na przykład dziecko ma dysleksję, trzeba z nim pracować w domu, bo będzie miał coraz więcej zaległości, będzie coraz bardziej się wstydził, powiedzmy na przykład tego, że nie umie dobrze czytać na głos przy wszystkich i to gdzieś jakby nie ma odpowiedzi ze strony opiekunów. [IDI_24_kadra]

Bywa, że rodzice również nie stosują się do zaleceń personelu MOS – zarówno w kwestii właściwego reagowania na trudne zachowania dziecka, jak i w zakresie budowania więzi:

Jeżeli chodzi jeszcze o bariery w pracy z rodzicami, to to odsuwanie od siebie problemu, tak bym to określiła. Nawet jeżeli my mówimy o pewnych rzeczach i ustalamy, że w tym czasie proszę tak i tak postępować z dzieckiem.

Na przykład, jeżeli źle się zachowa, nie wiem, nie przyjdzie na czas do domu, to powinno to mieć konsekwencje, no bo to też o takich rzeczach rozmawiamy, no ale niestety rodzice nie wyciągają konsekwencji w stosunku do dzieci, bardzo często. Mimo, że to jest na zasadzie obopólnej umowy i wystarczyłoby, że rodzic konsekwentnie by postąpił w stosunku do dziecka, bo to dziecko dobrze funkcjonuje tutaj, no ale jeżeli nie ma konsekwencji ze strony rodzica i nie wywiązują się z ustaleń, no to też gro pracy rozplywa się. [IDI_22_kadra]

„Proszę pani, on był niegrzeczny. A co pani zrobiła z tym dzieckiem podczas jego przepustki i był w domu od piątku do niedzieli? Była pani na pizzy z dzieckiem, w kinie, w parku na spacerze, może na w basenie? Czas i ile pani mu poświęciła? Jakiej to było jakości?”. Zawsze jest albo: „Byłam w pracy”, albo „Nie mogłam, bo byłam chora”. Po prostu nie poświęca się tego czasu, a przecież to jest ogniwo w procesie dydaktycznym i wychowawczym tego dziecka. Nie mamy pomocy ze strony rodziców, naprawdę to są zdawkowe ilości, jeżeli... [FGI_2_R8]

Co charakterystyczne dla zgromadzonego materiału empirycznego, członkowie personelu ośrodków socjoterapii często używali porównania swoich działań do „prac serwisowych” na dziecku, piętnując w ten sposób postawy rodziców, którzy nie wykazują właściwego zaangażowania w życie swojego dziecka lub podopiecznego:

Tak, ale to mniej więcej wygląda w taki sposób, że w zasadzie rodzic przerzuca na nas całą odpowiedzialność za funkcjonowanie dziecka z jednej strony i ucieka ze swoją odpowiedzialnością rodzicielską, absolutnie, bo odstawia właśnie do serwisu i jeszcze chyba oczekuje, że tak powiem, napraw pogwarancyjnych. Przepraszam za takie słownictwo i za taką terminologię, ale to się do tego sprowadza, do takiego bezosobowego, bezemocjonalnego traktowania dzieci. [FGI_2_R4]

A rodzice mają oczekiwania takie, że oddadzą dziecko i odbiorą uzdrowione. Chociaż na rozmowach wstępnych cały czas tłumaczymy rodzicom, że to jest cały proces, że w przypadku jednego dziecka to przynosi efekty, dziecko idzie terapeutycznie do przodu, a są dzieci, w przypadku których następuje regres. [...] Aczkolwiek oczekiwania rodziców to są takie, że my zajmiemy się wszystkimi problemami, a do domu już będą wracały miłe, kochane, cudowne dzieci. Bardzo często tak jest, nie zawsze, ale tak zwykle. [IDI_22_kadra]

Rodziny uważają, że jak dziecko idzie do jakiegokolwiek placówki, to wychowawca pstryknie i zrobi z dziecka, które jakieś sprawia problemy wychowawcze w domu, my zrobimy po prostu nagle cud i dziecko będzie wracało, po prostu zmienione, nie wiem, z wymiennymi częściami. [IDI_4_kadra]

Jak są opracowywane dokumenty, dzwoniemy po prostu do rodzica lub tutaj, żeby przyjechali, no muszą przyjechać. Jeśli nie ma kontaktu, to też takie opinie są później zawarte gdzieś tam w pismach do sądu, no bo to jest ich obowiązek. Nie można umieścić dziecka i oczekiwać, że będzie naprawione, ubrane, oklepiane, wychuchane i takie będzie oddane. I będzie zmienione, bo nie będzie. Bo to trzeba omówić, tak jak na terapii. [IDI_21_kadra]

I tutaj znów ogromna rola kadr młodzieżowych ośrodków socjoterapii – by nie tylko pracowali z dzieckiem, ale także z jego środowiskiem. Choć wydaje się, że pracownicy ośrodków nie mają do tego żadnych narzędzi, a jedynie siłę własnej perswazji ubraną w dość enigmatyczne pojęcie pedagogizacji rodziców. Ale to właśnie personel MOS-u stoi przed zadaniem uświadomienia rodzicom i opiekunom, jak ważne jest ich zaangażowanie i współdziałanie z kadrą ośrodka:

Rodzice mają oczekiwania, że wszystko będzie dobrze, że oddają do MOS-u, to teraz będzie cukierkowo, a tak naprawdę potem się okazuje, znaczy ja nie mówię, że wszyscy generalizują, ale potem się okazuje, że taka najważniejsza jest wspólna praca, no bo bez podtrzymywania tych procesów, które my

rozpoczęliśmy, w domu, no to, to... tak jak jest schemat, bo zmiana dziecka, tylko z rodzicem. [IDI_3_kadra]

6.3. w potrzasku praw rodzicielskich

W przypadku placówek, w których dzieci przebywają całodobowo, zachodzi specyficzna sytuacja, w której personel sprawujący faktyczną opiekę nad uczniami nie posiada jej w sensie prawnym. Połowicznym rozwiązaniem są zgody udzielane przez rodziców na piśmie. Aczkolwiek prawo wyznacza granice, w jakich matka i ojciec mogą delegować decyzje dotyczące np. zdrowia dziecka na inne osoby. Jest to kolejny wymóg formalny, który musi dopełnić placówka, co pracownicy MOS-ów postrzegają jako istotne obciążenie w swojej pracy:

My już chyba zaczynamy dochodzić troszeczkę do absurdu z tego, że w momencie przyjmowania dziecka my mamy taki plik zgód, który musi wyrazić rodzic na różnego rodzaju okoliczności, ale mamy też świadomość tego, że jeżeli on tej zgody nam nie podpisze, to mamy bardzo mocno związane ręce i jeszcze na nich siedzimy. Jeżeli rodzic ma pełną władzę rodzicielską, to on musi nam wyrazić zgodę na zrobienie testu na obecność środków psychoaktywnych, na zbadanie dziecka alkomatem, na to, żeby podać mu jakiś lek doraźny nawet, nie wiem, tabletkę na ból głowy. [FGI_2_R8]

Nadal to rodzic lub inny opiekun prawny dziecka jest odpowiedzialny za zabezpieczenie potrzeb dziecka, zwłaszcza tych związanych z jego leczeniem, z czego nie zawsze opiekunowie zdają sobie sprawę lub też próbują się od tych obowiązków uchylać (o czym szerzej piszemy w podrozdziale *Opieka medyczna*). Zatem nawet jeżeli biurokratycznym wymogom uczyni się zadość, w praktyce realizacja opieki niejako współdzielonej z rodzicami bywa bardzo trudna. Jak już zostało napisane powyżej, takie zachowania są powiązane przynajmniej z kilkoma strategiami zaangażowania rodzicielskiego oraz postawami opiekunów uczniów ośrodków socjoterapii.

W codziennej pracy MOS zaangażowania opiekunów to kluczowy element wspierania dziecka w pokonywaniu jego trudności, zarówno w kontekście uczestniczenia w procesie korekcji negatywnych zachowań, jak i pracy na motywacjach dziecka do podejmowania trudu zmiany oraz przewycięzania własnych ograniczeń.

Ja bym jeszcze tutaj dopowiedziała, że to wpływa na to, że rodzic jest mało zaangażowany. To nawet odczytywanie wiadomości na dzienniku jest trudnością w takich podstawowych rzeczach – odczytać, zainteresować się, przyjechać, zadzwonić. Dzieci to czują, dzieci widzą, że to zaangażowanie rodziny jest kiepskie, w związku z tym ich motywacja do zmiany czy do pracy jest też, no wtedy spada. Jakby to, ten cały system wtedy nie działa i wielokrotnie tutaj też były pomysły na jakąś długotrwałą pracę, ale tu jest jeden rodzic czy dwie rodziny, które są w stanie przyjeżdżać jakoś w miarę systematycznie. [FGI_2_R2]

Kadra ośrodków zмага się wówczas z nawarstwieniem problemów, których geneza sięga środowiska pochodzenia dziecka, ale przeniesienie codzienności dziecka do ośrodka w najmniejszym nawet stopniu ich nie rozwiązuje. Być może wręcz je zaognia, a na pewno wyostrza, gdyż stają się bardziej widoczne do osób postronnych. Wtedy wysiłki nauczycieli i wychowawców mają ograniczoną sprawczość, a obwarowanie ich pracy koniecznością pozyskania zgód na podjęcie określonych działań wobec dziecka, przy braku współpracy ze strony opiekunów prawnych, staje się formalnością, która i tak nie daje możliwości zastosowania takich form pracy z dzieckiem i jego rodziną, jakie byłyby podyktowane indywidualną sytuacją każdego z nich.

U nas dzieci są... zameldowane na pobyt czasowy i są czasami przez dwa, trzy tygodnie, nieraz niektóre dłużej, będąc u nas, są cały czas. Nie jeżdżą do domów, bo jest po pierwsze albo daleko, albo koszty za duże i placówka też no tak często nie przyjeżdża po dzieciaka, chociaż staramy się to regulować. I my nie jesteśmy opiekunami prawnymi i mamy kłopot z... nie wiem..., z odwiedzinami chociażby właśnie dziecka czy z wykonaniem telefonu do dziecka, no bo jesteśmy nikim, tak. Mimo, że dziecko jest u nas. My sprawujemy opiekę nad nim, od nas zostało zabrane do szpitala na przykład i... to jest chyba takie... może nie najczęstsze, ale tak... utrudniające, blokujące nam trochę opiekę nad dziećmi. [IDI_5_kadra]

6.4. blisko – daleko od domu

Niewątpliwie dużym utrudnieniem jest odległość, czyli sytuacja, gdy rodzice mieszkają daleko od ośrodka. Wówczas są z personelem MOS tylko w kontakcie telefonicznym, który nigdy nie zastąpi spotkania:

Spotykamy się z opiekunem rodziny, spotykamy się z kuratorem czy to zawodowym, czy społecznym, no to łatwiej jest się spotkać z kuratorem, który jest tutaj nasz łódzki, zgierski, aleksandrowski i wtedy to spotkanie też ma swój wydźwięk, bo jeżeli usiądzie pani kurator, usiądzie pani opiekun rodziny, ktoś na przykład z MOPS-u i u nas psycholog, pedagog, rodzic, ustalamy pewne korekcyjne działania, wołamy klienta, on też – to jest dla niego [...]. No tak robimy, siadaj, tak jak my tutaj siedzimy i jeden bidny, ale słyszy, że wszyscy jesteśmy takiej samej myśli. [FGI_2_R8]

Ta bariera jest związana z odległością, że ten rodzic nie zawsze jest na podorędziu, to jest jedna rzecz, we współpracy, bariera [IDI_22_kadra]

To jest totalne rozrzucenie po całej Polsce w tym momencie [dzieci uczących się w MOS-ach]. Znaczący fakt faktem, mamy kilka osób tu z okolic najbliższych i nie oszukujemy się, takie osoby przyjmujemy jakby z pierwszeństwem, no bo są tutaj nasze. No to faktycznie staramy się, żeby im pomóc tutaj, no bo mają blisko i jest dzięki temu możliwość właśnie lepszego kontaktu, czy z rodziną, czy z placówką. I wtedy, powiedzmy, są odbierane raz na tydzień, na weekend wracają do siebie, więc jakby ten kontakt z rodziną, czy to rodziną zwykłą, czy adopcyjną, zastępczą, czy z placówką – jest utrzymany. [IDI_20_kadra]

Zarówno dziecko, jak i rodzice decydujący się zapisać je do MOS oddalonego od ich miejsca zamieszkania, przeżywają stres rozłąki:

Bo ona [mama] chyba się lepiej poczuła i mówi: „Wie Pani [...], czy gdybym spytała swojej pani kurator, czy ona by oddała córkę, a ma w wieku mniej więcej mojej, czy też by chętnie oddała ją do całodobowości, żeby była w jakimś internacie, a nie w domu, skoro my jesteśmy ze sobą związane?”. [IDI_9_kadra]

Ta sytuacja jest wymuszona faktem, iż oferta młodzieżowych ośrodków socjoterapeutycznych w województwie łódzkim jest relatywnie niewielka, bowiem w regionie funkcjonuje tylko 12 placówek, z czego 6 znajduje się w Łodzi, a poza tym wśród nich są placówki prywatne. Na to nakładają się też ich niejako niepełna oferta, gdyż każdy MOS prowadzi naukę w wybranych klasach szkoły podstawowej lub szkołę branżową z mocno ograniczoną ofertą zawodów, a także dostępność miejsc, których liczba jest z góry przypisana dla chłopców i dziewczynek.

Stwierdzenie, że odległość osłabia relacje dzieci z rodzicami lub opiekunami, jest truizmem:

Rodzice generalnie, przywożąc dziecko, też mają gdzieś tam pełno obaw z tyłu głowy i to jest naturalne, tak? bo dają dziecko w obce ręce, w obce miejsce, więc rodzice wyjeżdżają. Taki podaję przykład, zawsze prosimy, żeby rodzic się skontaktował z tym dzieckiem po popołudniu, żeby dziecko nie czuło się, że rodzic przyjechał, zostawił, wyrzucił je, tak? bo dzieciaki nieraz tak określają, a mama już ich nie chciała, „oddała mnie do ośrodka”, więc to jest kwestia tego, że tłumaczenie rozmowy z dzieckiem, że to jest kwestia szukania pomocy, tak? [IDI_22_kadra]

Stwierdzenie to nabiera jednak jeszcze większego znaczenia w przypadku dzieci młodszych i gdy ta więź została nadszarpnięta różnego typu problemami. Naturalną konsekwencją oddalenia w przestrzeni jest brak wspólnej codzienności – rodzice i opiekunowie nie są przy dziecku, kiedy ono tego potrzebuje, a tylko wtedy, gdy jest ono urlopowane. Nie są więc świadkami wielu sytuacji, które dotyczą ich dziecka lub podopiecznego, a przez to nie są świadomi jego emocji i błędnie odczytują jego zachowania. Tym bardziej, jeśli z racji przebywania dziecka w placówce całodobowej, rodzice lub opiekunowie odpuszczają sobie część obowiązków rodzicielskich:

Małe dzieci to przede wszystkim potrzebują wsparcia i oddziaływania w kwestii rodziny, bo mówię – no my nie załatwimy tego, tak? Tym bardziej, że dzieci są daleko, długo są u nas i tego kontaktu mają niewiele z tymi swoimi najbliższymi, a myślę, że tak naprawdę, to żeby cokolwiek w kwestii tego dziecka zadziałać, to trzeba pracować nad rodziną i nad poprawą tych relacji, nie? Więc mówię – czasami faktycznie widać, że gdzieś tam działają w tym temacie pomiędzy rodzina a my, a czasami no jak dziecko trafi do pieczy, no będzie stwarzało problemy, tak? bo to mówię – narasta frustracja, oderwane ze swojego środowiska, często ci rodzice obiecują, nie wywiązują się z tych obietnic. No więc te dzieciaki prezentują takie zachowania, a nie inne, ale to nie znaczy, że to jest przejaw demoralizacji. Mówię – dla mnie to jest bardziej, tak robią, bo nie potrafią inaczej. Takie wołanie o pomoc, nie? [IDI_15_kadra]

Znaczący się ta odległość to jest taka największa bariera, dlatego, że rodzice też nie wszyscy rozumieją, że to jest ich dziecko. To jest, opiekunowie nie rozumieją, że to jest ich dziecko. Domy dziecka nie rozumieją, że to jest ich dziecko. Musimy nauczyć, że my możemy się dzieckiem zająć i się zajmujemy, ale że to niesie dysonans na całą resztę grupy i tłumaczymy rodzicom [by odbierali dzieci]. [IDI_4_kadra]

6.5. opieka medyczna

Duża odległość miejsca zamieszkania rodziców lub opiekunów dziecka rodzi wiele komplikacji, np. w zakresie opieki zdrowotnej – zarówno specjalistycznej, jak i podstawowej. W przypadku wizyt u specjalistów, do których dziecko uczęszczało przed rozpoczęciem nauki w MOS, naturalnie kontynuacja terapii będzie możliwa tylko, jeśli MOS również znajduje się blisko poprzedniego miejsca zamieszkania:

Jeżeli dziecko jest z Łodzi lub okolic... i stać rodzica na prywatne spotkania z psychologiem czy terapeutą, czy z psychiatrą, to... no to, to się dzieje. Chodzą dzieciaki, tak. [IDI_5_kadra]

Natomiast kwestia podstawowej opieki medycznej jest zróżnicowana w zależności od tego, czy jest to placówka z internatem, czy dzieci przychodzą z domu. Oczywiście w tym drugim przypadku leczenie – także to doraźne – pozostaje całkowicie w gestii rodziców, ponieważ MOS-y zapewniają tylko opiekę pielęgniarską i to też nie codziennie:

To znaczy tak, jest pani pielęgniarka, ona jest chyba trzy razy w tygodniu, nie wiem, cztery, nie pamiętam. [IDI_1_kadra]

Aczkolwiek są placówki, które w trosce o dzieci, angażują inne osoby z personelu, by zapewnić dzieciom pomoc medyczną w pilnych kwestiach:

Mamy pielęgniarkę. Jak ktoś jest mocno chory, zaczyna być przeziębiony, to wraca do domu, żeby nie zarazić innych. Założmy, że z placówki wyjeżdża, odchoruje na zewnątrz i wraca, na tej zasadzie [...]. Jeśli chodzi o opiekę dentystyczną, pani X [pracowniczka socjalna] jeździ z nimi na wizyty, umawia wizyty i tak dalej, ale jakieś wizyty u ortopedów tak zgodnie z prawem no to wiadomo, to już muszą czy rodzice, czy opiekunowie prawni załatwiać. [IDI_3_kadra]

Natomiast jak widzimy, że to trochę tak różnie wygląda, albo dziecko jest z daleka, albo coś, albo ja tam pójdę, jej powiem, ja mówię: „Weź, no tam weź, nie?”. Ona się wkurza, wiecie, no bo pracownik socjalny to też nie jest pielęgniarka ośrodkowa, tak? Też ma swoje inne rzeczy, natomiast no, jeździ, słuchajcie. Ona wszystkim dzieciom zęby wyleczyła tutaj w ośrodku, nie? Dla mnie to już jest w ogóle Bogiem, że to robi. [IDI_1_kadra]

Natomiast jeśli jest to placówka całodobowa, to kadry MOS są obarczone dodatkowym obowiązkiem polegającym na zapewnieniu podstawowej pomocy medycznej dzieciom mieszkającym daleko od ośrodka:

Oczywiście jak jest dziecko chore, to informujemy rodzica i aplikujemy posiadane przez nas leki, które... czasami są dowożone przez rodziców, bo już teraz się jakby, no nauczyliśmy, że warto mieć, warto mieć taki podstawowy pakiecik, jak dziecko zaczyna chorować, to można taki Gripex czy Theraflu, czy coś tam zaaplikować i to już teraz próbujemy od rodziców pozyskać na początku roku szkolnego. Pani pracownik socjalna wychodzi z dziećmi, albo pani pielęgniarka do lekarza i mając wtedy receptę, informujemy rodzica, żeby po dziecko albo przyjechał, jeżeli to jest stan taki wymagający dłuższego leczenia, i wtedy rodzic już wykupuje. A jak nie, no to czasami my wykupujemy, odzyskując jakby pieniądze od rodziców i dziecko leży i nas dzień, dwa, trzy, żeby wyzdrowieć. To ta pierwsza taka forma, jeżeli chodzi o zachorowania. [IDI_5_kadra]

Mamy lekarza, do którego mogą dzieci chodzić i są zapisane dzieci z bardzo daleka. Dlatego, że dzieci, które są łódzkie, mają swoich przypisanych lekarzy i nie ma sensu ich przepisywać. Tak samo dzieci, które mają niedaleką odległość. Ale mamy dzieci, które jadą do nas 500 km, czy tam 300, więc bez sensu, żeby rodzic przyjeżdżał na już, kiedy możemy pojechać do lekarza, dowiedzieć, co dziecku jest, zdobyć dla niego leki, ale jeżeli wiemy, że dziecko ma leżeć przez tydzień, to wtedy prosimy opiekuna, żeby przyjechał po dziecko. Dlaczego? Dlatego, że nie mamy osoby oddelegowanej, która będzie pilnowała tego dziecka cały czas, bo są dyżury wychowawcze i wtedy, jeżeli na przykład jest dyżur wychowawczy, to wychowawca nie może się ruszyć z grupą nigdzie, na spacer, gdziekolwiek, no bo musi pilnować tego dziecka, bo nie może go samego zostawić. [IDI_4_kadra]

Powyższy fragment wypowiedzi pozwala sądzić, że jest to zadanie, które pracownicy MOS, z uwagi na braki kadrowe, mogą realizować tylko w ograniczonym zakresie i w którym niezbędna jest współpraca z opiekunami dziecka. W tej kwestii również uczestniczący w badaniu przedstawiciele ośrodków wskazywali na sytuacje trudne – zarówno dla nich, jak i dla dzieci – gdy rodzice albo opiekunowie prawni dziecka przebywającego w placówce nie są dostępni w sytuacji jego problemów zdrowotnych:

No jest na oddziale, no niby zaopiekowana, ale to jest straszne po prostu no... pani z miejscowości oddalonej o, nie wiem, powiedzmy 100 czy 200 kilometrów, no nie jest w stanie, jest to wychowawczyni, nie jest w stanie przyjechać tutaj,

co drugi dzień na przykład, czy tam co trzeci do dziewczynki. No my też mamy jakby... no ograniczone możliwości... i to jest takie nie w porządku, że no jak umieszczą dzieci u nas, to wierzą lub wiedzą, znaczy chcą, żebyśmy spełnili rolę rodziców, opiekunów, nauczycieli, lekarzy, terapeutów, psychologów, psychiatrów i... co jeszcze? I to wszystko. [IDI_5_kadra]

Rodzice też się przyzwyczajają do tego, że tego dziecka nie ma, że mają taki spokój w domu i dlatego to jest im bardzo na rękę [...]. To samo jak z opieką medyczną – jak mają przyjechać: „Ale ja jutro pracuję, dzisiaj nie mogę, jutro pracuję, najlepiej za kilka dni by już mi przyjechali”. A dziecko wymaga natychmiastowej opieki. Ja to mówię rodzicom: „Ale proszę państwa, to dziecko u nas jest tylko w szkole z internatem, to jest normalna szkoła”. I muszę wytłumaczyć troszeczkę w inny sposób, żeby oni zrozumieli, że to nie jest ośrodek taki, że dziecko u nas jest wepchnięte i koniec. [FGI_2_R3]

Niektórzy mają postawę roszczeniową, niektórzy mają problem, żeby nawet iść z dzieckiem na konsultację psychiatryczną, zrobić takie podstawowe rzeczy, które do nich należą, odebrać dziecko, jak jest chore, to co się normalnie dzieje, kiedy dziecko jest w szkole i ktoś dzwoni i mówi, że ma gorączkę, to rodzic przyjeżdża. Tutaj jest na tej zasadzie właśnie [...], zostawiamy i trochę znikamy, musimy sobie odpocząć, trochę życie się toczy bez tego dziecka i może za miesiąc przyjedziemy. [FGI_2_R2]

Bywa, że rodzice tak silnie przywiązują się do myśli, że ich obowiązki przejęła kadra ośrodka, że oczekują także, aby rozwiązywała ona ich zdrowotne sytuacje kryzysowe, które wystąpiły w domu:

Było dziecko też na ucieczce z domu, nie od nas, z domu. Pani do mnie dzwoni: „Proszę pani, policja wiezie – i z taką pretensją w głosie – żeby nie było, wiezie pani dziecko, moją córkę”. Ja mówię: „No dobrze, czyli wróciła?” – „No tak wróciła, ale ona nie chciała iść, ja wzywałam policję”. Ja mówię: „No dobrze i co, proszę pani?” – „Ale ona deklaruje, że ona się potnie, musi pani uważać”. Ja mówię: „Ja muszę uważać? [...]. To pani zamiast... – mówię: „Skoro pani dziecko deklaruje, że się potnie, że grozi próbą samobójczą, to pani wzywa policję i każe dziecko przywieźć do mnie, gdzie ja jestem jedna na dyżurze i mam pod opieką prawie czterdziestkę dzieci, a pani dzwoni, że ja mam co, no nie wiem, stać przy jej łóżku przez całą noc? – mówię – A inne dzieci to co?”. „No tak – ona – no tak”. Ja mówię: „No to pani jest mamą tego dziecka czy ja? [...]. Nie uważa pani, że pani powinna pojechać z dzieckiem do szpitala psychiatrycznego, nawet w nocy i powiedzieć, że dziecko ma takie po prostu stwierdzenia i pani się boi,

że sobie coś krzywdę zrobi? A jak pani uważa, ja mam pilnować wszystkich dzieci czy tylko pani dziecka?”. [IDI_4_kadra]

O ile takie sytuacje są rzadkością, a także zachorowania sezonowe można potraktować jako relatywnie niewielkie, bo mijające po kilku, kilkunastu dniach, o tyle trwałe problemy ze zdrowiem, co do których rodzice lub opiekunowie dziecka nie podejmują żadnych działań, stają się kolejnym zadaniem pracowników MOS-ów – podejmowanym bardziej z potrzeby serca, niż wynikającym z zakresu obowiązków:

My – jako my – do lekarza iść nie możemy, muszą to robić wszystko rodzice, co nie oznacza, że nie rozmawiamy z rodzicami, nie informujemy kuratorów, jak są, nie rozmawiamy z samym dzieckiem. Mieliśmy taki przypadek dziecka, które powinno przed 3 latami przejść operację na kości biodrowe, dzięki temu chodził cały czas o kulach i był no... bardzo zaniedbany. Uruchomiliśmy to, co mogliśmy, dziecko, jak skończyło 18 lat, zgłosiliśmy się tam do MOPS-u, uruchomiliśmy mu różne opcje, zadbaliliśmy o to, co jest możliwe w tym zakresie. Natomiast zawsze jest to decyzja rodziców. [IDI_7_kadra]

To znaczy to jest tak, jak my widzimy, że z tymi rodzicami się fajnie jakoś tam współpracuje, to tam sygnalizujemy, jest OK. Natomiast, wiecie, no różne były sytuacje. Na przykład przyszła dziewczynka, przyjechała do nas, była potwornie lękowa, w ogóle miała zdiagnozowany mutyzm, no i no trudno w ogóle było z nią nawiązać jakiś kontakt, natomiast zawsze stała i tak się zasłaniała, nie? Kiedyś tak siadłyśmy, mówię, o co chodzi, tak? I ona po prostu się odsłaniała. Okazało się, że miała taką brzydką brodawkę na nosie, której się potwornie wstydziła i potwornie zepsute zęby, tak? [...] No i X [pracowniczka socjalna] jej wszystko załatwiła, tak? Brodawki się pozbyły i zęby wyleczyły w ogóle, no i dziewczyna od nas wyszła, to gdy przyjechała, takie dzikie trochę, nie? Takie małe ptaszatko zalęknione, a wyjechała laska, słuchajcie, wiecie, biuścik, spodenki tam obcisłe, chłopaki, te sprawy, no w ogóle odmieniona jest dziewczyna, nie? [IDI_1_kadra]

6.6. w relacji z rodziną patchworkową

Kolejnym aspektem oddziałującym na pracę kadr MOS, a który jest wynikiem sytuacji rodzinnej dziecka, to stopień skomplikowania relacji domowych – w tym znaczeniu, że rodzina nie jest rodziną nuklearną, czy wielopokoleniową, ale rodziną patchworkową, w skład której wchodzi wiele osób powiązanych ze sobą – zarówno w znaczeniu prawnym, jak i emocjonalnym – w bardzo różnym stopniu. Taka sytuacja

oddziałuje na personel ośrodków, bo po pierwsze ma ogromny wpływ na postawy dzieci wobec ich obowiązków szkolnych. Jak pokazuje przykład w cytacie poniżej, uczeń może prezentować trudne zachowania, gdy pomiędzy rodzicami i ich kolejnymi partnerami jest napięta sytuacja oraz nie jest w stanie poradzić sobie ze stresem z tym związanym, przebywając wśród skonfliktowanych dorosłych:

Mamy takiego wychowanka. U nas zachowuje się wzorowo. Uczeń z paskiem..., zaangażowany, grzeczny, miły i tak dalej. W momencie pojechania do domu jest totalna... inne oblicze dziecka. Nie wierzyliśmy, że coś takiego jest, to rodzic już nam ponagrywał jego zachowanie. To się w głowie nie mieści, co się tam działo. [...] Tam żeśmy doszli do tego, że konflikt ojciec–matka, mówię, to są rodziny niepełne, gdzieś tam konkubinaty, ojciec w innym związku, matka w innym związku, przepychanki między rodzicami. I w ten sposób reaguje dziecko, tak? [IDI_16_kadra]

Wzrastanie w rodzinie patchworkowej wiąże się więc z dużymi obciążeniami emocjonalnymi – również z uwagi na trudne relacje pomiędzy przysposobionymi dziećmi i rodzicami nie-biologicznymi. A na tę trudną sytuację nakłada się ponadto fakt, że duża rodzina, to też wiele obowiązków domowych, które mogą spadać na dziecko, jeśli rodzice bądź opiekunowie tak zdecydują:

Czy ktoś tam umarł na przykład w rodzinie i to dziecko też zajmowało się na przykład dorywczą pracą. Czasami ci rodzice też wciągają dzieci swoje właśnie w pilnowanie innych dzieci, czyli to takie jest przerzucenie obowiązku odpowiedzialności na to dziecko, bo te dzieci wtedy się faktycznie zachowują, jakby byli sami rodzicami w tej rodzinie i byłiby odpowiedzialni za wiele sytuacji. Często jest tak, że mamy młodzież, która..., mamy takie rodziny, w których dochodzi do kolejnego na przykład zaślubienia, małżeństwo jest inne, już przychodzi nowy pan, nowy tata, nowa mama i w połączeniu, w tworzeniu patchworkowej rodziny jest problem i wtedy niektóre dzieci na tym cierpią w ten sposób, że są w jakiś sposób, albo same są odrzucone, albo brak umiejętności takich wychowawczych ze strony rodziców wpływa tak negatywnie na ich funkcjonowanie i jest różnica w traktowaniu na przykład dzieci biologicznych, dzieci takich przysposobionych poprzez właśnie kolejne tam małżeństwo, partnerstwo. [IDI_21_kadra]

Jeszcze inną sprawą jest to, że patchworkowy system rodzinny wpływa na pracę kadr MOS, ponieważ trudno jest rozstrzygnąć, z którym z rodziców ustalać zasady postępowania z dzieckiem i szczegóły jego terapii oraz w jak szerokim kontekście

włączać w ten proces pozostałych członków rodziny. Najczęściej są to dość labilne układy rodzinne i zmiennie też postrzegają swoje role zarówno rodzice biologiczni, jeśli ograniczono im prawa rodzicielskie, jak i partnerzy obojga rodziców. Całokształt tej sytuacji powoduje, że przede wszystkim dziecku brakuje poczucia bezpieczeństwa, a pracownicy MOS-ów nie mogą liczyć na współpracę w zakresie pomocy dziecku z odpowiedzialnym i przewidywalnym rodzicem bądź opiekunem:

Poza tym teraz mamy te systemy patchworkowe, gdzie już po prostu to jest jakby dodatkowe obciążenie, że my mamy system rodziny patchworkowej i tutaj się dużo dzieje, bo często ci dochodzący rodzice, osoby pełniące funkcję rodzica, ci partnerzy, partnerki, wprowadzają często bardzo sporo zamętu do tego systemu pierwotnego w tej diadzie, czy matka dzieci, bądź ojciec dzieci i teraz ich trzeba by upakować do tego systemu, bo są członkami systemu, ale jest też przecież pierwotny rodzic, który również jest członkiem systemu, bo posiada kontakt z tymże dzieckiem w jakimś tam mniejszym, większym stopniu i to po prostu przybiera taką formę tak nierealistyczną do zaopiekowania, bo szczerze powiem, nie miałam ani jednej informacji zwrotnej, że w terapii systemowej brał udział cały system patchworkowy plus osoba, która jest w systemie pierwotnym, czyli jakiś rodzic tam, który jest rodzicem biologicznym, więc to jest jedna kwestia. [FGI_2_R3]

7. rodzicielskie strategie zaangażowania

Oczywiście nie ma „czystych” typów rodzicielskiego zaangażowania. Jednakże w opowieści każdego rodzica/personelu pojawiają się doświadczenia, które układają się w pewne wzory. Niestety z uwagi na ograniczenia materiału z wywiadów nie udało nam się prześledzić dynamiki i warunków zmian strategii współpracy z instytucjami podejmowanych przez rodziców. Jedynie w niektórych wywiadach uchwyciliśmy ślady tych procesów.

Kolejnym ograniczeniem prezentowanych w tej części książki analiz jakościowych jest to, że wszyscy badani rodzice byli zaangażowani we współpracę z ośrodkami. Wśród rodziców uczestniczących w badaniach z wykorzystaniem wywiadu była bardzo słaba reprezentacja tych, którzy unikali relacji z placówkami bądź lokowali się w jawnej opozycji wobec MOS. Dlatego też obraz tej grupy rodziców wyłaniał nam się wyłącznie z wywiadów z personelem ośrodków oraz pracownikami innych instytucji edukacyjnych i sądowych.

Zaangażowanie vs. jego brak to najważniejsze kryterium specyficznego podziału rodziców dzieci będących wychowankami MOS. W dalszej części dokonamy charakterystyki współpracy rodziców z instytucjami, kierując się właśnie tym warunkiem zróżnicowania. Opis rodzicielskich strategii wchodzenia w relacje z instytucjami opieramy na analizie danych pochodzących nie tylko z wywiadów z nimi samymi. Obraz poszczególnych podejść rodziców do współpracy, ich uwarunkowań oraz rezultatów wyłaniał się także z oceny materiału pochodzącego z wywiadów z profesjonalistami.

Pomijając opiekunów prawnych – pracowników instytucjonalnych form pieczy zastępczej (w dalszej części określanych mianem **pełnomocników systemu**), opisane dalej rodzicielskie strategie współpracy z instytucjami są pozyskane przez doświadczenie w procesie wieloletniego poruszania się po prawno-społecznym systemie zapobiegania zagrożeniom dziecka oraz wsparcia rodziny w kryzysie wychowawczym. Najważniejszym warunkiem podziału tych rodziców (na **angażujących się** i **angażowanych**) jest cel wykorzystania nabytych kompetencji użytkownika systemu oraz pozycja, na której lokują się w relacjach z jego przedstawicielami – profesjonalistami. Zasadnicza różnica między nimi wybrzmiewa już w sposobie nazwania tych dwóch grup. **Angażujący się** wykazują samodzielność, inicjatywę, a przede wszystkim nie wymagają aktywizacji. Z kolei **angażowani** oczekują wsparcia, mobilizacji lub wymagają odrębnej pracy na rzecz pokonania oporu i wzbudzenia zainteresowania losami dziecka.

W przypadku **rodziców angażujących się** jest to poszukiwanie wsparcia na rzecz przezwyciężania kryzysu wychowawczego i sytuowanie się w roli partnerów przedstawicieli instytucji. Inaczej jest w wypadku **rodziców angażowanych**.

Są oni zorientowani są przede wszystkim na interwencję lub odciążenie z odpowiedzialności i odpowiednio wchodzi w rolę petenta, podopiecznego lub klienta systemu wsparcia.

Rodzik angażujący się to taki, który „pracuje w zespole”. Zespół ten składa się z niego samego, profesjonalistów i dziecka. Z kolei **rodzik angażowany** to ten, który „robi swoje” (niekoniecznie w opozycji do profesjonalistów) i jest responsywny (reaguje, ale nie inicjuje). Jeśli respektuje opinie profesjonalistów i darzy ich zaufaniem, to wchodzi w rolę podwykonawcy systemu. Bywa, że pozoruje współpracę i „robi swoje” za plecami profesjonalistów. Bywa też, iż wchodzi w koalicję z dzieckiem przeciw instytucji.

Obierane przez rodziców strategie współpracy z instytucjami to rodzaj kompetencji, które są sumą doświadczeń w kontaktach z profesjonalistami, posiadanego zaplecza i rodzaju wsparcia (w tym zasobów materialnych, statusu społecznego), a także sprawności wychowawczych oraz kondycji (zdrowia fizycznego i psychicznego). Kompetencje te są budowane i odpowiednio wzmacniane w przebiegu interakcji z przedstawicielami instytucji. W dużej mierze ich stan i zmiana są wypadkową posiadanych (nabywanych, wzmacnianych, rozwijanych) kompetencji zawodowych pracowników systemu. Dobrą ilustracją tego wniosku jest fragment wypowiedzi jednej z dyrektorek młodzieżowych ośrodków socjoterapii.

Mam u siebie też taki przykład, że jest bardzo ciężka współpraca pomiędzy wychowawcą, z tego względu, że to jest też młody wychowawca i myślę, że mama jest niepełnosprawna i tutaj jest taki zgrzyt na tej linii, ale uczą się, uczą się współpracy. Myślę, że są na dobrej drodze. [FGI_3_R7]

Naszym zamiarem nie jest ich wartościowanie i szacowanie ze względu na efektywną pomoc dziecku. Celem wniosków z analizy zaprezentowanych poniżej strategii jest opis różnorodności podejść rodzicielskich oraz próba ukazania ich uwarunkowań.

7.1. perspektywa wyboru ośrodka dla dziecka

Czułym wskaźnikiem charakteru i dynamiki współpracy rodzica z instytucją wychowawczą jest jego aktywność już na etapie wyboru ośrodka dla dziecka. Nadawanie priorytetu bliskości miejsca zamieszkania, rekomendacjom oraz autoprezentacji ośrodka jest typowe dla rodziców zakwalifikowanych przez nas do grupy zaangażowanych we współpracę z instytucją, aktywnie ją podejmujący, a nawet inicjujący. W przypadku rodziców wykazujących niewielkie zaangażowanie – szczególnie z wywiadów z personelem ośrodków oraz poradni psychologiczno-pedagogicznych wyłonił się rodzic bezkrytycznie „zdający się” na los przy doborze ośrodka dla dziecka (np. wskazanie przez pracowników szkoły, poradni),

a także upatrujący specyficznych korzyści z racji dystansu fizycznego z dzieckiem powodowanego znaczącą odległością placówki od miejsca zamieszkania.

Z wywiadów z samymi rodzicami najsilniej zaznaczyły się trzy warunki – lokalizacja, renoma placówki oraz struktura organizacyjna. Zwykle też rodzice nadają tym warunkom równorzędne znaczenie.

Bliskość miejsca zamieszkania

Dla rodziców jest to kluczowy czynnik z dwóch powodów. Po pierwsze wiąże się z fizyczną dostępnością miejsca i dojazdem do ośrodka. Dlatego też preferowane są ośrodki znajdujące się w bliskiej okolicy lub zlokalizowane w rejonach dobrze skomunikowanych z miejscem zamieszkania. Chodzi tu zwłaszcza o transport publiczny i sprawne przemieszczanie się między instytucją a domem, a także potencjalną szansę na samodzielny dojazd dziecka w razie takiej możliwości i konieczności.

Po pierwsze to tak, blisko, bo mamy naprawdę fajne połączenie. [IDI_14]

Wybraliśmy ten na X. Po pierwsze dlatego, że chyba było najbliżej [...]. Też było blisko, może dlatego ja też [...]. Znaczący, ja też tam jeździłam na każde wezwanie, na każde telefony, na każde zebrania. [IDI_15]

Na X, zrezygnowałam z X dlatego, że po prostu sprawdzałam, że tak powiem, dojazd do tego miejsca, no to powiem szczerze, że od nas musiałby jechać z przesiadkami z dwie godziny. I jeszcze potem kawałek pójść na nogach. [IDI_16].

Rozmieszczenie – zwłaszcza ośrodków specjalistycznych – na mapie³⁰ tworzy ryzyko wykluczenia rodziców nieposiadających możliwości podróżowania własnym samochodem. Bardzo ograniczona jest więc sposobność zabierania dziecka do domu w dni wolne i regularnego odwiedzania go w ośrodku.

[...] ale akurat tam miejsca nie było, to jest za X gdzieś. To nie było miejsca tam i to ja dziękowałam Bogu normalnie. No tak można powiedzieć, bo gdzie ja bym tam miała do niej jeździć? Jeszcze tam tylko pociągami, no a reszta chyba z rowerem. No tak i uprosiłam tam [...]. [IDI_1]

³⁰ Przykładowo w 2024 roku w województwie łódzkim działał tylko jeden MOS o profilu rewalidacyjnym – był usytuowany w małej miejscowości.

Jeden rodzic, mama zadzwoniła, bo dziecko jest w placówce, przyszło do nas we wrześniu, no i chciała go odwiedzić, tak? To ja mówię: „Wie pani co, no muszę jak zachowanie dziecka, to umówmy się na telefon w piątek”. No to ona do mnie zadzwoniła: „Wie pani, bo ja dzisiaj o 17.00 wyjeżdżam, a jutro będę u was o 13.00”. Ja mówię: „No to fajnie”, więc ona gdzieś tam przyjechała pociągiem do X. Nie wiem, czy gdzieś tam się przenocowała, czy po prostu przesiedziała na dworcu. Później chyba w pociąg czy w autobus do Y. Tu z Y jakimś tam busem na szczęście jej się udało, ale kiedy i jak wróciła do domu, to nie wiem. [IDI_15_kadra]

Kryterium bliskości zamieszkania nie wynika tylko z pragmatycznej oceny komunikacji fizycznej. Dla niektórych rodziców jest to ważne z innego powodu. Chodzi o rodziców, którzy traktują umieszczenie w MOS jako „oddanie dziecka” i boją się utraty więzi.

Część rodziców obawia się tego, że dziecko zostaje zamknięte, i że stracą relacje, a te relacje są dobre. [FGI_1_R1]

W materiale słabiej – ale jednak – wyróżniła się postać rodzica, dla którego odległość ośrodka od miejsca zamieszkania ma zupełnie inne znaczenie niż wyżej opisane. Jest to rodzic, który świadomie przerzuca opiekę nad dzieckiem na instytucję, zwalnia się z odpowiedzialności, a nawet porzuca dziecko poprzez umieszczenie go w instytucji. Są rodzice, którzy szukają „zamkniętych” placówek dla swojego dziecka (z internatem), oddalonych od miejsca zamieszkania tak, by nie mogło samodzielnie przyjeżdżać do domu rodzinnego lub by stanowiło to usprawiedliwienie dla opiekuna o braku odwiedzin itp. Możliwe powody takich decyzji opisujemy w dalszej części (np. wypalenie rodzicielskie).

[...] część tych rodziców ma takie marzenie, że weźmie to dziecko i ono zniknie po prostu na tydzień. Może wpadnie na weekend i nie będzie już tych problemów, nie będzie tych awantur, nie będzie: „Wstań, proszę”, „Nie, nie wstanę”, i tak dalej, i tak dalej. Więc bardzo często jak dzwonią do sekretariatu, pytają, czy są miejsca w placówce na przykład, to od razu jak dowiadują się, że my prowadzimy w ten sposób swoją działalność, no to nie są zainteresowani po prostu, że lepiej placówka zamknięta, że internat, bo nie będzie chodził, bo coś. To niechodzenie do szkoły jest taką naprawdę jedną z głównych przyczyn tego, że oni tu trafiają, więc to: „Bo nie będzie chodził do szkoły”, „Bo znowu nie wstanie”, „Lepiej do internatu, bo to już nie będzie nasz problem”. [IDI_8_kadra]

Kierowanie się opiniami

Renoma placówki – obok jej lokalizacji – stanowi równie istotne kryterium wyboru. Zwykle rodzice posiłkują się opiniami na temat ośrodków zaczerpniętymi z Internetu, o wiele rzadziej polegają na bezpośredniej rekomendacji profesjonalistów.

[...] i trochę przeczytałam w Internecie, że tam jest dobra opinia i dyrektor, i nauczyciele. [IDI_15]

Na Internecie, tak. Wpisywałam [...]. Ogólnie MOS-y wyskakiwało mi, później wpisywałam opinie. No ten MOS, w porównaniu do innych opinii, no to miał najlepsze. Ja jak poczytałam, oczywiście ludzie potrafią być złośliwi, ale tak jak czytałam o innych MOS-ach, no to ja dziękuję. A tutaj tak naprawdę najlepsze opinie. [IDI_14]

[...] z polecenia, no bo też rozmawiałam w poradniach z paniami i pani powiedziała, że jeżeli już się decyduję na taki krok, no to poleciliby ten MOS, mówi, bo to jest, mówi, jeden z najlepszych MOS-ów tutaj w Łodzi – tak jeżeli chodzi o kadrę i w ogóle tak o całą resztę. [IDI_16]

Struktura organizacyjna

Dla części rodziców zasadniczym warunkiem wyboru jest charakter placówki – opieka na czas nauki szkolnej vs. całodobowa. Niektórzy pobytowi dziecka w MOS nadają znaczenie „oddania” i towarzyszy im lęk przed osłabieniem relacji z dzieckiem. Inni przy wyborze MOS bez internatu przewidują trudności adaptacyjne i specyficzne potrzeby dziecka (np. wynikające z jego nieneurotypowości) uniemożliwiające całodobowe funkcjonowanie w grupie, np.

Więc mówię [...], dzieciak, mówię, dopiero co po tej depresji i on jest taki, akurat ten syn, ten, o którym teraz mówię, to jest taki bardziej zamknięty w sobie. On taki jest domator, on woli w domu [...]. Cisza, spokój, najlepiej przyciemnić pokój, o. [IDI_16]

Autoprezentacja ośrodka

W materiale słabiej zaznaczyły się argumenty rodzicielskie, które można określić mianem „bycia na progu zaopiekowanym” [IDI_16] lub negatywnego nastawienia powodowanego złym podejściem personelu do wykonywanej pracy. Na korzyść wyboru ośrodka działają więc przejawiane zainteresowanie, okazywana troska

ze strony personelu MOS, a także specyficzna otwartość podczas prezentacji miejsca. Dla rodziców nie bez znaczenia są też warunki materialne oraz organizacyjne placówki, np.

Podoba mi się to, że właśnie jest mniej tych dzieci, nie ma tego kołchozu. Wie pani, o co chodzi. Tak bardziej komfortowo. [IDI_20]

Na niekorzyść oceny placówki na rodziców szczególnie działają sugestie wyrażane przez pracowników o negatywnej proveniencji instytucji „takich jak MOS”, a wychowankom w nim przebywającym cech „patologii społecznej”.

[...] ja nie wymagałam od niego tego, ale no chociaż samo takie nie wiem: „Może pani pokażemy tą szkołę, jak wygląda”, tak? No żebyśmy też miała świadomość, gdzie to dziecko moje będzie uczęszczało, tak? A tu nic, zero takiego, tak jakby od nich samego takiego [...], inicjatywy żadnej. [IDI_16]

[...] to też zależy, na jaką panią żeśmy trafili, bo np. z panią dyrektor owszem, ona mi wytłumaczyła wszystko, powiedziała co i jak, i kiedy, co, po co, a np. jak rozmawiałam, już nie pamiętam z jaką panią, jak się przedstawiała, to taka była: „Wie pani, jakie jest bagno, tu są takie dzieci nie w nagrodę. Co ja pani powiem, jest taki, jaki jest”. [IDI_15]

7.2. rodzice angażujący się

Rodzic angażujący się to świadomy uczestnik procesu instytucjonalnego wsparcia dziecka z trudnościami adaptacji społecznej. On sam lokuje się w roli partnera poszczególnych służb społecznych, a partnerstwo to jest zwykle legitymizowane przez przedstawicieli różnych instytucji – profesjonalistów. Rodzic angażujący się jest kreatywny, wykazuje inicjatywę, organizuje i konfrontuje się.

Wspólnym mianownikiem rodziców angażujących się oraz motorem napędowym ich działania jest troska o **hamowanie eskalacji problemów**, z jakimi borykają się dziecko i rodzina w kryzysie wychowawczym („To była nasza decyzja. Ja, że tak powiem, podjęłam ją z pełną świadomością, że to jest jakaś szansa dla tych dzieci”. [IDI_22]). W tak rozumiane działanie wpisuje się świadomość pracy, którą muszą wykonać na rzecz rozwoju dziecka i optymalizacji warunków środowiskowych (także tkwiących w wychowaniu rodzinnym). Zapobieganie eskalacji interwencji w życie rodziny i dziecka – chociaż ważne – nie stanowi tu

czynnika bezpośrednio uruchamiającego rodzicielską energię do działania w postaci współpracy z instytucjami.

Rodzic jest zorientowany na zdobywanie wiedzy: „Co można poprawić” oraz domaga się uczestnictwa w wytyczaniu kierunków działań przez profesjonalistów. Jest to rodzic **w trudzie pracy nad dzieckiem** (kod *in vivo* IDI_11_kadra). Oczekuje respektowania prawa do brania udziału w procesie oddziaływania na dziecko, a nie wyłącznie bycia sterowanym przez instytucję.

Analiza danych z wywiadów pozwoliła wyodrębnić dwa zasadnicze podtypy takich rodziców: **świadomie użytkujących system** oraz **pełnomocników systemu**. Kryterium podziału tych rodziców jest proste. Do pierwszej grupy należą rodzice, którzy wiedzę o funkcjonowaniu systemu zdobywają poprzez osobiste doświadczenie, natomiast do drugiej ci, którzy pełnią rolę opiekunów prawnych z ramienia instytucjonalnej pieczy zastępczej (domy dziecka, zastępcze rodziny niespokrewnione).

Świadome użytkowanie systemu

Rodzic świadomie użytkujący system ma dużą dozę zaufania wobec specjalistów, jednak nie jest to bezwolna wiara. Ma potrzebę kontrolowania oraz testowania rozwiązań proponowanych i realizowanych przez różne instytucje. Podejmuje decyzje w oparciu o opinie ekspertów, ale także przejawia czujność, np. ocenia rówieśników dziecka pod kątem doświadczanych (potencjalnych) wpływów. Taki rodzic rozpoznaje procedury oraz możliwości systemu zapobiegania i rozwiązywania problemów adaptacyjnych dzieci i młodzieży. Charakterystyczną cechą rodzica świadomie użytkującego system jest postawa ekspansywna – diagnozuje, szacuje, testuje, ocenia, oczekuje, współpracuje. Działania profesjonalistów docenia jedynie przez pryzmat bycia aktywnym partnerem, a nie biernym wykonawcą zadań. Potwierdzeniem tych wniosków z analizy jest to, że w niektórych wywiadach z rodzicami zakwalifikowanymi przez nas do tej grupy wyraźnie zaznacza się wspólnotowa formuła narracyjna. Bywa, że określeniem „my” rodzice obejmują siebie, dziecko i profesjonalistów (pedagogów szkolnych, terapeutów itp.), z którymi wspólnie wypracowują plan działania i realizują go, np.

[...] i po tym wywnioskowaliśmy [wraz z kuratorką sądową], że jednak mu będzie ciężko zostać w tej szkole, żebyśmy mogli spróbować taki ośrodek o kształceniu specjalnym, taki MOS. Pani kurator zaproponowała, żeby poszedł do Centrum, ale X nie chciał iść do Centrum, bo ma tam jakichś znajomych, którzy są w Centrum i niby te dzieci narzekają i X powiedział, że nie pójdzie tam [...], stwierdziliśmy, że będziemy szukać gdzieś indziej i znaleźliśmy szkołę w tym Y [nazwa miejscowości]. [IDI_15]

[...] wylądowała w szpitalu psychiatrycznym na niecałe dwa tygodnie. No i już tam z lekarzem podjęliśmy decyzję, że tu będzie proces demoralizacji postępował [...]. [IDI_2]

[...] poszukajmy rozwiązania. I to rozwiązanie znaleźliśmy i była wola współpracy w ogóle placówki. [IDI_21]

Legitymizowanie partnerstwa rodziców jest także sygnalizowane poprzez formułę narracyjną („my na rzecz dziecka”) w niektórych wywiadach z profesjonalistami, np.

[...] fajni we współpracy, tak? Wymieniamy się informacjami, mówią, co się u nich dzieje, my mówimy, co u nas, no i tak razem trochę w takim, wiecie, trudzie pracy z tym dzieckiem jesteśmy. [IDI_1_kadra]

Motorem napędowym aktywności rodzica świadomie użytkującego system jest poczucie sprawczości (nawet jeśli podejmowane starania i oddziaływania instytucjonalne nie przynoszą spektakularnych rezultatów).

[...] ja jestem zadowolona z tego, z tej mojej decyzji [...], no bo mówię, no bo przynajmniej... no też nie są orłami, że tak powiem, ale no coś tam drgnęło i tak jakoś inaczej funkcjonują. No widać po nich, że jest inaczej, że jest poprawa. [IDI_16]

[...] mieliśmy no taki wybór skorzystać tu z ośrodka, no i po prostu tak też nam tutaj się, no że tak powiem, no w pewnym sensie udało, tak. No bo też nawet nie liczyliśmy, że to w zasadzie tak szybko może nastąpić, tak [...]. No i myślę, że na dzień dzisiejszy w naszej ocenie, że dokonaliśmy dobrego wyboru. Bo no generalnie efekty są no... znaczy tak, wychowawcze takie tak, no nasze dziecko jest generalnie bardzo chwalone, znaczy w naszych oczach też, znaczy to już też wiek troszkę robi swoje, on tak dorósł fajnie. No naprawdę różnica jest kolosalna, pod względem szkoły no... no też jak tam rozmawiamy z wychowawcą, to tak samo. No, na jakimś tam względnym poziomie sobie jakoś radzi, tak. [IDI_13]

Jest to rodzic, który nie tylko reaguje na pojawiające trudności i próbuje zahamować ich narastanie, ale świadomie zapobiega problemom i tworzy warunki dla optymalnego rozwoju dziecka. W takim wypadku umieszczenie dziecka w MOS jest tylko jedną z wielu interwencji profilaktycznych i działań wychowawczych, które realizuje rodzic.

[...] dzieciaki moje były tak jakby przepychane z kasy do klasy na siłę, byleby się ich pozbyć. Tak, że oni przychodząc tutaj [MOS], to moim zdaniem, będąc w szóstej klasie, to mieli poziom ledwo drugiej, trzeciej, tak naprawdę [...]. No po prostu bałam się tego, że dzieciaki po prostu no same z siebie, tak bez pomocy z zewnątrz, od kogoś innego, no po prostu nie dadzą rady, tak. [...] po prostu założyłam z góry, że tak czy inaczej pewnie i tak ich sąd gdzieś umieści, jak będzie się tak działo i po prostu wolałam to zrobić sama, i wybrać im to miejsce odpowiednie. A nie gdzieś tam w Polskę, nie wiadomo, gdzie. Bo są różne ośrodki niestety i są ośrodki, które mają opinie no nieciekawe, tak. A tutaj mówię, no Już wolę, żeby to się zadziało tak, mówię. [IDI_16]

No to tam rodzic cały czas daje temu dziecku szansę, pomimo tego, że rzeczywiście sytuacja jest bardzo trudna i emocjonalnie kondycja rodziny jest coraz trudniejsza i jeszcze są inne dzieci w rodzinie, i to też wpływa na inne dzieci, a ogólnie dziecko też jest i nadpobudliwe, i ma różne inne problemy, tam stwierdzone ma ADHD i jeszcze inne tam psychiatryczne rozpoznania. Ale tutaj rodzic rozważa, cały czas rozważa, tak. Jest dziecko w szkole masowej, ale rodzic gdzieś tam z tyłu głowy, no to już jest, zdaje się, drugi rok tych rozważań [...]. Że będzie gorzej. Z perspektywy rodzica, bo ja mówię tylko i wyłącznie o tym, co rodzic mówi, że będzie po prostu gorzej. I że te złe zachowania, nieprawidłowe, które dziecko prezentuje dzisiaj, one jeszcze będą nabrzmiewały. [IDI_5_PPP]

[...] te osoby, które są bardzo zaangażowane, te osoby, którym gdzieś tam zależy na tych swoich dzieciakach, to one zawsze mówią, że chcemy pomóc temu dziecku, chcemy pomóc, żeby ono nam nie wpadło w jeszcze gorsze towarzystwo na przykład, albo żeby sobie jeszcze gorzej nie porobiło w tym życiu, żeby sobie wyprostowało to wszystko, co się dzieje, poukładało, żeby miało taką możliwość, żeby zobaczyło, że można trochę inaczej, bo my już nie wiemy, co mamy robić. Tak pewnie jest, że gdzieś tam pewnie wszystkie możliwości wykorzystali i tutaj widzą w nas szansę. [IDI_2_kadra]

Charakterystyczne jest to, że w tej grupie rodziców silnie zaznaczają się tacy, którzy nie analizują umieszczenia dziecka w MOS tylko przez pryzmat jego zachowań czy trudności wychowawczych, jakie sprawia. Są to rodzice, którzy patrzą na problem szeroko i powody problemów umiejscawiają nie tylko w osobie samego dziecka, ale szerzej – w systemie rodzinnym. Dlatego też sytuację umieszczenia dziecka w MOS definiują jako kryzys wychowawczy w rodzinie i są otwarci lub oczekują wskazówek na rzecz jego pokonania.

Są rodziny, które oczekują takiej racjonalnej pomocy, czyli, że pomożemy dziecku i pomożemy im. [IDI_4_kadra]

[...] jest osoba, która bardzo chce, [...] dopytuje się, co ona może zrobić w domu. To dziecko poza tutaj pracą ze mną czy pracą taką wychowawczą to jest jeszcze obstawione mnóstwem specjalistów, jak jedzie do domu, tak że tam np. jest praca, to wiem. [IDI_19_kadra]

Rodziny bardzo zaangażowane, chcące poprawić stan rzeczy u swojego dzieciaka, które przyznają się, że nie radzą sobie z problemami wychowawczymi, są gotowe do... no wszelkich działań, które od nas [...] i realizowania instrukcji, które od nas otrzymają. [IDI_4_kadra]

Rodzic docenia pomoc ze strony instytucji edukacyjnych, ale potrafi wchodzić w konfrontację, gdy uzna, że coś działa na niekorzyść dziecka. Przykładowo jest to sprzeciw matki w rozmowie z wychowawczynią w szkole podstawowej, która doprowadziła do ujawnienia jej przeszłości penitencjarnej [IDI_6], czy przeciwstawienie się rodzica w kontakcie z pedagożką szkolną w sytuacji próby eskalowania interwencji wobec syna „sprawiającego trudności” [IDI_10]. W sytuacji narastania problemów wychowawczych rodzic świadomie użytkujący system przejawia inicjatywę, ale nie działa „za plecami” profesjonalistów, a raczej angażuje ich na rzecz osiągnięcia zamierzonych celów, np.

[...] ja sama zaproponowałam kuratorowi [...], ściągnęłam kuratorkę do domu [...], bo ja mam..., bo naprawdę miałam dosyć, tak? [Syn] nie rozumiał nic. Koledzy byli najważniejsi [...]. I dlatego zapadła już decyzja w ubiegłym roku o MOS-ie ostateczna. [IDI_14]

Taki rodzic zwykle operuje wyrazistą definicją przyczyn problemów dziecka i sposobów minimalizowania ich pogłębiania się, na przykład poprzez intensywniejsze, indywidualne nauczanie, terapię czy odcięcie od destrukcyjnych rówieśników. Partnerstwo z profesjonalistami skutkuje otwartością na nowe rozwiązania i diagnozy. Zwykle rodzic-świadomy użytkownik systemu korzysta z dobrodziejstw „profesjonalistów”, docenia ich kompetencje i odczuwa satysfakcję ze wsparcia, np.

[...] chodziło generalnie o odcięcie ich, odsunięcie jakoś Adama od nich. No i między innymi ten MOS [...], tutaj jest duża pomoc, dlatego że choćby nawet

w przypadku Adama ten psychiatra, tak? bo ja bym w życiu nie powiedziała, że on ma ADHD. W porządku, niegrzeczny, dzieciak rozwyrzony, łobuziak, więc ja troszkę szłam w innym kierunku. A tutaj po obserwacjach Adama, jak Adam się zachowuje, jak Adam funkcjonuje, no to dzięki temu pokierowali mnie. [IDI_14]

Szkoła naprawdę była otwarta na to, żeby im pomóc. Ale niestety ich zasoby się skończyły i wiadomo, trzeba było coś, powziąć jakieś kroki, żeby im pomóc [...]. Mogło się to skończyć tym, że jeszcze gorsze rzeczy by wywijali. [IDI_22]

W świadome użytkowanie systemu przez rodzica wpisują się także zawód oraz rozczarowanie, a nawet swoisty żal wobec instytucji, które nie spełniły swoich zadań, np. za późno podjęły działania lub bagatelizowały ważność problemów zgłaszanych przez rodziców. Tego rodzaju doświadczenia stanowią specyficzny wkład do rozwoju wiedzy rodziców na temat działania systemu i kompetencji oceny oraz wyboru optymalnych wariantów pomocy w dalszych staraniach.

[...] to dopiero ta lawina ruszyła i naprawdę co dziecko w naszym wypadku, co powinno, jakie wsparcie powinno otrzymać, jak powinni pedagodzy i kadra po prostu podchodzić, no ale no to to już było troszeczkę za późno. [...] co w naszych oczach po prostu no chyba nie miało racji bytu. Po prostu mieliśmy no taki wybór, skorzystać tu z ośrodka, no i po prostu tak też nam tutaj się, no że tak powiem, no w pewnym sensie udało, tak. [IDI_13]

Diagnozowanie

W wywiadach z rodzicami angażującymi się dość wyraźnie wybrzmiewa ich kompetencja diagnozowania – wyuczona w procesie użytkowania instytucjonalnego systemu wsparcia dziecka i pomocy rodzinie. Jest to rezultatem intensywnej pracy, jaką rodzice wykonują na rzecz zrozumienia problemów dziecka.

Wchodzenie w rolę diagnosty przez osoby niezajmujące się zawodowo medycyną czy psychologią nasuwa pejoratywne skojarzenia i jest przedmiotem krytyki profesjonalistów. Taka sytuacja jest dość dobrze rozpoznana w badaniach osób szukających wsparcia w instytucjach.

Bywa, że rodzic przychodzi do poradni z gotową ekspertyzą, własnoręcznie sporządzoną „diagnozą”, a nawet konkretnym opisem działań i oczekiwaniem, że instytucja odegra zaplanowane przez niego role w projekcie ratowania dziecka [Szczepanik 2020: 253; por. Maksymowicz 2014; Zielińska 2021]

Jednakże w odniesieniu do angażujących się rodziców dzieci z trudnościami adaptacyjnymi mówimy raczej o pewnym zasobie polegającym na tym, że w rezultacie rodzicielskiej pracy i w komunikacji ze specjalistami nabyli kompetencje opisu sytuacji swojego dziecka. Jednym ze wskaźników takiej kompetencji jest nabycie tzw. profesjonalnego języka opisu – precyzyjne nazywanie problemu i umiejętność rozpoznawania użyteczności poszczególnych instytucji pod kątem pomocy, np.

[...] ta starsza, też trochę ma już, ona już jest pełnoletnia, też pewnie trochę ADHD, tylko myśmy ją nie diagnozowali, bo z nią nie było problemów, że tak powiem, jeżeli chodzi o szkołę [...]. Ale to z chłopcami, to mówię, to zrobię tą diagnozę, mówię, bo po prostu no, ja widziałam też, co się dzieje tak, w domu. Oni nie potrafili pięć minut usiedzieć na tyłku, że tak powiem i ciągle tylko jakieś tam przepychanki, jakieś kłótnie, bijatyki. Ciągle musieli być w ciągłym ruchu. Więc mówię, pójdziemy do poradni, mówię, zobaczymy, jakieś zrobimy badania, bo to już jest nie halo z wami, chłopaki. [IDI_16]

Z X generalnie to też tak było, że ja go też tutaj pokierowałam. Tak naprawdę to ja sama ich tutaj poumieszczałam w tych ośrodkach [...]. Sama całą trójkę umieściłam. Bo mówię, no bo chłopcy to są dzieci z nadpobudliwością, więc no... nie są łatwymi dziećmi, zwłaszcza biorąc pod uwagę teraz takie czasy, jakie mamy, tak. Wpływ innych dzieciaków, młodzieży, więc no sprawiali problemy, więc uznałam, że to będzie no dobre miejsce dla nich, tak. Że tu się jakoś odnajdą. No i też z polecenia, no bo też rozmawiałam w poradniach z paniami [...]. [IDI_16]

[...] z reguły to jest tak, jak nam tłumaczą [rodzice] – w innych szkołach niekoniecznie się te dzieci sprawdziły, tu mamy specjalistów, którzy wiedzą, jak pracować z takimi dziećmi i dlatego m.in. tu są. [IDI_2_kadra]

Czasem w wywiadach z rodzicami-diagnostami pojawiają się opisy negocjacji, a nawet sporów prowadzonych z profesjonalistami. Ich celem jest rodzicielska praca na rzecz ich rozwiązania.

[...] rozmawiałam z pedagogiem, który tak robił testy chłopcom na tą właśnie pobudliwość psychoruchową i po prostu powiedziałam swoje obawy [...] i ona mówi, że, no mówi, [...] to najlepiej, mówi, taki ośrodek, mówi, nie zamknięty, tylko takie, mówi, półotwarte, jak tutaj jest, tak. I poleciła mi konkretnie ten tu ośrodek. Mówi, że tutaj jest naprawdę kadra super, są specjaliści, mówi, którzy wiedzą, co robią tak, i mówi, i tu mówi, jak już, to żebym tutaj się udała i żebym spytała, czy tu jest miejsce, czy ich przyjmą, tak. I tak też zrobiłam. [IDI_16]

[...] poradnia wystosowała tam no ten cały dokument właśnie odnośnie tego kształcenia specjalnego tak, no i generalnie szkoła miała się do tego ustosunkować. Co w naszych oczach no to [...]. No tak, tak, co w naszych oczach po prostu no chyba nie miało racji bytu w takiej, mówię, masowej szkole. [IDI_13]

Dzielenie się wychowaniem swojego dziecka

W grupie rodziców angażujących się dość wyraźnie wyłoniła się grupa takich, którzy swojemu działaniu nadają znaczenie **dzielenia się wychowaniem swojego dziecka z instytucją**.

„Dzielenie się” nie oznacza rezygnacji z bycia wychowawcą, a wręcz przeciwnie. Taki rodzic posiada bardzo silną potrzebę koordynowania instytucjonalnego systemu wpływów na wychowanie dziecka. Bywa więc, że przejmuje inicjatywę w sytuacji przekonania o bierności systemu.

[...] ja sama chodziłam do poradni, sama starałam się o jakieś tam skierowania, żeby ją przebadali, żeby zobaczyli, co się dzieje. O wszystko się starałam sama. I w wakacje miałam ją zabrać z jednej szkoły, przenieść do drugiej szkoły, bo oni chcieli mi ją zabrać, to ja przyniosłam oświadczenie, zaświadczenie, że jest X w trakcie leczenia w poradni pedagogiczno-psychologicznej i oni zarządzili, że do momentu postawienia jej diagnozy ona zostaje w tej szkole. Nie ma w ogóle takiej opcji, żeby ją stamtąd zabrać [...]. Oni mi nie pomogli jako placówka, tylko właśnie było, że jestem [...]. Że X jest bezczelna, wulgarna, agresywna, arogancka i w ogóle out ze szkoły, bo oni się jej boją i oni sobie z nią nie radzą. [IDI_7]

Charakterystyczną cechą **dzielenia się** bywa to, iż rodzic operuje rozbudowanymi definicjami tego, co „działa” i co „nie działa”, np.

[...] tam nie było żadnych zebrań, nie było żadnego Librusa. Nie było nic. Jak człowiek sam od siebie nie dał jakiejś sytuacji, żeby tam zadzwonić, zapytać, czy coś, to oni nic w sumie, oni bardziej może z uczniami rozmawiali i tłumaczyli: „Janek, masz się zmienić, masz nie robić tak, bo pojedziesz do domu”. Jak ja nie otrzymałam tej informacji od Janka, to ja w sumie jakbym się nie interesowała, to cały tydzień bym nie wiedziała, co dziecko robi. [IDI_15]

[...] dzieciaki moje według niektórych pań [w szkole] były zbyt absorbujące, tak. Po prostu nie mieli warunków do tego, bo no wiadomo, chłopcy z ADHD, no to nie jest tak, że on usiądzie i będzie pisał lekcje, słuchał uważnie pani, odpowiadał na pytania i tak dalej. No to jest też no, trzeba jakoś tak inaczej z tymi dziećmi

tak, a tam no, nie było takiego czegoś. Tam po prostu było tak, że dzieci już się tam tak źle czuły, że one po prostu nawet jeśli czegoś nie zrobiły, to i tak było na nich. Więc to było takie dla nich zbyt [...]. I też moja decyzja była między innymi też z tego względu, że po prostu ich zabrać stamtąd, no bo wiedziałam, że tam nic dobrego z nich nie będzie. Tam nie będzie pomocy, tylko będzie takie: „Ty nic nie umiesz, ty nigdy do niczego nie dojdiesz, jesteś głąb”, i tak dalej, i tak dalej. Więc... [IDI_16]

Swoje zaangażowanie rodzic definiuje jako plan działania wychowawczego w warunkach procedur oraz możliwości rozwiązań systemowych. U podstaw tego planu leży przekonanie o znaczeniu podejścia określanego jako „jednym frontem” [IDI_14, IDI_15].

[...] też są rodzice, którzy są w kontakcie i mówią nawet, jak coś dziecko odwali poza szkołą. Dzwonią do wychowawcy i mówią, że ten kretyn to z kolegą wziął i opluł jakiegoś pana na ulicy, bo tam, coś tam. I będzie miał sprawę w sądzie. I dzwonią i mówią, no my byśmy tego nie wiedzieli, no bo nie jesteśmy stroną, nie mamy obowiązku być poinformowani. I tak też jest. I to wtedy ma szansę działać. [IDI_8_kadra]

Rodzice podkreślają bycie współwychowawcą swoich dzieci. Oprócz tego, że są partnerem profesjonalistów (np. kuratora, wychowawcy w MOS), to ważna jest dla nich świadomość pozostawania (wciąż) ekspertem od spraw swojego dziecka, np.

[...] nieraz czasami też dzwonią [pracownicy MOS] i pytają się, czy na przykład nie wiem, X to w ogóle spał w nocy, czy coś grał, bo taki jest, mówi, jakiś niewyraźny? Od razu zauważają, od razu jest telefon, konsultacja ze mną, co się działo albo co się zadziało, że dziecko jest takie, a nie inne. [IDI_16]

[...] panie do mnie nagminnie wydzwaniały [...], pani mi go dawała do telefonu, ja z nim rozmawiałam [...], ja nie straciłam autorytetu żadnego. [IDI_16]

Drobiazgowe relacje przebiegu współpracy rodziców angażujących się oraz profesjonalistów odczytujemy jako rodzaj specyficznej **pracy rodzicielskiej na rzecz bycia podmiotami systemu**. Przykładowa ilustracja takiej pracy jest następująca: matka gromadzi informacje (dokonuje celowej obserwacji, sięga po opinię syna), formułuje problem (czy udział dziecka w zajęciach kuratorskiego ośrodka pracy jest dla niego korzystny?), analizuje sytuację z profesjonalistą (kobieta prezentuje

swoje wątpliwości oraz oczekiwania rozwiązania problemu, ustala z kuratorką możliwe zmiany oraz opracowuje argumenty dla sądu), uzyskuje zmianę środka wychowawczego (kuratorka przedstawia argumenty w sądzie rodzinnym, sąd „usuwa” środek wychowawczy w postaci skierowania nieletniego do kuratorskiego ośrodka pracy) [IDI_14].

Bycie na łączach

Warunkami wzmacniającymi albo osłabiającymi zaangażowanie rodziców są sytuacje wynikające z jakości kontaktu i relacji z MOS. Analiza danych pozwala sądzić, że warunkiem wzmacniającym zaangażowanie jest świadomość korzyści czerpanych przez rodziców z jakości kontaktu. Tacy rodzice oczekują relacji opartych na partnerstwie, nie paternalizmie.

Więc tutaj tak jakby ja byłam pomijana, ale nie powiem, że nie bywałam bardzo częstym gościem. Tak jak po pracy przyjechałam, czy tam coś się działo, trzeba było przyjechać do syna jednego, drugiego czy trzeciego. Tak że tutaj często bywałam, ale na takich szkoleniach to to nie. Po prostu [...] znają mnie. [IDI_16]

Doceniają bycie niepouczanymi oraz przeciwstawiają doznawaną satysfakcję z jakości relacji z profesjonalistami z niekorzystnymi doświadczeniami „bycia natrętnym rodzicem” w relacjach z innymi placówkami lub traktowania przedmiotowo i paternalistycznie, np.

[...] zabrakło jakiejś współpracy, nawet prosto powiem, jakiegoś ludzkiego podejścia do problemów, jakie mieliśmy odnośnie [...], tutaj już będę mówiła może o szkole, odnośnie szkoły. Szkoła no i nie tylko, bo i ośrodek, w którym składaliśmy papiery, no też nas [rodziców] potraktował odgórnie, w X [nazwa miejscowości]. [IDI_13]

[...] na X [nazwa ulicy] była lepsza, bardziej mieliśmy kontakt taki z gronem pedagogicznym. Czy jakieś informacje, można było prędzej dowiedzieć się. Była nawet taka sytuacja, nie wiem, czy to jest istotne, ale np. Janek miał urodziny, a musiał być w szkole. Zadzwoiłam do szkoły i mówię: „Wie pani co, Janek ma rodzeństwo, jest tutaj w tej szkole”. A on akurat był wtedy na tych zajęciach resocjalizacji w tym internacie. I pani mówi: „Dobra, umówmy się tak, że bierzecie Janka na godzinę i przyjeżdżacie do niego z tortem”. Fajne to było dla Janka. Wszyscy w tych oknach: wow. A tutaj np. była taka sytuacja [...]. No, naprawdę był ten kontakt, ale ja to odebrałam, że z przymusu na przykład, bo muszą. [IDI_15]

Pozycja bycia (wciąż) ekspertem od spraw swojego dziecka oraz partnerem profesjonalistów nie jest wynikiem samoistnego procesu. Wręcz przeciwnie – w materiale pochodzącym z wywiadów z tymi rodzicami dość wyraźnie zaznacza się celowa praca, jaką wykonują nad wzmacnianiem swojej podmiotowości w instytucjonalnym systemie wsparcia w wychowaniu ich dziecka. W odniesieniu do współpracy z MOS sami rodzice określają swoją strategię mianem „bycia na łączach” z pracownikami instytucji. Warunki dla regularnego kontaktu są najczulszym wskaźnikiem oceny MOS dla rodziców angażujących się.

Kontakt z nimi też, też no zawsze dzwonią, informują, jak coś potrzeba tak, czy przyjść, czy porozmawiać, czy tego. Ja też w każdej chwili mogę zadzwonić, czy jakbym chciała dopytać o coś, czy tego. [IDI_20]

No mówię, cały czas jestem na łączach z wychowawcami, więc w każdej chwili mogę zadzwonić, czy mogę tutaj przyjść, posiedzieć, porozmawiać, więc po prostu jest taki kontakt stały z tymi wychowawcami, że tu można przyjść, porozmawiać, usiąść, jak ma się jakiś problem. No jest po prostu komunikacja i współpraca z nauczycielami. [IDI_7]

Bycie na bieżąco

Pierwszą taktyką w obrębie „bycia na łączach”, jaką udało nam się uchwycić w materiale, jest **bycie na bieżąco**. Rodzic, który „jest na bieżąco”, ma dużą świadomość zdjęcia przez instytucję dotychczasowego ciężaru wielości problemów z dzieckiem, jaki nosił w osamotnieniu. Jednakże nie jest to równoznaczne z pozbyciem się przez rodzica tego ciężaru. Rodzice traktują MOS tylko jako ważny element wsparcia. Cechami charakterystycznymi są darzenie profesjonalnych wychowawców dużą dozą zaufania oraz autoprezentacja rodzica współdziałającego, współpracującego, będącego integralnym elementem systemu wychowawczego.

Są rodzice, opiekunowie, którzy są bardzo zaangażowani, często dzwonią, dopytują. Jeżeli coś się dzieje, dziecko nie może np. wrócić z urlopowania, to od razu dzwonią albo piszą, informują, że jest taka, a nie inna sytuacja, rzetelnie nam dają informacje zwrotne, jak dziecko zachowywało się w trakcie urlopowania, czy były jakieś problemy, czy nie było itd. [IDI_2_kadra]

Dawniej rodzice niechętnie przychodzili, ja mam wrażenie, tyle o ile musieli, natomiast teraz ci rodzice, jak się coś zadzieje, ten kontakt jest dużo szybszy. To nie jest tak, że rodzic nie odbiera telefonu, że rodzic nie informuje. Ci rodzice są jak gdyby zobowiązani do tego, że jak dziecko jest chore, to dzwonią i niektórzy

rodzice naprawdę chcą pomagać i wywiązują się – moje dziecko jest dzisiaj chore, to ja rano tam około godzinki 8.30 już dzwonię, dzisiaj nie dociera. Tak że zmienili się, ale trafiają się rodzice tego pokroju sprzed 10 lat. [IDI_11_kadra]

Trzymanie ręki na pulsie

Kolejną taktyką jest **trzymanie ręki na pulsie**. Podobnie jak w „byciu na bieżąco” polega to na regularnym śledzeniu wydarzeń związanych z pobytem dziecka w MOS – z pewną różnicą. Tkwi ona w przesunięciu akcentu z „bycia zorientowanym w sytuacji” na „pilnowanie rozwoju wydarzeń”. W odróżnieniu od rodziców, którzy są „na bieżąco”, ich zaufanie wobec profesjonalnych wychowawców jest obarczone pewną dozą nieufności. Dlatego też tę nieufność pokonują sprawowaniem kontroli.

Do tej grupy zakwalifikowaliśmy rodziców, którzy mają potrzebę sterowania rozwojem wydarzeń. Ta taktyka jest zorientowana przede wszystkim na działania na rzecz minimalizowania ryzyka przejęcia kontroli nad rodziną przez instytucje (system). W tej grupie są tacy, którzy oddają dziecko na całodobową opiekę, ale dominują ci, którzy tego nie robią lub podejmują starania, by tego nie robić mimo niesprzyjających warunków. Czasem bowiem nie mogą „nie oddać” dziecka na całodobowy pobyt z powodu odległości, np. zamieszkiwania w małym mieście, gdzie nie ma MOS [IDI_14].

Rodzice „trzymający rękę na pulsie” wkładają intensywną pracę na rzecz zachowania i wzmocnienia pozycji podmiotu działającego na równi z profesjonalnymi wychowawcami. Domagają się respektowania ich prawa do szczegółowej informacji oraz niepodejmowania działań wobec dziecka bez ich wiedzy. Taka sytuacja jest dla nich szczególnie ważna, np.:

Jestem w stałym kontakcie z wychowawcami. Na przykład coś się dzieje, jest przeziębiony. Ja od razu o tym wiem. Tak jak teraz. No coś tam się zaczyna dziać, to ja już wiedziałam wczoraj, że wieczorem, że może być tak, że będę go zabierać do domu. Złamał palca, głupie... wygłupy [śmieje się]. Złamał palca, też od razu wiedziałam. Nie mogłam akurat tego dnia przyjechać, więc tutaj stąd pielęgniarka, pojechali na Sporną. Ja dopiero na drugi dzień go zabrałam. Jak jakieś tam, no nie wiem, spięcia, tak? Ja o tym wiedziałam. Czy Szymon coś zrobił złego? Od razu wiedziałam. Czyli nic nie jest zamiatane pod dywan, dzieci nie są zostawiane tam samym sobie, tak? [IDI_14]

To dlatego rodzice „trzymający rękę na pulsie” z trudem znoszą wszelkie próby pomijania ich w przepływie informacji, zwłaszcza na poziomie międzyinstytucjonalnym, np.:

[...] to dopiero po moich pytaniach, albo jak ja dzwoniłam, to mówią: „O Boże, znowu pani dzwoni, umówmy się np. co dwa tygodnie, w piątek”. Bo ja dzwoniłam np. co drugi dzień, co trzeci, bo była taka sytuacja, że jak dzwoniłam np. i oni nie udzieli mi informacji, a pani kurator np. dzwoni, że Janek jest niegrzeczny. Ja dowiadywałam się np. od pani kurator dopiero. [IDI_15]

[...] jeżeli kurator sugeruje, że jest chyba już czas na pobyt w socjoterapii i tam psycholog mówi, ok, lepi się orzeczenie, bo jeżeli dalej coś będzie nie tak szło w tym kierunku, to może trafić od razu do placówki, a decyzją sądu może trafić do MOW-u, bo to jest zupełnie inna placówka, w hierarchii tej poważności jest wyżej. W związku z powyższym wszystko jest sugerowane. Także to muszą być te spotkania z psychologiem, kuratorem, pedagogiem i tak dalej. To nie jest decyzja. Burzą się rodzice decyzją, a to jutro pójdą do MOS-u. [IDI_2_kadra]

Sytuacje działań różnych instytucji z wyłączeniem rodziców (celowym lub niecelowym) są sygnalizowane nie tylko przez nich samych. Potwierdzenie podobnych problemów znajdujemy w wypowiedziach pracowników MOS, np.:

I to jest tak, że czasami wysyłają niektórzy nam powiadomienie [...] adresowane na wychowanka, powinno trafić do domu rodzinnego, ale trafia do instytucji [...], sąd zakłada, że w MOS-ach są dzieci, które są w całodobowości, więc wysyła do nas do placówki zawiadomienie [...]. I to nie idzie do rodziców. Teraz z kolei przyszła informacja do nas, że zostało podjęte działanie sędziego w zakresie chłopca. Zaadresowane na chłopca. Nawet nie na mamę, tylko na chłopca. [...] zadzwoniliśmy do mamy, bo tak naprawdę to pismo powinno trafić do mamy jako informacja. To nie było wyznaczonego terminu, tylko informacja. [IDI_9_kadra]

Również w materiale pochodzącym z wywiadów z rodzicami odnalazłyśmy dość liczne opisy doświadczeń polegających na byciu odsuwanych, pomijanym, lokowanym na drugim planie przez różne instytucje. Jest to specyficzny rodzaj kwestionowania zaangażowania rodzica. Rodzice należący do grupy angażujących się są wyczulenii na tym punkcie i bywa, że sytuację definiują jako próbę obwiniania ich przez profesjonalistów za niepowodzenia dziecka. Bywa więc, że taki rodzic ma wrażenie, że „system” chce go przyłapać na czymś i robi wszystko, by wystawić mu złą opinię.

[...] pani stwierdziła do pani kurator, bo to dostałam taką informację od pani kurator, że oni nie mogą nawiązać ze mną kontaktu, co ja naprawdę ani numeru

telefonu nie zmieniałam ani nic, na każde zawołanie jeździłam, chociaż to daleko, chociaż mam też jeszcze młodszą córkę w szkole podstawowej. Starłam się utrzymać ten kontakt naprawdę taki jednolity, żeby nie było takiego jakiegoś uszczerbku, że się nie interesuję. I była taka informacja nawet ze strony pani od polskiego w tym MOS-ie w X [nazwa miejscowości], że oni stwierdzili, że oni do mnie nie mogą się dodzwonić, a dodzwonili się do ojca, chociaż nie wiem, jaka była to sytuacja, tylko ja otrzymałam taką informację od pani kurator. Mówi: „Co oni, zwariowali? Ojciec nie ma 5 lat kontaktu z dzieckiem, nie interesuje się w ogóle rodziną, a oni zadzwonili do ojca, do pani nie mogą się dodzwonić”. [IDI_15]

Rodzice adopcyjni skoncentrowani na dziecku

Ze zgromadzonych wywiadów wyłania się także postać **rodzica adopcyjnego skoncentrowanego na dziecku**, które boryka się z poważnymi deficytami rozwojowymi. Uwagę zwraca intensywna praca, jaką wykonują ci rodzice na rzecz rozpoznania użyteczności systemu wsparcia rodziców i pomocy dziecku. Jest to rodzaj stopniowego odkrywania możliwości i ograniczeń działania systemu. Po pierwsze jest to pięcie się po szczeblach systemu pomocy – od instytucji ogólnodostępnych do coraz bardziej specjalistycznych; od miejsc opieki publicznej po pełnopłatne usługi leczniczo-terapeutyczne. Kolejno jest to przemieszczanie się pomiędzy profesjonalistami i stopniowe odkrywanie wiedzy, którą można streścić następująco: system składa się z osób, które „się znają” oraz tych, które są niekompetentne; świadome użytkowanie systemu polega na umiejętności odróżniania jednych od drugich. „Niekompetentni” profesjonaliści nie tylko nie stanowią pomocy dla rodziców, ale mogą być zagrożeniem dla rodziny i dziecka (opóźnianie stworzenia warunków na rzecz optymalnego rozwoju).

Rodzice-weterani

Z analizy wywiadów z angażującymi się rodzicami wyłonił się specyficzny proces stawania się świadomym użytkownikiem systemu. Jest to swoista droga, po której przemieszczają się opiekunowie – od orientacji „tego co się dzieje” z ich dzieckiem oraz „o co chodzi” w systemie wsparcia rodzin w kryzysie po rozpoznanie jego (systemu) słabych i mocnych stron.

[...] syn tam ma kilka diagnoz [...]. Jest to po prostu zespół opozycyjno-buntowniczy. Do tego dołożyło się ADHD. No i generalnie jeszcze z tych pierwszych takich diagnoz, no jeszcze tam FAS wchodził w grę. Chociaż różni specjaliści różnie do tego podchodzili, jedni, że tak, drudzy, że nie [...]. No trafiliśmy też na panią nauczycielkę dobrą specjalistkę, która знаła

problemy tego typu dzieci i umiała sobie z tym bardzo ładnie radzić [...]. Nawet te zwykłe diagnozy, z czym X może się zmierzać, to takie wrażenie w ogóle odnosiliśmy, że pedagodzy, nawet pani psycholog, czy tam już nie wspomnę o dyrekcji, w ogóle, tak powiem kolokwialnie, nie mieli pojęcia, po prostu o tych problemach [...]. Z deficytami takimi [...]. I próbowaliśmy to nieraz uświadomić, czego X potrzebuje, co byśmy też oczekiwali, no co my robimy w tej kwestii, bo przez te parę lat no to naprawdę, no nie chwaląc się, bo... to wydaje mi się, że dużo zrobiliśmy. No ale tutaj nie było takiego już wsparcia jak gdyby dla dziecka, a nas to już w ogóle tak jak gdyby, no [...]. No i jakoś tak, intuicyjnie po prostu, położyliśmy na jedną szalę, spróbujemy. No i myślę, że na dzień dzisiejszy w naszej ocenie, że dokonaliśmy dobrego wyboru [umieszczenie w MOS]. Bo no generalnie efekty są. [IDI_13]

Z uwagi na intensywność oraz długi czas trwania ich zaangażowania rodzice ci stają się swoistymi użytkownikami-weteranami systemu pomocy dziecku i rodzinie w kryzysie wychowawczym. W ich doświadczenia wpisują się wielość kontaktów z różnymi instytucjami oraz proces profesjonalizowania się metodą prób i błędów, np.:

[...] od samego początku no jakieś tam problemy się pojawiały, którym no naprawdę... no z jednej strony no, nie chwaląc się, no włożyliśmy bardzo wiele pracy, bardzo wiele wysiłku, żeby po prostu no... to funkcjonowanie dziecka było na odpowiednim poziomie, tak. Tak że to trwało no, jak łatwo sobie policzyć... 8 lat, tak to mogło trwać. No i po drodze, no to ta droga była naprawdę wyboista, bo no mimo naszych wszystkich zachodów, zabiegań, pracy, czasu, już nie wspomnę tam o jakichś finansach, no nie możemy powiedzieć, no bo... bo naprawdę to, mimo wszystko, przyniosło bardzo duże efekty. Bo no jak byśmy nic nie robili, no w cudzysłowie, no to by to było dużo, dużo gorzej. [IDI_13]

Rodzice-absolwenci

Szczególną grupą rodziców-weteranów są ci, którzy mieli doświadczenia pobytu w MOS w okresie dorastania³¹. Bywa, że umieszczają dziecko w ośrodku wierząc, że placówka pomoże mu tak jak kiedyś im samym, np.:

³¹ Oczywiście doświadczenie pobytu w instytucji wychowawczej w okresie dorastania nie determinuje pozytywnej współpracy rodzica z ośrodkiem. Wręcz przeciwnie – w niektórych wypadkach dochodzi do osobliwej międzypokoleniowej socjalizacji instytucjonalnej, która jest rodzajem ograniczonego angażowania się polegającego na specyficznym odczytywaniu i dostosowaniu się do oczekiwań personelu placówki, w której przebywa dziecko. Ten wątek poruszamy w dalszej części.

[...] często ci rodzice to są też nasi absolwenci, się zdarzają. Więc oni w sytuacjach kryzysowych i tak tu się pojawiają. I tak szukają tej podpowiedzi, wsparcia, rozwiązań. [IDI_10_kadra]

Pełnomocnicy systemu

Pełnomocnikami systemu są profesjonaliści poprzez bycie opiekunami prawnymi w ramach instytucjonalnej pieczy zastępczej (wychowawcy w domach dziecka i opiekunowie w rodzinnych domach dziecka). Jest to grupa opiekunów prawnych, wychowawców, których działania są wpisane w rozwiązania systemowe. Są zatem podwójnymi rzecznikami – dziecka i systemu jednocześnie. W odróżnieniu od rodziców i opiekunów prawnych nieprofesjonalnych ich znajomość systemu wynika nie z doświadczenia życiowego, ale ze specjalistycznego wykształcenia i kompetencji zawodowych. Lokują się na pozycji równoprawnych podmiotów i automatycznych koalicjantów (innych) instytucji działających na rzecz dziecka i rodziny w kryzysie. Definiują problemy za pomocą specjalistycznego języka. Mają wysoką świadomość własnych wpływów na losy dziecka, decydowania i kontrolowania przebiegu sytuacji związanych z interwencją wobec podopiecznego. Kieruje nimi nie tylko osobista troska o dziecko, ale także przekonanie o powinnościach wynikających z roli zawodowej. Zwraca uwagę także poczucie sprawczości i skuteczności towarzyszące angażującym się **pełnomocnikom systemu**.

No więc niewiele czekając, stwierdziliśmy, że trzeba dzieciom pomóc, bo mogą nie skończyć. Akurat oni byli w ósmej klasie wtedy, no że mogą nie skończyć tej ósmej klasy albo nie zdadzą. A po co to? Więc postanowiliśmy, że poszukamy dla nich ośrodka socjoterapii. No i praktycznie zostali umieszczeni w marcu albo w kwietniu. [IDI_22]

[...] bo tam dosyć dobrze jej szło, ale też ma opinię o FASD, nie orzeczenie, więc niestety nie przysługiwały jej te wszystkie terapie, które przysługują dzieciakom z orzeczeniem. Robiliśmy, co mogliśmy i ona też sobie wybrała zupełnie inną szkołę, szkołę zawodową, w której presja rówieśnicza, presja nauczycieli niestety spowodowała, że ona przestała chodzić i było zagrożenie niedostosowaniem społecznym, bo niestety to nawet się obilo o sprawę sądową, miał być MOW. Natomiast jej odpowiedzialność, zdawanie sobie sprawy z tego, co zrobiła i chęć naprawienia tego i pozostania po prostu u nas, w naszym środowisku, spowodowało to, że razem podjęliśmy decyzję, że może uda się w sposób łagodniejszy, może być to MOS, może być to X i aktualnie też chodzi tutaj do liceum. [IDI_21]

I powiem szczerze, że oceny super poprawiły się. Wiadomo też, tam jest inny poziom, ale nie patrzymy na to. Oceny się poprawiły, nie było możliwości wagarów, bo wszystko jest w jednym budynku z piętra na piętro. No więc jest w miarę. No wiadomo, mają swoje za uszami, bo wiadomo, dzieci w ośrodkach socjoterapeutycznych i nie tylko nabywają pewne doświadczenia. Więc nie mówię, że jest aż tak bardzo różowo, kolorowo. Ale przynajmniej wiem, że realizują obowiązek szkolny. Tam krzywda im się na pewno nie dzieje. No i jest na pewno dużo lepiej, niż było. [IDI_22]

Angażujący się opiekun prawny rozpoznaje bariery tkwiące w rozwiązaniach systemowych i stara się je ominąć lub minimalizować, wychodząc poza najprostsze, automatyczne rozwiązania. Przykładem jest poszukiwanie pomocy psychologa dla wychowanka spoza domu dziecka, ponieważ wychowawczyni uświadomiła sobie powody dystansu podopiecznej i braku możliwości podjęcia przez nią autentycznej pracy terapeutycznej.

Wierzę w to, że nasza pani psycholog naprawdę fajnie działa, [...] [ale jest] za blisko, zna się z nami i to jest ta bariera [...]. Bo ja wiem, jak ona też pięknie otworzyła się w szpitalu, tak? [...]. Dzieci troszeczkę, jeśli chodzi o naszą psycholog, czuły taki [...]. Bo one jakby wiedziały, że zna się z nami, wychowawcami, to też było barierą dla nich, tak? One nie chciały się otwierać, dlatego że jakby bały się tego, że to jest moja koleżanka więc na pewno wszystko mi opowie i dlatego ja wiedziałam, że tutaj to się nie uda. Jeżeli cokolwiek miałyby się udać, to ona musiałaby wyjść spoza placówki do kogoś. [IDI_4]

Jeśli opiekun prawny jest reprezentantem i elementem instytucjonalnego systemu pomocy dziecku i rodzinie w kryzysie, to działa wyłącznie w ramach określonych procedur i jako przedstawiciel jednej instytucji pozostaje w relacjach z innymi reprezentantami instytucji. Jego zaangażowanie jest elementem tożsamości oraz wspólnoty zawodowej.

No tu już chyba była decyzja nawet lekarza, ze szkoły, nasza, w porozumieniu właśnie z psycholog [...]. Ja na koniec tylko musiałam wyrazić zgodę jako opiekun prawny, ale nigdy nie było tak, że podejmowałam decyzję sama. Zawsze wspólnie była podejmowana decyzja w kilka osób na wniosek szkoły. Miała robione badania w poradni psychologiczno-pedagogicznej, gdzie tam też właśnie wyszło, że absolutnie nie nadaje się do takiej szkoły. Musi być w specjalnym ośrodku. Młodzieżowym ośrodku socjoterapii, więc to nie tylko moja decyzja. Ja tylko jakby szukałam takich potwierdzeń, tak? że to, o czym ja myślę, to jest słuszne. [IDI_4]

[...] wcześniej, jak szukałam pomocy dla piętnastolatki w ciąży, spotkałam się tutaj też z sytuacją taką, że OK [...] poszukajmy rozwiązania. I to rozwiązanie znaleźliśmy i była wola współpracy w ogóle placówki, która chce pomóc dziecku edukować się, żeby nie odbierała traumatycznie edukacji [...]. Bardzo fajne dziewczyny tutaj są i psychologami, i pedagogami [...]. I ja sobie zdaję sprawę z obciążenia, które ma kadra w pracy z dziećmi, które nie są łatwe, znaczy, są dziećmi, które przeżywają trudności, więc to jest zupełnie inny level funkcjonowania, słownictwa, zachowania, incydentów miłych i niemiłych. Ja myślę, że ci nauczyciele powinni mieć zdecydowanie większe wsparcie od państwa, niż mają w tej chwili, bo oni też są zagrożeni wypaleniem zawodowym bardzo, bardziej niż chyba normalni nauczyciele. [IDI_21]

Będąc pełnomocnikiem systemu, opiekun jest zobowiązany do pewnego rodzaju transparentności. Jego działanie jest sformalizowane – pozostaje w stałym kontakcie z innymi podmiotami systemu. W jego rolę zawodową wpisuje się ograniczona autonomia i bycie informatorem, np.:

[...] był informowany sąd. Pismo za pismem szło. Nie było tygodnia, żeby nie szło pismo. Bo albo coś zrobił w szkole, albo u nas. No więc wiadomo, my informowaliśmy. Więc sąd ówczesnemu opiekunowi prawnemu, bo nie jestem od początku jego opiekunem, jakby nakazał znaleźć dziecku MOS i umieszczenie w socjoterapeutycznym ośrodku. No i tak też się stało. [IDI_22]

W tej grupie wyraźnie zaznaczają się opiekunowie-weterani. Są to osoby, które mają duże doświadczenie w byciu opiekunem prawnym (kilka pokoleń dzieci i kilka reform systemowych). W odróżnieniu od rodziców-weteranów dość mocno wyłania się tu postać wychowawcy, który wchodzi w rolę pragmatyka – osoby, która przewiduje rozwój wypadków i zapobiega konsekwencjom (wie, jak działa system, posiada wiedzę o „ukrytym programie” tegoż). Opiekun-weteran patrzy na problemy dziecka przez pryzmat konsekwencji albo korzyści środowiska, w którym ono żyje. Jeśli swojemu zaangażowaniu nadaje znaczenie ochrony pozostałych dzieci (w domu dziecka) przed demoralizacją, to placówki wychowawcze (MOS i MOW) traktuje jako miejsce (skutecznych) funkcji izolowania.

[...] i teraz dostał szansę, jak skończył w czerwcu szkołę podstawową, to my mu powiedzieliśmy, że masz wakacje, żeby pokazać, jak będziesz funkcjonował i jeżeli będzie okej, to będziesz dojeżdżał do szkoły w MOS-ie, ale będziesz u nas mieszkał. No i nie udało się, nie zafunkcjonował, rozwał pracę całego domu,

no i została podjęta decyzja, że od poniedziałku do piątku jest tam w internacie, do nas przyjeżdża na weekendy, święta, no i jak są dni wolne od szkoły. [IDI_2]

7.3. rodzice angażowani

Ta grupa rodziców (**angażowanych**) na wielu płaszczyznach jest o wiele bardziej zróżnicowana niż poprzednia (**angażujących się**). Na jednym biegunie są **rodzice unikający relacji** z instytucją z powodu lęku przed (kolejnym) zarzutem, z doświadczeniem specyficznego wypalenia rodzicielskiego i wyuczonej bezradności powodowanej brakiem rezultatów wieloletnich starań na rzecz poprawy sytuacji dziecka i rodziny.

[...] w głównej mierze wynika ze zmęczenia materiału zwyczajnie. Oni mają dosyć telefonów ze szkoły, informacji, że dziecko jest niezdolne. W związku z czym są tak już nauczeni tego, że nie reagować, nie odbierać. Najlepiej to: „Nie ma mnie, zakopałam się”. Ze strachu, ze zmęczenia. [IDI_10_kadra]

Rodzice nie chcą oddawać swoich dzieci w momencie, kiedy jeszcze mają poczucie wpływu. Jeżeli eskalacja problemu jest tak duża i tak silna, wtedy jest wszystko jedno. Oddać dziecko, żeby był ten efekt trochę spokoju, bo są zmęczeni. To tam sytuacja, która trwała... no nie dzień, nie dwa, nie tydzień, nie miesiąc. [IDI_9_kadra]

Szkoła sobie nie może poradzić, no to do rodzica – zrób coś. Rodzic – no co ja mam zrobić? No to idzie do poradni. Poradnia... – no dziecko zaburzone, bo [...] rozwalanie tylko lekcji, bo on za wiele z tego nie wynosi, bo go to nie interesuje. [IDI_15_kadra]

Na przykład mamy takich rodziców, którzy przychodzą do nas i mówią, że dopiero u nas usłyszeli coś dobrego w swoim dziecku. [IDI_23_kadra]

Czasami umieszczenie w MOS traktują jako potwierdzenie swojej porażki, częściej jako ratunek, a nawet „ostatnią deskę ratunku”.

I ja szukałam ratunku. [IDI_21]

Dużo rodziców też przychodzi z takim podejściem, że bardzo im zależy, żeby to dziecko miało szansę skończyć szkołę, chociażby tą podstawową i widzą, że taka szkoła jest jakby taką ostatnią deską ratunku trochę [...]. [IDI_32_kadra]

Na przeciwnym biegunie są **rodzice nieobecni**, którzy porzucili dziecko (w znaczeniu fizycznym i symbolicznym) lub w jego życiu pojawiają się incydentalnie, wprowadzając dezorganizację i wzmacniając problemy wychowawcze.

[Wnuczka] u matki robiła sobie dziupłę. Tam leżały, tam siedziała, tam wagarowała, nie chodziła do szkoły. [IDI_11]

W grupie **angażowanych** są rodzice, którzy umieszczenie dziecka w MOS traktują jako wytnięcie od ciężaru, z jakim borykali się w osamotnieniu i niemocy, ale są też tacy, dla których jest to przerzucenie problemu na barki „państwa”. Bywa także, że zarówno rodzice, jak i same dzieci traktują instytucje wychowawcze jak miejsca „naprawy” niedziałającej funkcji i „odnowienia” uszkodzonego towaru.

W jego [rodzica] mniemaniu to jest coś takiego: „Oddam dziecko, a oni je wezmą i naprawią”. [FGI_2_R8]

[...] młodzież, która do nas trafia, jest w jakimś sensie zaniedbana, ale z drugiej strony postawę ma taką też wyuczoną, czyli jakby trochę roszczeniową. [IDI_9_kadra]

Rodziny uważają, że jak dziecko idzie do jakiegokolwiek placówki, to wychowawca pstryknie i zrobi z dziecka, które jakieś sprawia problemy wychowawcze w domu. My zrobimy po prostu nagle cud i dziecko będzie wracało, po prostu zmienione, nie wiem, z wymiennymi częściami. [IDI_4_kadra]

Wspólnym mianownikiem wszystkich rodziców opisywanych przez nas jako „angażowani” jest sytuowanie się w pozycji przedmiotu instytucjonalnego systemu wsparcia, nawet w sytuacji intensywnej współpracy. Rodzic **angażowany** jest włączany przez instytucje do współpracy i „daje się” angażować z powodu braku wyjścia (presja systemu) lub presji wewnętrznej (np. rodzicielskiego wypalenia, poczucia bezradności).

Innymi cechami, które wyraźnie zaznaczały się w materiale empirycznym odnoszącym się do tej grupy rodziców, są słabe kompetencje rodzicielskie oraz koncentracja na sobie. Bywa, że tacy rodzice zupełnie nie mają planu tworzenia

warunków na rzecz rozwoju swojego dziecka i oczekują go od pracowników różnych służb społecznych.

[...] kompetencje rodziców w tej chwili są po prostu tragiczne. Ja nie wiem, co się wydarzyło z tymi ludźmi na przestrzeni, powiedzmy, 15 lat. Dziecko jest na końcu. [FGI_3_R10]

[...] i wtedy rola kuratora sądowego jest bardzo znacząca, bo to jest kwestia też takiej odpowiedzialności rodzica, że jeżeli on czuje, mówiąc tak bardzo nieładnie, jakąś presję nad sobą, to też inaczej działa. Ja wiem, że działanie pod presją nie jest działaniem jakby takim w pełni efektywnym, bo jest trochę wymuszonym działaniem, ale jest działaniem i tutaj korzyści dla dziecka mogą być daleko idące. [FGI_2_R4]

[...] i do nas też trafiają rodzice właśnie z asystą, asystenta rodziny czy właśnie jakiejś takiej osoby wspierającej systemy, które często jakby przychodzą do poradni już w akompaniamencie, bo ten rodzic sam pewnie by nie dotarł. [...] osoba, która po pierwsze wskaże drogę pomocy, po drugie będzie trzymała pieczę nad tym, będzie rozliczała, mówiąc też tak bardzo nieładnie, ale te rodziny bardzo często potrzebują takiego działania krok po kroku. Zrobiłeś, to bardzo dobrze, idziemy krok dalej i jeszcze dalej. Takiego prowadzenia trochę za rękę [...]. [FGI_2_R1]

W działania rodziców angażowanych wpisuje się szeroka gama taktyk – od pozorowania współpracy po drobiazgowo (i bezkrytyczne) poddawanie się zaleceniom instytucji. Wspólną cechą rodziców angażowanych jest responsywność, to znaczy dostosowywanie się do oczekiwań instytucji – pozorne lub rzeczywiste. Responsywność rodziców to również specyficzna kompetencja odczytywania oczekiwań profesjonalistów i właściwego „reagowania” na nie. W końcu zaś responsywność rodziców to także jawny opór przed jakąkolwiek formą ingerowania w styl życia oraz wyznawanych i realizowanych wartości.

Ze względu na obierane strategie angażowania się we współpracę z instytucjami na rzecz rozwiązywania problemów dziecka i pokonywania kryzysu wychowawczego w rodzinie wyłoniłyśmy dwie dominujące strategie – **świadome użytkowanie systemu** oraz (bycie) **na obrzeżach**.

O ile działania rodziców lokujących się **na obrzeżach** systemu pomocy i wsparcia dziecka są dość jednorodne (głównie sprowadzają się do braku interakcji z instytucjami, ignorowania lub ich unikania), to w zakresie **świadomego użytkowania systemu** wymieniamy dwa wzory podejść – **ucieczka przed**

eskalacją problemów ze strony systemu oraz lokowanie się w pozycji klientów systemu). W ich obrębie odnotowałyśmy kilka taktyk współpracy z instytucjami, zwłaszcza z MOS.

Świadome użytkowanie systemu

Podobnie jak w przypadku rodzica angażującego się, świadome użytkowanie systemu przez rodzica angażowanego polega na posiadaniu kompetencji sprawnego poruszania się między instytucjami interwencyjnymi, pomocowymi w celu uzyskania określonych korzyści. Różnica tkwi w rodzaju osiągniętych korzyści. W wypadku **rodzica angażowanego** najkrócej można byłoby je określić mianem unikania konsekwencji, pozorowania odpowiedzialności lub pozyskania ulgi i odciążenia.

W grupie rodziców świadomie użytkujących system zaznaczają się dwie dominujące podgrupy: **uciekający przed eskalacją problemów ze strony systemu** oraz **lokujący się w pozycji klientów systemu**.

Uciekanie przed eskalacją problemów ze strony systemu

Pierwszą strategią świadomego użytkowania systemu przez rodzica angażowanego jest uciekanie przed eskalacją problemów. W odróżnieniu od **rodzica angażującego się**, który jest zorientowany na tworzenie warunków na rzecz zahamowania rozwoju problemów adaptacyjnych dziecka, **rodzic angażowany** wykorzystuje rozwiązania systemowe na rzecz zapobiegania poniesienia konsekwencji przez dziecko i rodzinę. Pewnego rodzaju kompetencją rodzicielską jest odczytanie oczekiwań profesjonalistów i projektowanych przez instytucje planów względem dziecka i rodziny. Motorem działania jest więc realne widmo eskalacji problemów – zwykle artykułowane rodzicom wprost poprzez „pokierowanie” do specjalistycznej instytucji, czasem nawet przybierające postać precyzyjnie określonego ultimatum, np.:

[...] bo po prostu w szkole były kłopoty, to już tutaj nas pokierowano i tak stwierdzili, że dobrze, niech będzie. [...] też chodzi o to, żeby ukończyło szkołę, żeby nie zostało np. skierowane już do takich typowo ośrodków zamkniętych, tylko, żeby jeszcze dać gdzieś tam szansę. [IDI_2_kadra]

Albo szkoła, system, wypycha tych uczniów, czyli ich nie chce, krótko mówiąc, oczekując od rodziców zmiany miejsca. [FGI_1_R1]

Na przykład dziecko w szkole publicznej dostanie takie ultimatum, bo już powtarza któryś raz klasę [...] i rodzic dostaje takie ultimatum [...]: „Zda, ale bardzo proszę, żeby pani poszukała dziecku innej szkoły, w której będzie mu łatwiej, bo tutaj, jeśli zostanie, to kolejny raz będzie powtarzało szóstą klasę”. [IDI_4_PPP]

Część rodziców przychodzi, ale tak naprawdę nie chce przyjść, bo na przykład kurator kazał [...]. Albo sędzia. Sędzia nie może nakazać umieszczenia w MOS-ie dziecka, ale może to zrobić jakby pośrednio, czyli z pozycji swojego urzędu, powie: „Jeżeli pani nie znajdzie placówki, która przejmie opiekę [...]. Czyli albo pani znajdzie miejsce w MOS-ie, albo ja wydaję postanowienie”. To jest ultimatum. [IDI_9_kadra]

Taka presja przyjmuje też postać pośredniego „nakłaniania” przez przedstawicieli kontroli formalnej poprzez sugerowanie, proponowanie, postraszenie itp. Widmo trafienia sprawy dziecka do sądu rodzinnego i umieszczenia go w instytucji resocjalizacyjnej czy wniosku o nadzór kuratora nad rodziną jest tu realne i ma charakter odroczenia, szansy itp.

Czasami proponuje je sędzia [...], czasami ktoś jest pomocny w tej kwestii i można wtedy jakby jeszcze przed zasądzonym przez sąd MOW-em wystąpić jakby z takim kierunkiem, że no dobra, to może by to dziecko jeszcze spróbowało w MOS-ie. [...], trochę takiego odroczenia ewentualnego MOW-u i zobaczenia przez sąd [...]. [IDI_7_kadra]

[...] są też rodzice, którzy no po prostu zostali postraszeni, że po prostu muszą gdzieś to dziecko umieścić, no i wybierają po prostu nas. [IDI_23_kadra]

[...] czasem jest tak, że dziecko coś tam właśnie nabroi i jest jakieś wezwanie, że będzie jakaś sprawa o demoralizację, no i wtedy rodzic zatrzwożony czasami trafia do nas, mówiąc, co teraz i zazwyczaj właśnie jest to takie trochę odboczne tak, przez asystenta rodziny czy kuratora i ci rodzice dostają taką informację: „To proszę zorganizować dla dziecka orzeczenie potrzeby kształcenia specjalnego, żeby nie czekać na to, co zdecyduje sąd, tylko móc przedstawić, że jakieś działanie zostało podjęte”. [FGI_2_R1]

[...] umieszczają ich w naszym MOS-ie, ponieważ są np. skłonieni przez kuratorów. [IDI_4_kadra]

Ucieczka przed eskalacją problemów często skutkuje kamuflowaniem problemów lub pozorowaniem współpracy. Bywa, że sami rodzice nadają temu znaczenie konieczności „przetrzymania” (wątki te rozwiniemy nieco dalej) przez ostentacyjne podporządkowanie się instytucji.

Do uciekających przed eskalacją problemów ze strony systemu należą także rodzice z wielopropblemowością (np. uzależnień, niepełnosprawności, biedy),

którzy bezkrytycznie wypełniają zalecenia instytucji interweniujących (pracownika socjalnego, kuratora, asystenta rodziny). W ten sposób osiągają zamierzony cel, którego sens kryje się w metaforze „dla świętego spokoju”.

Są rodziny, które tak naprawdę nie mają oczekiwań na zasadzie, żeby się kurator odczepił i wszyscy inni żeby się odczepili. No bo ma chodzić do szkoły, żeby zaliczyło szkołę, a jak wróci, to tam żeby się nikt nie czepiał. [IDI_4_kadra]

[...] taki rodzic z rodziny dysfunkcyjnej, któremu tylko zależy na tym, żeby wypić, a przyszedł tutaj z polecenia kuratora to nie, to on nie ma żadnych oczekiwań, chyba tylko żeby się od niego, za przeproszeniem, odczepić, dać mu święty spokój. Dziecko już ma tam ileś lat, sobie poradzi, a kurator się przyczepił, bo musi gdzieś chodzić. To są też tacy rodzice, którzy po prostu nie mają żadnych oczekiwań, znaczy może tylko święty spokój. [IDI_23_kadra]

W wywiadach wyłoniła się wyraźna postać rodzica zaangażowanego z osobistym doświadczeniem kariery instytucjonalnej w okresie dorastania. Współpraca podejmowana z ośrodkiem jest tu wyraźnie rezultatem ucieczki przed eskalacją problemów ze strony systemu – nie wiarą w wychowawczą moc instytucji. Jedna z takich matek argumentuje to następująco:

Ja też byłam młoda i też nie byłam takim dobrym dzieckiem, to już Ewelina jest moim przykładem [...]. Ja też byłam w ośrodku, bo byłam, ale to nie z przyczyn moich, tylko z rodziców. Jakbym poszła gdzieś na dno, to bym poszła i tutaj nie ma zdania, czy ośrodek mnie wychował, czy nie wychował, bo to było osiem klas, ale po prostu sama poszłam w dobrym kierunku. [IDI_1]

Lokowanie się na pozycji klienta systemu

To podejście polega na specyficznej postawie roszczeniowej poprzez wchodzenie w rolę klienta systemu, który ma oczekiwania i żąda ich spełnienia. Tacy rodzice nie gromadzą wiedzy o rzeczywistych funkcjach i możliwościach danej instytucji, ale kierują się wyobrażeniem na temat powinności, jakie ośrodek powinien spełniać. Przede wszystkim oczekują kompleksowości działań ze strony instytucji. Ośrodek jawi im się jako miejsce, które zaspokoi wszystkie potrzeby dziecka.

[...] ci rodzice biologiczni, oni nie mają tej wiedzy, jak tymi dziećmi w ogóle się zająć, jak się nimi zaopiekować. Oni celują na szkołę, jak jest kurator, to kurator ma dopatrzeć [...]. Przeważnie dzieci przychodzą [z domu do MOS] głodne,

bo pierwsze, co robią, to idą do lodówek i jedzą, i mama tylko odstawia i tyle, żeby nas się zapytała, jak dziecko funkcjonuje w szkole, jak dziecko funkcjonuje w placówce i czy dziecko jest zdrowe, czy dziecko czegoś potrzebuje, nie, bo uważa, że jest od tego państwo i my musimy się tym zająć i jeszcze są do nas pretensje, bo dziecko dostało krostkę na nóżce, a my żeśmy tego nie zauważyły. [FGI_3_R7]

To trochę wygląda tak, że rodzice się trochę burzą, bo jak są dzieci przyjmowane, to ja tłumaczę, że nie ma takiej opcji, żebym ja z dziećmi jeździła do lekarza psychiatry, że to jest po ich stronie [...]. Na zasadzie, że instytucja za niego załatwi [...] i zdarza się tak, że ja po prostu na tych rodzicach wymuszam, że nawet muszą chodzić gdzieś tam prywatnie do czasu, dopóki nie będzie terminu wizyty państwowo, no bo po prostu dziecko tego wymaga i wtedy to też jest bezwzględnie konieczne, żeby to organizował rodzic. [IDI_1_kadra]

Bywa, że wchodzi w rolę dyspozytora spraw dziecka do załatwienia przez instytucję. Pracowników MOS szczególnie poruszają oczekiwania rodziców względem wyposażenia ich dzieci w podstawowe umiejętności, np. gotowania, sprzątanania, prasowania itp. Niektóre żądania są formułowane wprost, np.

Dzwoni pani: „Jak się czuje dziecko [...]. Proszę pani, a jak wyglądają jej rzeczy w szafie?”. Ja mówię: „Poskładane, powieszzone”. „A czy są wyprasowane? czy macie państwo żelazko?”. Ja mówię: „Proszę pani, mamy żelazko, mamy deskę do prasowania, ale że dzieci korzystają z niej w zależności od potrzeb”. „A może pani ją nauczyć prasować?”. Ja mówię: „Ale wie pani co, to chyba nie jest mój obowiązek i moja rola, tylko to pani jest rola. Co pani robiła przez 14 lat? [...] jeżeli pani chce wyrobić w niej ten nawyk, to proszę to robić w domu”. [IDI_4_kadra]

[...] lekarza to żebyśmy też ogarniali, jak przeziębione to tutaj na miejscu i w ogóle: „Przecież jest pracownik socjalny, no to możesz dygać z każdym do lekarza”. [IDI_1_kadra]

Rodzicami-klientami systemu są także ci, którzy przychodzą do MOS z własną diagnozą i gotowym projektem działań. Od pracowników instytucji oczekują podjęcia interwencji w ramach gotowego projektu, jaki przygotowali. Są to rodzice, którzy kwestionują opinie profesjonalistów i forsują własne rozwiązania, wchodząc w rolę rodzica „walczącego” z systemem, domagającego się „rzetelnej” oceny, określonej metody pracy itp., np.:

Niedostosowanie społeczne. Mówię kurczę, ja już zgłupiałem – zagrożenie społeczne a niedostosowanie to nie to samo? A ona tu z grubej rury. Co on takiego zrobił? Czytamy opinię ze szkoły, no nic, wszystko gra. A mama wymogła na tej pani doktor [psychiatra], żeby dała cokolwiek, no i ta wpisała. Po prostu wizyta pierwszorazowa. Dziecko ma takie, a nie inne zachowania. I w konsekwencji niedostosowanie społeczne. O, coś takiego było użyte. No więc analizowaliśmy wkóło, z całym zespołem, co z tym fantem zrobić, jak to ugryźć. W końcu mówimy: „Nie damy – będzie się odwoływała”. Szczerze, daliśmy i tak się odwoływała. Bo przyszła po dwóch tygodniach, że dziecko ma [...]. To znaczy na siłę. Mama tłumaczyła, żeby uzyskać nauczyciel, wspierającego dla dziecka. Bo on się zacina. Ja mówię: „Proszę pani, to się kłóci z tym, co pani powiedziała wcześniej”. [IDI_1_PPP]

Rodzic stawiający się w roli klienta oczekuje szybkich efektów wychowawczych, poprawy zachowania dziecka, jego skutecznej terapii. Jednocześnie wyraża oburzenie lub co najmniej wycofuje się w sytuacji prób angażowania go do wspólnej pracy.

Rodzice szukają lekarstwa na to, żeby dziecko było grzeczne. [FGI_2_R4]

W ogóle rodzice czekają na szybkie efekty. [FGI_2_R2]

Rodzice mają oczekiwania takie, że oddadzą dziecko i odbiorą uzdrowione. Chociaż na rozmowach wstępnych cały czas tłumaczymy rodzicom, że to jest cały proces, że w przypadku jednego dziecka to przynosi efekty, dziecko idzie terapeutycznie do przodu, a są dzieci, w przypadku których następuje regres. Wtedy wspieramy się pomocą sądów i zmianą środka wychowawczego, bo też się tak zdarza, że wnioskujemy o umieszczenie środków wychowawczych z uwagi na występujący proces demoralizacji. Aczkolwiek oczekiwania rodziców to są takie, że my zajmiemy się wszystkimi problemami, a do domu już będą wracały miłe, kochane, cudowne dzieci. [IDI_22_kadra]

Rodzice mają oczekiwania, że wszystko będzie dobrze, że oddają do MOS-u, to teraz będzie cukierkowo, a tak naprawdę potem się okazuje, znaczy ja nie mówię, że wszyscy generalizują, ale potem się okazuje, że taka najważniejsza jest wspólna praca, no bo bez podtrzymywania tych procesów, które my rozpoczęliśmy, w domu, no to to tak jak jest schemat, bo odbiór dziecka, tylko z rodzicem, to jest 100% wychowanie. [IDI_3_kadra]

Omawiane problemy można też interpretować przez pryzmat zjawiska farmaceutyzacji. Socjologowie medycyny od lat analizują kulturowo-społeczne uwarunkowania rosnącego spożycia leków, w tym także aplikowanych dzieciom. Zasadnicze znaczenie ma proces rozprzestrzeniania się przekonania, że kłopotliwe zachowania dzieci są rodzajem zaburzenia psychicznego oraz że włączenie farmakologii do terapii psychologicznej ma na celu poprawienie funkcjonalności organizmu i udoskonalanie możliwości człowieka (Makowska, Nowakowski 2018). Można zaryzykować wniosek, iż rodzicielskie przekonanie o słuszności wsparcia oddziaływań wychowawczych w jakimś stopniu obejmuje również oczekiwania wobec działalności MOS. Ilustracją tego stwierdzenia jest wypowiedź pracownicy MOS.

Druga rzecz, mam taką swoją ostatnią obserwację, ja jestem też psychologiem, ale mam takie dziwne wrażenie, że w tej chwili się w ogóle zrobiła bardzo duża moda na psychologów, psychiatrów, wszyscy nasi podopieczni nagle jednym pędem się rzucili i mam wrażenie, że to jest takie właśnie teraz oddawanie dzieci pod opiekę, zalekowanie, żeby dziecko nie było problemowe i tak jak kiedyś była moda na dysleksje, tak jak kiedyś była moda na ADHD, to teraz jest moda na chodzenie do psychologów i do psychiatrów. [FGI_3_R10]

Jak dostanie tę tabletkę, to na pewno zadziała, a jak nie zadziałało, to znaczy, że lekarz źle olekował i szukamy innego lekarza z lepszą tabletką. [FGI_2_R4]

Wśród rodziców-klientów są także rozliczający, wnoszący zażalenia, a nawet grożący pociągnięciem do odpowiedzialności pracowników instytucji w sytuacji niespełnienia oczekiwań, np.:

„Słyszałam, że obiad był zimny”. „A teraz to proszę, żeby pani z nim zajęcia zrobiła”. Nie? Dyspozycje wydają, nie? Więc czasami to bywa wkurzające też, no, nie będę ukrywać, budzi dużo złości, nie? Taka podstawa na zasadzie „mnie się należy”, no jak już jest w instytucji, no to powinno, to się należy, nie? [IDI_1_kadra]

[...] pan pogroził nam, że jak tak będzie wyglądać współpraca, to tak to się może skończyć. My to tak gdzieś odebraliśmy, a jeszcze jakby nawet z dzieckiem pracy nie było, tylko po prostu od razu były takie zażalenia. [IDI_19_kadra]

Z danych o rodzicach lokujących się w roli klienta systemu bardzo wyraźnie wyłoniło się zjawisko traktowania instytucji jak miejsca, w którym dostarczony towar (dziecko) zostanie skutecznie naprawiony. Takie oczekiwania rodziców wobec

MOS w wielu wywiadach z pracownikami instytucji były porównywane przez nich do serwisu z naprawą telewizorów, szewca reperującego buty itp., np.:

[...] niektórzy myślą na zasadzie, trochę jakbym oddał telewizor do naprawy. Na zasadzie, a to się okazuje, że pan, który naprawi, to proszę ze mną, to naprawimy razem. To pan przytrzyma, pan tu się zepsuł, a tu jak pan nie będzie tak mocno naciskał, to się ten klawisz na pilocie nie wciśnie głębiej i będzie okej, i to jest taki wspólny proces. [IDI_3_kadra]

Ci bardziej zaangażowani rodzice przejeżdżają, ci mniej zaangażowani, którzy chcieliby zostawić ten telewizor tylko do naprawy, nie przejeżdżają, różni są rodzice. [IDI_3_kadra]

Pani, to za ile mam się zgłosić, tak? za pięćdziesiąt minut odbiorę, tak? To już może być trochę naprawione [...]. Mamy naprawić, nie? I je oddać takie już poskładane, no najlepiej to tak [...]. [IDI_1_kadra]

Na obrzeżach

Na obrzeżach systemu znajdują się rodzice, którzy „ustawiają się” się poza głównym nurtem wydarzeń związanych z dzieckiem. Do tej grupy zaliczyliśmy rodziców znajdujących się na dwóch przeciwstawnych biegunach – porzucający swoje dziecko w instytucji oraz kwestionujący lub ignorujący potrzebę umieszczenia dziecka w wyspecjalizowanej placówce.

Porzucenie

Porzucenie różni się od taktyki przerwania odpowiedzialności za wychowanie na instytucję (zjawisko opisujemy w dalszej części) nasileniem braku kontaktu z dzieckiem. Przerzuceniu odpowiedzialności towarzyszy bowiem współpraca z instytucją (nawet jeśli jest pozorowana, minimalna, wymuszona), podczas gdy porzucenie to unikanie tej współpracy. Porzucenie dziecka to w istocie specyficzna praca rodzica nad budowaniem i podtrzymywaniem dystansu.

Czasami brak nawet telefonu od rodzica przez bardzo długi okres czasu. Naprawdę są takie sytuacje, że to dziecko tu trafia i jest nasze, bo rodzic w ogóle potrafi nie zadzwonić. [...] są tacy, którzy, no, zabraliście, to teraz i martwie, i w ogóle oni mają święty spokój i bywa tak, że do tego dzieciaka nie dzwoni nikt przez długie tygodnie, przez długie miesiące. [FGI_3_R3]

W wywiadach z personelem rodzice porzucający swoje dziecko w instytucji opisywani są dwojako. Po pierwsze jako ci, którzy odkrywają, że bez dziecka życie jest wygodniejsze, mogą skupić się na swoim rozwoju, nowych przyjaźniach lub życiu towarzyskim, nierzadko związanym z uzależnieniami. Po drugie zaś jako „zwalnający” z odpowiedzialności, którzy osiągnęli maksymalny poziom przesilenia i kryzysu rodzicielskiego.

„Pani X, gdzie pani jest?”. „Jestem na paznokciach”. [FGI_3_R10]

[...] bo najczęściej jest to kwestia uzależnień, to tak naprawdę, że jak dziecko trafi do placówki, to tak naprawdę zostaje, bo części rodzicom po prostu wygodniej się żyje, dlatego, że nie ma kuratora, nie ma pracownika socjalnego, nie ma asystenta, nikt się nie przywala. [FGI_3_R10]

Natomiast część instytucji, najczęściej instytucji, ale również rodziców, naprawdę jest już bezradnymi, w związku z czym chcą oddać dziecko. Chcą oddać dziecko do MOS-u i najczęściej odbierać je najrzadziej, jak to się da. Oczekują, żeby ktoś inny wziął odpowiedzialność za to dziecko, za tego młodego człowieka. [FGI_1_R1]

W tej drugiej grupie znajduje się nie tylko rodzic biologiczny/adopcyjny, ale również wychowawcy i opiekunowie instytucjonalnych form opieki zastępczej. W ich wypadku zjawisko „zwalniania się” z odpowiedzialności poprzez umieszczenie dziecka w ośrodku przyjmuje znaczenie pozbycia się ciężaru.

[...] a są takie domy dziecka, tak samo jak i rodziny biologiczne, które oddają do nas problem z głowy. [FGI_3_R9]

Niektórzy [rodzice] w ogóle mimo tego, że my próbujemy, sami inicjujemy jakieś kontakty, rozmowy, to czasem mam poczucie, że traktują te dzieciaki [...], w zasadzie to dobrze, że ich nie ma z nami. [IDI_2_kadra]

[...] są tacy, którzy po prostu na zasadzie, że pozbyłam się dziecka z rodziny zastępczej na kolejne pół roku, no wróci na wakacje albo na ferie [...]. Są tacy, którzy są szczęśliwi, że pozbyli się dzieciaka z domu i instytucja się nim opiekuje. [IDI_4_kadra]

Umieszczenie w MOS bywa traktowane przez instytucjonalne formy opieki zastępczej (ale nie tylko) jak „wywózka” i powrót do równowagi otoczenia, np.:

[...] jak pojechał, jak przyszły dzieciaki, grupa była naprawdę sporawa i powiedziały tak: „No nareszcie, nareszcie będzie święty spokój i będziemy całkowicie inaczej współpracować”, tak? I rzeczywiście grupa się wyciszyła, nie było jakichś takich jazd, awantur, tak, do nas nikt z innych wychowawców nie chciał przychodzić na zastępstwa, był po prostu jeden wielki cyrk, więc ja mówię, to było takie, 12 godzin po prostu udręki, jak człowiek wyjechał to uff, wszyscy żywi, nie, na szczęście, nie, a no mówię [...]. Wie pani co, poczułam w zasadzie ulgę, tak, że po pierwsze my odsapniemy, tak, że tutaj wyprostujemy to, co nam zepsuł, tak, a że jemu tam dadzą popalić, tak, że go ukierunkują i pokażą, że nie on rządzi, na takiej zasadzie, że jednak coś mu dojdzie do tej głowy, że nie tak funkcjonujemy, tak, powiem pani, no brakowało odpalenia szampanów, tak, po prostu naprawdę, proszę mi wierzyć, że była jedna wielka radość, tak... [IDI_5]

[...] część tych rodziców ma takie marzenie, że ono zniknie po prostu na tydzień. Może wpadnie na weekend i nie będzie już tych problemów [...]. [IDI_8_kadra]

Najwyraźniejszym przejawem porzucenia dziecka przez umieszczenie go w MOS z internatem oddalonym od miejsca zamieszkania jest unikanie fizycznego kontaktu z dzieckiem – zarówno poprzez niezabieranie go do domu w czasie wolnym od nauki szkolnej, jak i brak kontaktu telefonicznego. Wówczas budowanie i podtrzymywanie takiego kontaktu staje się jednym z trudniejszych wyzwań dla personelu.

Zawsze prosimy, żeby rodzic się skontaktował z tym dzieckiem po południu, żeby dziecko nie czuło się, że rodzic przyjechał, zostawił, wyrzucił je, tak? bo dzieciaki nieraz tak określają, a mama już nie ich chciała, oddała mnie do ośrodka [...] i zawsze prosimy rodzica o te telefony, żeby dziecko nie czuło się porzucone. [IDI_22_kadra]

[...] bo rodzice to jedno, a te domy dziecka to drugie. To jest taka rzecz, która mnie bardzo irytuje. Jak przywożą dzieci, to zawsze o tym rozmawiamy i ja mówię, okej, jesteście z daleka, ale teraz, jak wy to widzicie, bo raz na dwa tygodnie dziecko ma absolutnie wyjechać na weekend [...]. Tak, tak, oczywiście, będziemy przyjeżdżać, itd. Ja mówię, macie kłopot, na przykład do domów dziecka, wiecie? Macie kłopot w weekend z transportem, przywieźcie dzień wcześniej, odwołujcie dzień później, szkoła nie ucieknie, tak? My sobie z tym poradzimy, ale ma wyjechać, odpocząć i wiecie, że po prostu oni, przepraszam, walą ściemę i po prostu tego potem nie robią i mamy dziecko, które dwa, trzy miesiące siedzi, nie wychodzi, tak? [IDI_1_kadra]

Sabotowanie

Sabotującym jest rodzic pozostający w opozycji wobec MOS oraz taki, który z różnych powodów ignoruje wprost lub lekceważy wszelkie próby wypracowania wspólnego podejścia do problemów dziecka. Obraz takich rodziców wyłania się z wywiadów z personelem, słabiej z rodzicami i opiekunami. Mowa tu o dwóch rodzicielskich podejściach i sposobach lokowania się na obrzeżach systemu wsparcia dziecka w pokonywaniu kryzysu.

Po pierwsze, lokowanie się na obrzeżach systemu dotyczy rodziców, którzy wchodzą **w koalicję z dzieckiem przeciw instytucji z powodu wyznawanych (odmiennych) wartości społecznych**. Jest to związane z traktowaniem MOS jako miejsca kontroli formalnej – miejsca, które stoi w kontrze do wyznawanych przez rodzinę wartości i stylu życia.

Mamy takie sytuacje, że rodzice nawet potrafią przemycić w torbie, w proszku do prania, z karteczką: „Papierosy masz w proszku”, nie? Albo na przykład przyjeżdża rodzic i tuż za bramą się częstuje papierosem na przykład z dzieckiem, które ma 13 lat. [IDI_14_kadra]

W przypadku tej grupy rodziców można mówić o opozycji wobec systemu wychowawczego MOS i włączaniu dziecka do wyznawanych i realizowanych wartości poza głównym nurtem życia, podkulturowych.

Nawet matka w tym picciu wlała jej likieru. „No X pij, X pij, bo to moje urodziny” [...]. [Wnuczka] u matki robiła sobie dziupłę. Tam leżały, tam siedziała, tam wagarowała, nie chodziła do szkoły. [IDI_11]

Babcia [rodzina zastępcza] się stara, a matka zdemoralizowana pojawia się raz na jakiś czas i rozpuszcza córkę, demoralizację, pcha w narkotyki. Cała praca MOS na nic. [IDI_4_kadra]

Po drugie, działanie „na obrzeżach” systemu dotyczy **rodzin zdezorganizowanych poprzez konflikt wartości wyznawanych przez rodziców oraz brak podejścia określanego „jednym frontem”** [IDI_18_kadra]. Bycie na obrzeżach to rodzaj chaotycznej współpracy. Ten chaos polega na tym, że rodzice realizują ukryty program wychowawczy nie tylko w stosunku do instytucji, ale w opozycji do samych siebie. Takie sytuacje odnoszą się zwłaszcza do rodziców skonfliktowanych, w trakcie rozwodu lub po rozstaniu.

[...] są sytuacje, gdzie rodzice między sobą mają niepodogadywane rzeczy, są np. jakieś kwestie rozwodowe, kwestie opieki nad dziećmi ustalonej przez sąd w toku i takiego szarpania się, ale to jest, mówię, to jest teoretycznie poza MOS-em, ale w związku, że dziecko jest w MOS-ie, to dziecko dostaje rykoszetem. Bo jeden rodzic się np. na coś się zgadza, drugi się nie zgadza, jeden ma takie oczekiwania, drugi mówi, że tu dziecko w ogóle nie powinno być. No i te dzieci są takie rozjechane bardzo przez to, a do rodziców nie do końca to dociera, że takie zachowania wpływają na funkcjonowanie dzieci tutaj w MOS-ie. [IDI_18_kadra]

[...] czasami nawet jest tak, że dziecko ma trudności czy zaburzenia neurologiczne, psychiatryczne i na przykład jeden z rodziców nie akceptuje w ogóle diagnozy. To też jest na przykład taka trudność i przypuśćmy mama brnie w terapię, w opiekę i tak dalej, natomiast tata bagatelizuje, absolutnie to wypiera i w ogóle idzie innym torem, więc dziecko jest w rozkroku, tu są na tym punkcie konflikty, no i na przykład to się przedłuża i dziecko jest coraz bardziej zaburzone. [FGI_2_R2]

[...] rodzic w czasie pobytu w domu dziecku nie podaje leków, albo mówi, a dziecko nie chce przyjmować leków, albo mówi, że on tak źle znosi te leki, że ja mu je odstawiłem czy odstawiłam. [FGI_2_R4]

Taktyki stosowane przez rodziców angażowanych

W dalszej części opiszemy taktyki działania stosowane przez rodziców angażowanych, zarówno uciekających przed eskalacją ze strony systemu, jak i lokujących się w roli klienta tego systemu. Zdarza się, że rodzic stosuje niektóre taktyki zamiennie w zależności od obieranego i realizowanego celu swoich działań.

Wchodzenie w rolę podopiecznego

Wchodzenie przez rodziców angażowanych w rolę podopiecznego zwykle jest rezultatem potrzeby zdjęcia ciężaru, jakiego doświadczyli z powodu bezradności i poczucia wyczerpania wszystkich możliwości samodzielnego działania. Jest to rodzaj „powierzenia” siebie i dziecka opiece instytucji.

W tej grupie rodziców znajdują się tacy, którzy wchodzą w tę rolę na rzecz tworzenia optymalnych warunków rozwoju dziecka w instytucji i poza nią, a także ci, dla których zajęcie pozycji „podopiecznego” jest pewnego rodzaju zwolnieniem się z osamotnionego zmagania się z problemami. Pierwszą grupę stanowią ci, którzy są przeświadczeni, że wyczerpali już wszystkie dostępne możliwości. MOS traktują jak przysłowiową ostatnią deskę ratunku.

[...] Była dla mnie niegrzeczna, wulgarna, wyzywająca. Zdarzył się raz narkotyk, zdarzył się raz alkohol. Więc ja szukałam ratunku. [IDI_11]

[...] rodzic go tutaj oddaje, bo z bezsilności. On go oddaje, już krzyząc ratunku. I jego oczekiwania są takie, że po pierwsze, że on się tu utrzyma, że złapie oddech, no i że no, że się naprostuje tak, że jakby wróci na takie tory no... dobrego dziecka. I oni w większości jakby nie wnoszą jakichś takich uwag, że coś tam jeszcze oczekują bardzo, nie. Natomiast no, zależy im na tym, żeby dziecko było w placówce, tak, żeby jednak było zaopiekowane, żeby dostało te formy wsparcia, których oni nie są w stanie dać. [IDI_14_kadra]

Druga grupa rodziców szuka tego ratunku bardziej „dla siebie”. Bywa, że doświadczają poważnego kryzysu będącego wynikiem długiego okresu bezsilności i wyczerpania rodzicielskiego.

Dużo tych rodziców czy opiekunów szuka faktycznie pomocy, że czują się gdzieś w tym wszystkim zagubieni, że sami sobie już nie radzą też z tymi dziećmi i szukają kogoś, kto nie będzie ich oceniać, tylko im faktycznie, no spróbuje pomóc, spróbuje trochę ich może odciążyć [...]. Nie zawsze ma taką wiedzę jak my, nie zawsze ma tyle energii też, no bo tak, też musi pracować i tak dalej. [IDI_24_kadra]

[...] często to jest taka ostatnia deska ratunku, ja to tak nazywam, że rodzice przychodzą tutaj często w takim granicznym momencie, żeby trochę szukać ratunku, jak już się trochę podtapiamy. [...] [po umieszczeniu w MOS] i że są spokojniejsi. [IDI_7_kadra]

Wchodzenie w rolę podopiecznego instytucji jest nacechowane wysoką dozą responsywności. Oznacza to, że rodzice „uczają się” i nabywają specyficznych kompetencji „efektywnego reagowania” i dostosowywania się do wymagań i oczekiwań instytucji. Wchodzenie w rolę podopiecznego instytucji oznacza pewnego rodzaju bycie jedynie wykonawcą zleceń. Taki rodzic nie jest więc kreatywny, poszukujący, a tylko odpowiednio „reagujący”. Przez pracowników instytucji jest opisywany za pomocą pojęcia „bezproblemowości” – słowo to silnie wpisuje się także w rodzicielskie autodefinicje („nie mam problemów [z instytucją]”. [IDI_1, IDI_17]).

Tak, jeżeli my [rodzice] jesteśmy im potrzebni, czy coś byśmy ten, to nie ma problemu. [IDI_19]

Ja powiem tak. No ja mam jako ja, samotny ojciec, mam kilka akurat dzieci. I akurat bardzo ja się tutaj dobrze czuję, że jak przychodzę i mam jakiś problem, to czy do pani dyrektor pójde, czy do pana psychologa. I zawsze mi w czymś tam pomogą. Jakies tam wsparcie mam. No ja mówię, ja akurat nie jestem tutaj często, ale jak będzie zawsze coś potrzeba, to zawsze przyjeżdżam. Wiadomo, bo to akurat nie ma żadnego dla mnie problemu, [...] jeżeli mają jakiś problem, to zawsze staram się jakoś rozwiązać to. Ale jak mamy gdzieś między sobą problem, to oni nie rozwiązują tego z rodzicami, tylko między sobą na tych społecznościach całych i na tym wszystkim. Oni wtedy też wiedzą, że wyjdzie źle czy dobrze. No i to jest bardzo dobre. [IDI_8]

Rodzic-podopieczny to również taki, który ma wysoką świadomość porażki wychowawczej i traktuje profesjonalistę (wychowawcę, terapeutę, kuratora sądowego) nie tyle jako sojusznika, ile wybawcę. Kogoś, komu może się poskarżyć, dostać instrukcję, poradzić się. Zwraca uwagę duże otwarcie się takiego rodzica przed profesjonalistą. Jest to rodzaj „wyłożenia wszystkich kart na stół” i oddanie się w czyjeś (pomocne) ręce.

[...] są rodziny, które się boją napisać, bo dziecko coś tam odwalalo i dziecko na przykład jest na etapie terroryzowania swoich opiekunów i wtedy współpracujący z nami opiekun do nas dzwoni, mówi: „Pani Basiu nie napisałam karty, bo ona się na mnie wydzierala, ale ja pani powiem, co bylo”. I to jest dla mnie też bardzo cenne i ja wtedy, jak uslysze haslo, ze się na mnie wydzierala, to ja już wiem, że muszę popracować pod kątem właśnie szacunku dla osoby dorosłej, rozumienia i wtedy te moje zajęcia są właśnie na bazie jakichś przykładów, żeby dziecko zrozumiało, co zrobiło, w ten sposób. [IDI_4_kadra]

Czy jak rodzic dzwoni i rodzic oczekuje pomocy i wsparcia, mówi: „Proszę pana, bo mnie kopie, bo on na mnie pluje, bo on mnie gryzie, bo on krzyczy, bo on powiedział, że wezwie policję na mnie”. Więc rodzic jakby staje się bezradny, a dziecko niby, że wie, że ma takie prawa i uprawnienia, łącznie z tym, że nagrywa rodzica kamerą i go szantażuje, więc jak ja to usłyszałem, to byłem przerażony. Mówię, no to nie, no ludzie, to ile on ma lat? 6. Mówię: „Co? Jakaś parodia”. [IDI_14_kadra]

Przetrzywanie

Bezpośrednim celem stosowania takiej taktyki współpracy jest unikanie eskalacji reakcji kontroli formalnej, a wszystkie korzyści pozyskiwane „przy okazji”

(np. poprawa zachowania dziecka, odciążenie) są wartościami choć ważnymi, to pobocznymi.

Ona wie, że zdaje sobie sprawę z tego, że jeżeli coś nie tak, to mogą ją gdzieś dalej wywieźć i tutaj zapaliła się troszeczkę czerwona lampka, więc piątkę wczoraj dostała [...]. Kto ma wyjść na prostą, to i tak wyjdzie, a kto ma iść w innym kierunku, to i tak pójdzie. To nie ma reguły, czy to ośrodek, czy nie ośrodek, moje to jest takie zdanie, czy cokolwiek. [IDI_1]

W **przetrzymany** bardzo ważną funkcję pełni zasygnalizowana wcześniej kompetencja responsywności. Najważniejszą cechą **przetrzymania** jest wypełnianie definicji poprawnie funkcjonującego rodzica wychowanka instytucji. Nie jest to jednak równoznaczne z aktywnym angażowaniem się rodzica, ale sprawnym odczytywaniem oczekiwań instytucji, a następnie odpowiednim reagowaniem – realizowaniem zaleceń nawet w sytuacji wewnętrznego braku zgody i przekonania. W swoich wypowiedziach rodzice akcentują wzorowe funkcjonowanie w roli współpracującego rodzica (np. „No było parę ucieczek, tak? Ale najważniejsze, że do domu przychodziła i wtedy ja ją osobiście tu przywiozłam, bo ja miałam kontakty z wychowawcami” [IDI_1]).

Podstawą rodzicielskiej taktyki **przetrzymania** jest stanowisko, że system stoi „ponad człowiekiem” oraz przekonanie o ograniczonym wpływie na działania poszczególnych instytucji, np.

No wiadomo, kartka przyjmie wszystko, się przeczyta ten, ale żeby drugą stronę sprawdzić po części, żeby dać szansę, żeby poszła do tej szkoły, żeby mogła chodzić, to już nie. To od razu dostałam pisemko, że muszę ją stawić sama. [IDI_1]

W każdym razie, jak go zamknęli [męża], to dostaliśmy wreszcie, opiekę dostałam, ale kurator nadal mi się włókł [...]. Już miałam załatwione, niestety, sąd się wmieszał. [IDI_17]

No nie wiem, czy takie przypadki się zdarzają, bo nawet kuratorka była w szoku, że ja dostałam pisemko w sierpniu 2022, bo ona tylko była rok w Warszawie [MOS] [...]. No ale mówię, no to po prostu wszystko ze złej strony, bo wpiery powinien być kurator, nadzorować, a później reszta, tak trochę odwrotnie [...]. Mogłabym już o nią walczyć do sądu, ale mówię, że te trzy lata to jakoś przejdzie nam. [IDI_1]

Rodzic nie kwestionuje zaleceń i decyzji profesjonalistów, ale też nie traktuje ich jako oczekiwanej i pożądanej pomocy. Docenia korzyści (np. poprawione oceny dziecka, nawyk posługiwania się sztucami), ale instytucja jawi mu się jako zło konieczne. W przebiegu komunikacji rodzica z dzieckiem nie dochodzi do antagonizowania go przeciw wychowawcom, ale wyrabiania pragmatycznej pokory wobec instytucji. Pobyt w ośrodku daje korzyści, dlatego warto „przetrzymać”.

Dodajmy, że w tak rozumiane „przetrzymanie” silnie wpisuje się także międzypokoleniowa socjalizacja instytucjonalnego dorastania. Rodzice „przetrzymujący” zwykle mają doświadczenia pobytu w instytucjach w okresie dorastania lub dorosłości.

Ja też byłam młoda i też nie byłam takim dobrym dzieckiem, to już Ewelina jest moim przykładem. Ja też byłam w ośrodku, bo byłam, ale to nie z przyczyn moich, tylko z rodziców. Jakbym poszła gdzieś na dno, to bym poszła i tutaj nie ma zadania czy ośrodek mnie wychował, czy nie wychował, bo to było osiem klas, ale po prostu sama poszłam w dobrym kierunku [...], ten pierwszy rok to był ciężki, naprawdę ciężki [...], ona ma teraz mała 16, 17 lat prawie, ale jak ostatni rok, to mówię, tyle wytrzymajmy. Ona mówi, że już nie chce tutaj [...], ja mówię, dziecko, tyle wytrzymałaś te trzy lata, to ten rok do czerwca to szybciotko zleci. Teraz mamy wakacje, mamy święta, no i po świętach zaraz ferie. Że nie chce siedzieć, no, że już nie chce, no, ale tłumaczę tak, że został jej ostatni rok, niecały rok już, żeby wytrzymała. Mówi: „Dam radę, mama”. [IDI_1]

Pozorowanie

Pozorującymi zaangażowanie się są rodzice, którzy wchodzą w rolę kogoś współpracującego na potrzeby autoprezentacji przed przedstawicielem instytucji.

Mamy też grupę rodziców, którzy pozornie chcą z nami współpracować, a tak naprawdę tej współpracy nie widać, bo nawet jeżeli mamy jakieś ustalenia, to później w rozmowach choćby z tymi dziećmi wynika, że te ustalenia my mieliśmy, ale rodzice i opiekunowie i tak swoją drogą zupełnie co innego. [IDI_2_kadra]

Pozorowanie jest bardzo wyraźną taktyką stosowaną przez rodziców unikających eskalacji problemów ze strony systemu. Przyjmuje różne formy.

Zwykle jest to bezkrytyczne godzenie się z zaleceniami personelu instytucji, a następnie lekceważenie ich, uczestniczenie w spotkaniach jedynie

dla odnotowania frekwencji czy zdobycia zaświadczenia (dobrej opinii) o rodzicielskim angażowaniu się na potrzeby spełnienia wymogów innej instytucji. Istotą **pozorowania współpracy** jest odgrywanie osoby zaabsorbowanej szukaniem kontaktu i pomocy specjalisty. Jest to taktyka, która czasem wymaga specyficznego wysiłku, a zasadniczą kompetencją służącą jej realizacji jest sztuka autoprezentacji „kogoś, kto się stara,” komu zależy i kto działa „jednym frontem” z instytucją.

Część rodziców chce wykonać pozorne ruchy. Czyli na przykład kiedyś była opcja taka, żeby usłyszeć, że nie ma miejsca [w MOS]. A część osób szuka miejsca [...]. Teraz mam taką mamę. Też dziewczynka do ósmej klasy [...]. W każdym razie mama mówi, że dostała informację, tam jest asystent, tam jest kurator w tej rodzinie, że musi umieścić dziecko w MOS-ie i to koniecznie w MOS-ie całodobowym. Dziewczynka nie przejawia chyba żadnych symptomów takiej demoralizacji [...]. Ale też nie wiadomo, czy to jest wszystko, co mama ujawnia. No, znaczy, pomińmy. Natomiast ona dostała informację, że musi być koniecznie w MOS-ie całodobowo w X, bo ona będzie w złym towarzystwie. Mama tak naprawdę nie chce oddać dziecka do placówki. [IDI_9_kadra]

Minimalizowanie

Minimalizowanie współpracy ma różne uwarunkowania oraz przybiera wiele postaci. Analiza danych pozwoliła nam wyodrębnić trzy wzory współpracy, w które wpisuje się minimalne zaangażowanie rodziców.

Pierwszy wzór minimalizowania współpracy to brak zainteresowania, czasem odgrywany w sposób ostentacyjny. Jest to bagatelizowanie wszelkich prób nawiązania relacji współpracy ze strony personelu, specyficzna odporność na tłumaczenia, prośby, a nawet stawiane warunki. Jest to taktyka będąca na styku **przerzucenia opieki** oraz **porzucenia dziecka** (taktyki te są opisane w dalszej części). Jest podejmowana bardziej przez rodzica uciekającego przed eskalacją problemów ze strony systemu niż lokującego się w roli klienta. Ten drugi bowiem oczekuje od instytucji realizacji różnych zadań na rzecz dziecka, natomiast rodzic minimalizujący współpracę podejmuje działania wyłącznie w ostateczności, „przyparty do muru” i w sytuacji bez wyjścia. Ta taktyka opiera się na przekonaniu rodzica (niepozbawionym słuszności), że on sam może zawieść, ponieważ instytucja nie narazi dziecka na niebezpieczeństwo w sytuacji braku podjęcia koniecznych działań przez opiekuna prawnego (np. wizyty u specjalisty).

[...] niektórzy mają problem, żeby nawet iść z dzieckiem na konsultację psychiatryczną, zrobić takie podstawowe rzeczy, które do nich należą, odebrać

dziecko, jak jest chore, to co się normalnie dzieje, kiedy dziecko jest w szkole i ktoś dzwoni i mówi, że ma gorączkę, to rodzic przyjeżdża. [FGI_2_R2]

[...] i to gdzieś jakby nie ma odpowiedzi ze strony opiekunów. [IDI_23_kadra]

Co miesiąc dostaje tytuł wychowanka miesiąca, a jak dostaje, to rodzic to na zasadzie [...]. Patrzy z takim politowaniem: „O czym wy mówicie?”, tak? [IDI_15_kadra]

Minimalne zaangażowanie sprowadza się do koniecznych interwencji wyłącznie w sytuacji problemów, wydarzeń kryzysowych czy zabierania (i odwożenia) dziecka na dni wolne od nauki. Ten sposób angażowania się we współpracę z instytucją określiliśmy mianem „ostentacyjnego niezaangażowania”.

[...] nawet odczytywanie wiadomości na dzienniku jest trudnością w takich podstawowych rzeczach, odczytać, zainteresować się, przyjechać, zadzwonić. [FGI_2_R2]

Jeżeli rodzic jest bardzo mocno niewspółpracujący i ma bardzo znikomy wpływ wychowawczy na dziecko albo w ogóle nie chce go uruchomić, to jest to rodzic, którego raczej męczy kontakt z nami, no bo są to takie [...], no to są nasze próby tak, współpracy i nawiązania, więc bywa tak, że rodzic jest lekko wycofany, czyli tej współpracy nie chce nawiązać. [IDI_7_kadra]

Drugi wzór minimalnej współpracy z instytucją zawiera w sobie **celowy dystans**. Ma to służyć osiągnięciu przez rodziców celu, jakim jest sytuacja kontrolowanej (przez nich) transparentności. Przykładowo rodzice boją się, że w ramach współpracy z MOS i bieżącej komunikacji zostaną odkryte problemy, które następnie będą wykorzystane przeciwko nim. Taki rodzaj taktyki współpracy z MOS w istocie powodowany jest swoistym „ukrywaniem się” rodziców przed systemem.

Część rodziców ukrywa pewne informacje, ale ja też rozumiem, dlaczego to robią. Bo jeżeli się zrozumie takiego rodzica, to te bariery można zlikwidować. Jak ci rodzice poczują się i naprawdę, ale nie tylko deklaratywnie, że to nie jest kwestia, że ta informacja zostanie wykorzystana przeciwko nim, czyli ze strony rozliczenia, ewentualnie, nie wiem, będzie im groziła jakaś sankcja, to oni zaczynają ujawniać. Ale my też nie podejmujemy takich interwencji nadmiarowych. [IDI_9_kadra]

W tej grupie są również rodzice, którzy traktują ośrodek jako zło konieczne i minimalne koszty, jakie muszą ponieść na rzecz uniknięcia eskalacji problemów ze strony systemu.

[...] taka była zbuntowana, że po prostu nie chciała uczęszczać do normalnej szkoły i z racji tego, że bym ja sobie nie narobiła kłopotów jako rodzic, jako opiekun prawny, żeby nie zostały mi odebrane prawa rodzicielskie, no to po prostu zdecydowałam się tutaj na ten MOS. Zdiagnozowałam na potrzeby tutaj [...]. No i trafiła tutaj. [IDI_10]

Trzeci wzór minimalnej współpracy rodziców z MOS jest związany z **silnym oporem przed zinstytucjonalizowaniem** spraw dziecka i rodziny. Opór przed współpracą z wyspecjalizowaną placówką jest rezultatem braku przekonania o potrzebie pracy z dzieckiem (np. zrzucania jego problemów na karb okresu dorastania) i kwestionowania znaczenia MOS dla optymalnego rozwoju dziecka. Taktyką minimalnej współpracy posługuje się więc rodzic pozostający w żalu po stracie „udanego dziecka”. Placówkę i całą sytuację potrzeby umieszczenia dziecka w szkole przy ośrodku definiuje jako legitymizowanie poniesionej porażki wychowawczej oraz zaprzepaszczenie szans na odniesienie przez dziecko sukcesu w życiu. W przekonaniu rodzica taka szkoła stosuje wobec uczniów obniżone wymagania i jest miejscem skupiającym dzieci „problemowe”, które wywierają na siebie zły wpływ. Umieszczenie dziecka w MOS to w istocie ucieczka przed eskalacją problemów ze strony systemu.

Rodzic broni się przed zinstytucjonalizowaniem, ponieważ pobyt dziecka w ośrodku upatruje jako czynnik ryzyka osłabienia więzi rodzinnych z dzieckiem (nauka szkolna, zajęcia socjoterapeutyczne, pozalekcyjne zabierają większość dnia). Tacy rodzice skarżą się, że brakuje im czasu na bycie ze swoim dzieckiem i wspólne spędzanie czasu.

Czy gdybym spytała swojej pani kurator, czy ona by oddała córkę, a ma w wieku mniej więcej mojej, czy też by chętnie oddała ją do całodobowości, żeby była w jakimś internacie, a nie w domu, skoro my jesteśmy ze sobą związane? Więc myślę sobie, że część rodziców wybiera na przykład naszą placówkę z tego względu, że te dzieci mieszkają w domu, mogą interwencyjnie skorzystać z hostelu, ale są w tym środowisku. [IDI_9_kadra]

Taktyka minimalnej współpracy nie wynika więc z porzucenia dziecka, zaniedbania jego spraw, braku zainteresowania się jego rozwojem, ale wręcz przeciwnie. Rodzic traktuje pobyt w MOS jako zło konieczne, nieproduktywne, nieprzydatne,

dlatego celowo minimalizuje swoje zaangażowanie. Przykładem jest kobieta, która regularnie posyła córkę do MOS, ponieważ dziecko nie miało szansy na ukończenie edukacji w szkole masowej (zaburzenia w zachowaniu, problemy uczennicy z rówieśnikami powodowane hejtem w Internecie) i stara się minimalizować jej pobyt w ośrodku. Odbiera dziecko natychmiast po obowiązkowych zajęciach, skrupulatnie „rozlicza” placówkę z czasu zajęć pozalekcyjnych itp. [IDI_10].

Poczucie straty udanego dziecka jest podtrzymywane przez traktowanie MOS jako miejsca nauki, gdzie są obniżone wymagania i niezasadnie podciągane oceny. MOS-owi nadawane jest znaczenie miejsca, które nie pomaga dziecku, tylko legitymizuje jego słabości i deficyty.

Podporządkowanie

Jest to taktyka używana zarówno przez rodziców uciekających przed eskalacją problemów ze strony systemu, jak i lokujących się w roli klienta tego systemu.

W przypadku tych pierwszych rodziców użyte w nazwie taktyki „podporządkowanie” jest związane z ich bezwzględnym dostosowaniem się do warunków i oczekiwań narzucanych przez poszczególne instytucje (edukacyjne, pomocowe, sądowe, lecznicze).

Maksymalne zaangażowanie rodzica ma na celu zahamowanie interwencji, np. sądu, pracownika socjalnego poprzez organizację życia nastawionego na zaspokojenie potrzeb dziecka wymagającego (zazwyczaj) specjalnego podejścia i intensywne oddziaływań wielospecjalistycznych. Motorem napędowym działania rodziców jest lęk przed złą oceną, której konsekwencjami mogą być presja na rzecz umieszczenia dziecka w specjalistycznym ośrodku lub nadzór kuratora i narzucanie ograniczeń.

Kuratorka się nieraz denerwuje, że nie widać postępów. Dla mnie widać, dla mnie są ogromne postępy, ale nie wszyscy to z boku widzą, bo on już powinien dojeżdżać sam, bo on powinien to, powinien tamto. [IDI_17]

Podporządkowanie życia sprawom dziecka często wynika z braku właściwej organizacji, niesamodzielności, tzw. małej zaradności życiowej. Te cechy są wzmacniane przez inne problemy doświadczane w rodzinie, np. bieda, samotne rodzicielstwo, niepełnosprawność, choroby przewlekłe itp. Najbardziej jaskrawym przykładem takiego podporządkowania jest sytuacja, w której sprawy dziecka wyznaczają rytm całego życia rodzica i jakkolwiek inna aktywność nie jest możliwa. Ilustracją jest codzienność matki borykającej się z niepełnosprawnością i samotnym rodzicielstwem oraz pozostającej pod presją powodowaną nadzorem kuratora sądowego nad rodziną. Kobieta zawozi syna do szkoły i czeka pod budynkiem

lub na korytarzu, ponieważ „nie opłaca” jej się wracać do domu (szkoła jest oddalona o długi czas jazdy komunikacją miejską). Potrzebę permanentnego bycia przy dziecku tłumaczy swoją niezastępowalnością w sytuacji ryzyka zaostrzenia objawów choroby dziecka. Nie znajduje zrozumienia u kuratorki, ponieważ ta nie widziała „ataków syna”. Niepowodzenia w relacjach z przedstawicielami różnych instytucji (np. kwestionowanie jej zaangażowania, niekorzystna opinia do sądu) przyjmuje z bezkrytyczną akcentacją („Tak musi być”. [IDI_17]).

Rodzic podporządkowujący się instytucji i sprawom dziecka jest silnie przekonany o braku wyjścia i swoje poświęcenie traktuje w kategoriach jedynie słusznej możliwości powstrzymania eskalacji problemów.

[...] a on [ojciec po rozwodzie], żeby zrobić mi jeszcze na złość, to zgłosił, że dziecko nie chodzi do szkoły i od tego momentu dostałam kuratora, i się to zaczęło tak ciągnąć. [...] ja o dwóch kulach, więc ja zostawałam tam, a Rafał zaczął chodzić do zerówki, ona miała indywidualne, ale w szkole, więc jeździliśmy na popołudnia, bo Rafał miał akurat na popołudniu tą zerówkę. I tam, chcąc nie chcąc, siedziałam, bo mnie się nie opłacało na drogi, jak Rafał tam miał z 5 godzin, a powiedzmy Hania też 3 czy 4, w zależności, ile tych godzin przysługiwało [...]. Więc w szkole cały czas byłam, więc Rafał też się przyzwyczaił, że ja jestem w tej szkole [...]. Dopóki siedziałam w szkole, to było jeszcze w porządku, a później jak już zmieniliśmy szkołę i został sam w sumie w tej szkole, bo ja akurat miałam problemy z nogą, więc nie mogłam już w tej szkole siedzieć, więc właśnie już się zaczęło wszystko. [IDI_17]

W obrębie działań polegających na podporządkowaniu życia sprawom dziecka bardzo silnie wyłania się – obok rodzica z niskimi kompetencjami zaradności życiowej – postać rodzica wypalonego. Bywa, że jest to rodzic dystansujący się, a bezkrytyczne podporządkowanie się jest sposobem na radzenie sobie ze zmęczeniem. Można też mówić tu o pewnego rodzaju wyuczonyj bezradności w kontakcie z instytucją i w konfrontacji z problemami swojego dziecka. Rodzic nie tyle traci zaufanie do instytucji, ile jest przekonany, że cokolwiek (i ktokolwiek) się zrobi (robi), to i tak nie da się powstrzymać eskalacji problemów dziecka. Czasami jest to wzmacniane uprzednimi, zakończonymi porażką doświadczeniami intensywnych starań rozwiązania problemów innego dziecka.

[...] próbowaliśmy właśnie jej pomóc. W szkole nowy wychowawca też chciał jej pomóc, ale jak? Jak ktoś nie chce pomocy, no to [...]. Przecież ona cały czas nam wykrzykiwała, żebyśmy się o nią nie martwili, że ona sobie da radę. Tak jedna, jak i druga, bo tak samo było. [IDI_12]

Zatem jest to takie świadome „odpuszczenie sobie” z powodu braku jakichkolwiek sukcesów mimo zaangażowania. Pomimo intensywnych działań i „wzorowej” współpracy następuje eskalacja problemów, a w zachowaniu dziecka nic się nie poprawia.

Szczerze mówiąc, może nie powinienem tego powiedzieć jako ojciec, tam jako tata, że ona mnie już [...]. No przestała interesować, no [...]. Przekreśliła sobie wszystko u mnie, no. U mnie i u małżonki też, bo teraz na dniach tylko czekamy na telefon tam z policji czy tam z pogotowia, ze szpitala, bo będzie jechać do [lecniczego] zakładu zamkniętego. [IDI_12]

Niekiedy przyczyny ich wypalenia wynikają z braku adekwatnej diagnozy lub zmnożonych zaburzeń. Definicje problemowych zachowań dziecka, którymi operują, różnią się od specjalistycznych opinii. Przykładowo mimo ewidentnych objawów zaburzeń zdrowia psychicznego czy rozwojowych odczytują problemy wyłącznie przez pryzmat „nieposłuszeństwa”.

Rodzik: „Bo była kilka razy już w szpitalu [...], pierwszy raz właśnie tam do tego szpitala psychiatrycznego to też musiała być interwencja policji, bo całą drogę było wszystko w porządku, wiedziała, że tam jedzie, ale zajechaliśmy na miejsce, jeszcze tam była chwila czasu. Ja tam z żoną poszedłem do sklepu, tam coś do picia kupić, wróciłem, no to żona mówi, że idziemy się tam zarejestrować, bo to planowe przyjęcie było. No i jakby nie wiem, coś w nią wstąpiło. Koniec, kropka. Ona nigdzie nie idzie i koniec. No to ja poszedłem tam na tą izbę przyjęć, mówię, że co mogą mi poradzić, żebym ją mógł tu przyprowadzić. No to wyszła do niej tam pani pielęgniarka, no to też zaczęła się szarpać z nią, po czym ona odpuściła, już nie chciała się więcej szarpać. Tam poszedłem z nią na izbę przyjęć, podała mi numer na policję, zadzwoniłem na policję, no to policja, można powiedzieć, że ją siłą zaprowadziła. [...] tam jest jakiś taki oddział właśnie dla trudnej młodzieży. Psychiatryczny”. Badacz: „Ale to właśnie ze względu na te jej zachowania agresywne, tak? czy jeszcze coś dodatkowo?”. Rodzik: „No to. Nieposłuszeństwo”. [IDI_12]

Rodzice wypaleni wątpią w skuteczność oddziaływania instytucji, ale nie kwestionują profesjonalizmu. To zwątpienie jest rezultatem nadmienianej wcześniej wyuczonej bezradności i w konsekwencji przekonania, że żadne działania nie są w stanie „naprawić” sytuacji dziecka.

Przynajmniej może się starać [kadra ośrodka] to robić, no bo nie wiadomo, jak ona to przyjmuje. Czy chce, czy nie chce pomocy. Z naszej strony odmawiała pomocy. Nie wiem, jak jest tutaj. Czy ją tam da radę przygotować do jakiegoś życia, w co wątpię, no ale zobaczymy. [IDI_12]

Taktykę podporządkowania stosują także rodzice lokujący się w roli klienta w przebiegu współpracy z instytucją. W odróżnieniu od rodziców uciekających przed eskalacją problemów ze strony systemu, jeśli stosują podporządkowanie, to tylko względem spraw swojego dziecka (nie instytucji).

Są tacy, którzy przyjeżdżaliby na okrągło po to, żeby nas sprawdzać, najczęściej i właśnie wyliczać, że z tą krostką nie poszliśmy do lekarza, albo czymś tam innym. [FGI_3_R2]

Wśród nich są tacy, którzy traktują MOS jako metodę wychowawczą (karę), którą stosują wobec swojego dziecka, a pracowników MOS jako „narzędzia” tej kary.

[...] są wychowankowie, którzy trafili przez fanaberię rodziców, którzy sobie nie poradzi z tak zwanym dojrzewaniem i tak naprawdę te dzieci nie powinny tutaj być, bo rodzice uważają, że pobyt w ośrodku to jest kara, a to nie jest kara. Ja zawsze dzieciom powtarzam, że pobyt w ośrodku to jest forma pomocy i wyrównania szansy, a nie kara, bo za karę to się idzie do więzienia, bo się coś zrobiło nie tak, natomiast dzieci podczas dojrzewania no mają różne fajne pomysły, ale rodzic jako osoba dorosła, która przeszła już swój okres dojrzewania, powinna po prostu nad tym popracować i część dzieci tu w ogóle nie powinna być, bo te dzieciaki, tak naprawdę brakuje na zewnątrz świetlic środowiskowych. [IDI_4_kadra]

Przerzucenie opieki

W materiale empirycznym bardzo wyraźnie wyłonił się rodzic stosujący taktykę przerwania opieki. Jest to rodzic (samo)zwalniający się z opieki nad dzieckiem, który przerzuca odpowiedzialność na ośrodek. Od instytucji oczekuje kompleksowości i nieangażowania go w rozwiązywanie problemów dziecka. Rodzice stosujący taką taktykę współpracy z instytucją nie są jednorodną grupą. Przerzucanie opieki jest uwarunkowane trojako.

Pierwsza grupa warunków leży w **reorientacji znaczenia interesów poszczególnych członków** rodziny/użytkowników instytucjonalnej pieczy zastępczej poprzez odsunięcie spraw dziecka na drugi plan.

Są rodzice, którzy nie są zainteresowani tymi dziećmi, na przykład zainteresowani innymi swoimi dziećmi lub partnerami bardziej po prostu, więc tak to wygląda. Są domy dziecka bardzo zainteresowane, są domy dziecka, które po prostu nie są zainteresowane. [IDI_21_kadra]

Zazwyczaj towarzyszy temu specyficzne doznanie ulgi (powodowanej uzyskaniem większej ilości czasu dla swoich spraw). Pracownicy instytucji zwykle definiują tę sytuację jako „oduczanie się od rodzicielskich obowiązków”. Bywa nawet, że nadają temu znaczenie „wypchnięcia” dziecka (i jego spraw) z domu, „rodzicielstwa weekendowego”, np.:

Bardzo często postawa rodziców jest taka, że nie, na ten weekend to on niech nie przyjeżdża, bo w zasadzie to on w poprzedni weekend tak źle funkcjonował, że ja muszę odpocząć [...], to będzie przeszkadzał [...]. To jest taka mama weekendowa, weźmie sobie dzieci i ona wcale nie musi ich brać na weekendy, byleby to był na przykład jeden dzień, ma czas do 21., a ona już o 18. go przeprowadzi, bo to już nie, to już jest wieczór, to już jest sobota, to już trzeba inaczej spędzić czas. [FGI_2_R4]

Fragmenty wywiadów z pracownikami MOS, które dotyczą omawianego zjawiska, obejmują bardzo rozbudowane traktowania przez rodziców placówek, zwłaszcza całodobowych, jak przechowalni.

Najwyraźniej widać ten problem w praktyce zabierania dziecka z ośrodka do domu w dni wolne od nauki szkolnej oraz odwiedzania go w ośrodku. Zjawisko rodzicielskiej bierności w tym zakresie przybiera na takim nasileniu, że wiele ośrodków decyduje się wprowadzać tzw. wyjazdówki, rodzaj przymusowych wyjazdów, by w ten sposób zmobilizować rodziny do odwiedzin i zabierania dzieci do domów. Dla pracowników MOS takie „wyjazdówki” mają na celu zahamowanie specyficznego procesu „oduczania się” odpowiedzialności za sprawy dziecka i zmobilizowania rodziców do współpracy, np.:

No miałem przypadek niesamowity dwa tygodnie temu, kiedy mieliśmy wyjazdówkę. W czwartek wychowawca przypomina matce o konieczności wyjeżdżania, w piątek rano przysłała SMS-a: „Dziecko jest niegotowe na to,

żeby do mnie wróciło”. I nie przyjechał nikt po dziecko. Gdzie wszyscy wyjeżdżali, on..., placówka zamknięta ma być dwa dni. Pion żywienia, wszystko zamknięte. Matka powiedziała, że: „No... jak... chcecie, to mi przywieźcie”. [IDI_15_kadra]

Odsuwanie spraw dziecka na dalszy plan ma także i inną fizyczną cechę, którą jest nieregularne uiszczanie opłat związanych z jego pobylem w ośrodku.

Niektórych trzeba wesprzeć poprzez jakieś pismo do sądu, zobowiązać finansowo do zapewnienia..., uzupełnienia zaległości finansowych za dziecko, bo czasami te dzieci są źródłem pieniędzy w domu. [IDI_21_kadra]

Druga grupa czynników decydujących o „przerzucaniu” opieki nad dzieckiem na instytucję wynika z **wyczerpania rodzicielskiego** i w tym wypadku jest to pewnego rodzaju podtaktyka podporządkowania się instytucji. Takim rodzicem przerzucającym opiekę na instytucję będzie rodzic wypalony, z wyuczoną bezradnością, pozbawiony wiary w możliwości zmiany sytuacji wychowawczej w rodzinie. Determinacja niektórych rodziców w szukaniu wytchnienia w sytuacji bezradności, gdy zostały wyczerpane dostępne im sposoby rozwiązania trudności, jest szczególnie poruszająca, gdy mowa o bardzo małych dzieciach. Pesymizmem napawa również dążenie do umieszczeniu w MOS dziecka, które w istocie wymaga instytucjonalnego wsparcia w leczeniu zaburzeń zdrowia psychicznego (którego rodzic nie jest w stanie zapewnić).

[...] część rodziców marzy o tym [umieszczeniu w MOS] i nie jesteśmy dla nich oferentem. Najczęściej to są telefony [...]. To jest poszukiwanie miejsca dla bardzo małych dzieci, 9 lat, 8. Rodzice dzwonią albo ktoś ze środowiska. Ktoś w imieniu rodziny dzwoni w sprawie umieszczenia dziecka 8-letniego, w młodzieżowym ośrodku socjoterapii dziecko 8-letnie, 9-letnie. Bo chcą umieścić dziecko, które właśnie, no, sprawia duże problemy. A najlepiej umieścić w takim miejscu, żeby to dziecko było pod czyjąś inną opieką, bo już wszyscy mają dość. Chcą się pozbyć problemu, chcą się pozbyć dziecka, są zmęczeni, bezradni, szukają miejsca, które zrobi cud, a na pewno nie będą tego dziecka mieli u siebie. I to są takie telefony. [IDI_9_kadra]

I oni się wyzbyli problemu, mają chwilę odetchnienia od tego, że szkoła nie wydzwania, nie każe zabierać i że... tam do szkoły nie są wzywani na okrągło [...]. Rodzic ukrywa, przyjmujemy dziecko i później wychodzi w trakcie, że dziecko gdzieś leczone psychiatrycznie, choroba psychiczna, bo nie mają co z tym

dzieckiem zrobić. Szkoły przyszpitalne mogą trzymać pół roku, w wyjątkowych sytuacjach jeszcze drugie pół roku, tak, czyli 12 miesięcy. [IDI_16_kadra]

[...] chwila, chwila, to też musimy im wyjaśnić. Ale też próbujemy pokazać tym rodzicom i opiekunom, że to są rzeczy, które są po stronie rodzica, bo my nie powinniśmy tego robić. [IDI_14_kadra]

Trzeci warunek „przerzucania opieki” został najslabiej wyłoniiony w materiale. W odróżnieniu od dwóch poprzednich motorem napędowym przerwienia opieki nad dzieckiem na instytucję jest nie tyle potrzeba odciążenia psychicznego czy wsparcia dla wypalenia rodzicielskiego, co chęć **stworzenia lepszych warunków dla rozwoju dziecka** niż te, które rodzina może mu zapewnić.

Tutaj te rodziny są, te warunki bytowe są czasami bardzo słabe i nie wyobrażam sobie, żebyśmy wchodzili gdzieś tam jeszcze do domów, jak często ci rodzice się wstydzą. Oni są zadowoleni, że te dzieciaki są tutaj, tutaj się czegoś uczą, zdobywają doświadczenia, a w domach nie ma warunków. Często to jest tak, że tam mieszka 4–5 osób na 25 metrach. To jest kuchnia z pokojem połączona jakąś zasłoną i oni wszyscy tam żyją. Nie ma fizycznej możliwości wejścia tam. [IDI_11_kadra]

8. młodzieżowe ośrodki socjoterapii w systemie wsparcia rodziny w kryzysie wychowawczym – wyzwania deinstytucjonalizacji

Zgodnie z aktualnym kierunkiem rozwoju polityki społecznej instytucje opieki całodobowej powinny przekształcać się w placówki otwarte, świadczące pomoc w środowisku pochodzenia jego podopiecznych, czyli innymi słowami mówiąc: zapewnić wsparcie umożliwiające dalsze zamieszkiwanie w dotychczasowym miejscu. Oczywiście pod warunkiem, że jest to miejsce bezpieczne, zwłaszcza jeśli mowa o osobach niemogących o sobie samostanowić, a takimi, w sensie m.in. prawnym, są właśnie dzieci. Ideę deinstytucjonalizacji w nawiązaniu do młodzieżowych ośrodków socjoterapii można uznać za realizowaną – wszakże funkcjonują (także na terenie województwa łódzkiego) ośrodki socjoterapii, do których uczniowie przychodzą z domów i nie są objęci opieką personelu przez całą dobę. Placówki te cieszą się dużym zainteresowaniem młodzieży oraz ich rodziców, jak również posiadają świetną renomę, co jest najlepszym dowodem na powodzenie procesu deinstytucjonalizacji w odniesieniu do młodzieżowych ośrodków socjoterapii. Nie mniej jednak można zauważyć, iż w wypowiedziach uczestników badania, odizolowanie dziecka od jego środowiska pochodzenia, nadal stanowi istotny walor, bo pozwala na zerwanie toksycznych więzi i utrzymywanie dziecka z dala od tych negatywnych wpływów. Jednakże jest to przejaw krótkowzroczności, bo – czy w ramach urlopowania, czy po zakończeniu szkoły – młody człowiek wróci do swojego środowiska:

Kłopotem i tą barierą jest to, że wypracowany przez tydzień, dwa, trzy czy pół roku jakiś model, jakaś wartość, może lec w gruzach, bo dzieciak wchodzi do środowiska i tam... jakby odreagowuje lub... niweczy całkowicie to, co próbowaliśmy wypracować, nie mając takiego właśnie... takiego kręgosłupa moralnego, żeby się odciąć od tego... złego środowiska, które pali, pije, ćpa i kradnie i... tyle. [IDI_5_kadra]

Powiem tak, ja troszeczkę może inaczej pracuję, ponieważ ja z wykształcenia jestem również pracownikiem socjalnym, który lata pracował z rodzinami, nie tylko z dzieckiem, ale z rodzinami. Nie wiem, jak inni koledzy, natomiast jest to takie może zboczenie zawodowe, że jednak ja patrzę bardziej na rodzinę i dla mnie jest to wygodniejsze i to jest też taki sposób, że dla mnie jest bardzo ważna ta rodzina, bo to dziecko gdzieś potem na te urlopowania wychodzi i jeżeli

ja nie będę pracowała z rodziną i nie podpowiem rodzinie, co mają robić, żeby to, co ja wypracuję tu, przeszło do nich, no to tak naprawdę dziecko – u nas będzie wszystko w porządku, będzie się stosowało do wszystkich wymagań, będzie szło do domu, a tam high life, nikt od niego nic nie chce, albo w drugą stronę czasami, za dużo chcą rodzice. [IDI_4_kadra]

Wydaje mi się, tak nawet patrząc na te nasze dzieciaki, słysząc gdzieś tam później te, które nas już opuściły, jak sobie radzą w życiu, co się dzieje, to fajnie. Ja nie mówię, że wszystkie, bo niestety tutaj barierą też jest bardzo to, że wracają do swoich środowisk, z których wyszli. I nawet kiedyś wypowiedziała się taka osoba, to pamiętam, że powiedziała, że jeżeli ona wróci tam, gdzie była to, co my tu zrobiliśmy i co z nią wypracowaliśmy – bardzo świadoma była tego – to nic nie da, bo ona przez to, gdzie jest i kto tam jest, to ona wróci do tego wszystkiego, co było i to, co tutaj jej się udało osiągnąć, to tak naprawdę nie będzie już miało najmniejszego znaczenia i to jest największa chyba bolączka, jeżeli my mamy taką informację. My sobie zdajemy sprawę, że powrót do środowiska, z którego to dziecko zostało wyrwane, ze środowiska, w którym popadło w takie, a nie inne kłopoty i jeżeli ono nie będzie na tyle silne, żeby odejść od tego towarzystwa, jeżeli nie będzie miało wsparcia w osobach bliskich, to niestety, ale to gdzieś tam prędzej czy później może się zdarzyć tak, że wróci do tego wszystkiego złego, tak to nazwijmy. I to jest też taka bolączka i to jest chyba też taka bariera, powrót po prostu do tego swojego środowiska, z którego się wyszło. [IDI_2_kadra]

Dlatego tak ważna jest praca nie tylko z uczniem, ale także z jego rodziną. Tym bardziej, iż – jak wielokrotnie podkreślali uczestnicy badania – źródło trudnych zachowań dziecka zawsze należy poszukiwać m.in. w jego relacjach z najbliższymi. Jak zauważa jedna z osób biorących udział w wywiadzie grupowym, gdy dziecko zaczyna sprawiać problemy w szkole, dorośli przyjmują błędną strategię zmiany szkoły. Podczas gdy dużo korzystniejszym rozwiązaniem dla dziecka byłoby przyjrzenie się systemowi rodzinnemu, by wszystkim jego członkom unaocznić przyczynę sytuacji kryzysowej:

Słuchajcie, najlepszym sposobem, jeżeli w danym środowisku coś nie funkcjonuje, to zmienić środowisko. My nie możemy zmienić środowiska rodzinnego, ale środowisko szkolne – czyli pokazać po prostu, wydobyć pewne rzeczy i dać temu dziecku wyrazić swoje, no bo to są przeważnie lęki, obawy, to są jakieś tam niedociągnięcia ze strony rodziców, no porozmawiać, czy to nie zawsze tak wygląda. Bo czasami to dziecko też musi dostać informację, że ten rodzic nie jest

w porządku, bo to czasami jest praca bardziej nad rodzicem, niż nad dzieckiem.
[FGI_1_R3]

Podobnie uważa wielu rozmówców, proponując, by Już wówczas, gdy pojawią się pierwsze problemy z zachowaniem dziecka, całą rodzinę obejmować wsparciem, które pozwoli na pozostanie dziecka w domu:

No wszystko się zaczyna chyba w szkole, tak więc myślę, że baza takich pracowników, którzy mogliby działać z rodziną. Jak to zwał, tak zwał, czy to będzie kurator, czy to będzie dwóch pedagogów, dwóch psychologów, zwiększenie chyba takiej..., takiej obsady, personelu... nastawionego głównie na pracę z rodziną i... pracownik socjalny, który by, tak mówię no, z mojego doświadczenia kuratorskiego, tak zorganizował pomoc, żeby można było, nie wiem, matce pomóc na przykład, nie wiem, znaleźć pracę, bo jest niewydolna i nieporadna, co zapewniłoby, nie wiem, godne warunki i... możliwość jakby opieki nad dzieckiem. [IDI_5_kadra]

Ale na pewno..., na pewno taka praca w tym podstawowym środowisku, czyli i w rodzinie, i w szkole podstawowej, gdzie to się wszystko zaczyna. No bo to już jest efekt tego, co się gdzieś tam rok, dwa, trzy wcześniej zadziało. I wtedy jest szansa dla tych właśnie środowisk, że dzieciaki by nie były umieszczone, tak. Nie wszystkie, ale... na pewno lwią część mogłaby skorzystać z pomocy lokalnej, tej środowiskowej i niekoniecznie być umieszczona w takiej opiece. [IDI_5_kadra]

Szczególnie, że zmieniając dziecku szkołę, zwłaszcza na taką z internatem, stawiamy je przed ogromnym wyzwaniem – jest zmuszone opuścić swoje miejsce zamieszkania, podporządkować się nowym zasadom, przebywać wśród obcych osób – zarówno rówieśników, jak i dorosłych. I nawet jeżeli w placówce otrzyma troskliwą i profesjonalną pomoc, to kosztem dużego stresu, jaki młody człowiek musiał wziąć na swoje nadwątłone – także innymi doskwierającymi mu problemami – barki:

No zawsze najlepiej jest być w swoim środowisku, w środowisku rodzinnym, jeżeli jest ta absencja spowodowana niewydolnością rodzinną, aczkolwiek czasami jest to tak, że po prostu rodzice są biedni, muszą dużo pracować i tak naprawdę nie mają czasu, żeby poświęcić, zapominają o dziecku i tu się zaczyna – z miesiąca na miesiąc – jakieś problemy szkolne. To można by zrobić tak, żeby pracować też z rodzinami, żeby ich wdrażać, uczyć pewnych konsekwencji,

pewnych zabiegów wychowawczych w ten sposób, żeby nie dopuszczać do takich sytuacji, czyli jakby praca troszeczkę u podstaw, ale to mówię, też próbujemy coś takiego zrobić [...], bo dla dziecka zawsze jest to jakiś szok. Umówmy się, nawet jeżeli dzieciak mówi, że wiemy, że jest sytuacja nieciekawa, oni [rodzice] nie dbają, czyli oni tak bardzo zaniedbują, oni i tak wolą wrócić, oni tak, bo jest przywiązany, natomiast placówka zawsze jest pewnym szokiem, pewną zmianą przyzwyczajzeń dla dziecka [...]. Idealnie by było, jakby te rodziny sobie z tym radziły, natomiast tak nigdy nie będzie, żeby wszystkie rodziny sobie z tym radziły, bo inaczej takie placówki nigdy nie byłyby potrzebne. W sumie nie byłyby potrzebne placówki o zwiększonym rygorze, czy tam później dalej. [IDI_3_kadra]

Zwroty „praca u podstaw” lub „praca u źródeł” na określenie pracy z rodziną ucznia pojawiały się także w innych wypowiedziach – jak np. w cytowanej poniżej. Jest to niezwykle plastyczne ujęcie, które właśnie obrazuje, gdzie jest przyczyną trudnych zachowań dziecka. Przy czym osoba ta zwraca uwagę na jeszcze jedną problematyczną kwestię, która może się pojawić, jeśli oddziaływania pomocowe obejmą tylko dziecko. Nazywa ją konfliktem lojalności, sugerując, iż w przypadku zwłaszcza rodzin wieloproblemowych, jeżeli dziecku uda się pomóc w instytucji zewnętrznej, doświadczy ono swoistego dysonansu, a przez to stanie przed dramatycznym wyborem: rodzina czy placówka – które z tych środowisk jest mu bliższe i czy ma tyle siły, by zrezygnować z więzi rodzinnych na rzecz być może lepszego życia, jednakże wśród obcych osób:

No i tutaj mi się pojawia od razu jednak praca u źródeł. Czyli jednak ta praca z rodziną. Dzieci są w konflikcie w ogóle lojalności. One do nas często przychodzą. Im się bardzo podoba oferta. Podoba im się to nowe, co dostają, ale to jest tak inne od tego, do czego wracają, że one sobie po prostu nie potrafią poradzić często, no bo przecież gdzie? Tam jest ich środowisko, tam jest ich życie, ich koledzy, ich styl życia. A my im oferujemy takie coś, co byśmy chcieli nazwać normalnością. Taką – wiecie – w cudzysłowie, no bo co to jest normalność? Ale myślę sobie, że dla nich to jest czasem tak inne, tak zaskakujące i dziwne. Niektórzy nie potrafią tego wziąć. Inni wchodzą w to jak w dym, tylko że jak stąd wychodzą, to znowu pojawia się tak silny ten rys rodziny, ta mama, która sobie w ogóle nie radzi w rzeczywistości. Ten ojciec, który tam leje. [FGI_1_R4]

Można zatem stwierdzić, iż to, że wsparcie udzielane dziecku prezentującemu trudne zachowania będzie miało dużo większą skuteczność i moc oddziaływania, jeśli pomocą obejmie się również rodzinę, jest niezaprzeczalnym faktem. Zrealizowane badania i analiza wypowiedzi pracowników kadr młodzieżowych ośrodków

socjoterapii potwierdzają tę tezę, jednocześnie wskazując, iż mają oni ograniczone możliwości w tej kwestii:

Jeszcze swojego czasu mieliśmy pracownika socjalnego, my kiedyś bardzo często pojawialiśmy się w domach dzieci, były tam wywiady, jeździło się do dzieci, wspierało się tych rodziców, oglądało się sytuację. To jakby w takim zakresie, takiej współpracy i takiego doglądania i niech on pokaże, jaki tam obrazek powiesił nad łóżkiem, to jest jakby bardzo ważny aspekt i mógłby się dzieć dalej. Nie ma na to przestrzeni – z jednej strony organizacyjnej, z drugiej strony prawo zabrania wejść do domów, więc no... nie możemy tego robić i stosować. Co oznacza, że troszkę... to jest taka współpraca, myślę sobie, że dużo rzeczy może przelecieć wtedy koło, nawet niezauważonych, bo czasami to trwa rok, zanim my się dowiemy, że w domu dzieje się bardzo niedobrze. A myślę sobie, że taka współpraca na bieżąco, i nie chodzi o to, żeby tych rodziców, nie wiem, zamykać, karać i zabierać im dzieci, tylko żeby ta współpraca miała sens i żeby miała prawo w ogóle polepszyć sytuację tego dziecka na zewnątrz to powinny się dzieć takie działania i to powinno być jako normalne, a nie zabronione na pewno. [IDI_7_kadra]

Tę diagnozę potwierdza analiza dokumentacji dotyczącej się wychowanków MOS. Obrazuje ona skalę potrzeb dotyczących współpracy z rodziną i działań mających na celu wsparcie rodziców dzieci zagrożonych niedostosowaniem społecznym. Analiza uwzględnia wszelkie cele i zadania wspomniane lub dokładnie opisane w dokumentacji odnoszącej się do dzieci przebywających w MOS. Zgodnie z nią ośrodki rekomendują szereg form współpracy ukierunkowanej na pomoc całemu systemowi rodzinnemu, a nie tylko dziecku umieszonemu w MOS.

Zdecydowana większość rekomendowanych w dokumentacji działań wspierających rodziców mieści się w katalogu zadań realizowanych przez asystentów rodziny. Niestety, jak już wspomnieliśmy wcześniej, jest ich zbyt mało, aby mogli objąć wsparciem każdą rodzinę tego potrzebującą. Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku świetlic środowiskowych (ich liczba w stosunku do potrzeb oraz powszechność są niewystarczające). Można natomiast, opierając się na powyższej analizie, zarekomendować szkołom, poradniom psychologiczno-pedagogicznym oraz ośrodkom pomocy społecznej rozszerzenie swojej oferty o wskazane formy pomocy. W ramach rozwoju usług społecznych świadczonych w środowisku lokalnym należy rozwijać przede wszystkim poradnictwo rodzinne w formie najbardziej dla rodziców dostępnej (np. konsultacje telefoniczne, wsparcie trenera czy też coucha), a także organizować warsztaty (np. w szkołach) wspierające i rozwijające umiejętności rodzicielskie. Biorąc pod uwagę fakt, iż w wypadku 76,6% dzieci umieszczonych w MOS rekomenduje się pomoc i wsparcie w rozwiązywaniu bieżących problemów

rodziny i wychowawczych, dla 70,6% wychowanków wsparcie rodziców w wypełnianiu obowiązków rodzicielskich, dla 60,3%, pozaterapeutyczną pomoc psychologiczną wsparcie, porady rozmowy indywidualne i dla 52,3% podnoszenie kompetencji wychowawczych rodziców, należy rozważyć (oprócz indywidualnego doradztwa) tworzenie w środowiskach lokalnych (w szkołach lub np. w gminnych bibliotekach) grup wsparcia rodziców. Okazuje się bowiem, że mniej niż połowa rodzin wychowanków MOS otrzymała wskazanie uczestnictwa w specjalistycznym wsparciu (np. terapię rodzinną zarekomendowano wobec 13,3% rodzin), natomiast zdecydowana większość wymaga (według autorów analizowanych dokumentów) codziennych porad, konsultacji oraz bieżącej pomocy w rozwiązywaniu trudności rodzinnych i wychowawczych.

Rysunek 19. Odsetek dzieci, dla których rekomenduje się w dokumentacji poszczególne formy współpracy z rodziną i działania wspierające rodziców lub opiekunów (n=428)



Źródło: opracowanie własne

W wywiadach rozmówcy zwrócili również uwagę na pracowników służb społecznych, którzy pracując w środowisku (pracownik socjalny, kurator społeczny czy asystent rodziny), powinni mieć większą świadomość mechanizmów, które doprowadzają do trudnych zachowań wśród dzieci i młodzieży. W ten sposób mogliby proponować działania naprawcze już na początku kryzysu, nie czekając na eskalację konfliktów w domu i szkole nastolatka.

Tak, dlatego że na bazie tej mojej pracy jako pracownika socjalnego, kuratora społecznego i asystenta rodzinnego wiem, jak powinna wyglądać praca każdej z tych służb i dla mnie po prostu to są jakieś rzeczy, które nie zostały do końca zrobione albo nie zostały porządnie zrobione, bo objęcie opieką rodziny niesie ze sobą jakieś konsekwencje i wymogi tejże rodziny do kontynuacji tego, żeby to dziecko było i żeby to dziecko nie poszło w pieczę zastępczą, dlatego właśnie, że ta rodzina ma być tym wsparciem, więc bardzo często jest też tak, że dziecko nie musi trafić do placówki, a można je wspomagać zewnątrz i porządnie tą rodzinę, ale te służby muszą naprawdę zrobić to, do czego są przeznaczone, a nie tylko wejść, przyjść, porozmawiać i koniec. Owszem, rozmową dużo można uzyskać, ale na samej rozmowie to nie jest oparte. To są pewne działania, które po prostu, jeżeli mamy wspierać rodzinę, to one muszą mieć jakieś umiejscowienie. [IDI_4_kadra]

Praca służb pomocowych udzielających wsparcia w środowisku, które będą wyposażone w kompetencje w zakresie kryzysów rozwojowych dzieci i młodzieży, wydaje się być wartą uwagi propozycją rozwiązania pozwalającego dzieciom dorastać w domach, a nie w instytucjach. Tym bardziej, jeżeli ich działania wspieraliby specjaliści – psychologowie, pedagodzy – zatrudnieni w szkołach masowych, jak również w młodzieżowych ośrodkach socjoterapii. Nawet jeżeli sytuacje rodzinne są na tyle złe, że stanie się to niemożliwe, odpowiedzią powinna być inna forma opieki, ale o charakterze rodzinnym, nie instytucjonalnym. W dobie deinstytucjonalizacji, jeśli dzieci i młodzież odsyłamy do placówek całodobowych, kształtujemy w nowym pokoleniu habitus instytucjonalny i uczymy, że problemy społeczne trzeba rozwiązywać w instytucji, a nie w rodzinie. Z pewnością nie jest to właściwy kierunek rozwoju społecznego. Oczywiście nie możemy założyć, iż pomoc udzielona w rodzinie zniweluje wszystkie trudności rozwojowe i inne problemy poznawczo-zdrowotne. Z dużą dozą pewności można założyć, że placówki typu młodzieżowych ośrodków socjoterapii będą nadal potrzebne młodzieży, która z różnych względów nie radzi sobie w szkołach masowych. Najlepiej byłoby jednak, gdyby tego typu placówki funkcjonowały jako szkoły terapeutyczne, do których uczęszczają uczniowie zamieszkujący ze swoimi opiekunami. Ale będzie to możliwe, jeśli takich ośrodków będzie więcej i po prostu będą bardziej dostępne

- zarówno pod względem odległości, jak i liczby miejsc. Wówczas będzie można uznać, iż MOS-y są częścią środowiskowego systemu wspierania dziecka i rodziny oraz z pełnym przekonaniem przytaknąć stwierdzeniu, że „MOS jest przed”
- tzn. przed instytucjonalnym systemem zabezpieczania potrzeb dziecka.

Jako pracownik MOS-u dla mnie MOS też jest przed. Jakby jak sobie myślę czy o mojej pracy w MOPS-ie, czy o pracy asystentów, to w momencie właśnie, kiedy dziecko ginie w masowej szkole, bo ma trudności, bo nie jest wspierane w środowisku, tych powodów może być mnóstwo. To się może łączyć z przemocą. Generalnie to jest jakiś system, w którym jest to dziecko i w którym prowadzi do tego, że ono w tej masowej szkole sobie nie radzi. MOS nie jest sądowy. Tutaj nikt nie każe tym dzieciom przyjść [...]. Więc dla mnie MOS też jest przed. I on ma chronić przed całkowitą izolacją. [FGI_1_R7]

podsumowanie

Co prawda zaprezentowane w książce badania dotyczą wyłącznie MOS działających w centralnej Polsce, ale pozyskane dane i ich analiza pozwalają na sformułowanie pewnych wniosków, które prawdopodobnie w dużym stopniu będą odnosić się także do innych ośrodków. Wszystkie MOS funkcjonują w Polsce w ramach tych samych uwarunkowań prawnych i choć sytuacje opisane w opracowaniu mogą się różnić w zakresie „lokalnych” praktyk stosowania prawa, to nie rezultatów obserwowanych zjawisk, szczególnie dokonujących się w przemianie profilu przeciętnego wychowanka MOS oraz w obrazie jego rodziny i współpracy rodziców z instytucjami na rzecz pokonania kryzysu wychowawczego.

Najważniejsze wnioski, które formułujemy, koncentrujemy wokół kilku następujących obszarów:

Portret współczesnego wychowanka – zmiana profilu demograficznego i zdrowotnego

Z badań wyłania się obraz nowej generacji wychowanków MOS. Współczesny statystyczny podopieczny nie jest bardziej „zdemoralizowany” niż jego rówieśnik sprzed dekady, ale znacznie częściej boryka się z zaburzeniami rozwojowymi. Obserwuje się niską średnią wieku wychowanków – co piąte dziecko w MOS ma 14 lat lub mniej. Analiza dokumentacji (OPKS, IPET, WOFU) wskazuje na:

1. Dominującą rolę wagarów i unikania obowiązku szkolnego jako głównej przyczyny umieszczenia w placówce.
2. Nadreprezentację dzieci wychowujących się poza rodziną biologiczną – 38% wychowanków MOS to dzieci pochodzące z systemu pieczy zastępczej, rodzin adopcyjnych lub innych (niż MOS) placówek opieki długoterminowej. Jest to wskaźnik drastycznie wysoki w porównaniu do populacji ogólnej (około 1,14%), co sugeruje, że MOS staje się formą kompensacji braków w systemie pieczy zastępczej oraz niewydolności lokalnych form pomocy rodzinie.
3. Wysoki odsetek dzieci wymagających opieki psychiatrycznej i farmakologicznej:
 - ponad 1/3 wychowanków (38,1%) znajdowała się pod opieką psychiatry przed przybyciem do ośrodka;
 - co piąte dziecko (21,5%) ma za sobą pobyt w szpitalu psychiatrycznym;
 - niemal 41% badanych przyjmuje leki w związku z zaburzeniami psychicznymi.

Zjawiska te sprawiają, że MOS-y zaczynają pełnić funkcje hybrydowe, *de facto* stając się placówkami opieki dla dzieci z głębokimi zaburzeniami emocjonalnymi i psychicznymi, co wykracza poza ich pierwotną, profilaktyczną rolę.

Oblicza kryzysu wychowawczego rodziny wychowanka MOS

Rodziny „typowego” wychowanka placówki wychowawczej czy resocjalizacyjnej w pierwszej kolejności kojarzone są ze szczególnie trudnymi problemami społecznymi wymagającymi interwencji społecznej (np. Rustecka-Krawczyk 2012; Zięciak 2023). Dopiero niedawno w opisach młodzieży doświadczającej trudności adaptacyjnych do życia społecznego (np. bezdomności, uzależnień) zaczęły pojawiać się rodziny oznaczane etykietą „normalnej” (np. Granosik i in. 2023), tj. takiej, która nie pozostaje pod nadzorem instytucji kontroli formalnej czy pomocy społecznej. Bardzo wyraźnie tę zmianę dostrzegłyśmy w naszych badaniach.

Z badań wyłoniło się zróżnicowane środowisko rodzinne wychowanków MOS ze względu na jego strukturę zewnętrzną i wewnętrzną. Pragniemy podkreślić, że kolejność ich prezentacji nie ma nic wspólnego z frekwencją.

Kryzys wychowawczy powodowany jest dobrze rozpoznaną w piśmiennictwie naukowym **wieloproblemowością rodzin** (np. Zawada 2024). W badaniach własnych szczególnie wyraźnie wybrzmiał wątek „oddelegowania dziecka” (*in vivo*) do MOS w celu ukrycia się przed interwencją służb społecznych lub zapobieżenia eskalacji kontroli formalnej wobec syna czy córki.

Jednakże profesjonaliści w swoich wypowiedziach często formułowali wnioski o tzw. pułapce „normalnej” rodziny. Taką sytuację sygnalizowali nie tylko pracownicy MOS, ale również z wywiadów z samymi rodzicami wysuwała się specyficzna ambiwalencja, w której zawiera się troska o rozwój dziecka przy jednoczesnej bezradności wobec jego wychowania. Nierzadko rodzice z problemem dużego kryzysu wychowawczego przybierającego postać **wypalenia rodzicielskiego** to ci, którzy „pukali” od drzwi do drzwi lokalnego systemu profesjonalnej pomocy dziecku oraz angażowali dużo czasu i środków finansowych przez wiele lat. W badaniach własnych rodzice traktujący oddanie dziecka do MOS jako radzenie sobie z wypaleniem rodzicielskim stanowili bardzo wyrazistą grupę osób. Profesjonaliści często określali ich działania jako obiektywnie właściwe, a wciąż doświadczane problemy dziecka niezawinione, ale wynikające ze specyficznego funkcjonowania układu nerwowego dziecka. Wyróżniali się tutaj matki i ojcowie z problemem wyuczony bezradności i ukształtowanego przekonania, że nic nie jest w stanie rozwiązać doświadczanych przez rodzinę problemów wychowawczych.

Nierzadko są to także rodziny dobrze oceniane zewnątrznie (wysoki status społeczno-zawodowy) z jednocześnie zdezorganizowaną strukturą wewnętrzną (klimat wychowawczy). Zasadniczym czynnikiem wydaje się zjawisko określane przez profesjonalistów mianem „znaku naszych czasów”. Mowa o pewnego rodzaju **niedojrzałości rodzicielskiej** (w tym emocjonalnej do bycia rodzicem), co przez profesjonalistów jest wiązane ze zmianami pokoleniowymi, w tym kulturą

„natychmiastowości”, unikaniem trudności i tendencją do „wymiany” niedziałającego urzędnika na nowe (Suchocka 2019; Kolasińska-Morawska 2015).

Kolejna grupa rodzin w kryzysie wychowawczym, która coraz wyraźniej zaznacza się w praktyce MOS, to **systemy patchworkowe** (dochodzący i odchodzący rodzice, osoby pełniące funkcję rodzica, partnerzy, partnerki i ich dzieci itp.). W tej grupie problemów zaznaczają się też konflikty między rodzicami rozwodzącymi się, skoncentrowanymi na walce z sobą – niekiedy kosztem dziecka.

Delegowanie przez rodzinę dziecka do naprawy

Wyniki naszych badań pozwalają na zaryzykowanie stwierdzenia, że często w rodzaju trudności dziecka jak w soczewce odbija się główny problem rodziny. Umieszczenie dziecka w MOS powinno więc oznaczać nie tylko pracę z dzieckiem, ale tworzenie warunków do pracy rodziny (i z rodziną) na rzecz zdiagnozowania i przezwyciężenia kryzysu wychowawczego.

W praktyce MOS wielokrotnie obserwowanym zjawiskiem jest **oczekiwanie rodzica, że profesjonaliści rozwiążą problemy rodziny poprzez „naprawę” dziecka**. Problemowe zachowanie dziecka jest traktowane przez rodzica jako zagrożenie dla rodziny powodujące konieczność zaabsorbowania jego sprawami, a nawet ryzyko interwencji służb społecznych. „Delegowanie” przez rodzinę dziecka do naprawy jest zatem rezultatem specyficznej postawy rodziców lokujących przyczyny kryzysu wychowawczego wyłącznie w osobie córki czy syna. Jest to rodzaj „leczenia” objawu choroby rodziny, nie zaś rozwiązywanie problemów będących ich przyczyną.

W związku ze sprawowaniem całodobowej opieki nad młodzieżą personel pedagogiczny MOS-ów niejako stoi przed potrzebą zastępowania swoim wychowankom rodziców, którzy są daleko, a na dodatek najczęściej borykają się ze swoimi problemami. Ta sytuacja jest niekorzystna dla obydwu stron – praca w MOS jest dużo trudniejsza, gdy pracownicy nie mają możliwości współdziałania z rodzicami, jak też rodzice, do których nikt nie kieruje oddziaływań korygujących, nie będą w stanie naprawić popełnionych błędów i dbać o silną relację z dzieckiem, które na dodatek nie mieszka już w domu.

Najbardziej odciska to piętno na dziecku, którego terapia ma dużo mniejsze szanse pełnego powodzenia. Teraźniejszy system wsparcia adresowany do dzieci i młodzieży zagrożonych niedostosowaniem społecznym powoduje, iż młodzi ludzie, którzy się w nim znaleźli, funkcjonują niczym „napompowane piłki trzymane pod wodą” [F2_R] – jeżeli są pod opieką terapeutów, funkcjonują prawidłowo, ale jeśli również rodzice lub opiekunowie nie będą uczestniczyć w procesie przemiany, efekty terapii mogą być nietrwałe.

Oblicza i rezultaty rodzicielskiego angażowania się we współpracę z MOS

Powyższy wniosek bezpośrednio nawiązuje do podstawowego członu w tytule książki *Komu pomagamy?* Jeśli dziecko zostaje wychowankiem MOS, wcale nie oznacza to, że staje się jedynym użytkownikiem pomocy. Będzie ono niejako pośrednikiem pracy, jaką wykonuje instytucja z rodziną w kryzysie wychowawczym.

Wiedza na temat wzorów zaangażowania rodzicielskiego, które przekłada się na poziom i rodzaj współpracy z instytucjami, stanowi istotny krok dla zrozumienia sytuacji, w jakiej znajdują się rodzice. Jakość tej współpracy jest rezultatem dotychczasowych doświadczeń (np. przekonania o kontrolowaniu wydarzeń, odnoszenia sukcesów w sferze zawodowej vs. borykania się z etykietą osoby „patologicznej”), przejawianych problemów (np. z zaburzeniami zdrowia, uzależnieniami), kompetencji (np. zaradności społecznej, niedojrzałości emocjonalnej) oraz potrzeb (np. odciążenia emocjonalnego, pomocy organizacyjnej).

W pierwszej kolejności dzielimy rodziców na dwie grupy – aktywnych i biernych w relacjach z instytucjami. Oczywiście nie można mówić o bezwzględnych podziałach, a jedynie o pewnych tendencjach. Cechy wspólne, uwarunkowania i cele podejmowanej przez nich współpracy z instytucjami wpisują ich działania w dwa podstawowe wzory – angażowania się i (bycia) angażowanymi.

Rodzice angażujący się to rodzice, którzy w trwającym zwykle kilka lat procesie nabyli kompetencje poruszania się po lokalnym systemie zapobiegania rozwojowi problemów adaptacyjnych dzieci do życia społecznego. Kompetencje te określamy mianem **świadomego użytkownika systemu**. Rodzice angażujący się są dość jednorodną grupą i różni ich pewnego rodzaju intensywność tego angażowania się – analizowana przez nas przez pryzmat „bycia na bieżąco” lub „trzymania ręki na pulsie”. W przypadku tych pierwszych na centralny plan wysuwają się specyficzna wdzięczność za odciążenie i zaufanie wobec profesjonalnych wychowawców. Do grupy „trzymających rękę na pulsie” zakwalifikowaliśmy rodziców, których zaufanie wobec systemu jest nieco ograniczone. Odczytujemy to jako pewnego rodzaju brak zgody na wpisanie rodzica w rolę „podopiecznego” systemu, unieważnienia głosu poprzez ograniczenie decyzyjności. Odnosząc te wyniki badań do ustaleń A. Barczykowskiej (2015) o (nie)obecności rodziców w procesie resocjalizacji nieletnich, można także zaryzykować stwierdzenie, że jest to osobliwy opór rodzica przed zredukowaniem go do roli osoby niewiarygodnej społecznie, winnej problemów ujawnianych przez dziecko.

Rodzicami angażującymi się, którzy użytkują system świadomi jego możliwości i zakresu pozyskiwanej pomocy, są rodzice adopcyjni skoncentrowani na dziecku. Jest to specyficzna grupa opiekunów, ponieważ w proces adopcji wpisuje się dojrzałość motywacyjna do „posiadania dziecka” i wychowania go.

Ich kompetencja świadomego użytkownika systemu rozwija się więc o wiele wcześniej, zanim u dziecka ujawniają się problemy wymagające pokonania przy udziale specjalistycznych instytucji.

Szczególną grupą są rodzice-weterani. Proces rodzicielskiego profesjonalizowania się odbywał się za pomocą metody prób i błędów. W ich doświadczenia wpisuje się długi staż kontaktów z różnymi instytucjami. Specyfiką tej grupy rodziców jest świadomość „drogi instytucjonalnej”, którą przeszli oraz ujawnionych potrzeb. W tej grupie rodziców znajdują się także absolwenci MOS. Ich zaufanie wobec instytucji oraz użytkowanie systemu są rezultatami osobistych doświadczeń z okresu dorastania i przekonania o pozytywnym znaczeniu (własnego) pobytu w MOS w ich życiu. Charakterystyczną cechą rodziców angażujących się jest gotowość pracy na rzecz poprawy jakości klimatu wychowawczego w rodzinie. Umieszczenie dziecka w MOS w konsekwencji jego problemów adaptacyjnych do życia społecznego traktują jako przejaw kryzysu wychowawczego całej rodziny.

Osobne miejsce w grupie rodziców angażujących się zajmują opiekunowie prawni, których określiliśmy mianem „pełnomocników systemu”. Świadome użytkowanie systemu jest dla nich kompetencją zawodową (wychowawcy placówek będący jednocześnie opiekunami prawnymi dzieci), dodatkowo rozwijaną w pracy zawodowej. Doświadczenie pozyskują z każdym nowym „pokoleniem” spraw dzieci, których są opiekunami prawnymi.

O wiele bardziej zróżnicowaną wewnątrznie jest grupa rodziców, których opisujemy przez pryzmat angażowania (ich) do współpracy. Rodzice angażowani – świadomi użytkownicy systemu w odróżnieniu od rodziców angażujących się stawiają się w roli przedmiotów systemu (uciekający przed eskalacją problemów) lub jego konsumentów (lokujący się na pozycji klientów). Kompetencje świadomego użytkownika systemu w przeciwieństwie do rodziców angażujących się wykorzystują w innych celach. Profesjonalni wychowawcy nie są ich sojusznikami, ale raczej autorytarnymi decydentami lub wykonawcami usług.

Rodzice stawiający się na pozycji przedmiotu systemu traktują instytucje przez pryzmat zagrożeń dla autonomii, a nawet źródła opresji. Ich współpraca z instytucją jest uwarunkowana potrzebą sprawowania szczególnej kontroli nad unikaniem problemów ze strony systemu. Chodzi tutaj np. o zapobieganie zastosowaniu izolacyjnego środka wychowawczego wobec dziecka poprzez umieszczenie go w MOS czy ZP, ograniczenie władzy rodzicielskiej, a także uniknięcie regularnego nadzoru ze strony pracowników sądów, pomocy społecznej itp. Świadomość tego, jak „działa” system, powoduje, iż podejmują rozmaite taktyki współpracy z instytucjami na rzecz autoprezentacji „starającego się”, „podporządkowanego”, bezproblemowego, a nawet angażującego się. Nie oznacza to automatycznie, że ignorują pomoc ze strony MOS, a nawet – że jej nie doceniają.

Bywa, iż z satysfakcją (lub ulgą) odnotowują postępy edukacyjne czy wychowawcze swojego dziecka. Dla części z nich jest to jednak pewnego rodzaju „efekt uboczny” pobytu dziecka w instytucji.

Drugą grupę stanowią rodzice lokujący się na pozycji klienta systemu. Zwykle ich świadome użytkowanie systemu opiera się nie na rzeczywistym poznaniu funkcji poszczególnych instytucji, ale wyobrażeń i żądań wobec nich. Dlatego też w ich działania wpisują się oczekiwania, roszczenia, domaganie się praw itp. Tacy rodzice oczekują „naprawienia dziecka” bez angażowania ich w to. Najbardziej jaskrawym przejawem tej sytuacji jest wymaganie „szybkich efektów” dzięki wdrożeniu leczenia farmakologicznego „złego zachowania” dziecka.

Rodzicami angażowanymi – a właściwie takimi, wobec których są podejmowane próby ich angażowania przez instytucje – są tacy, którzy porzucają dziecko fizycznie lub symbolicznie. Nierzadko są to rodzice z doświadczeniem własnych karier instytucjonalnych w dzieciństwie i dorosłości. W życiu dziecka pojawiają się incydentalnie, wprowadzając dezorganizację. W tej grupie rodziców wyraźnie zaznacza się rodzaj międzypokoleniowej transmisji wartości przestępczych i adaptacji do życia w instytucji zamkniętej (np. rodzice przemycający substancje psychoaktywne dziecku w MOS, organizujący miejsce ucieczki).

Zarysowane powyżej wnioski to w istocie informacja o specyficznym etapie, na jakim znajduje się rodzina w zakresie gotowości (lub jej braku) na podjęcie pracy nad zmianą. Wiedza na temat podejmowanych strategii współpracy rodziców z instytucjami, a zwłaszcza leżących u ich podstaw uwarunkowań, może stanowić punkt wyjścia dla planowania oferty pracy z rodziną w kryzysie wychowawczym.

Hybrydowe funkcje MOS

Rozbieżności między formalnymi funkcjami a praktyką działalności MOS dostrzeżliśmy najwyraźniej w dwóch aspektach, które określamy następująco: opieka nad dzieckiem „bezdolnym” oraz z zaburzeniami zdrowia psychicznego.

W szczególnie złym położeniu są dzieci, które są jednocześnie wychowankami MOS i domów dziecka lub podopiecznymi zawodowych i niezawodowych rodzin zastępczych. Mowa o sytuacji, kiedy umieszczenie dziecka w MOS stanowi bardzo niekorzystne uwarunkowanie kształtowania się tożsamości dziecka „niczyjego”, niechcianego, fizycznie odrzuconego i porzuconego – symbolicznie bezdomnego. Problem tak formowanej tożsamości oraz jej konsekwencji jest analizowany w piśmiennictwie resocjalizacyjnym w kontekście ryzyka kariery instytucjonalnej oraz bezdomności (np. Szczepanik 2015, 2024; Lenart-Kłóś 2025).

Opisywane zagadnienie w całej odświeżeniu uwidacznia się zwłaszcza w sytuacji dni wolnych od nauki szkolnej lub świąt. Dzieci są wówczas zabierane do domów

rodziny. Co prawda wychowawcy sygnalizują, że coraz częściej tzw. dobre rodziny zwlekają z „odebraniem” swojego syna czy córki, opóźnienia tłumacząc ważnymi sprawami zawodowymi lub planami spędzenia czasu wolnego, ale sytuacja dziecka z pieczy zastępczej, zwłaszcza będącego wychowankiem oddalonego setki kilometrów domu dziecka, jest szczególnie dramatyczna. W wywiadach z pracownikami MOS takie dziecko jest czasem określane mianem „dwuplacówkowego” i takiego, którego nikt nie chce. W tej grupie dzieci są też takie, dla których MOS-y od samego początku były swoistymi poczekalniami w czasie trwających postępowań w sądach rodzinnych na rzecz umieszczenia ich w placówkach resocjalizacyjnych.

Bywa więc, że MOS mimo swoich założonych funkcji stanowi najbardziej stabilne miejsce zamieszkania dla dziecka, a dom dziecka czy rodzina zastępcza, do którego ono wraca tylko na wakacje, przybiera znaczenie chwilowego zatrzymania, hotelu. Oczywiście jest tu mowa nie o miejscu zamieszkania, ale o dramatycznym braku trwałych relacji z ważnymi osobami dorosłymi, osamotnieniu dziecka i tworzeniu warunków dla rozwoju osoby niczyjej, zbędnej, przerzucanej przez instytucje z miejsca w miejsce.

Jeśli chodzi o opiekę nad dzieckiem z zaburzeniami zdrowia psychicznego, to wątek ten dość dobrze rozwinęliśmy w treściach poświęconych analizie umieszczeń w MOS. Rzecz dotyczy nadreprezentacji dzieci, których trudności adaptacyjne do życia społecznego pozostają w silnym związku z ich kondycją psychiczną. To zagadnienie należy wiązać nie tylko ze zmianą profilu wychowanka MOS, ale – co się z tym naturalnie wiąże – przeobrażeniami środowiska pracy zawodowej osób pracujących w MOS i kompetencjami, jakie się z tym łączą (lub powinny łączyć).

Na podstawie wywiadów przeprowadzonych z personelem pedagogicznym młodzieżowych ośrodków socjoterapii można z całą pewnością stwierdzić, iż jego praca jest niezwykle wymagająca. Składa się na to szereg czynników, spośród których najistotniejsze to szeroki zakres zaburzeń i schorzeń (w tym psychicznych), z jakimi do MOS-ów trafiają młodzi ludzie, daleko wykraczający poza kwestie charakterystyczne dla zachowań przypisywanych zagrożeniu niedostosowaniem społecznym. Czynnikiem potęgującym tę zmianę są postawy rodziców, nie zawsze zaangażowanych w życie dziecka, zwłaszcza od momentu przekazania go pod opiekę ośrodka i ich niekiedy trudne do zrozumienia reakcje na problemy i potrzeby ich dziecka czy podopiecznego.

Jednocześnie uczniami MOS-ów zostają coraz młodsze dzieci, z którymi trudno jest osiągać cele podczas terapii grupowej, jak również lwia część wychowanków w czasie nauki w ośrodkach jest w trakcie farmakoterapii. Powszechne wśród młodzieży stały się też uzależnienia behawioralne.

Perspektywa deinstytucjonalizacji

Wypowiedzi personelu oraz analiza danych ilościowych wskazują na pilną potrzebę rozwoju środowiskowych form wsparcia, które pozwoliłyby dzieciom na pozostanie w domu przy jednoczesnym korzystaniu z pomocy specjalistycznej. Obecny model, w którym odległość ośrodka od miejsca zamieszkania często uniemożliwia regularny kontakt z rodziną, sprzyja kształtowaniu tzw. habitusu instytucjonalnego, co stoi w sprzeczności z nowoczesnymi ideami reintegracji społecznej. Wyniki badań wskazują na konieczność zacieśnienia współpracy międzysektorowej (oświata, ochrona zdrowia, pomoc społeczna) oraz przedefiniowania roli MOS-ów tak, aby mogły skuteczniej odpowiadać na zmieniające się potrzeby współczesnych wychowanków.

Pytanie, które postawiłyśmy w tytule książki – *Komu pomagamy?* – nie jest przypadkowe. Jego pojawienie się jest naturalną konsekwencją przedstawionych analiz i przyglądania się perspektywom wszystkich aktorów zaangażowanych w proces profilaktyczny, zarówno tym systemowym, jak i rodzinnym. Wnioski z przeprowadzonych badań skłaniają do refleksji dotyczących asymetrii wpływów i oddziaływań w badanym obszarze. Rozwój współczesnych, postindustrialnych społeczeństw sprawił, że stworzyliśmy wiele instytucji zdolnych do przejęcia niemal wszystkich funkcji rodziny, ale wydaje się, że niedostatecznie ją wzmacniamy i pomagamy w rozwoju wciąż kluczowych dla niej kompetencji.

Wzmacnianie infrastruktury placówkowej i opieranie na niej ciężaru pomocy dzieciom zagrożonym niedostosowaniem społecznym nie jest optymalnym rozwiązaniem, gdyż prowadzi do sytuacji, w której systemy wsparcia niejednokrotnie stają się protezą zastępującą rodziców, zamiast być narzędziem ich upodmiotowienia. Pojawia się więc problem systemu, który zamiast wzmacniać rodzinę w środowisku, uczy rozwiązywania problemów poprzez „odebranie dziecka na wychowanie” do placówki całodobowej.

Uzyskane przez nas wyniki stanowią silne wsparcie dla głosu na rzecz idei deinstytucjonalizacji usług społecznych. Choć MOS-y pozostaną potrzebne jako wyspecjalizowana forma wsparcia, to system powinien dążyć do rozwoju innych form środowiskowych, takich jak asystentura rodzinna, świetlica środowiskowa, a także do wzmacniania możliwości organizacyjnych różnych szkół, aby dziecko mogło dorastać w domu, a nie w instytucji. To wszystko skłania nas do refleksji o konieczności reorientacji perspektywy pomocy dziecku zagrożonemu niedostosowaniem społecznym – od dziecka w potrzebie do rodziny w kryzysie. Skupienie się na rewitalizacji środowiska rodzinnego i wspieraniu go na równi z dzieckiem powinno więc stać się priorytetem współczesnej polityki społecznej.

Można zaryzykować stwierdzenie, że choć w założeniu MOS-y powstały po to, by pomagać dziecku zagrożonemu niedostosowaniem społecznym, to tak naprawdę największą pomoc otrzymuje szkoła w postaci przekazania dziecka pod instytucjonalną opiekę całodobową. Mowa o uczniu problematycznym, czyli takim, który doświadcza licznych trudności emocjonalnych i edukacyjnych, ale i którym „nie radzi sobie” otoczenie (inni uczniowie, nauczyciele). Pomoc otrzymuje rodzina poprzez „oddelegowanie” na wychowanie dziecka stanowiącego najsłabsze ogniwo wadliwego systemu (najsłabszego, bo unaoczniającego kryzys rodziny przez prezentowanie problematycznych zachowanie poza nią). Pomoc otrzymuje również rodzina borykająca się z wypaleniem rodzicielskim, a umieszczenie w MOS staje się sposobem na swoiste złożenie broni walczących rodziców oraz odpoczynek.

MOS-y zdają się także stanowić miejsce, do którego mogą trafić dzieci, dla których brakuje miejsca w innych placówkach wsparcia społecznego i ochrony zdrowia – bardziej właściwych z uwagi na specyfikę ich funkcjonowania, ale niedostępnych ze względu na realny brak miejsc. Oczywiście dziecko – dzięki specjalnej organizacji nauki oraz socjoterapii – odzyskuje szansę na ukończenie etapu edukacyjnego. Aczkolwiek wsparcie udzielane dziecku w izolacji od jego środowiska pochodzenia jest działaniem niejako powierzchownym. Wszakże powyżej podkreślałyśmy wielokrotnie, iż problemy dziecka to nierzadko jedynie objaw trudności, których doświadcza rodzina i aby pomóc skutecznie i trwale, należy dotrzeć do przyczyny kryzysu. Aktualny wymiar pomocy udzielanej przez MOS ma zatem charakter niepełny i niejako chybiony, gdyż polega na zwalnianiu z odpowiedzialności opiekunów i nauczycieli, którzy z różnych przyczyn nie potrafią pomóc dziecku. A koszty tej sytuacji w znacznej mierze ponosi dziecko, bo to od niego oczekuje się zmiany „na lepsze”, na dodatek w nowym otoczeniu i w realiach instytucji całodobowej.

Jeśli te wnioski uzupełnimy o spostrzeżenia dotyczące trudnych warunków pracy kadr MOS-ów, które są obciążone licznymi wyzwaniami przekraczającymi możliwości placówek socjoterapeutycznych, to okazuje się, iż na pytanie: „Komu pomagamy?” paradoksalnie należałoby odpowiedzieć: „Najmniej dziecku”. Pod hasłem pomocy dziecku, doraźne rozwiązanie problemów zyskuje jedynie szeroko rozumiane otoczenie dziecka. Ale właśnie przez to, że utrwaliła się praktyka umieszczania w młodzieżowych ośrodkach socjoterapii młodych osób doświadczających bardzo różnych trudności, zarówno ich problemy, jak i problemy ich środowiska oraz systemu zabezpieczenia społecznego i zdrowotnego nie zyskują należytego rozwiązania.

nota metodologiczna

W 2024 roku na terenie województwa łódzkiego działało 12 MOS-ów oraz 1 MOW i założeniem metodologicznym była realizacja badań własnych na pełnej próbie placówek. Zaplanowano też pełną próbę w odniesieniu do zastosowanych w badaniu technik ilościowych. Jednakże jeden z MOS nie wyraził zgody na udział w badaniu, w związku z czym uzyskaliśmy materiał empiryczny łącznie z 11 ośrodków oraz z jednego MOW. W tym miejscu należy zaznaczyć, że poniższa nota tyczy się całości przeprowadzonych procedur badawczych, jednak wszystkie wyniki, które pozyskano dla MOW, zostały wyłączone z analiz, a prezentowane w książce dane i informacje pochodzą tylko z MOS. Taką decyzję podjęliśmy z uwagi na to, iż na terenie województwa łódzkiego funkcjonuje tylko jeden MOW, a więc prezentowanie wyników w podziale na typy ośrodków nie pozwalało na zapewnienie anonimowości źródła informacji.

Badania terenowe zostały zrealizowane przez firmę ankieterską w okresie od września do listopada 2024 roku, a dane liczbowe odnoszące się do placówek, pozyskane od Kuratorium Oświaty w Łodzi na etapie tworzenia metodologii badania, dotyczyły roku szkolnego 2023/2024 i były weryfikowane podczas realizacji badań bezpośrednio w placówkach. Analizę funkcjonowania ośrodków przeprowadzono w oparciu zarówno o badawczy komponenty jakościowy, jak i ilościowy, czyli została zastosowana triangulacja metod, a także technik badawczych.

W ramach komponentu jakościowego zostały przeprowadzone indywidualne wywiady pogłębione (IDI) z personelem ośrodków oraz z przedstawicielami poradni psychologiczno-pedagogicznych, a także indywidualne wywiady pogłębione z rodzicami i opiekunami młodzieży uczącej się w analizowanych placówkach z terenu województwa łódzkiego. Ponadto zrealizowano zogniskowane wywiady grupowe (FGI) z przedstawicielami lokalnego systemu przeciwdziałania zagrożeniom i problemom społecznym, w tym niedostosowaniu społecznemu dzieci i młodzieży. Łącznie przeprowadzono 24 wywiady z personelem MOS i MOW – przy czym dobór zróżnicowany był tak, aby wśród rozmówców znaleźli się zarówno przedstawiciele kadry zarządzającej, jak również pedagodzy lub psychologowie ośrodka oraz przedstawiciele personelu nauczycielskiego, wychowawczego, socjoterapeutycznego albo inni pracownicy ośrodka. Założono też, że dobór osób będzie swoiście kontrastowy, tzn. różne MOS-y, duże miasto vs. mała miejscowość, ośrodek publiczny vs. niepubliczny lub rozmówcy będą zróżnicowani ze względu na staż pracy.

W ramach 24 wywiadów z personelem ośrodków 4 zrealizowano z pracownikami MOW, a 20 z pracownikami MOS-ów.

Ponadto przeprowadzono 6 wywiadów z pracownikami poradni psychologiczno-pedagogicznych będącymi członkami zespołów orzekających. W tym wypadku także zastosowano kontrastowy dobór instytucji, z których zostały zaproszone osoby do udziału w badaniu – kontrastowy ze względu na ich lokalizację, tzn. w dużym vs. małym mieście.

Z rodzicami oraz opiekunami z pieczy zastępczej zostało zrealizowanych 25 indywidualnych wywiadów pogłębionych. W przypadku tej grupy respondentów kryterium doboru stanowiło ich zamieszkiwanie w województwie łódzkim. Ponadto do rozmowy zapraszano osoby prezentujące odmienne postawy lub cechy, tj. współpracujący i niewspółpracujący z MOS i MOW, pozytywnie oceniający postępy dziecka vs. negatywnie oceniający postępy dziecka, z dużego miasta i z małej miejscowości. W tej grupie 20 wywiadów zrealizowano z rodzicami biologicznymi dzieci uczących się w ośrodkach, a 5 z opiekunami z pieczy zastępczej.

Zorganizowano 3 zogniskowane wywiady grupowe – 2 wywiady grupowe były poświęcone problematyce funkcjonowania MOS, a do udziału w nich zostali zaproszeni przedstawiciele następujących profesji lub instytucji, które są elementem lokalnego systemu przeciwdziałania niedostosowaniu społecznemu: dzielnicowy, pracownik poradni psychologiczno-pedagogicznej, personel MOS, przedstawiciel organu nadzorującego ośrodki, pedagog szkolny, pracownik instytucjonalnej pieczy zastępczej. Do udziału w jednym wywiadzie dotyczącym MOW zaproszono rodzinnych kuratorów sądowych, dzielnicowych, pracowników poradni psychologiczno-pedagogicznych, personel MOW, przedstawiciele organu nadzorującego ośrodek, pedagogów szkolnych oraz pracowników instytucjonalnej pieczy zastępczej.

Natomiast w ramach komponentu ilościowego badania zrealizowano 2 techniki badawcze – jedną była ilościowa analiza dokumentów wychowanków MOS i MOW, drugą kwestionariusz ankiety rozsyłany pocztą elektroniczną do samodzielnego wypełnienia (CAWI – *Computer-Assisted Web Interview*) skierowany do osób z personelu pedagogicznego MOS i MOW. Założono realizację prób pełnych – czyli zamierzano poddać analizie dostępną dokumentację wszystkich uczniów MOS-ów i MOW-ów oraz pozyskać ankiety od wszystkich pracowników pedagogicznych tych placówek. Ten cel został osiągnięty tylko w wypadku dokumentacji uczennic młodzieżowego ośrodka wychowawczego, natomiast nie osiągnięto dla pozostałych prób – głównie z uwagi na odmowę udziału w badaniu jednej placówki, a także z powodu niepełnego zwrotu ankiet od osób z personelu pedagogicznego. Udało się więc pozyskać 473 analizy dokumentów uczniów placówek uczestniczących w badaniu, z czego 45 stanowiły analizy dokumentacji uczennic młodzieżowego ośrodka wychowawczego (100% realizacji próby założonej), a 428 dotyczyło uczennic i uczniów młodzieżowych ośrodków socjoterapii (82% realizacji próby, ponieważ w MOS-ach uczyły się wówczas 522 osoby).

W przypadku ilościowej analizy dokumentacji młodzieży uczącej się w MOS-ach jednostkami analizy byli wszyscy uczniowie znajdujący się pod opieką placówek w momencie badania, natomiast jednostkami obserwacji były dokumenty dotyczące uczniów (428). A zatem liczba pozyskanych analiz odzwierciedla stopień realizacji próby w odniesieniu do liczebności placówki. Natomiast jeśli chodzi o dokumenty, to projektując metodologię badania, zdefiniowaliśmy listę siedmiu dokumentów, których istnienie gwarantują przepisy prawa bądź powszechna praktyka socjoterapeutyczna (lub praktyka funkcjonowania ośrodków).

W fazie badań terenowych poszukiwaliśmy również informacji o występowaniu innych dokumentów dotyczących wychowanków, które stanowiłyby dodatkowe źródło informacji. Zakładaliśmy, że mogą to być zarówno dokumenty fakultatywnie tworzone przez MOS-y, a także takie, które pochodzą od osób lub instytucji zewnętrznych. W efekcie poddaliśmy analizie następujące dokumenty:

1. Opinie psychopedagogiczne.
2. IPET (Indywidualne Programy Edukacyjno-Terapeutyczne).
3. Sprawozdania do sądu (tylko w wypadku MOW lub historii pobytu w MOW).
4. Orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego.
5. Plan profilaktyczno-wychowawczy.
6. Wielospecjalistyczna ocena poziomu funkcjonowania ucznia.
7. Wewnętrzne dokumenty ośrodka (z informacją o ich rodzaju).
8. Inne dokumenty, jeśli zostały sporządzone – były to:
 - arkusz obserwacji bieżącej wychowanka;
 - socjoterapeutyczne kierunki pracy z wychowankiem;
 - diagnoza socjoterapeutyczna;
 - opinia do sądu lub innych instytucji;
 - informacje o wychowanku;
 - karty leczenia szpitalnego;
 - dokumentacja z pobytu w szpitalu psychiatrycznym;
 - różnego typu opinie pozyskane z zewnątrz (od instytucji innych niż MOS), w tym np. z poprzedniej szkoły, innego MOS;
 - arkusze spostrzeżeń;
 - opinia lekarsko-psychologiczna z regionalnego punktu diagnozy i terapii FASD;
 - karta przyjęcia;
 - zeszyt przekazywania informacji;
 - wywiad środowiskowy.

263 ankiety zostały wypełnione przez pracowników personelu pedagogicznego MOS i MOW, co stanowiło 78% realizacji próby, ponieważ zgodnie z pozyskanymi podczas badania informacjami w młodzieżowych ośrodkach socjoterapeutycznych oraz w młodzieżowym ośrodku wychowawczym funkcjonujących na terenie województwa łódzkiego było zatrudnionych 338 osób na stanowiskach zaliczanych do kadry pedagogicznej (stan na 1 października 2024 roku):

- spośród których 37 wypełniły osoby pracujące w młodzieżowym ośrodku wychowawczym (co stanowiło 82% realizacji próby, ponieważ w MOW pracowało wówczas 45 osób kadry pedagogicznej);
- a 226 osoby pracujące w młodzieżowych ośrodkach socjoterapeutycznych (67% realizacji próby, ponieważ w MOS-ach pracowało wtedy 338 pracowników pedagogicznych).

Z uwagi na dobór problematyki analizowanej w niniejszym opracowaniu wyniki ankiety przeprowadzonej z personelem pedagogicznym nie zostały tu opisane.

Na koniec musimy podkreślić, że wszelkie dane zawarte we fragmentach wywiadów pochodzących od rodziców, personelu czy spotkań fokusowych, w tym nazwy miejscowości, dzielnic, imiona, a nawet opisy newralgicznych wydarzeń zostały zmienione lub usunięte, by zminimalizować ryzyko rozpoznania osób lub sytuacji.

bibliografia

Barczykowska A. (2015). *(Nie)obecni – o roli rodziców w procesie resocjalizacji*. „Studia Edukacyjne” 35, s. 275–296.

Barczykowska A. (2021). *Od izolacji ku partnerstwu resocjalizacyjnemu – w poszukiwaniu optymalnego modelu współpracy z rodzinami w procesie resocjalizacji nieletnich*. „Resocjalizacja Polska” 21(1), s. 51–68.

Bobrowski J.K., Greń J., Ostaszewski K., Pisarska A. (2019). *Czynniki warunkujące picie alkoholu wśród podopiecznych młodzieżowych ośrodków socjoterapeutycznych i wychowawczych*. „Alkohol i Narkomania” nr 4(32), s. 317–336.

Browne K. (2009). *The Risk of Harm to Young Children in Institutional Care, Save the Children*. London: The Save the Children Fund. Save the Children, 1St John’s Lane, London EC1M 4AR, UK.

Buczowski K. (2018). *Wymiar sprawiedliwości wobec nieletnich w wybranych krajach*. Warszawa, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości.

Chudnicki A. (2023). *Misja młodzieżowych ośrodków wychowawczych. Analiza treści programów wychowawczo-profilaktycznych*. „Alcumena. Pismo Interdyscyplinarne” 4 (16), s. 231–244.

Chudnicki A. (2025). *Edukacja nieletnich w placówkach resocjalizacyjnych. Historia–teraźniejszość–perspektywy* [w:] P. Grata, J. Kinal (red.). *Wybrane aspekty modernizacji w Europie Środkowej*. Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego. Rzeszów, s. 139–155.

Cieślikowska-Ryczko A., Dobińska G. (2019). *Wspieranie procesu usamodzielniania byłych wychowanków placówek wychowawczych i resocjalizacyjnych. Doświadczenia uczestników projektu mieszkań treningowych*. *Nauki o Wychowaniu*. „Studia Interdyscyplinarne” 9(2), s. 109–126.

Cieślikowska-Ryczko A., Dobińska G. (2023). *Nowicjusz w pracy resocjalizacyjnej z nieletnim. Stawanie się wychowawcą (analiza case study)*. „Resocjalizacja Polska” (26), s. 197–216.

Czapnik-Jurak M. (2019). *Warszawska diagnoza sytuacji mieszkaniowej młodzieży w wieku 17–25 lat zagrożonej lub dotkniętej bezdomnością – raport z badania*, Fundacja po DRUGIE, Warszawa. https://podrugie.pl/wp-content/uploads/2020/11/raport-poprawiony_2.pdf [dostęp: 20.05.2024 r.].

Czarnecka-Działuk B. (2022). *Czy zmieni się przestrzeń dla mediacji w sprawach nieletnich?* [w:] *Forum Polityki Kryminalnej*, t. 2, nr 4. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego. Katowice, s. 1–16.

- Dąbrowska A. (2022). *Nowe trendy w resocjalizacji. Rola perspektywy czasowej w projektowaniu pracy z nieletnimi w młodzieżowych ośrodkach wychowawczych (MOW)*. „Psychologia Wychowawcza” 65(23), s. 23–37.
- Dobjański M. (2019). *Przygotowanie wychowanków Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Jaworku do aktywności na rynku pracy*. „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, sectio J – Paedagogia-Psychologia” 32(4).
- Dobińska G. (2022). *Świat społeczny wychowawców młodzieżowych ośrodków wychowawczych*. Niepublikowana praca doktorska. Wydział Nauk o Wychowaniu, Uniwersytet Łódzki.
- Dopierała A. (2025). *Szkoła Relacyjno-Restoratywna: między teorią a praktyką budowania wspierającego środowiska szkolnego*. „Psychologia Wychowawcza” 73(31), s. 184–200.
- Dzielińska M., Lasota M., Piotrowski K. (2023). *Wypalenie rodzicielskie wśród rodziców dzieci z niepełnosprawnościami i chorobami przewlekłymi*. „Developmental Psychology” 2023(2), s. 115–133.
- Dziurzyński K., Rudzińska-Filipek B. (2023). *Kształcenie na odległość w warunkach młodzieżowego ośrodka socjoterapeutycznego w opiniach rodziców wychowanków*. „Journal of Modern Science” 52(3), s. 353–378.
- Europejska Grupa Ekspertów ds. Przejścia od Opieki Instytucjonalnej do Opieki Świadczonej na Poziomie Lokalnych Społeczności (2012). *Ogólnoeuropejskie wytyczne dotyczące przejścia od opieki instytucjonalnej do opieki świadczonej na poziomie lokalnych społeczności*. Bruksela.
- Fundacja GrowSPACE (2023). *Ranking kolejek do psychiatrii dziecięcej w Polsce*. <https://growspace.pl/aktualnosci/> [dostęp: 2.12.2024 r.].
- Gałęziowska M. (2005). *Zapiski wychowawców z więzienia w Jaworznie 1951–1953*. „Dzieje Najnowsze” 37/2, s. 163–174.
- Głupczyk G. (2020). *Profilaktyka zachowań ryzykownych młodzieży w środowiskach defaworyzowanych społecznie*. Niepublikowana praca doktorska. Katowice: Uniwersytet Śląski. https://rebus.us.edu.pl/bitstream/20.500.12128/19804/1/Glupczyk_Profilaktyka_zachowan_ryzykownych_mlodziemy.pdf [dostęp: 21.05.2024 r.].
- Golczyńska-Grondas A. (2015). *Underprivileged Children in the Social Space of Impunity: The Example of the Children’s Residential Care System in the Polish People’s Republic*. „Przegląd Socjologiczny”, LXIV(1), s. 103–120.

Golczyńska-Grondas A., Błaszczuk M. (2020). *Deinstytucjonalizacja placówek opieki całkowitej nad dziećmi i młodzieżą w województwie łódzkim*. Wydanie I. Regionalne Centrum Polityki Społecznej w Łodzi: Regionalne Obserwatorium Integracji Społecznej, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Górski S. (1985). *Metodyka resocjalizacji*. Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych. Warszawa.

Granosik M., Gulczyńska A., Szczepanik R. (2019). *Przekształcanie klimatu społecznego ośrodków wychowawczych dla młodzieży nieprzystosowanej społecznie (MOS i MOW), czyli o potrzebie rozwoju dyskursu profesjonalnego oraz działań upełnomocniających*. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego. Łódź.

Granosik M., Motyka M., Szczepanik R. (2023). *Dodaj Mnie. Bezdomność młodzieży i młodych dorosłych w Polsce*. Fundacja po Drugie. Warszawa. <https://podrugie.pl/wp-content/uploads/2023/04/raport-dodaj-mnie.pdf> [dostęp: 20.05.2024 r.].

Greń K., Bobrowski K.J., Ostaszewski K., Pisarska A. (2019). *Rozpowszechnienie używania substancji psychoaktywnych wśród podopiecznych młodzieżowych ośrodków socjoterapeutycznych i wychowawczych*. „Alkoholizm i Narkomania” 32(4), s. 267–290.

Grzegorzewska M. (1964). *Wybór pism*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Warszawa.

Grześkowiak A. (2024). *Odpowiedzialność karna nieletniego na podstawie Kodeksu karnego*. „Biuletyn Stowarzyszenia Absolwentów i Przyjaciół Wydziału Prawa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” t. XIX, 21 (1), s. 147–169.

Guidelines for the Alternative Care of Children, 2010, General Assembly of United Nations. 24 Feb. 2010, A/res/64/142.

Hodges J., Tizard B. (1989). *IQ and Behavioural Adjustment of Ex-Institutional Adolescents*, „Journal of Child Psychology and Psychiatry, and Allied Disciplines” 30, s. 53–75.

Jaros A. (2022). *Naznaczone. Radzenie sobie z etykietowaniem w narracjach byłych wychowanków placówek resocjalizacyjnych*. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego. Łódź.

Jaros A., Staniaszek M., Szczepanik R. (2015). *Zobowiązanie do określonego postępowania w strukturze sądowych środków wychowawczych stosowanych wobec nieletnich. Analiza pedagogiczna*. „Profilaktyka Społeczna i Resocjalizacja” 25, s. 79–109.

- Kamińska-Jatczak I. (2024). *Praktyka tworzenia opowieści na przykładzie fotogłosu rodziców w sytuacjach wieloproblemowych*. „Przegląd Socjologiczny” 73(3), s. 121–148.
- Kamiński A. (2018). *Rola rodziny w procesie resocjalizacji podopiecznych placówek dla nieletnich*. „Wychowanie w Rodzinie” 3, s. 257–272.
- Kamiński A. (2024). *Działalność resocjalizacyjna państwowych młodzieżowych ośrodków wychowawczych w latach 1981–1994*. Oficyna Wydawnicza Impuls. Kraków.
- Kaniowska T. (2014). *Młodzieżowe ośrodki wychowawcze i młodzieżowe ośrodki socjoterapii jako ogniwo lokalnej strategii rozwiązywania problemów dzieci i młodzieży*. Ośrodek Rozwoju Edukacji. Warszawa. https://ore.edu.pl/wp-content/uploads/phocadownload/pracownie/mow-i-mos-jako-ogniwo-strategii-lokalnej_11.pdf [dostęp: 20.05.2024 r.].
- Karłyk-Ćwik A. (2016). *Style humoru wychowanków i wychowawców a klimat społeczny placówek resocjalizacyjnych dla nieletnich*. „Resocjalizacja Polska” 2, s. 173–194.
- Karłyk-Ćwik A. (2017). *Klimat społeczny Młodzieżowych Ośrodków Wychowawczych –diagnoza i perspektywy rozwoju. Niepełnosprawność*. „Dyskursy Pedagogiki Specjalnej” 1(28), s. 192–208.
- Kieszkowska A., Dąbrowska A. (2015). *Zaburzona socjalizacja a funkcjonowanie nieletnich w środowisku społecznym: prezentacja wybranych wyników badań*. „Przegląd Naukowo-Metodyczny. Edukacja dla Bezpieczeństwa” 8|3(28), s. 263–280.
- Kiliszek E. (2011). *Rodzina wieloproblemowa w nadzorze sądowego kuratora rodzinnego*. „Prace Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji” (17), s. 255–284.
- Klaus W. (2009). *Dziecko przed sądem. Wymiar sprawiedliwości wobec przestępczości młodszych nieletnich*. Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne. Warszawa.
- Kohn M.L. (1963). *Social class and parent-child relationships: An interpretation*. „American Journal of Sociology” 68(4), s. 471–480.
- Kolasińska-Morawska K. (2015). *Młody konsument w erze informacji – postawy i zachowania pokolenia XXI wieku*. „Przedsiębiorczość i Zarządzanie” 16(9.2), s. 83–97.
- Kromolicka B. (2021). *Powszechność w procesach wsparcia i opieki zadaniem i wyzwaniem Centrum Usług Społecznych*. „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 600 (5), s. 38–49.

- Kulbaka J. (2005). *Szkolnictwo specjalne w polityce społeczno-oświatowej państwa w latach 1944–1948*. „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 3(4), s. 151–168.
- Kulbaka J. (2009). *Szkolnictwo specjalne w Polsce w pracach Ministerstwa Oświaty w latach 1956–1961*. „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1(2), s. 82–100.
- Kupiec H. (2013). *Zmiany w poziomie kompetencji społecznych jako wskaźnik (nie)efektywności resocjalizacji nieletnich*. „Opuscula Sociologica” 2, s. 97–109.
- Kupiec H. (2019). *Tożsamość nieletnich a motywacja do zmiany w warunkach placówki resocjalizacyjnej*. Oficyna Wydawnicza Impuls. Kraków.
- Kupiec H., Szałachowski R. (2020). *Emocje pozytywne i negatywne wychowanków placówek resocjalizacyjnych oraz uczniów szkół publicznych – analiza porównawcza*. „Kwartalnik Pedagogiczny” 65, s. 82–98.
- Kusztal J. (2018). *Dobro dziecka w procesie resocjalizacji: aspekty pedagogiczne i prawne*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków.
- Kranc M. (2017). *Rola terapii w procesie instytucjonalnej resocjalizacji nieletnich*. „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych” t. LXX, s. 160–174.
- Lenart-Kłóś K. (2025). *Oblicza bezdomności w doświadczeniach byłych osadzonych przebywających w ośrodkach pomocy postpenitencjarnej*. „Probacja” 4, s. 109–141.
- Lisewski R. (2013). *Młodzieżowy ośrodek socjoterapii jako ogniwo systemu profilaktyki i terapii dzieci i młodzieży*. „Resocjalizacja Polska” 5, s. 113–126.
- Makowska M., Nowakowski M. (2018). *Socjologia farmaceutyków jako „subpole” socjologii medycyny*. „Przegląd Socjologiczny” 67(4), s. 97–115.
- Maksymowicz A. (2014). *Internet a medycyna. Przemiany relacji zachodzących między pacjentami a lekarzami na przykładzie portali oceniających lekarzy*. „Studia Humanistyczne AGH” 13(1), s. 101–113.
- Mielczarek M. (2019). *Kompetencje interpersonalne młodzieży niedostosowanej społecznie* Perspektywa społeczno-zawodowa. „Szkoła – Zawód – Praca” (18), s. 274–292.
- Mielczarek M. (2022). *Wykluczenie edukacyjne jako jedno z zagrożeń wykluczenia społecznego nieletnich z młodzieżowych ośrodków wychowawczych*. „Roczniki Pedagogiczne” 14(3), s. 87–102.
- Miszczuk R. (2014). *Młodzież niedostosowana społecznie na świętokrzyskim rynku pracy*. „Studia Pedagogiczne. Problemy społeczne, edukacyjne i artystyczne” 24, s. 231–244.

Moleda J. (2019). *Zainteresowania młodzieży nieprzystosowanej społecznie*. „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 585, s. 54–65.

Najwyższa Izba Kontroli NIK (2017). *Informacja o wynikach kontroli. Działalność resocjalizacyjna młodzieżowych ośrodków wychowawczych*. https://www.nik.gov.pl/kontrole/wyniki-kontroli-nik/pobierz,lsz~p_17_099_201701301239361485779976~01,typ,k.pdf [dostęp: 20.05.2024 r.].

Najwyższa Izba Kontroli NIK (2023). *Informacja o wynikach kontroli. Zapewnienie bezpieczeństwa i działalność resocjalizacyjna w zakładach poprawczych, schroniskach dla nieletnich i okręgowych ośrodkach wychowawczych*. <https://www.nik.gov.pl/plik/id,28858,vp,31689.pdf> [dostęp: 20.05.2024 r.].

Nowak K. (2022). *Poziom samooceny wychowanków młodzieżowych ośrodków socjoterapeutycznych*. „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, sectio J – Paedagogia-Psychologia” 35(3), s. 171–191.

Ostafińska-Molik B. (2020). *W stronę aksjologicznej neutralności i prób jednoznaczności. Od „wykolejenia” do „zaburzenia”, czyli o przemianach w kluczowych definicjach pedagogiki resocjalizacyjnej*. „Polska Myśl Pedagogiczna” 6(6), s. 75–92.

Ostaszewski K., Bobrowski K.J., Greń J., Pisarska A. (2019). *Nasilone zachowania ryzykowne wśród podopiecznych młodzieżowych ośrodków socjoterapeutycznych i wychowawczych*. „Alkoholizm i Narkomania” 32(4), s. 291–316.

Paluch M. (2021). *Profilaktyka problemów zdrowia psychicznego w młodzieżowych ośrodkach wychowawczych w roku 2020. Wyniki badania ankietowego*. Ośrodek Rozwoju Edukacji. Warszawa. <https://ore.edu.pl/wp-content/uploads/2021/07/profilaktyka-problemow-zdrowia-psychicznego-w-mlodziezowych-osrodkach-wychowawczych-w-2020-roku.-wyniki-badania-ankietowego.pdf> [dostęp: 20.05.2024 r.].

Pisarska A. (2023). *Przyjmowanie leków przeciwbólowych przez podopiecznych młodzieżowych ośrodków socjoterapii i młodzieżowych ośrodków wychowawczych*. „Paediatrics & Family Medicine / Pediaatria i Medycyna Rodzinna” 19(2).

Pisarska A., Bobrowski K.J., Greń J., Ostaszewski K. (2019a). *Badania młodzieży z ośrodków socjoterapeutycznych i wychowawczych – wyniki i rekomendacje dla praktyki w opinii personelu tych ośrodków*. „Alkoholizm i Narkomania” 32(4), s. 337–354.

- Pisarska A., Bobrowski K.J., Greń J., Ostaszewski K. (2019b). *Risk and protective factors associated with alcohol and other substance use among students attending youth correctional centres: study design and methodology*. „Alcoholism and Drug Addiction/Alkoholizm i Narkomania” 32(4), s. 247–266.
- Pisarska A., Greń J., Ostaszewski K. (2022). *Prevalence and factors associated with novel psychoactive substance use among the residents of special educational centres in Poland*. „Alcoholism and Drug Addiction” 35, s. 271–292.
- Polanczyk G.V., Salum G.A., Sugaya L.S., Caye A., Rohde L.A. (2015). *Annual Research Review: A meta-analysis of the worldwide prevalence of mental disorders in children and adolescents*. „Journal of Child Psychology Psychiatry” 56, s. 345–365. <https://doi.org/10.1111/jcpp.12381>
- Pychner M. (2019). *Opinia lokalnej społeczności na temat młodzieżowego ośrodka wychowawczego, młodzieżowego ośrodka socjoterapeutycznego i pogotowia opiekuńczego jako czynnik wpływający na jej poczucie bezpieczeństwa*. „Probacja” 1, s. 141–165.
- Pyżalski J., Korzeniowska E., Plichta P., Puchalski K., Knol-Michałowska K., Petrykowska A. (2016). *Funkcjonowanie placówek wsparcia dziennego z regionu łódzkiego. Bariery i potrzeby*. Regionalne Centrum Polityki Socjalnej w Łodzi.
- Raport przedstawicieli Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur z wizytacji Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Skarżysku-Kamiennej (2023)*. <https://bip.brpo.gov.pl/sites/default/files/2023-12/Raport%20-%20MOW%20%20Skar%C5%BCysko-Kamienna%202023.pdf> [dostęp: 20.05.2024 r.].
- Rustecka-Krawczyk A. (2012). *W poszukiwaniu czynników chroniących młodzież z grupy ryzyka*. „Dziecko Krzywdzone. Teoria, badania, praktyka” 11(3), s. 46–61.
- Ruszkowska M. (2016). *Trudności wychowawcze i edukacyjne dzieci z rodzin wieloproblemowych*. „Rozprawy Społeczne” 10(2), s. 56–61.
- Rymsza M. (red.) (2023). *Deinstytucjonalizacja praktyk pomocowych w Polsce i Europie*. Raporty Uniwersyteckiego Obserwatorium Deinstytucjonalizacji Praktyk Pomocowych UW. Warszawa.
- Rzecznik Praw Obywatelskich (2022). *Funkcjonowanie młodzieżowych ośrodków wychowawczych. Informacja o wynikach kontroli*. Warszawa. <https://www.nik.gov.pl/kontrole/p/21/093/lpo/> [dostęp: 20.05.2024 r.].
- Siemionow J. (2019). *Zmiana jako kategoria diagnostyczna w badaniach pedagogicznych – na przykładzie działań edukacyjnych, terapeutycznych i opiekuńczych realizowanych w młodzieżowych ośrodkach wychowawczych. Niepełnosprawność*. „Dyskursy Pedagogiki Specjalnej” (36), s. 125–140.

Siemionow J. (2020). *Działania podejmowane w procesie resocjalizacji dziewcząt niedostosowanych społecznie w ocenie ich rodziców*. „Lubelski Rocznik Pedagogiczny” 39(4), s. 139–156.

Siemionow J. (2020). *Identyfikacja efektów w procesie resocjalizacji dziewcząt niedostosowanych społecznie na podstawie indywidualnych programów edukacyjno-terapeutycznych*. „Szkoła Specjalna” LXXXI (1), s. 11–27.

Siemionow, J. (2022). *Realizacja obowiązku prowadzenia badań poczucia bezpieczeństwa nieletnich w młodzieżowych ośrodkach wychowawczych i młodzieżowych ośrodkach socjoterapii – w perspektywie istniejących uwarunkowań prawnych*. „Probacja” 3, s. 131–147.

Siemionow J. (2023). *Formy współpracy kadry pedagogicznej z rodzicami nieletnich w procesie ich resocjalizacji: doświadczenia młodzieżowych ośrodków wychowawczych i młodzieżowych ośrodków socjoterapii*. „Niepełnosprawność i Rehabilitacja” 90(2), s. 121–135.

Siemionow J., Atroszko B. (2022). *Determinanty funkcjonowania psychospołecznego wychowanków młodzieżowych ośrodków wychowawczych podczas pandemii Covid-19*. „Colloquium Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych AMW” 14(1), s. 117–133.

Siemionow J., Paluch M. (2022). *Analiza stanu działalności młodzieżowych ośrodków wychowawczych w zakresie wsparcia psychologiczno-pedagogicznego i terapii w resocjalizacji wychowanków: raport z badań*. Ośrodek Rozwoju Edukacji. Warszawa. <https://ore.edu.pl/2023/02/analiza-stanu-dzialalnosci-mlodziezowych-osrodkow-wychowawczych-w-zakresie-wsparcia-psychologiczno-pedagogicznego-i-terapii-w-resocjalizacji-wychowankow-raport-z-badan/> [dostęp: 20.05.2024 r.].

Stanek K.M. (2018). *Działania wczesnoprewencyjne wykluczenia edukacyjnego, społecznego i zawodowego realizowane wobec nieletnich w młodzieżowych ośrodkach socjoterapii*. „Професійна і неперервна освіта” 3. Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie. Warszawa, s. 433–444.

Staniaszek M. (2018a). *Diagnoza klimatu społecznego młodzieżowych ośrodków wychowawczych w Polsce*. „Studia Paedagogica Ignatiana” 21(1), s. 175–197.

Staniaszek M. (2018b). *(Nie)wykorzystywanie mediacji w sprawach nieletnich*. „Resocjalizacja Polska” 15(1), s. 149–160.

Stańkowski B. (2020). *Efektywność resocjalizacji w duchu systemu prewencyjnego: badania własne w salezjańskich MOW w Polsce* [w:] *Społeczeństwo, Edukacja, Język*. „Zeszyty naukowe PWSZ w Płocku” t. 11, s. 15–38.

Suchocka A. (2019). *Kultura instant a świat wartości współczesnej młodzieży*. „Social Studies: Theory and Practice” t. 6, nr 1, s. 51–61.

Szafrańska K. (2017). *Poczucie moralności. Pięć kodów etycznych w percepcji wychowanków Młodzieżowych Ośrodków Wychowawczych*. „Forum Pedagogiczne” 7(1), s. 77–94.

Szafrańska K. (2019). *Wizja przyszłości a orientacja pozytywna wychowanków Młodzieżowych Ośrodków Wychowawczych*. „Roczniki Pedagogiczne” 11, s. 461–475.

Szczepanik R. (2013). *Miejsce placówki resocjalizacyjnej w systemie wsparcia społecznego nieletnich ciężarnych i matek. Perspektywa wychowawców* [w:] A. Sobczak, D. Muller (red.), *Rozwój i jego wspieranie w perspektywie rehabilitacji i resocjalizacji*. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego. Łódź.

Szczepanik R. (2020). *Rodzice osób pijących alkohol problemowo. O ambiwalencji pomocy*. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego. Łódź.

Szczepanik R. (2024). *Zinstytucjonalizowane dzieciństwo osób przebywających w zakładach karnych*. „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 632(7), s. 49–65.

Szczepanik R., Jaros A., Staniaszek M. (2018). *Sąd nad demoralizacją nieletnich. Konteksty wychowawcze*. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego. Łódź.

Szczepanik R., Sikora A. (2014). *Przedwczesne macierzyństwo w biografjach wychowanków placówek resocjalizacyjnych* [w:] K. Sawicki, K. Konaszewski (red.). *Środowiskowy wymiar niedostosowania Teorie – badania – praktyka*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku. Białystok, s. 78–89.

Szulc M., Piotrkowska-Dziamska M. (2013) *Struktura planów życiowych młodzieży niedostosowanej społecznie, przebywającej w młodzieżowym ośrodku wychowawczym*. „Resocjalizacja Polska” 5, s. 87–111.

Świątek B. (2013). *Orientacje oświatowo-zawodowe uczniów szkół gimnazjalnych na przykładach MOW i MOS w powiecie wałbrzyskim* [w:] M. Adamczyk, T.B. Chmiel (red.). *Spółeczności lokalne w perspektywie wyzwań współczesności*. Wydawnictwo Dolnośląskiej Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Techniki w Polkowicach, Wrocław–Żary.

Wiłski K. (2010). *Socjoterapia. Idea i praktyka* [w:] R. Szczepanik, J. Wawrzyński (red.). *Opieka i wychowanie w instytucjach wsparcia społecznego. Diagnoza i kierunki przeobrażeń*. Wydawnictwo AHE w Łodzi. Łódź.

Włodarczyk-Madejska J. (2017). *Sylwetki nieletnich sprawców, wobec których sąd orzekł umieszczenie w młodzieżowym ośrodku wychowawczym lub zakładzie poprawczym*. „Archiwum Kryminologii” XXXIX, s. 273–314.

Włodarczyk-Madejska J. (2019). *Skazani na wychowanie. Stosowanie środków izolacyjnych wobec nieletnich*. Wydawnictwo INP PAN. Warszawa.

- Włodarczyk-Madejska J. (2020a). *Wykonywanie środków izolacyjnych orzeczonych wobec nieletnich. Analiza wyników badania*. „Archiwum Kryminologii” 2(XLII), s. 239–312.
- Włodarczyk-Madejska J. (2020b). *Efektywność środków izolacyjnych orzeczonych wobec nieletnich*. „Prawo w Działaniu” 43, s. 172–210.
- Wojcieszek K.A. (2021). *Ewentualna przydatność procedur uniwersalnych w pracy z grupami podwyższonego ryzyka. Na przykładzie recepcji programu profilaktycznego „Smak życia, czyli debata o dopalaczach”*. „Interdyscyplinarne Konteksty Pedagogiki Specjalnej” 33, s. 33–48.
- Woźniak-Prus M., Matusiak K. (2018). *Praktyki rodzicielskie matek i ojców a nasilenie objawów zaburzeń eksternalizacyjnych u dzieci w wieku szkolnym*. „Psychologia Wychowawcza” 55(13), s. 39–54.
- Wysocka E., Ostafińska-Molik B. (2014). *Nastawienia życiowe młodzieży niedostosowanej społecznie i prawidłowo przystosowanej – analiza porównawcza*. „Przegląd Naukowo-Metodyczny. Edukacja dla Bezpieczeństwa” 7|1(22), s. 233–254.
- Wysocka E., Ostafińska-Molik B. (2016). *„Podobnie niedostosowani, a mimo to różni”. Polaryzacje samooceny w grupie wychowanków Młodzieżowych Ośrodków Wychowawczych i Socjoterapeutycznych*. „Studia Edukacyjne” 39, s. 307–329.
- Wysocka E., Ostafińska-Molik B. (2019). *Osobowość i myślenie twórcze osób niedostosowanych społecznie w kontekście resocjalizacji twórczej*. „Resocjalizacja Polska” 18, s. 149–170.
- Zawada A. (2024). *Asystent rodziny – współczesna forma wsparcia rodzin wieloproblemowych*. „Praca Socjalna” 39(3), s. 95–117.
- Zdebska E. (2022). *Polska tradycja pracy socjalnej wobec nowych trendów w polityce społecznej*. „Praca Socjalna” 37, s. 59-73.
- Zielińska J. (2021). *Internet jako źródło informacji na temat zaburzeń ze spektrum autyzmu w opinii terapeutów i rodziców*. „Roczniki Pedagogiczne” 13(3), s. 33–51.
- Zięciak M. (2023). *Wiedza kadry pedagogicznej młodzieżowych ośrodków wychowawczych w zakresie uzależnień nieletnich*. „Studia Paedagogica Ignatiana” 2, s. 171–193.
- Zięciak M. (2023). *Znaczenie rodziny w zaspokajaniu emocjonalnych i materialnych potrzeb wychowanków młodzieżowych ośrodków wychowawczych – w świetle badań własnych*. „Polityka Społeczna” 11–12, s. 21–26.
- Zygmunt N. (2021). *Preferencje muzyczne współczesnej młodzieży*. „Studia Pedagogiczne. Problemy społeczne, edukacyjne i artystyczne” 38, s. 119–130.

akty prawne

Rozporządzenie Ministra Edukacji i Nauki z dnia 14 września 2023 r. w sprawie szczegółowych kwalifikacji wymaganych od nauczycieli (Dz. U. z 2023 r. poz. 2102).

Rozporządzenie Ministra Edukacji i Nauki z dnia 30 marca 2023 r. w sprawie niektórych publicznych placówek systemu oświaty. Na podstawie art. 123 ust. 1 pkt 1 i ust. 2 Ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe (Dz. U. z 2021 r. poz. 1082 z późn. zm.).

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 7 września 2017 r. w sprawie orzeczeń i opinii wydawanych przez zespoły orzekające działające w publicznych poradniach psychologiczno-pedagogicznych (Dz. U. z 2017 r. poz. 1743).

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 9 sierpnia 2017 r. w sprawie warunków organizowania kształcenia, wychowania i opieki dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnych, niedostosowanych społecznie i zagrożonych niedostosowaniem społecznym (Dz. U. z 2017 r. poz. 1578).

Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 3 sierpnia 2012 r. w sprawie udzielania pomocy na usamodzielnienie, kontynuowanie nauki oraz zagospodarowanie (Dz. U. z 2012 r. poz. 954).

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 31 sierpnia 2022 r. w sprawie funkcjonowania okręgowych ośrodków wychowawczych, zakładów poprawczych i schronisk dla nieletnich (Dz. U. z 2022 r. poz. 1897).

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 14 lipca 2021 r. w sprawie zweryfikowanych kryteriów dochodowych oraz kwot świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej (Dz. U. z 2021 r. poz. 1296).

Ustawa z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (Dz. U. z 2021 r. poz. 2268 z późn. zm.).

Ustawa z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe (Dz. U. z 2017 r. poz. 59).

Ustawa z dnia 9 czerwca 2022 r. o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich (Dz. U. z 2022 r. poz. 1700).

Zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 sierpnia 2022 r. w sprawie przekształcenia zakładów poprawczych i schronisk dla nieletnich w okręgowe ośrodki wychowawcze (z 2022 r. poz. 167).

spis tabel

Tabela 1. Dominujące kategorie opisu funkcji i przeznaczenia polskich instytucji dla dzieci i młodzieży doświadczających problemów adaptacji do życia społecznego i mających status „nieletniego”	19
Tabela 2. Cechy wspólne/różnice formalno-prawne i organizacyjne MOS i MOW ...	21
Tabela 3. Dokumenty prawne regulujące wybrane aspekty działalności MOS i MOW (stan prawny na koniec 2025 roku)	23
Tabela 4. Działalność placówek wychowawczych i resocjalizacyjnych dla młodzieży w badaniach naukowych (lata 2012–2024)	29
Tabela 5. Sylwetki MOS z terenu województwa łódzkiego	61
Tabela 6. Cechy i właściwości wychowanków	73
Tabela 7. Najczęściej występujące wymienione w orzeczeniach o potrzebie kształcenia specjalistycznego zachowanie lub cecha wychowanka MOS w poszczególnych kategoriach	82

spis rysunków

Rysunek 1. Liczba placówek wsparcia dziennego o zasięgu gminnym i powiatowym funkcjonujących w województwach Polski i w powiatach województwa łódzkiego w 2024 roku oraz w Polsce w latach 2012–2024	52
Rysunek 2. Liczba placówek wsparcia dziennego w gminach województwa łódzkiego w 2024 roku	53
Rysunek 3. Liczba asystentów rodziny w gminach województwa łódzkiego w 2024 roku	55
Rysunek 4. Publiczne i niepubliczne poradnie psychologiczno-pedagogiczne działające w roku szkolnym 2023/2024 w województwie łódzkim	56
Rysunek 5. Młodzieżowe ośrodki socjoterapii funkcjonujące w województwie łódzkim	60
Rysunek 6. Odsetek wychowanków, dla których poszczególne typy dokumentów są dostępne w MOS	63
Rysunek 7. Przyczyny umieszczeń dzieci w MOS (n=428)	67
Rysunek 8. Wiek wychowanków MOS (n=428) (analiza procentowa)	68
Rysunek 9. Udział wychowanków z MOS funkcjonujących na terenie województwa łódzkiego pochodzących z poszczególnych województw (n=394) oraz powiatów województwa łódzkiego (n=263)	69
Rysunek 10. Odsetek wychowanków MOS przebywających w przeszłości w szpitalu psychiatrycznym	70
Rysunek 11. Wsparcie uzyskane przez wychowanków przed umieszczeniem w MOS	72
Rysunek 12. Cechy i właściwości wychowanków – przejawy demoralizacji odnotowane w orzeczeniu o potrzebie kształcenia specjalnego (OPKS) wydanym przez poradnię psychologiczno-pedagogiczną (PPP), Indywidualnym Programie Edukacyjno-Terapeutycznym (IPET) i Wielospecjalistycznej Ocenie Poziomu Funkcjonowania Ucznia (WOFU)	75
Rysunek 13. Cechy i właściwości wychowanków – zaburzenia rozwojowe odnotowane w OPKS (PPP), IPET i WOFU	76
Rysunek 14. Cechy i właściwości wychowanków – zaburzone funkcjonowanie środowiska rodzinnego odnotowane w OPKS (PPP), IPET i WOFU	78

Rysunek 15. Cechy i właściwości wychowanków – zaburzenia zdrowia psychicznego odnotowane w OPKS (PPP), IPET i WOFU	79
Rysunek 16. Cechy i właściwości wychowanków – uzależnienia odnotowane w OPKS (PPP), IPET i WOFU	81
Rysunek 17. Miejsce pobytu dziecka przed umieszczeniem w młodzieżowym ośrodku socjoterapii (n=426)	114
Rysunek 18. Opiekunowie prawni wychowanków MOS z terenu województwa łódzkiego	116
Rysunek 19. Odsetek dzieci, dla których rekomenduje się w dokumentacji poszczególne formy współpracy z rodziną i działania wspierające rodziców lub opiekunów (n=428)	189



Regionalne Centrum Polityki Społecznej w Łodzi
Jednostka Organizacyjna Samorządu Województwa Łódzkiego
ul. Snycerska 8, 91-302 Łódź, tel. 42 203 48 00, 42 203 48 01
fax 42 203 48 17, info@rcpslodz.pl, www.rcpslodz.pl



Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
ul. Matejki 34A, 90-237 Łódź, tel. 42 635 55 77
ksiegarnia@uni.lodz.pl, www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

„Monografia wnosi istotny wkład do dyskusji nad rolą młodzieżowych ośrodków socjoterapii w systemie wsparcia rodziny, ukazując je nie tylko jako placówki interwencyjne, lecz także jako ogniwa szerszej sieci oddziaływań profilaktycznych i wychowawczych. Szczególnie cenne są rozważania dotyczące wyzwań związanych z procesami deinstytucjonalizacji, które zostały przedstawione w sposób wyważony, krytyczny i wolny od uproszczeń normatywnych”.

„Na szczególne podkreślenie zasługuje pogłębiona charakterystyka wychowanków młodzieżowych ośrodków socjoterapii oraz ich rodzin, ukazana w kontekście złożonych uwarunkowań społecznych, ekonomicznych i emocjonalnych. Autorki unikają uproszczonych interpretacji, akcentując heterogeniczność doświadczeń wychowanków oraz zróżnicowanie strategii rodzicielskich wobec instytucjonalnych form wsparcia. Istotnym atutem publikacji jest również analiza realiów pracy kadry pedagogicznej i terapeutycznej, która odsłania napięcia pomiędzy formalnymi wymogami systemu a codzienną praktyką wychowawczo-terapeutyczną”.

Z recenzji dr hab. Agnieszki Lewickiej-Zelent, prof. UMCS

Wydanie publikacji współfinansowane przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach programu regionalnego Fundusze Europejskie dla Łódzkiego 2021–2027